

Ludowe Towarzystwo Naukowo-Kulturalne

MYŚL LUDOWA

Nr 4/2012

Rada Programowa

Janusz Gmitruk – przewodniczący, Romuald Turkowski – sekretarz, członkowie: Mieczysław Adamczyk, Stanisław Durlej, Józef Hampel, Jan Jachymek, Stanisław Jaczyński, Adam Koseski, Andrzej Lech, Piotr Matusak, Jerzy Mazurek, Lesław Michnowski, Stanisław Palka, Kazimierz Przybysz, Zygmunt Seręga, Jan Zalewa

Komitet Redakcyjny

Kazimierz Baścik – Kraków, Radosław Dąbrowski – Krasnystaw, Arkadiusz Indraszczyk – Siedlce (redaktor naczelny), Jan Jachymek – Lublin, Tomasz Kozięło – Rzeszów (sekretarz), Krzysztof Lachowski – Warszawa, Dorota Pasiak-Wąsik – Warszawa, Jacek Szamik – Krasnystaw, Marcin Wichmanowski – Lublin

Opracowanie redakcyjne

Dorota Pasiak-Wąsik

Artykuły i materiały recenzowane

© Copyright by Ludowe Towarzystwo Naukowo-Kulturalne, Warszawa 2012

ISSN 2080-0029

Wydawca

Ludowe Towarzystwo Naukowo-Kulturalne
02-730 Warszawa, al. Wilanowska 204
tel./fax.: (22) 843 78 73, 843 38 76

Skład i łamanie

„Akapit – Włodzimierz Jurkowski”
tel. 602 309 926

Spis treści

Do Czytelników	7
----------------------	---

Artykuły i studia

Jan Jachymek – <i>Ludowcy i chadecy</i>	15
Dominik Szczepański – <i>Strategie aktywizacji elektoratu wiejskiego w kampaniach wyborczych ugrupowań liberalno-demokratycznych w Polsce (1993-1997)</i>	41
Krzysztof Lachowski – <i>Zmiany świadomości</i>	55
Roman Jusiak OFM – <i>Polskie panteony narodowe</i>	65

Z historii

Milena Stańko – <i>Wiejski Uniwersytet Orkanowy na Gackiej Górze – rys historyczny, myśl i założenia</i>	77
Daniel Koteluk – <i>Kontynuacja czy „nowe otwarcie”? Kulisy organizacji wiejskiego sportu na tle przemian administracyjnych w woje- wództwie poznańskim i zielonogórskim w latach 1945-1950</i>	89

Twórcy i propagatorzy myśli ludowej

Antoni Mieczkowski – <i>Stanisław Kalinowski (1924-2010). Kapłan, rolnik i społecznik</i>	101
---	-----

Tożsamość ruchu ludowego

Janusz Gmitruk – <i>Jubileusz Polskiego Stronnictwa Ludowego</i>	111
Eugeniusz Jabłoński – <i>Najbliższe wsi, ale ogólnonarodowe</i>	125

Materiały źródłowe

<i>Listy otwarte ludowców z emigracji do Polski z lat 1990-2007</i> – opracował Arkadiusz Indraszczyk	133
---	-----

Refleksje

Tadeusz Bichta – <i>Refleksje o PSL</i>	185
Jan Jachymek – <i>PSL w wyborach parlamentarnych 2011 r.</i>	189
Jacek Szamik – <i>PSL w wyborach parlamentarnych 2011 r. – ad vocem</i>	195
Tomasz Bichta – <i>Polskie Stronnictwo Ludowe w wyborach parlamentarnych z 2011 roku w województwie lubelskim – refleksje powyborcze</i>	199
Paweł Staniurski – <i>Wyzwania zmian. Polityka międzynarodowa i kulturalna jako nowe osi aktywności politycznej PSL</i>	211

Recenzje

Małgorzata Machałek, <i>Przemiany wsi zachodniopomorskiej w latach 1945–1956</i> – Przemysław Benken	217
Władysław Marek Kolasa, Grzegorz Nieć, <i>Bibliografia historii prasy polskiego ruchu ludowego</i> – Jacek Szamik	230
Lesław Michnowski, <i>Ekohumanizm w przewyciężaniu globalnego kryzysu</i> – Marcin Wichmanowski	233
<i>Partie i ruchy chłopskie i ludowe w Europie wobec problemów współczesności. Ziemia, rolnictwo, bezpieczeństwo</i> – Marcin Wichmanowski	238

Kronika

Arkadiusz Indraszczyk – <i>20-lecie działalności Ludowego Towarzystwa Naukowo-Kulturalnego</i>	243
Zenon Kaczyński – <i>Kalendarium historii polskiego ruchu ludowego – (listopad 2011 r. – grudzień 2012 r.)</i>	249
Informacje o Autorach	263
Informacje dla Autorów	265

"Thought of Peoples" no. 4/2012
Table of Contents

For Readers 7

Articles and Studies

Jan Jachymek – <i>Populists and the Christian Democrats</i>	15
Dominik Szczepański – <i>Strategies activation of rural electorate in election campaigns liberal-democratic groups in Poland (1993-1997)</i>	41
Krzysztof Lachowski – <i>Changes in consciousness</i>	55
Roman Jusiak OFM – <i>Polish national pantheons</i>	65

History

Milena Stańko – <i>Village University of Orkan on the Gacka Górka – hurricane on historical background, thought and assumptions</i>	77
Daniel Koteluk – <i>Continuation or the "new beginning"? Organization of rural scenes on the background of sports administration in the province of Poznan and Zielona Góra in the years 1945-1950</i>	89

Creator and Propagators of the Popular Thought

Antoni Mieczkowski – <i>Stanislaw Kalinowski (1924-2010). The priest, a farmer and community</i> 101
--

The Identity of the People's Movement

Janusz Gmitruk – <i>Jubilee of the Polish People's Party</i>	111
Eugeniusz Jabłoński – <i>The closest to the countryside but nationwide</i>	125

Source materials

<i>Populists open letters from exile to Poland in the years 1990-2007 – developed Arkadiusz Indraszczyk</i>	133
---	-----

Reflections

Tadeusz Bichta – <i>Reflections on PSL</i>	185
Jan Jachymek – <i>PSL in the parliamentary elections of 2011</i>	189
Jacek Szamik – <i>PSL in the parliamentary elections 2011 – ad vocem</i>	195
Tomasz Bichta – <i>Polish Peasant Party in the parliamentary elections of 2011 in the province of Lublin – post-election reflections</i>	199

Paweł Staniurski – <i>The Challenges of Change. International and Cultural Policy as a new axis of political activity PSL</i>	211
---	-----

Reviews

Małgorzata Machałek, <i>Changes in the village Westpomeranian 1945-1956</i> – Przemysław Benken	217
Władysław Marek Kolasa, Grzegorz Nieć, <i>Bibliography of the history of the press Polish Peasant Movement</i> – Jacek Szamik	230
Lesław Michnowski, <i>Ecohumanism in overcoming the global crisis</i> – Marcin Wichmanowski	233
<i>Parties and peasant movements and popular in Europe to the problems of the present. Land, agriculture, security</i> – Marcin Wichmanowski	238

Chronicle

Arkadiusz Indraszczyk – <i>20th anniversary of the People's Scientific and Cultural Society</i>	243
Zenon Kaczyński – <i>Chronology of the History of the Polish People's Movement (November 2011 – December 2012)</i>	249
Information about the Authors	263
Information for Authors	267

Do Czytelników

„Myśl Ludowa” w założeniach statutowych Ludowego Towarzystwa Naukowo-Kulturalnego winna być nowoczesnym forum dyskusyjnym wymiany poglądów i ocen nad współczesnością, zarówno w wymiarze naukowym, jak i refleksyjnym. Temu służy układ periodyku, w którym wyodrębniono m.in. działy „Artykuły i studia”, „Tożsamość ruchu ludowego” i „Refleksje”.

Tytuł „Myśl Ludowa” może sugerować Czytelnikowi, iż zakres tematyczny periodyku dotyczy wyłącznie środowisk wiejskich. Redakcja słowo „ludowy” rozumie współcześnie, jako demokratyczny, od greckiego *demos kratos* – władza ludu. Mianem „ludu” natomiast określamy – za Bolesławem Wystouchem, twórcą podwalin ideologii ruchu ludowego w Polsce – wszystkich członków narodu, bez względu na ich pochodzenie społeczne, ekonomiczne i zawodowe, dla których praca (bez względu na jej charakter) pozostaje głównym źródłem utrzymania.

Ze zrozumiałych względów Redakcja oczekuje na nowe opracowania, analizy i refleksje, traktujące o współczesnych partiach i organizacjach chłopskich i ludowych, badania nad myślą i ideologią agraryzmu oraz współczesnych jego reminiscencji w postaci neoagrarnizmu, ekohumanizmu i zrównoważonego rozwoju. Nie oznacza to jednak, że w periodyku nie będziemy publikować artykułów, dotyczących innych partii lub organizacji, nieposiadających rodowodu chłopskiego lub ludowego bądź też innych ideologii i doktryn politycznych. Przeciwnie, uważamy, że analizy i myśl innych kierunków politycznych wobec problematyki pozostającej w zainteresowaniu ruchu ludowego byłyby bardzo cenne i mogłyby służyć zarówno inspiracji do nowych badań, jak i pogłębienia dyskusji nad poszukiwaniem optymalnego modelu rozwoju ludzkości.

W naszym przekonaniu poszukiwanie takich rozwiązań jest niezwykle istotne i naglące. Współczesny model społeczno-polityczny i ekonomiczny będzie ulegał zmianom. Powoli do lamusa odejdzie – jak dowodzi Immanuel Wallerstein, amerykański socjolog, historyk, ekonomista, twórca analizy systemów-światów – epoka kapitalizmu, chociaż nadal utrzymującym się paradygmatem w gospodarce i ekonomii pozostaje idea szybkiego wzrostu bez spoglądania na koszty społeczne. Jest to charakterystyczne dla tzw. liberalizmu kapitalistycznego, zwanego inaczej neoliberalizmem, opartego na tzw. konsensusie waszyngtońskim, według którego rozwiązania współczesnych problemów ekonomicznych państwa powinny być oparte na wolnym rynku, cięciu wydatków społecz-

nych i prywatyzacji sektora publicznego. Jest to społeczna rezygnacja z dorobku wielkich ruchów społeczno-politycznych XIX i XX wieku – demokratycznego, ludowego i przede wszystkim socjalistycznego – pracowniczego, w zakresie ustawodawstwa, które walczyły o godziwe i uczciwe warunki pracy oraz równość polityczną i obywatelską wszystkich ludzi.

W drugiej połowie XX w., kiedy świat podzielony został na dwa wielkie obozy ideologiczne, wydawało się, że demokracje zachodnie i kapitalizm rozumiały słuszność tych żądań, co skutkowało ewolucją państwa w kierunku państwa socjalnego, opiekuńczego. Jednakże już w latach osiemdziesiątych zaczęła wracać ideologia liberalizmu gospodarczego opartego na tzw. niewidzialnej ręce wolnego rynku. Trend ten umocniony został po upadku komunizmu i realnego socjalizmu. Kapitalizm, z braku konkurencji, zrezygnował wówczas ostatecznie z dotychczasowego kursu uwzględniania godności człowieka i powrócił do zasad królujących w dziewiętnastowiecznym kapitalizmie. Spotkało się to z ogólnym sprzeciwem i było powodem powstawania wielu ruchów społecznych, a nawet zmian politycznych, jak chociażby przejście władzy w Wenezueli przez Hugo Chaveza – dokonane na fundamencie walki z kapitalistycznym wyzyskiem. W opiniach wielu ekonomistów, socjologów i badaczy przemian społecznych, obecny liberalny kapitalizm prowadzi do samounicestwienia. Ale ofiarami kryzysu będą przede wszystkim zwykli ludzie. Istnieje więc pilna potrzeba wypracowania nowych modeli ustroju społeczno-gospodarczego, będących alternatywą dla współczesnego kapitalizmu.

Tak było na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych, kiedy liberalizm kapitalistyczny doprowadził do wielkiego kryzysu gospodarczego. Jako alternatywy pojawiły się wówczas prace Keynesa, *Nowy Ład* Roosevelta.

Alternatywnych rozwiązań poszukiwano też w polskim ruchu ludowym, co znalazło wyraz w jego myśli programowej. Szczególne znaczenie miało wypracowanie zasad polskiego agraryzmu jako przeciwwagi i trzeciej drogi rozwoju między kapitalizmem a socjalizmem, ale także w praktyce spółdzielczego działania. Agraryzm stał się podstawą ideologiczną programów zarówno Związku Młodzieży Wiejskiej RP, jak i Stronnictwa Ludowego.

Wielkim propagatorem idei spółdzielczości był Stanisław Thugutt – działacz ludowy i wychowawca młodzieży wiejskiej. Jego *Listy do młodego przyjaciela* w latach trzydziestych XX w. stały się katechizmem młodego pokolenia wicjarzy. W tej niewielkiej broszurce, zawierającej siedem listów napisanych w formie literackiej, zawarł wykład podstawowych zasad, przestrzegając przed bezdrożami jałowego wysiłku. Tytuły kolejnych listów są swoistymi radami, wskazówkami dla młodego człowieka:

- I. Ucz się, abyś nie był wołem roboczym, ale świadomym twórcą nowego życia.
- II. Organizuj się, abyś nie był kupą lotnego piasku, lecz tamą przeciwko nawałnicy.
- III. Pieniądze niech ci będą sługą nie panem.
- IV. Bądź sobą i miej wiarę w siebie.

V. Bądź dobrym i sprawiedliwym i nie ustawaj w walce ze złem.

VI. Bądź mężnym, bo droga twoja daleka.

VII. Nie zapomnij nigdy o Polsce.

W młodzieży chłopskiej Thugutt upatrywał nadzieję na lepszą przyszłość Polski. Oddziaływał na nią nie tylko wychowawczo, a przede wszystkim popularyzował ideę spółdzielczości jako drogę do awansu cywilizacyjnego, do poprawy stosunków społecznych i gospodarczych wsi.

Na początku lat dziewięćdziesiątych Polskie Stronnictwo Ludowe, w odpowiedzi na obserwowane społeczne i ekonomiczne skutki transformacji ustrojowej, nawiązując do pomysłu Thugutta, sformułowało podobny dekalog zasad przewodnich w działalności ludowców. Zapisano w nim:

1. Ziemi naszych ojców należy jej szacunek przywrócimy.
2. Narodu od korzeni i własnej tożsamości oderwać nie damy.
3. Państwo poprzez rozwój samorządności i oświaty umocnimy,
4. Z chrześcijańskiego systemu wartości, siły moralne czerpalimy i czerpać będziemy.
5. Do Unii Europejskiej z godnością i własną kulturą wejdziemy.
6. Stabilne reguły i wysoki wzrost gospodarki zapewnimy.
7. Wilcze prawa rynku, bezrobocie, biedę i niedostatek ograniczać będziemy.
8. Polską młodzież jak kwiaty, a nie jak chwasty traktować będziemy.
9. Regionalne różnice w rozwoju i bytowaniu Polaków zmniejszymy.
10. O wieś i rolników, o właściwe ich traktowanie w państwie dbaliśmy i dbać będziemy.

Te propozycje chcemy potraktować jako punkt wyjścia w dyskusji. Sądzi-
my, iż kryzys gospodarczy będzie głównym – egzystencjalnym czynnikiem, który
zmusi społeczeństwo do innego postrzegania współżycia człowieka z przyrodą.
Myślenia i działania w przeświadczeniu, że świat kultury niematerialnej musi
żyć w symbiozie z przyrodą i uniwersalnymi humanistycznymi wartościami.
Tak działać, aby tworzyć dobra materialne, nie niszczyć porządku i harmonii
natury.

Kolejny – czwarty numer „Myśli Ludowej”, który oddajemy do rąk Czytel-
ników, przygotowany został przez Komitet Redakcyjny w zmienionym skła-
dzie. Z funkcji redaktora naczelnego zrezygnował ze względu na stan zdrowia
prof. zw. dr hab. Jan Jachymek, jeden z animatorów – obok prof. zw. dr hab.
Józefa Ryszarda Szaflika – i głównych współtwórców periodyku. Jego rezyg-
nacja z kierowania redakcją nie oznacza zakończenia współpracy z „Myślą Lu-
dową”, będzie ją kontynuował w Radzie Programowej. Obowiązki redaktora
naczelnego powierzone zostały przez Zarząd Główny LTN-K dotychczasowemu
sekretarzowi redakcji dr. Arkadiuszowi Indraszczykowi, a sekretarzem został
dr Tomasz Koziełło.

Zmiany personalne w redakcji mają charakter organizacyjny i nie oznaczają zmian w profilu periodyku, nakreślonym w trakcie jego powoływania przez LTN-K. Chcemy nadal publikować materiały naukowe o myśli ludowej oraz podejmujące problemy nurtujące współczesne środowiska wiejskie i małomiasteczkowe. „Myśl Ludowa” pozostaje pismem interdyscyplinarnym, otwartym na współczesność. Cele programowe pisma zostały zarysowane przez pierwszego jego redaktora prof. Jana Jachymka w przesłaniu „przeszłość, teraźniejszość, przyszłość”, określającym równowagę w podejmowaniu badań społecznych. Zainteresowania „Myśli Ludowej” wyznaczone zostały głównie w obszarach teraźniejszości i przyszłości, przeszłość zaś pozostawiono dla periodyków o charakterze historycznym, jak np. „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego” czy „Rocznik Historyczny Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego”.

Prezes Zarządu Głównego
Ludowego Towarzystwa
Naukowo-Kulturalnego

Dr Janusz Gmitruk

Redaktor Naczelny
„Myśli Ludowej”

Dr Arkadiusz Indraszczyk

For Readers

The „Thought of Peoples” in the People’s Cultural and Scientific Association statutory assumptions is to be a modern discussion forum to exchange views and assessments on the present, both in scientific and reflective. This is a periodical system, which were separated Boards „Articles and Studies”, „The Identity of the People’s Movement” and „Reflections”.

The title „Thought of Peoples” the readers might suggest that the thematic scope of the journal applies only to rural areas. Editorial word „people/popular” is understood today as democratic, from the Greek *demos cratos* – power of the people. As „the people” but define – for Boleslaw Wystouch, creator of the foundation ideology of the people’s movement in Poland – all members of the nation, regardless of their social, economic and professional, for whom work (regardless of its nature) is the main source of income.

For obvious reasons, Editors expects the new studies, analyzes and reflections, dealing with contemporary parties and organizations of peasant and folk thought and research into the ideology of agrarianism and the reminiscences of contemporaries as neoagrarianism, ecohumanism and sustainable development. This does not mean, however, that the journal will not publish articles on the other party or organization, without pedigree peasant or folk or other ideologies and political doctrines. On the contrary, we believe that analysis and other political thought to the issues remaining in the interest of the peasant movement would be very valuable and could serve as both inspirations for new research, as well as deepen the discussion on the search for the optimal model of human development.

In our opinion, the search for solutions is crucial and urgent. The modern model of socio-political and economic will be changing. Slowly leave to rest – as evidenced by Immanuel Wallerstein, an American sociologist, historian, economist, founder of world-systems analysis – the era of capitalism, while still persisting in the economy and the paradigm of economics is the idea of rapid growth without looking at the social costs. It is characteristic of the so-called capitalist liberalism, otherwise known as neoliberalism, based on the so-called Washington consensus, according to which the solution of economic problems of modern state should be based on the free market, cut social spending and privatization of the public sector. It is a social abandonment of the achievements of the great socio-political movements of the century – a democ-

matic, popular and above all, a socialist - Staff of legislation that are fighting for decent and fair working conditions and political and civic equality of all people.

In the second half of the twentieth century, when the world was divided into two great ideological camps, it seemed that the Western democracies and capitalism understand the validity of these claims, which resulted in the evolution of the state to the state social welfare. However, in the eighties, began to return the ideology of economic liberalism based on the so-called invisible hand of the free market. This trend has been strengthened after the fall of communism and socialism. Capitalism, in the absence of competition, then finally gave up with the current exchange rate to take account of human dignity and return to the principles of nineteenth-century kings of capitalism. Met with general opposition and was the reason for the emergence of many social movements and even political change, like the seizure of power in Venezuela by Hugo Chavez - made on the foundation of the fight against capitalist exploitation. In the opinion of many economists, sociologists and scholars of social change, the current liberal capitalism leads to self-destruction. But the victims of the crisis will mainly ordinary people. There is therefore an urgent need to develop new models of socio-economic system, as an alternative to contemporary capitalism.

This was in the late twenties and thirties, when the capitalist liberalism led to the Great Depression. As an alternative emerged the work of Keynes, Roosevelt's *New Deal*.

For alternative solutions also searched in the Polish peasant movement, which was reflected in his thoughts curriculum. Of particular importance were the development of Polish agrarian policy as a counterweight and the development of a third way between capitalism and socialism, but also in the practice of co-operative action. Agrarianism became the basis of ideological programs of both the Rural Youth of Poland, as well as the People's Party.

A big proponent of the idea of cooperatives was Stanisław Thugutt – folk activist and educator of youth from rural areas. His letters to his young friend in the thirties of the twentieth century became the catechism of the young generation of the Rural Youth „Wici”. In this small booklet containing seven letters, written in the form of a literary lecture concluded the basic principles of sterile wilderness warning against the effort. The titles of the letters are a kind of advice, guidance to the young man:

- I. Learn, you is not real work, but a conscious creator of a new life.
- II. Organize to you was not a pile of sand fly, but the dam against the storm.
- III. Money will let your servant not the master.
- IV. Be yourself and have faith in yourself.
- V. Be a good and just and persevere in the fight against evil.
- VI. Be brave, because thy way far away.
- VII. Do not ever forget about Poland.

In the young peasant Thugutt saw as hope for a better future Polish. Influenced not only her upbringing, especially popularized the idea of co-operatives as a way for the advancement of civilization, to improve the social and economic relations villages.

In the early 90s Polish Peasant Party, in response to the observed effects of social and economic transformation, referring to the Thugutt's idea, formulated similar guiding principles of the Ten Commandments in the activities of Populists. Filed in it:

- 1st The land of our fathers will restore the respect due her.
- 2nd Nation of roots and their identity not give away.
- 3rd You through the development of self-management and education will strengthen,
- 4th On the Christian system of values, moral strength we drew and draw.
- 5th The European Union with dignity and go in their own cultures.
- 6th Generally stable and high growth economy can provide.
- 7th Wolf laws of the market, unemployment, poverty and deprivation will be limited.
- 8th Polish youth as flowers, not as treat we weeds.
- 9th Regional differences in the development and reduce the Poles be-ing.
- 10th The village and the farmers about their proper treatment in the country we took care and care.

These proposals want to be seen as a starting point for discussion. We believe that the economic crisis will be a major – the existential factor that will force society to a different perception of human coexistence with nature. Thinking and acting in the belief that the world intangible culture must live in symbiosis with nature and universal humanistic values. So work to create material wealth does not destroy the order and harmony of nature.

Another – the fourth issue of „Thought of Peoples”, which we put into the hands of readers, was prepared by the Editorial Board of different composition. With features editor resigned due to health prof. Jan Jachymek, one of the animators – next prof. Józef Ryszard Szaflik – and the major contributors to the journal. His resignation from the editorial management does not mean the end of cooperation with „Thought of Peoples”, will be continued in the Council Program. Responsibilities have been assigned to the editor by the Board of LTN-K hitherto editorial secretary dr. Arkadiusz Indraszczyk and the secretary is dr. Tomasz Koziełło.

Personnel changes in the editorial are organizing characteristic and do not indicate changes in the profile of the journal, outlined during his appointment by the LTN-K. We continue to publish scholarly materials and taking people's thoughts problems facing contemporary rural and small-town environment. The „Thought of Peoples”, is the letter interdisciplinary, open to the present day.

The objectives of the program were outlined by the magazine's first editor prof. Jan Jachymek in the message of „past, present and future”, which determines the balance in the understanding of social studies. Interests „Thought of Peoples”, designated areas are mainly in the present and the future, the past and left for historical periodicals, such as the „Annals of the Acts of the People's Movement” and „Year of History Museum of the Polish Peasant Movement”.

President of the Board
of the People's Cultural
and Scientific Association

Dr Janusz Gmitruk

Editor-in-Chief
of the „Thought of Peoples”

Dr Arkadiusz Indraszczyk

Jan Jachymek

Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa
im. Szymona Szymonowica w Zamościu

Ludowcy i chadecy¹

Wprowadzenie

Zarówno polski ruch ludowy, jak i ruch chrześcijańsko-demokratyczny były ruchami ideowymi i społeczno-politycznymi, które kształtowały się na przełomie XIX i XX w. Ludowcy i chadecy – tak potocznie nazywano zwolenników obu ruchów, lokowali się: pierwsi w centrum polskiego życia politycznego, drudzy zaś po prawej stronie jako ich sąsiedzi. Owo sąsiedztwo sprawiło, że w różnych okresach historycznych, zwłaszcza w Polsce międzywojennej, a także w okresie II wojny światowej, ugrupowania ludowe i chrześcijańsko-demokratyczne współdziałały politycznie, wchodząc wspólnie do koalicji rządowych.

Procesowi temu sprzyjał fakt, że oba miały charakter reformistyczny i w wielu segmentach myśli politycznej prezentowały zbliżone poglądy na ustroj państwowego Polski. Mimo że programy polityczne i działania opierały na odrębnych założeniach ideologicznych, ludowcy – agraryzm, chadecy zaś – społeczna nauka Kościoła rzymskokatolickiego, to były ruchami szczerze demokratycznymi. Wspólnie też podejmowały różne inicjatywy polityczne, zwłaszcza w okresie rządów sanacyjnych (piłsudczyków) 1926-1939, zmierzające do przywrócenia w Polsce rządów demokratycznych. Centrolew (1929-1930) czy koncepcje Frontu Morges (1937-1938) były tego dobitnymi przykładami. Jednym z nestorów obu ruchów politycznych był ks. Stanisław Stojałowski w Galicji (zabór austriacki).

Początki

Ludowcy

Jako pierwsi zaczęli się organizować ludowcy galicyjscy. Pod zaborem austriackim panował największy zakres praw i swobód obywatelskich, stąd ugrupowania polityczne ruchu ludowego działały legalnie.

¹ Artykuł ten został opublikowany także w: *Kościół – Religia – Myśl katolicka. Studia i szkice ofiarowane Profesorowi Antoniemu Mieczkowskiemu z okazji 70. rocznicy urodzin*, red. nauk. E. Maj, J. Sanecka-Tyczyńska, M. Wichmanowski, A. Wójcik, Lublin 2012, s. 13-42.

Jeszcze zanim powstała pierwsza partia chłopska – Związek Stronnictwa Chłopskiego (ZSCh)², 3 lipca 1893 r. w Nowym Sączu, do Sejmu Krajowego Galicyjskiego we Lwowie rolnicy wprowadzili 5 posłów³. Był wśród nich Stanisław Potoczek, pierwszy prezes Zarządu Głównego ZSCh, a w składzie członków tegoż gremium kierowniczego także ks. Stanisław Stojałowski, jeden z twórców ruchu chrześcijańsko-demokratycznego⁴.

Po dwóch latach, 28 lipca 1895 r., na zjeździe delegatów chłopskich komitetów wyborczych w Rzeszowie, przed wyborami do Sejmu Krajowego Galicyjskiego (25 października 1895 r.), powołano do życia Stronnictwo Ludowe (SL) z Karolem Lewakowskim⁵ jako prezesem Komitetu Centralnego. W składzie komitetu w roli zastępcy członka znalazł się także ks. S. Stojałowski, który 15 lipca 1897 r. zrezygnował z tej funkcji wraz z ustąpieniem dotychczasowego prezesa i przejęciem jej przez Henryka Rewakowicza.

Powołanie nowego stronnictwa wiązało się z tym, że ZSCh był traktowany jako ugrupowanie o lokalnym zasięgu oddziaływania i znajdujące się pod wpływem Kościoła rzymskokatolickiego. Nowe stronnictwo miało ambicję rozszerzenia wpływów na całą Galicję, a przede wszystkim utrzymania niezależności od jakichkolwiek wpływów zewnętrznych. Zasadność utworzenia SL potwierdził Jakub Bojko, przewodniczący Prezydium Klubu SL w Sejmie Krajowym, wybrany także na posła do wiedeńskiej Rady Państwa (23 marca 1897 r.), słowami, że z Potoczków nie rozlała się rzeka⁶.

Jakub Bojko miał rację, SL 27 lutego 1903 r. zmieniło na zjeździe w Rzeszowie nie tylko nazwę na Polskie Stronnictwo Ludowe (PSL), ale także przyjęło program – prawdopodobnie najszerszy, najbardziej szczegółowy spośród wszystkich programów, także i pod pozostałymi zaborami, obejmujący całością poglądów na przyszły ustrój Polski. Ponadto PSL było inicjatorem pierwszych obchodów Święta Ludowego w 1904 r. w 110. rocznicę bitwy raclawickiej, nawiązując do kościuszkowskiej idei uobywatelnienia chłopów. Systematycznie umacniało wpływy, o czym świadczą następujące fakty: posłowie w Sejmie Krajowym – 20 wybranych 25 lutego 1908 r. i 14-30 czerwca 1913 r., do Rady Państwa – 17-31 maja 1907 r. i 24 wybranych 13-28 czerwca 1911 r.⁷

2 A. Gurnicz, *O „równą miarkę” dla chłopów. Poglądy i działalność pierwszej chłopskiej organizacji politycznej w Polsce – Związku Stronnictwa Chłopskiego 1893-1908*, Warszawa 1963. Wiele uwagi ZSCh poświęca redakcja „Rocznika Sądeckiego”.

3 Walenty Jachym – Nowy Sącz, Franciszek Kramarczyk – Biała, Stanisław Potoczek – Nowy Sącz, Wojciech Stręk – Ropczyce i Bolesław Żardecki – Łańcut; zob. *Władze stronnictw ludowych (1861-1966)*, oprac. S. Giza [w:] S. Lato, W. Stankiewicz, *Programy stronnictw ludowych. Zbiór dokumentów*, Warszawa 1969, s. 579.

4 F. Kącki, *Ks. Stanisław Stojałowski i jego działalność społeczno-polityczna*, Lwów 1937.

5 S. Pastuszka, *Karol Lewakowski. Poglądy i działalność społeczno-polityczna*, Warszawa 1980.

6 B. Kasperek, *Jakub Bojko 1857-1949*, Lublin 1998; J.R. Szaflik, *O rząd chłopskich dusz*, Warszawa 1976; K. Dunin-Wąsowicz, *Dzieje Stronnictwa Ludowego w Galicji*, Warszawa 1956; *Władze...*, s. 580.

7 *Programy...*, s. 69-83; zob. *Władze...*, s. 583-586.

W 1908 r. prezesem PSL został po raz pierwszy chłop – rolnik Jan Stapiński. Henryk Rewakowicz, jego poprzednik, był publicystą, dziennikarzem. Niejasna polityka J. Stapińskiego, zwłaszcza porozumienia z konserwatystami, doprowadziła do dwóch rozłamów. Najpierw działacze skupieni wokół nestorów galicyjskiego ruchu ludowego – Bolesława Wystoucha⁸ i Jana Dąbskiego utworzyli w 1912 r. PSL Zjednoczenie Niezawisłych Ludowców. Następny rozłam był znacznie trwalszy w konsekwencjach. 13 grudnia 1913 r. na zjeździe Rady Naczelnej PSL w Rzeszowie Jakub Bojko i Wincenty Witos w trosce o samodzielność ruchu wystąpili przeciw Stapińskiemu. W lutym 1914 r. powołali do życia PSL „Piast”, jedno z najbardziej wpływowych ugrupowań w latach dwudziestych XX w. Przywódca stowarzyszenia, W. Witos, był trzykrotnie premierem rządu (1920/1921, 1923 i 1926), a jego program stał się podstawą powstałego w 1931 r. Stronnictwa Ludowego i ideologii ludowców – agraryzmu⁹.

Chronologicznie drudzy organizowali się ludowcy na ziemiach zaboru pruskiego. W styczniu 1896 r. w Elku powstała Mazurska Partia Ludowa (MPL) z dziennikarzem Karolem Bahrke – jako przewodniczącym. Na Powiślu w 1912 r. w Grudziądzu została powołana do działalności Polsko-Katolicka Partia Ludowa (PKPL) z Wiktorem Kulerskim na czele. W Wielkopolsce chłopi nie utworzyli własnego stronnictwa. Działający w warunkach ostrej germanizacji, ludowcy skupiali się na obronie polskiego stanu posiadania, sprawach samorządowych i lokalnych. Zwłaszcza w Wielkopolsce aktywizowali się w pracy organizacji gospodarczych¹⁰.

Ludowcy pod zaborem rosyjskim działali w warunkach ostrych represji politycznych, aresztowań przywódców i działaczy, zsyłek na Wschód do więzień rosyjskich. Stąd wielość ugrupowań, niekiedy krótki okres działalności społecznej i radykalny ton sformułowań programowych. Najpierw pod wpływem oddziaływania socjalistów powstał w Jaktorowie koło Warszawy Polski Związek Ludowy (1904-1907) z dzierżawcą z Osin koło Puław – Wacławem Kruszewskim jako prezesem, następnie – Związek Młodej Polski Ludowej (1906-1908) w Jadwisinie koło Warszawy z Janem Kielakiem; ruch zaraniarski (1907-1915) z Maksymilianem Malinowskim, Związek Chłopski (1912-1915) z Juliuszem Poniatowskim i Narodowy Związek Chłopski (1912-1915) z Aleksandrem Zawadzkiem.

8 A. Garlicki, *Powstanie Polskiego Stronnictwa Ludowego Piast 1913-1914*, Warszawa 1966; J.R. Szaflik, *Polskie Stronnictwo Ludowe Piast 1926-1931*, Warszawa 1970; J. Jachymek, *Polskie Stronnictwo Ludowe – Lewica 1913-1924. Studium o powstaniu, działalności i rozkładzie ugrupowania politycznego*, Lublin 1991; A. Kudłaszyk, *Myśl polityczna Bolesława Wystoucha 1855-1937*, Warszawa – Wrocław 1978; S. Giza, *Jan Dąbski. Całe życie dla ludu*, Warszawa 1980.

9 A. Zakrzewski, *Wincenty Witos chłopski polityk, mąż stanu*, Warszawa 1977; W. Piątkowski, *Myśl agrarystyczna Stanisława Miłkowskiego*, Warszawa 1983; T. Chrobak, *Filozoficzne przesłanki agraryzmu*, Rzeszów 1998; A. Lech, *Agraryzm wiciowy*, Łódź 1991.

10 Zob. S. Kowalczyk, J. Kowal, W. Stankiewicz, M. Stański, *Zarys historii polskiego ruchu ludowego*, t. 1: *1864-1918*, Warszawa 1963; Z. Hemmerling, *Ruch ludowy w Wielkopolsce 1918-1939*, Warszawa 1971.

W grudniu 1915 r. na zjeździe w Warszawie doszło do konsolidacji ludowców – z połączenia trzech ugrupowań: Stronnictwa Ludowego (b. zaraniarze), Związku Ludu Polskiego (grupa z NZCh – Błażej Stolarski i Aleksander Bogusławski) oraz ZCh utworzono PSL, a dla odróżnienia od galicyjskich dodano nazwę w Królestwie Polskim. Pierwszym prezesem Zarządu Głównego został Tomasz Nocznicki, w maju 1917 r. zastąpił go B. Stolarski¹¹.

Myśl polityczna ugrupowań ludowych ewoluowała od wyliczenia prostych postulatów dotyczących spraw lokalnych bądź natury ogólnospołecznej, np. 21 postulatów SL z 1895 r. czy 14 – MPL, po rozwinięty program PSL z 1903 r., zawierający zasady i cele, żądania szczegółowe, w tym sprawy polityczne, prawa obywatelskie, usamodzielnienie kraju, rozszerzenie praw kraju, reforma administracyjna, autonomia gmin, sprawy społeczne i ekonomiczne, sprawy kulturalne, wreszcie taktyka¹².

Cechą wspólną myśli politycznej ludowców były dwie wielkie idee: walka o wyzwolenie narodowe ziem polskich i skupienie ich w jednym organizmie państwowym oraz społeczne wyzwolenie chłopów. Ideałem przyszłego państwa była Polska Ludowa – demokratyczna. Idea ta została zawarta w nazwie jednego z ugrupowań królewskich – w Związku Młodej Polski Ludowej (ZMPL). Ustrój wolnej Polski miał się opierać na wartościach: demokratycznych, narodowych i chrześcijańskich.

Z interesujących różnic warto zwrócić uwagę na pojęcie „suwerena” – społecznych podstaw władzy. Galicyjskie PSL pod tym pojęciem rozumiało warstwy pracujące narodu: chłopów, robotników i inteligencję; natomiast ZMPL uważał, że „interesy innych stanów podporządkuje interesom ludu wiejskiego jako większości narodowej”¹³. Źródło władzy państwowej upatrywano w chłopach, dając początek agrarystycznej koncepcji suwerena.

Niekiedy rolę programów wypełniały w formie uogólniającej dla celów propagandowych krótkie hasła: „sami sobie” (ZMPL) czy też „władza, ziemia, oświata dla ludu” (zaraniarze).

Jesienią 1918 r., gdy załamywało się panowanie zaborców, ludowcy przystąpili do organizowania niezależnych polskich ośrodków władzy państwowej. Funkcję sekretarza Rady Narodowej Śląska Cieszyńskiego, powołanej 18 października 1918 r., pełnił Paweł Bobek. Na czele Polskiej Komisji Likwidacyjnej w Krakowie, utworzonej 28 października 1918 r., stanął W. Witos, a ludowcy z PSL „Piast” obsadzili 4 z 12 departamentów. W składzie Tymczasowego Rządu Ludowego Republiki Polskiej w Lublinie, powstałego 7 listopada 1918 r., widniało 6 nazwisk działaczy ludowych (na 13 ministrów 4 z PSL „Wyzwolenie” i 2 z PSL „Piast”)¹⁴.

11 J. Molenda, *Polskie Stronnictwo Ludowe w Królestwie Polskim 1915-1918*, Warszawa 1965; H. Mierziński, *Tomasz Nocznicki. Życie, działalność, myśl polityczna (1862-1944)*, Lublin 1987; A. Mieczkowski, *Błażej Stolarski 1880-1939. Życie, działalność, poglądy*, Lublin 1998.

12 *Programy...*, s. 53-62, 68-83.

13 Tamże, s. 94; zob. J. Grabiec, *O ludowcach idei ludowej i polityce narodowej ludowców*, Warszawa 1913.

14 Administracja – Zygmunt Lasocki, wojsko – Włodzimierz Tetmajer, rolnictwo – Władysław Długosz i roboty polityczne – Andrzej Kędzior (PKL). W TRLRP: PSL „Wyzwolenie” – Juliusz Poniatowski – rolnic-

Chadecy

Podstawą doktrynalną tworzącego się na ziemiach polskich ruchu chrześcijańsko-demokratycznego była encyklika papieża Leona XIII *Rerum novarum* z 1891 r. Była w swej istocie zwrócona przeciwko dwóm popularnym doktrynom: z jednej strony – burżuazyjnemu liberalizmowi, a z drugiej – socjalizmowi. Uznawała zasadę ograniczonej ingerencji państwa w sprawy kapitału prywatnego, a także zróżnicowanie, rozwarstwienie społeczne. Ostrze krytyki marksistowskiej wizji socjalizmu opierało się na przeświadczeniu, że jest to koncepcja fałszywa, a społeczna własność środków produkcji szkodliwa dla robotników, zagrażająca rodzinie i prowadzi do chaosu społecznego. Potępiała walkę klas, przyznawała robotnikom możliwość działania w związkach zawodowych, będących wyrazem idei solidaryzmu społecznego. Innymi słowy, minęło ponad 100 lat od obalenia feudalizmu w Europie (rewolucja francuska 1789 r.), kiedy Stolica Apostolska określiła swój stosunek do otaczającej rzeczywistości. Przyjmując do wiadomości funkcjonowanie ustroju kapitalistycznego, zwracała się przeciw socjalizmowi¹⁵.

Już na przełomie lat 1892 i 1893 pod zaborem pruskim z inicjatywy władz kościelnych powstały stowarzyszenia robotnicze pod nazwą Towarzystwa Katolickich Robotników Polskich. Ukazujące się od 1902 r., pismo „Ruch Chrześcijańsko-Społeczny” przyczyniło się do spopularyzowania Towarzystwa, które w 1913 r. w archidiecezji gnieźnieńsko-poznańskiej liczyło 276 kół i 31 172 członków. Pierwszymi patronami byli – ks. Stanisław Adamski, także sekretarz generalny, i poseł Antoni Stychel. Zwolenników zyskiwała idea walki z germanizacją Wielkopolski i Śląska¹⁶.

W 1905 r. powstało w Królestwie Polskim Stowarzyszenie Robotników Chrześcijańskich. Organizatorami byli: ks. Marceł Godlewski w Warszawie, ks. Andrzej Rogoziński w Łodzi i ks. Józef Mankiewicz we Wrocławiu.

Wreszcie w 1908 r. w Galicji zostało zorganizowane Stronnictwo Chrześcijańsko-Socjalne z ośrodkiem kierowniczym w Krakowie. Przewodzili mu ks. Mieczysław Kazunowicz i ks. Stanisław Stojałowski¹⁷. Organizacje miały charakter klerykalny, podlegały wpływom politycznym endecji, a ich bazą społeczną były sfery drobnomieszczańskie i niektóre grupy robotników.

two, Stanisław August Thugutt – sprawy wewnętrzne, Tomasz Nocznicki i Błażej Stolarski – bez teki, z PSL „Piast”; W. Witos – aprowizacja i Gabriel Dubiel – oświata. Piastowcy odmówili udziału w rządzie. Zob. J. Jachymek, *Ludowcy wobec rządu Ignacego Daszyńskiego* [w:] *Tymczasowy Rząd Ludowy Republiki Polskiej w Lublinie*, red. E. Maj, Lublin 2009, s. 103-115.

15 R. Tokarczyk, *Współczesne doktryny polityczne*, Warszawa 2008, s. 384-385; J. Majchrowski, *Geneza politycznych ugrupowań katolickich*, Paryż 1984.

16 K. Turowski, *Historia ruchu chrześcijańsko-demokratycznego w Polsce*, t. 1-2, Warszawa 1989; W. Korfanty, *Naród, państwo, Kościół. Wybór publicystyki katolicko-społecznej*, z wprowadzeniem A. Brożka i E. Balawejdera, Katowice 1992; S. Sopicki, *Chrześcijańscy demokraci*, Londyn 1946.

17 A. Wójcicki, *Chrześcijański ruch robotniczy w Polsce. Monografia społeczna*, Poznań 1921; R. Bender, *Katolicka myśl i działalność społeczna w Polsce w XIX i XX wieku*, Lublin 1987; J. Stefanowicz, *Chrześcijańska Demokracja*, Warszawa 1969.

W okresie I wojny światowej organizacje chadeckie wchodziły od października 1915 r. do Koła Międzypartyjnego – bloku stronnictw pasywistycznych – wraz ze Stronnictwem Polityki Realnej, Polską Partią Postępową, Stronnictwem Narodowo-Demokratycznymi i Polskim Zjednoczeniem Postępowym. W 1916 r. powstała w Warszawie Chrześcijańska Demokracja, a w 1918 r. w Krakowie – Chrześcijańsko-Narodowe Stronnictwo Robotnicze.

Chadecy brali udział w tworzeniu polskich ośrodków władzy państwowej. Ksiądz Józef Londzin był prezesem Rady Narodowej Śląska Cieszyńskiego, natomiast ks. S. Adamski i Wojciech Korfanty wchodził w skład Komisariatu Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu¹⁸.

Myśl polityczna ugrupowań chadeckich eksponowała konieczność oparcia życia społecznego na zasadach etyki katolickiej, a przyszła Polska miała być państwem narodowo-katolickim. Chadecy byli przekonani o tym, że prawidłowy rozwój człowieka, narodu, państwa i ludzkości może odbywać się tylko na podstawie zasad i ideałów katolickich: uznanie prymatu celów nadprzyrodzonych nad doczesnymi, własność prywatna fundamentem ustrojowym, solidaryzm społeczny, uwłaszczenie ludzi pracy, antysocjalizm i antyrewolucjonizm, korporacyjny ustrój państwa, równowaga społeczna¹⁹.

Zarówno ludowców, jak i chadeków łączyło wiele zbieżnych bądź podobnych poglądów na przyszły ustrój państwowy Polski niepodległej: demokracja, pluralizm polityczny i gospodarczy, realizacja zasad sprawiedliwości społecznej, negacja marksistowskiego kolektywizmu i kapitalistycznego liberalizmu. Oba ruchy polityczne reprezentowały interesy warstw pracujących narodu. Wyznawały zasadę poszanowania wartości demokratycznych, narodowych i chrześcijańskich – to hierarchizacja ludowców, chadecy bowiem nieco inaczej rozkładali akcenty, umieszczając na pierwszym miejscu wartości chrześcijańskie (katolickie), w następnej zaś kolejności narodowe i demokratyczne.

W Polsce Odrodzonej (1918-1939)

Miejsce w życiu politycznym

Ruch ludowy był zróżnicowany pod względem polityczno-organizacyjnym. Posłów w sejmie miały następujące ugrupowania – PSL „Wyzwolenie”, PSL „Piast”, PSL-Lewica, Chłopskie Stronnictwo Radykalne, Stronnictwo Chłopskie, Stronnictwo Ludowe. Głównymi zaś partiami chadeków były Chrześcijańsko-Narodowe Stronnictwo Robotników, Polskie Stronnictwo Chrześcijańskiej Demokracji i Stronnictwo Pracy. Ruch ludowy w okresie międzywojennym był najbardziej masowym ruchem politycznym. Tylko na progu niepodległości państwowej – w pierwszych latach Polski Odrodzonej ustępował pierwszeństwa

18 I. Ichnatowicz, A. Biernat, *Vademecum do badań nad historią XIX i XX wieku*, Warszawa 2003, s. 536.

19 P. Laubier, *Myśl społeczna kościoła katolickiego od Leona XIII do Jana Pawła II*, Warszawa – Kraków 1988; J. Stefanowicz, *Chrześcijańska Demokracja. Inspiracja – doktryna – polityka*, Warszawa 1994.

ruchowi narodowo-demokratycznemu (134 posłów w Sejmie Ustawodawczym – 1919 r.).

Tabela. Liczba mandatów poselskich w sejmie

Rok	Ludowcy		Chadecy	
	Liczba mandatów	Miejsce	Liczba mandatów	Miejsce
1919	119	II	36	IV
1922	124	I	42	IV
1928	87	II	19	VIII
1930	48	III	15	VI

Źródło: T. Rzepecki, *Sejm Rzeczypospolitej Polskiej 1919 r.*, Poznań 1920; T. i W. Rzepeccy, *Sejm i Senat 1922-1927*, Poznań 1923; ciż, *Sejm i Senat 1928 i 1933*, Poznań 1928; *Skład osobowy Sejmu Ustawodawczego Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 1920; *Wyniki wyborów do Sejmu Ustawodawczego*, red. L. Krzywicki, Warszawa 1920; K. Turowski, *Historia ruchu chrześcijańsko-demokratycznego*, Warszawa 1989.

Po przewrocie majowym 1926 r. sanacja, ostro zwalczając ludowców, wyparła ich reprezentację z sejmu drogą terroru politycznego i fałszerstw wyborczych. W Sejmie RP II kadencji, wybranym 4 marca 1928 r., najliczniejszy był Klub Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem – 122 posłów, a w Sejmie RP III kadencji, 16 listopada 1930 r., ludowców wyprzedzili endecy – 62 mandaty, BBWR – 247.

O silnej pozycji ruchu ludowego świadczył fakt, że w okresie funkcjonowania systemu parlamentarno-gabinetowego (do 1926 r.) jego przedstawiciele uczestniczyli w 8 na 13 gabinetów rządowych, a 3-krotnym premierem był lider PSL „Piast” – Wincenty Witos (24 lipca 1920 r. – 13 września 1921 r., 28 maja – 14 grudnia 1923 r., 10-15 maja 1926 r.). Marszałkiem Sejmu RP I kadencji (1922-1927) został Maciej Rataj (PSL „Piast”), który zgodnie z art. 40 Konstytucji marcowej z 1921 r. dwukrotnie zastępował Prezydenta RP – w grudniu 1922 r. po śmierci Gabriela Narutowicza i w maju 1926 r. – kiedy wskutek puczu wojskowego Józefa Piłsudskiego abdykował prezydent Stanisław Wojciechowski.

Również wybitni politycy związani z chadecją stali na czele czterech gabinetów rządowych: Ignacy Jan Paderewski (16 stycznia – 9 grudnia 1919 r.), prof. Antoni Ponikowski (19 września 1921 r. – 5 marca 1922 r. i 10 marca – 6 czerwca 1922 r.) oraz gen. dyw. Władysław Sikorski (16 grudnia 1922 r. – 26 maja 1923 r.). Zasiadali także w 10 gabinetach rządowych²⁰.

20 „Rocznik Polityczny i Gospodarczy” (Warszawa) 1939, s. 91-95.

Po przewrocie majowym 1926 r. zarówno ludowcy, jak i chadecy przeszli do działalności opozycyjnej wobec sanacji. Nie brali też udziału w wyborach sejmowych 1935 i 1938 r., bojkotując je – podobnie jak wszystkie inne partie poza sanacyjnymi – dlatego wpływy w społeczeństwie można zrekonstruować na podstawie stanu organizacyjno-członkowskiego. Najbardziej masową partią polityczną w latach trzydziestych XX w. było SL – 289 700 członków w 1932 r., dalej Stronnictwo Narodowe – 183 741 (1936 r.), BBWR – od 160 000 do 180 000 (1932 r.) i PSChD – 32 750 (1932 r.)²¹.

Wzajemne relacje

Warunkowały je zarówno założenia programowe, taktyka działania, jak i wybór partnerów politycznych przy ewentualnych próbach tworzenia koalicji rządowych. Ludowcy byli bardziej zróżnicowani programowo. Do lewicy sejmowej były zaliczane zarówno PSL „Wyzwolenie”, jak i SCh, natomiast PSL „Piast” było wybitnie centrowe. O ile dwa pierwsze ugrupowania stały programowo na gruncie świeckiego charakteru szkoły (oświaty, nauczania), o tyle PSL „Piast” opowiadało się za nauczaniem religii w szkołach do 18 roku życia. Była to delikatna kwestia, na którą szczególnie byli uczuleni chadecy.

Przywódcy PSL „Wyzwolenie” określali chadecję jako „oddział endecji pośród robotników w miastach” – pos. Jan Smoła, natomiast pos. Kazimierz Bagiński stwierdził, że chadecja „odznacza się nienawiścią ku warstwie chłopskiej”²². Ugrupowanie PSL „Piast” traktowało chadeków „jako naturalnego sprzymierzeńca i sojusznika; pracowaliśmy na wsi dla stworzenia tam silnego i patriotycznego, państwowo świadomego stanu rolniczego”. To słowa z odezwy wyborczej 22 stycznia 1928 r.²³

Fakty te tłumaczą, dlaczego chadecy dwukrotnie wchodzili do koalicji rządowych z PSL „Piast” i Związkiem Ludowo-Narodowym w latach 1923 i 1926, kiedy na premiera rządu powołano W. Witosa, natomiast uniemożliwili utworzenie rządu liderowi Stanisławowi Augustowi Thuguttowi po upadku drugiego gabinetu Witosa. Thugutt zamierzał utworzyć gabinet centrolewicy od ChD do PPS. Za ważne uznał „odciągnięcie” chadecji od endecji. Konferował bezskutecznie z przywódcą chadeków Józefem Chacińskim, który wskutek presji ze strony Wojciecha Korfantego nie zgodził się na wyłączenie narodowych demokratów z rządu i na sojusz z mniejszościami narodowymi. W tej sytuacji Thugutt, 17 grudnia 1923 r., zrezygnował z misji powierzanej mu przez prezydenta S. Wojciechowskiego²⁴.

21 W 1926 r. PSChD liczyło 29 270 członków. Zob. J. Jachymek, *Ruch ludowy [w:] Więcej niż niepodległość. Polska myśl polityczna 1918-1939*, red. J. Jachymek, W. Paruch, Lublin 2001, s. 222; *Organizacja ChD*, „Biuletyn Polityczny” 1926, nr 1, s. 59-60; H. Przybylski, *Chrześcijańska Demokracja i Narodowa Partia Robotnicza 1926-1939*, Warszawa 1980.

22 J. Smoła, *Różne partie polityczne a Wyzwolenie*, Warszawa 1927, s. 9, 121; Sprawozdanie stenograficzne Sejmu 263 z 22 XI 1921 r., 263/8; *Programy...*, s. 152.

23 *Materiały źródłowe do historii polskiego ruchu ludowego*, t. 2: 1918-1931, zebrali i oprac. S. Giza, S. Lato, Warszawa 1967, s. 326.

24 S. Thugutt, *Wybór pism i autobiografia*, Warszawa 1939, s. 94-102.

Polityczne współdziałanie piastowców i chadeców odżyło po przewrocie majowym 1926 r. i przybrało konkretny wyraz w utworzeniu koalicji wyborczej w kampanii do Sejmu RP II kadencji w 1928 r. Przed wyborami ustalono wspólną listę kandydatów, nr 25 – Polski Blok Katolicki PSL „Piast” i Chrześcijańska Demokracja. Koalicja wyborcza liczyła na głosy grup społecznie umiarkowanych, eksponując następujące treści: obrona religii i Kościoła oraz zapewnienie im należnego miejsca w życiu społecznym, walka z „bolszewikami”, ustrój republikański, oparty na demokracji parlamentarnej z silnymi i trwałymi rządami, przyspieszenie parcelacji i obniżenie cen ziemi. Koalicja poniosła porażkę, ponieważ uzyskała zaledwie 41 mandatów, PSL „Piast” – 26 i chadecy – 15, w 1922 r. odpowiednio 70 i 42²⁵.

Ponowne zbliżenie chadeców do ludowców – w szerszym wymiarze – nastąpiło niebawem. Z inicjatywy Jana Dąbskiego (lidera SCh) odbyła się 14 września 1929 r. narada przedstawicieli kierownictw PSL „Wyzwolenie”, PSL „Piast”, SCh, PPS, Narodowej Partii Robotniczej i chadecji w sprawie zaostrożenia walki z sanacją oraz odsunięcia jej od władzy kartką wyborczą. Blok przybrał nazwę Związek Obrony Prawa i Wolności Ludu, zwany Centrolewem. Chadecy w końcu wycofali się z bloku, gdyż uznali PPS za partię gromadzącą ludzi nieuznających wartości chrześcijańsko-narodowych. Partię ateistów i bezbożników. O różnicowanym stosunku do Centrolewu świadczył fakt, że w głośnym kongresie w Krakowie, 29 czerwca 1930 r., przemawiał w imieniu ChD poseł Franciszek Urbański (wybrany w 5 okręgu wyborczym Białystok – Sokółka – Wołkowysk). Mówca przekonywał, aby odpowiedzialność za losy państwa wzięli chłopi, robotnicy i inteligencja²⁶.

Koncepcja wspólnego bloku antysanacyjnego z udziałem ludowców i chadeców odżyła pod koniec lat trzydziestych XX w., w okresie tzw. Frontu Morges (1936-1938). W miejscowości Riond Bosson koło Morges (Szwajcaria), gdzie mieszkał I.J. Paderewski, z jego i W. Sikorskiego inicjatywy odbyły się rozmowy, z udziałem pozostającego na tułaczce politycznej w Czechosłowacji Wincentego Witosy oraz gen. Józefa Hallera, a także Wojciecha Korfatego, na temat skonsolidowania opozycji przeciw sanacji. Idea nie wywołała zainteresowania w elicie przywódczej Stronnictwa Ludowego.

W okresie rozmów doszło do połączenia w 1937 r. NPR i ChD w Stronnictwo Pracy, co zyskało sympatię ludowców. Nieskory do pochwał W. Witosy nieco szyderczo zauważył: „Sam prę do połączenia tych dwóch grup, ale się boję, że ślepy powiedzie kulawego”²⁷. Jak niebawem wykazał bieg wydarzeń, do idei Frontu Morges ludowcy i chadecy wrócili tuż po wybuchu II wojny światowej.

25 J. Jachymek, *Stosunek ruchu ludowego do innych ruchów politycznych w II Rzeczypospolitej* [w:] *Sojusznicy i przeciwnicy ruchu ludowego 1885-1995*, red. J. Jachymek, Lublin 1996, s. 36-38; zob. B. Pawłowski, *Problemy ruchu ludowego w teorii i polityce Chrześcijańskiej Demokracji*, tamże, s. 77-88.

26 B. Krzywobłocka, *Chadecja 1918-1937*, Warszawa 1974, s. 207; zob. S. Lato, *Ruch ludowy a Centrolew*, Warszawa 1965; tenże, *Ruch ludowy a sanacja (z dziejów politycznych II RP)*, Rzeszów 1985.

27 W. Witos, *Moja tułaczka*, oprac. J.R. Szaflik, Warszawa 1967, s. 429; zob. H. Przybylski, *Front Morges w okresie II RP*, Warszawa 1972.

Myśl polityczna

Myśl polityczna wyraża poglądy i koncepcje afirmujące, reformujące lub negujące ustroj państwa i tworzące wizję nowego ładu społecznego. Centralną kategorią myśli politycznej jest władza, rządzenie – do czego dąży każda partia czy też ruch polityczny. Najbardziej uogólnionym wyrazem myśli politycznej są programy partii. Zarówno myśl polityczna ludowców, jak i chadeków sięgała korzeniami do założeń ideologicznych. Ideologii rozumianej jako określony system wartości i szeroko pojęta wizja przyszłego ładu społecznego.

Ludowcy w okresie międzywojennym ukształtowali własny światopogląd – ideologię agraryzmu. Znalazła ona wyraz, z jednej strony, w pracach teoretyków, zwłaszcza Jerzego Kuncewicza²⁸ i Stanisława Miłkowskiego²⁹, z drugiej zaś – w programie SL z grudnia 1935 r.³⁰

Agraryści odrzucali skrajne rozwiązania ustrojowe: marksistowski kolektywizm – z lewej strony i indywidualizm kapitalistyczny – z prawej, zwłaszcza w jego monopolistycznej wersji. Wytyczali trzecią drogę rozwoju społecznego, reformistyczną, wykluczającą krwawą rewolucję i wszelką dyktaturę. Kreślili wizję nowego ustroju, będącą syntezą pozytywnych cech obu systemów: walkliwość społeczną (socjalizm) i dobrze organizowaną oraz wykonywaną pracę (kapitalizm). Agrarystyczna wizja państwa zakładała zasadę równowagi w życiu gospodarczym i społeczno-politycznym. Suwerenem w państwie byłoby chłopi, a czołowym działem wytwórczości – rolnictwo³¹.

Źródła myśli politycznej partii chadeckich w Polsce brały początek w ideologii chrystianizmu i nauce społecznej Kościoła rzymskokatolickiego, rozumianej jako system wartości, stanowiący podstawę rozwiązań społeczno-ustrojowych na przyszłość i kierunkowskaz działalności politycznej.

Istotą ideologii chrystianizmu było stwierdzenie papieża Leona XIII: „W Bogu należy szukać jedyne go źródła władzy państwowej”. Koncepcje społeczne, ważne dla myśli politycznej partii chadeckich okresu międzywojennego, wyrażał papież Pius XI w encyklice *Quadragesimo anno* z 1931 r., zwracając uwagę na, w miarę możliwości, sprawiedliwy podział własności prywatnej między burżuazją a proletariatem, przekształcenie walki klasowej w szlachetny spór dążący do sprawiedliwości społecznej z mediacyjną rolą państwa wspomaganego przez związki zawodowe oraz popularyzację idei korporacjonizmu³².

Jedną wspólną cechą generalną zawierały ideologia agraryzmu i chrystianizmu – miały one alternatywny charakter zarówno wobec kapitalizmu, jak i so-

28 J. Kuncewicz, *Przebudowa. Rzecz o życiu i ustroju Polski*, Warszawa 1930; tenże, *Na nowych drogach*, Cieszyn 1933.

29 S. Miłkowski, *Agraryzm jako forma przebudowy ustroju społecznego*, Kraków 1934; tenże, *Walka o nową Polskę*, Warszawa 1936.

30 *Programy...*, s. 313-318.

31 W. Piątkowski, *Myśl agrarystyczna Stanisława Miłkowskiego*, Warszawa 1983; T. Chrobak, *Filozoficzne przesłanki agraryzmu*, Rzeszów 1998; A. Łuczak, *Społeczeństwo i państwo w myśli politycznej ruchu ludowego II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1981; A. Lech, *Agraryzm wiciowy*, Łódź 1991.

32 R. Tokarczyk, *Współczesne...*, s. 386; zob. B. Pawłowski, *Problemy...*, s. 78.

cializmu. Agraryści wyraźnie to akcentowali jako trzecią drogę rozwoju społecznego. Uznawali też przydatność zasad etyki chrześcijańskiej zarówno w życiu prywatnym, publicznym, jak i międzynarodowym.

Mimo wielu cech wspólnych, oba ruchy polityczne opierały się jednak na różnych założeniach ideologicznych i to rzutowało na występujące różnice w poszczególnych segmentach myśli politycznej wiążącej się z ustrojem państwowym Polski.

Suweren to źródło i społeczne podstawy władzy, ludowcy określali nim naród w pierwszych latach Polski Odrodzonej, później suweren to: lud pracujący, chłopci, robotnicy, inteligencja, drobni wytwórcy, a w latach trzydziestych XX w. – chłopci, którzy powinni wziąć odpowiedzialność za państwo³³. Chadecy uważali, że większość narodu stanowią ludzie pracy, w związku z tym należy interesy państwa i narodu łączyć z interesami ludu pracującego.

Zbliżone też były poglądy na organy władzy. Wychodząc z założenia, że Polska powinna być państwem republikańskim, demokratycznym, zarówno ludowcy, jak i chadecy optowali za monteskiuszowskim trójpodziałem władzy; czołową rolę legislatury przy podporządkowaniu jej egzekutywy i zachowaniu zasady niezależności sądownictwa. Już od połowy lat dwudziestych XX w. ludowcy wskazywali na potrzebę równowagi władz. Później tę zasadę uznali też chadecy.

Różne były poglądy na kształt parlamentu. Początkowo oba ruchy optowały za jednoizbowym sejmem. Rychło jednak, już w okresie prac nad Konstytucją marcową 1921 r., ujawniły się różnice. Wśród ludowców – PSL „Wyzwolenie”³⁴ optowało za jedną izbą, PSL „Piast” zaś wyraziło zgodę na dwuizbowy parlament, senat, drugą izbę, co było osią sporów w latach późniejszych. Również wśród chadeków były różnice. Za senatem przemawiało przeświadczenie, że będzie „czynnikiem rozważli i namysłu”, by nie dopuścić do „dyktatury Sejmu”.

W miarę upływu czasu ewolucja poglądów zarówno ludowców, jak i chadeków zmierzała do zarzucenia koncepcji senatu – ponieważ, podobnie jak sejm, pochodził z wyborów politycznych i terytorialnych, powielając pracę sejmu. Oba ruchy skłaniały się do przekształcenia senatu w izbę samorządową, złożoną z przedstawicieli nie tylko samorządu terytorialnego, ale izb przemysłowych, rolniczych, handlowych i innych. Przyjęto nawet nazwę Naczelna Izba Gospodarcza.

Egzekutywa powinna być dwustopniowa – prezydent i rząd. Głowa państwa winna być superarbitrem, strzegącym zasady równowagi w funkcjonowaniu władz, parlament – organy zarządzające. By tak się stało, prezydent powinien być wyposażony w szerokie prerogatywy, a zwłaszcza prawo rozwiązywania parlamentu przed upływem kadencji i prawo weta ustawodawczego. Istniały natomiast różnice dotyczące wyboru. Ludowcy, zwłaszcza PSL „Wyzwolenie”,

33 J. Jachymek, *Ruch ludowy...*, s. 225-226.

34 Tenże, *Myśl polityczna PSL Wyzwolenie 1918-1931*, Lublin 1982, s. 83-97.

eksponowali konieczność wyboru głowy państwa przez naród, by uniezależnić ją od elit przywódczych partii politycznych. Chadecy natomiast uważali, że prezydentem powinien być Polak katolik, wybierany przez Zgromadzenie Narodowe (obie izby parlamentu) na 10-letnią kadencję.

Ludowcy optowali za koncepcją rządu chłopsko-robotniczego, któremu podstawę polityczną dawałyby stronnictwa reprezentujące interesy ludzi pracy, w tym NPR i chadecję. Gabinety te, mające polityczne wsparcie większości społeczeństwa, miałyby trwały charakter. Chadecy uważali, że idealny byłby rząd ponadpartyjny, złożony z ludzi wybitnych – fachowców, patriotów, bez względu na poglądy polityczne, nieskompromitowanych ideowo i nieuwikłanych w walce politycznej³⁵. Zwolennicy obu ruchów politycznych stali na gruncie niezależności sądownictwa, równości obywateli wobec prawa i bezwzględnej konieczności jego przestrzegania.

Szeroko rozwinięty samorząd w różnych formach był uznany przez ludowców i chadeców za podstawę demokratycznego ustroju, źrenicę wolności, ujęcie dla indywidualizmu polskiego i szkołę wychowania obywatelskiego.

Zarówno ruch ludowy, jak i chrześcijańsko-demokratyczny stały na gruncie szerokiego katalogu wolności, praw, ale i zarazem obowiązków obywatelskich. W zakresie wolności ludowcy uznawali wolności sumienia i wyznania³⁶, chadecy zaś eksponowali przy tym potrzebę zapewnienia naczelnego miejsca religii i Kościołowi rzymskokatolickiemu, optowali też za obowiązkowym nauczaniem religii w szkole. Akcentowali również prawo do „godziwej płacy” za pracę. Przy prawie do pracy dodawali obowiązek pracy, z czego wynikał obowiązek płacenia podatków po to, by ekonomicznie wzmocnić państwo, do realizacji funkcji socjalnej. Oba ruchy polityczne akcentowały obowiązek poszanowania prawa, służby wojskowej, patriotycznego i prospołecznego wychowania dzieci.

Ludowcy i chadecy twierdzili, że bez pluralizmu gospodarczego nie ma pluralizmu politycznego. Dlatego stali na gruncie różnorodności form posiadania środków: państwowej, prywatnej, spółdzielczej, komunalnej, związkowej i inne.

Wychodząc z realnej oceny ówczesnej rzeczywistości, ludowcy i chadecy uważali, że Polska na długo zostanie krajem rolniczym, chłopskim. Dlatego sądzili, że rolnictwo będzie głównym działem wytwórczości narodowej. Poparli potrzebę realizacji reformy rolnej jako złożonego procesu przebudowy rolnictwa: parcelacja, komasacja, melioracja, zalesienie, prawnie regulowany obrót ziem, wsparcie przemysłowymi środkami produkcji rolniczej, rozwój oświaty rolniczej, kredyt o niskiej stopie procentowej i inne³⁷. Chadecy akcentowali potrzebę wspierania silnych ekonomicznie gospodarstw rodzinnych.

35 M. Wichmanowski, *Chrześcijańska Demokracja* [w:] *Więcej niż niepodległość...*, s. 183-198; J. Jachymek, *Ruch ludowy...*, s. 235-237.

36 Zob. A. Kołodziejczyk, *Ruch ludowy a Kościół rzymskokatolicki w II RP*, Warszawa 2003.

37 A. Wojtas, *Problematyka agrarna w polskiej myśli politycznej (1918-1948)*, Warszawa 1983.

Przemysł miał spełniać rolę drugiego działu wytwórczości polskiej, głównie rolno-spożywczy, obronny i mający wsparcie w rodzimej bazie surowcowej. Oba ruchy opowiadały się za dekoncentracją przemysłu, lokowaniem zakładów drobnych i średnich w środowisku wiejskim i małomiasteczkowym, skorelowanym z zasobami surowcowymi i taną siłą roboczą.

Ludowcy i chadecy dopuszczali interwencjonizm państwa w ograniczonym zakresie, zwłaszcza harmonizowania interesów indywidualnych i zbiorowych, a także elementy gospodarki planowej dla wytyczenia zasadniczych kierunków rozwoju gospodarki³⁸.

Oba ruchy miały charakter pacyfistyczny i stały na gruncie pokojowego układania stosunków z innymi państwami, uznając wojnę „za klęskę i zagładę ludzkości”. Spory należało rozwiązywać drogą koncyliacji, tak by wyeliminować agresję ze stosunków międzynarodowych. Wzywały do poszanowania traktatów międzynarodowych, umacniania sojuszków z państwami demokratycznymi, przyznając narodom prawo do wyboru własnej drogi rozwoju na przyszłość. Uznawały też szczególną rolę państw słowiańskich w utrzymaniu pokoju oraz stworzeniu obszaru zdolnego oprzeć się ewentualnej agresji ze strony Niemiec i ZSRR³⁹.

Mimo wielu podobieństw programowych, różne były ideały państwa. Dla ludowców – Polska Ludowa, dla chadeków zaś – Polska narodowa, mocarstwowa, katolicka.

W okresie II wojny światowej

W strukturach władz państwowych

Ruch chrześcijańsko-demokratyczny odegrał największą rolę, wręcz pierwszoplanową, w okresie II wojny światowej. Klęska Polski we wrześniu 1939 r. była jednocześnie kompromitacją obozu piłsudczykowskiego, który sprawował władzę przez 13 lat, i oznaczała śmierć polityczną sanacji. Na znaczeniu zyskały te ruchy polityczne, które były przeciwne piłsudczykom oraz szczerze demokratyczne. Należeli do nich chadecy i ludowcy. Ci pierwsi wysunęli się na czoło dzięki przywódcom znanym w państwach zachodnich, cieszącym się tam szacunkiem, byli to Ignacy Jan Paderewski, gen. Władysław Sikorski oraz gen. Józef Haller.

To oni stworzyli koncepcję Frontu Morges, polegającą na odsunięciu sanacji od władzy i wybieraniu sojusznika politycznego spośród ludowców. O czołowej roli chadeków świadczą następujące fakty: premierem był gen. W. Sikorski, przewodniczącym Rady Narodowej został I.J. Paderewski, dwoma z czterech Delegatów Rządu RP na Kraj byli Cyryl Ratajski i Jan Stanisław Jankowski (pierwszy i trzeci).

38 Zob. E. Kulwicki, *Spoleczno-ekonomiczne koncepcje ruchu ludowego w latach 1918-1931*, Warszawa 1971.

39 M. Wichmanowski, *Chrześcijańska Demokracja...*, s. 210-214.

O tym, że koncepcja Frontu Morges była realizowana w organizacji i strukturach państwowych, świadczyło też powołanie Stanisława Mikołajczyka na stanowisko trzeciego z kolei premiera rządu na emigracji po śmierci gen. Sikorskiego w lipcu 1943 r. Ludowców w strukturach państwowych reprezentowali politycy związani wcześniej z Witosem i Mikołajczykiem, byli to prof. Stanisław Kot, prof. Jan Piekalkiewicz oraz Stefan Korboński.

Najwcześniej chronologicznie ukształtował się rząd. 30 września 1939 r. misję utworzenia gabinetu prezydent Władysław Raczkiewicz powierzył gen. W. Sikorskiemu, który jako premier objął teki ministra spraw wewnętrznych, wojskowych i finansów (od 16 października 1939 do 19 lipca 1940 r.). Stronictwo Pracy reprezentowali ponadto: Henryk Strasburger – opieka społeczna (od 9 grudnia 1939 r.) i gen. J. Haller – bez teki (od 3 października 1939 r.), natomiast ludowców ministrowie bez teki – Aleksander Ładoś (3 października 1939 r. – 9 marca 1940 r.) i prof. S. Kot (od 7 grudnia 1939 r.). Na 11 stanowisk ministerialnych pięć objęła koalicja chadecko-ludowcowa.

Po klęsce Francji w czerwcu 1940 r. rząd funkcjonował na terenie Wielkiej Brytanii – w Londynie. W utworzonym 20 lipca 1940 r. gabinecie premier Sikorski objął teki ministra spraw wewnętrznych (do 10 października 1940 r.), spraw wojskowych (do 26 września 1942 r.), sprawiedliwości (do 19 lipca 1940 r.). Poza Sikorskim SP reprezentowali: Karol Popiel – minister bez teki (od 31 września 1941 r. do 21 stycznia 1942 r.), a także minister sprawiedliwości (30 października 1941 r. – 21 stycznia 1942 r. – jako kierownik) oraz Henryk Strasburger – minister skarbu oraz minister przemysłu i handlu (do 5 czerwca 1942 r.). Od 21 kwietnia 1943 r. ministrem był także Jan Stanisław Jankowski – Delegat Rządu RP na Kraj.

Ludowców w drugim gabinecie Sikorskiego reprezentowali: S. Mikołajczyk – wicepremier, od 5 lipca 1943 r. pełniący obowiązki premiera, a także ministra spraw wewnętrznych (od 3 września 1941 r.); prof. S. Kot – minister bez teki (od 28 sierpnia 1940 r.), spraw wewnętrznych (od 10 listopada 1940 r. do 28 sierpnia 1941 r.); informacji i dokumentacji (od 18 marca 1943 r.).

Do kolejnej rekonstrukcji rządu doszło po śmierci gen. Sikorskiego. Rząd z ludowcem na czele – S. Mikołajczykiem został powołany 14 lipca 1943 r. Od gabinetów Sikorskiego różnił się tym, że nie było w jego składzie przedstawicieli sanacji⁴⁰.

Chadeków w rządzie reprezentowali: J.S. Jankowski – wicepremier (od 26 kwietnia 1944 r.); H. Strasburger – bez teki i spraw Bliskiego Wschodu; K. Popiel – wicepremier (do 4 sierpnia 1943 r.) i ks. Zygmunt Kaczyński – min. wyznań religijnych i oświecenia publicznego. Obok premiera w gabinecie zasiadali ludowcy: Władysław Banaczyk – sprawy wewnętrzne, oraz prof. S. Kot

40 Pierwszy gabinet Sikorskiego i początek drugiego miały charakter koalicyjny jako symbol jedności narodowej, stąd zasiadali w nich mniej skorumpowani przedstawiciele sanacji: August Zaleski – minister spraw zagranicznych, płk Adam Koc – skarż (od 9 X do XII 1939 r.), gen. broni Kazimierz Sosnowski – bez teki, II – A. Zaleski – MSZ, K. Sosnowski – bez teki (wszyscy ustąpili z pełnionych funkcji 25 VII 1941 r.).

– informacja i dokumentacja. 24 listopada 1944 r. Mikołajczyk podał gabinet do dymisji⁴¹.

Dekretem Prezydenta RP z 9 grudnia 1939 r. powołano organ doradczy Rządu – Radę Narodową w 22-osobowym składzie z J.I. Paderewskim jako przewodniczącym. W skład Rady, jako ciała opiniodawczego, mającego pełnić rolę sejmu z pewnymi ograniczeniami, wchodziła cztery partii tworzących rząd: SP, SL, SN i PPS. Jednym z trzech wiceprzewodniczących był S. Mikołajczyk. SP w Radzie reprezentowali: ks. Jan Brandys (do 11 lipca 1942 r. – sekretarz), Elżbieta Korfantowa (od 12 lipca 1940 r.), Michał Kwiatkowski, Zygmunt Nowakowski; ludowców zaś: W. Banaczyk (od 12 czerwca 1940 r.) i Jan Jaworski.

3 lutego 1942 r. rozpoczęła się II kadencja Rady w 41-osobowym składzie. Po śmierci J.I. Paderewskiego, 28 czerwca 1941 r., przewodniczącym został Stanisław Grabski (od 24 lutego 1942 r.); chadeków reprezentowali: Bronisław Hager (od 3 stycznia 1945 r.), Tadeusz Kiełpiński, Elżbieta Korfantowa, Bronisław Kuśnierz (od grudnia 1943 r.), Michał Kwiatkowski – wiceprzewodniczący, Adam Pawłowski i Stanisław Sopicki. Przedstawicielami ludowców byli: W. Banaczyk – wiceprzewodniczący (do 14 lipca 1943 r.), Wojciech Bielak (do grudnia 1943 r.), J. Jaworski; Witold Kulerski – sekretarz, Franciszek Wilk i Zygmunt Zaremba⁴².

O czołowej pozycji chadeków i ludowców w organach zarządzających, w tym przypadku w Polskim Państwie Podziemnym, świadczyła obsada Delegatury Rządu RP na Kraj – jako agendy rządu emigracyjnego. Kolejno delegatami byli: Cyryl Ratajski (SP) od grudnia 1940 r. do sierpnia 1942 r., prof. J. Piekałkiewicz (SL) od września 1942 r. do lutego 1943 r., J.S. Jankowski (SP) od kwietnia 1943 r. do marca 1945 r. i S. Korboński (SL) do czerwca 1945 r.⁴³

Myśl polityczna

W istocie oba ruchy polityczne opierały ogólną wizję przyszłego ustroju Polski na założeniach ideowych wypracowanych w latach trzydziestych XX w., przed wybuchem II wojny światowej.

Ludowcy skupieni w SL „Roch” stali niezmiennie na gruncie agrarystycznej wizji państwa. Ich ideałem była Polska Ludowa, czyli państwo demokratyczne. Najszerzej kształt ustrojowy powojennej Polski został zaprezentowany w Deklaracji Ideowo-Programowej Ruchu Ludowego – ogłoszonej w grudniu 1943 r.

Podstawy ludowcowej wizji państwa prezentują następujące pryncypia:

41 *Vademecum...*, s. 491-492; zob. E. Duraczyński, *Rząd polski na uchodźstwie 1939-1945. Organizacja, personalia, polityka*, Warszawa 1993.

42 *Vademecum...*, s. 531-532; zob. E. Duraczyński, R. Turkowski, *O Polsce na uchodźstwie. Rada Narodowa Rzeczypospolitej Polskiej 1939-1945*, Warszawa 1997.

43 A. Wojtas, *Działalność polityczna ludowców w okresie II wojny światowej*, cz. 1, Warszawa 1979; cz. 2, Warszawa 1988; W. Grabowski, *Delegatura Rządu Rzeczypospolitej na Kraj 1940-1945*, Warszawa 1995.

- stosunek człowieka do ziemi jako wartości najwyższej, zwłaszcza ziemi ojczyściej, najtrwalszej gwarancji „niezniszczalności narodu”,
- szukanie takiego porządku społeczno-ustrojowego, w jakim człowiek zawdzięczałby miejsce w narodzie własnemu wysiłkowi, porządkowi bez wyzysku, sankcjonującemu wyzwolenie ludzi pracy,
- sprzeciw wobec prądów totalitarnych, dyktatur,
- odpowiedzialność za państwo powinni wziąć chłopi, którzy zachowali dla Polski ziemię, wiarę, język ojców oraz żyją z pracy i nikogo nie wyzyskują,
- podstawą ustrojową demokracja społeczna, tj. polityczna i ekonomiczna,
- suwerenem ludzie pracy, chłopi, robotnicy, rzemieślnicy i inteligencja,
- równowaga i harmonijna współpraca w funkcjonowaniu władzy ustawodawczej i rządu,
- czteroprzymiotnikowe prawo wyborcze (odrzućcie proporcjonalności), sprzyjające wyłonieniu trwałej większości parlamentarnej,
- pokojowe stosunki z sąsiadami i współpraca narodów w powojennej Europie jako „federacji chłopskich narodów Środkowej Europy”⁴⁴.

Wizja państwa, zaproponowana przez chadecję, została najpełniej wyłożona w programie Stronnictwa Pracy (SP) z 15 lipca 1944 r.⁴⁵ Stronnictwo wysunęło postulat nadania Polsce charakteru państwa narodowego, w jakim musi panować jedna cywilizacja polska, która „poczęła [się] z ducha chrześcijańskiego”. Katolicyzm jest nie tylko wyznaniem większości Polaków, ale też „naszą religią narodową”. W związku z tym Kościół katolicki powinien zająć przodujące stanowisko. Filary ustrojowe miały oparcie na trzech wielkich ideach: chrześcijańskiej, narodowej i demokratycznej.

Chadecy krytykowali liberalną demokrację parlamentarną za „bezwład i chaos”, niezdolne do działania rządy, przerost demagogii i dominujące wpływy tajnych związków kierowanych przez masonerię i międzynarodowe żydostwo.

Demokracja, według nich, to oparcie władzy na społeczeństwie, nie przemoc, a odwoływanie się do poczucia obywatelskiego, bezwzględne przestrzeganie praw, równowaga w funkcjonowaniu władz, szeroki samorząd, sprawiedliwość społeczna, upowszechnienie własności.

W swym programie poruszali następujące kwestie: pluralizm gospodarczy i polityczny, granica zachodnia na Odrze i Nysie Łużyckiej, ekspansja kulturalna wśród Słowian o wolnym stopniu uświadomienia narodowego, unia z państwami Europy Środkowo-Wschodniej, Polska unitarna z unarodowioną gospodarką bez kapitału żydowskiego i niemieckiego⁴⁶.

44 Zob. *Wizje Polski. Programy polityczne lat wojny i okupacji 1939-1944*, wstęp, wybór i oprac. K. Przybysz, Warszawa 1992, s. 295-304; *Materiały źródłowe...*, t. 4: 1939-1945, wybór i oprac. Z. Mańkowski i J. Nowak, Warszawa 1966, s. 258-262; S. Dąbrowski, *Koncepcje przebudowy Polski w programach i publicystyce ruchu ludowego 1939-1945*, Warszawa 1984; zob. K. Przybysz, *Polska myśl polityczna 1939-1945. Zarys problematyki*, Warszawa 2000.

45 *Wizje Polski...*, s. 361-382; zob. *Chrześcijańska myśl społeczna na emigracji*, red. Z. Tkocz, Londyn 1991; A. Andrusiewicz, *Stronnictwo Pracy 1937-1950. Ze studiów nad dziejami najnowszych chadecji w Polsce*, Warszawa 1988; K. Przybysz, *Polska myśl...*, s. 119-123, 132-142, 150-152, 168-169.

46 J.M. Majchrowski, *Stronnictwo Pracy. Działalność polityczna, koncepcje programowe 1937-1945*, Warszawa 1979.

Myśl polityczna ludowców i chadeków miała więcej elementów wspólnych: ustrój demokratyczny, sprawiedliwość społeczną, zniesienie wyzysku, pluralizm polityczny i gospodarczy, równowagę władz, szeroki katalog wolności, praw i obowiązków obywatelskich. Różnice polegały głównie na eksponowaniu przez chadeków: narodowego charakteru państwa, wrogiej roli Kościoła rzymskokatolickiego, wrogiego stosunku zwłaszcza do żydowskiej mniejszości narodowej.

Po II wojnie światowej

W opozycji legalnej

Pierwsze lata po zakończeniu działań wojennych miały decydujący, a zarazem niszczycielski charakter dla obu ruchów politycznych. Rozstrzygnięcia mocarstw zwycięskiej koalicji antyhitlerowskiej: Stanów Zjednoczonych Ameryki, Wielkiej Brytanii i Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich były niekorzystne dla Polski, mimo że była członkiem tej koalicji. Na konferencji wielkiej trójki w Jałcie 4-11 lutego 1945 r. – Franklin Delano Roosevelt, Winston Churchill i Józef Wissarionowicz Stalin zdecydowali o oddaniu w strefę wpływów politycznych ZSRR państw Europy Środkowo-Wschodniej, w tym Polski, i o dopuszczeniu komunistów do władzy, co oznaczało przyzwolenie na rządy dyktatorskie zależne od Moskwy. Była to cena, jaką tzw. wielkie demokracje Zachodu zapłaciły ZSRR za jego istotny wkład w pokonanie Hitlera i jego sojuszników⁴⁷.

Dla ludowców i chadeków oznaczało to zderzenie z systemem, który miał charakter totalitarny i ze swej istoty nie tolerował pluralizmu i demokracji. Za usilną namową Churchilla S. Mikołajczyk⁴⁸ zdecydował się wrócić do Polski, wejść do Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej – powołanego 28 czerwca 1945 r., mając zapewnienia o „rychło” i „bez zwłoki” mających się odbyć wyborach demokratycznych do Sejmu Ustawodawczego. Liczył na sukces wyborczy i obronę demokracji. Nie chciał też chłopów i ludowców pozostawić bez przywództwa politycznego.

Dlatego też po powrocie, 22 sierpnia 1945 r. zalegalizował Polskie Stronnictwo Ludowe jako partię stojącą na gruncie założeń ideologii agrarystycznej. W skład TRJN weszło 6 ministrów; trzech orientacji demokratycznej – prolon-dyńskiej; oprócz Mikołajczyka, który był wicepremierem i zachował tekę ministra rolnictwa i reform rolnych, byli to: Władysław Kiernik – administracja publiczna i Czesław Wycech – oświata. Pozostali trzej ministrowie reprezentowali tzw. orientację propekawuenowską: Władysław Kowalski – kultura i sztuka, Tadeusz Kapeliński – poczta i telegraf, oraz Franciszek Litwin – zdrowie. Byli

47 K. Kersten, *Jałta z polskiej perspektywy*, Londyn – Warszawa 1989.

48 J. Gmitruk, *Rola dziejowa Stanisława Mikołajczyka*, Warszawa 2007; A. Paczkowski, *Stanisław Mikołajczyk, czyli kłęska realisty (zarys biografii politycznej)*, Warszawa 1991; zob. S. Stęпка, *Stanisław Mikołajczyk. Rozprawy i studia*, Warszawa 2001.

działaczami SL powstałego 18 września 1944 r., mającego propeeselowską linię polityczną⁴⁹.

Polskie Stronictwo Ludowe było nie tylko nadzieją ludowców na ratunek przed stalinizacją Polski, ale obrońców demokracji i suwerenności, o czym świadczył wręcz lawinowy przyrost członków: listopad 1945 r. – około 200 tys., styczeń 1946 r. – ok. 540 tys. i maj 1946 r. – ok. 800 tys. Kongres PSL 19-21 stycznia 1946 r. przyjął program, najobszerniejszy z dotychczasowych, który potwierdził trwałość założeń agraryzmu, walkę z każdą dyktaturą i wierność demokracji⁵⁰.

Partia PSL jako główna siła opozycji antykomunistycznej była szczególnie zaciekle zwalczana przez PPR i tzw. władzę ludową. Polityczną formą walki były inspirowane przez PPR działania dezintegracyjne. Obok działającego od września 1944 r. tzw. lubelskiego SL, na skutek rozłamu w PSL, spowodowanego przez komunistów w czerwcu 1946 r., powstało PSL „Nowe Wyzwolenie” z Tadeuszem Rekiem na czele, zwrócone przeciw PSL i Mikołajczykowi. W lutym 1947 r., tuż po wyborach do SU, wsparli oni Józefa Nieckę i Czesława Wycecha w akcji przeciwko Mikołajczykowi po to, by PSL przeszło na pozycję współdziałania z PPR w ramach tzw. Bloku Stronnictw Demokratycznych.

Drugą, nie mniej dotkliwą formą walki z PSL, było fizyczne niszczenie działaczy, zabójstwa, procesy i wyroki sądowe. Ponieważ było to działanie, które objęło partie ludowe w innych państwach: Bułgaria, Rumunia czy Węgry, Mikołajczyk zdecydował się opuścić Polskę w październiku 1947 r., udając się na tułaczkę polityczną najpierw do Wielkiej Brytanii, a później do USA, gdzie zmarł w 1966 r. Oznaczało to kres samodzielności polskiego ruchu ludowego⁵¹.

Podobnie obeszli się komuniści ze Stronictwem Pracy, które też nie zrezygnowało z własnych założeń ideowopolitycznych, uzyskując legalne możliwości działania latem 1945 r. pod przewodnictwem Karola Popiela. Już zgoda na legalizację SP była uzależniona od przyjęcia tzw. grupy demokratyczno-lewicowej (grupa „Zryw”) z Feliksem Widy-Wirskim i Zygmuntem Felczakiem na czele. Stronictwo Pracy nabrało wskutek tego dwoistego charakteru, co podrywało możliwość uzyskania większych wpływów politycznych. Mimo to po rocznej działalności SP liczyło w połowie 1946 r. ok. 100 tys. członków⁵².

49 Zob. A. Mieczkowski, *Geneza i działalności Stronictwa Ludowego w latach 1944-1949*, Lublin 1987; Z. Kaczyński, P. Popiel, A. Przybylska, *Kalendarium Historii Polskiego Ruchu Ludowego*, Warszawa 2008, s. 138.

50 R. Turkowski, *Polskie Stronictwo Ludowe w obronie demokracji 1945-1949*, Warszawa 1992; zob. „Żywią i Bronią” 2005, nr 2, s. 14.

51 *Represje wobec wsi i ruchu ludowego (1944-1956). Materiały z konferencji naukowej 5-6 grudnia 2002 r. w Rzeszowie*, red. J. Gmitruk, Z. Nawrocki, Warszawa 2003; M. Słiwa, *Polska myśl polityczna w połowie XX wieku*, Wrocław 1993.

52 A. Mieczkowski, *Sojusznicy, przeciwnicy i wrogowie ludowców w latach 1944-1949* [w:] *Sojusznicy i przeciwnicy ruchu ludowego...*, s. 201; W. Bujak, *Historia Stronictwa Pracy 1937-1946-1950*, Warszawa 1988.

Przed wyborami do Sejmu Ustawodawczego, 19 stycznia 1947 r., było też „kuszone” przez PPR wejściem do Bloku Stronnictw Demokratycznych za z góry ustaloną liczbę 10% mandatów poselskich. Podobnie jak PSL, SP nie chciało iść razem z PPR, co wzmagało ataki ze strony reżimu rządzącego.

Polska Partia Robotnicza wspierała grupę F. Widy-Wirskiego i Z. Felczaka, którzy w połowie 1946 r. opanowali kierownictwo Stronnictwa, ponieważ grupa Popiela opuściła szeregi ugrupowania. Prezesem Zarządu Głównego SP został F. Widy-Wirski i dążył do podporządkowania stronnictwa celom politycznym Partii. Episkopat Kościoła rzymskokatolickiego i władze naczelne PSL uznały SP za partię antykatolicką, sprzyjającą interesom partii komunistycznej.

W wyborach do SU, których wyniki były sfałszowane, na 444 mandaty BSD przydzielił sobie 394, PSL otrzymało – 28, a SP – 12. F. Widy-Wirski został nagrodzony, objął resort informacji i propagandy w rządzie Józefa Cyrankiewicza (1947 r.), natomiast w latach 1952-1954 był więziony. W latach 1948-1950 SP weszło w stadium agonalne, czego wyrazem był rozkład stosunków organizacyjnych i dramatyczny spadek liczby członków do 17 tys., w roku samorozwiązania – 1950. Część działaczy wycofała się z czynnego życia politycznego, inni zasilili szeregi Stronnictwa Demokratycznego. Tak zakończyła działalność ostatnie legalne ugrupowanie polityczne po II wojnie światowej⁵³.

W PRL

Na Kongresie Jedności Ruchu Ludowego 27-29 listopada 1949 r. w Warszawie z połączenia SL i PSL powstało Zjednoczone Stronnictwo Ludowe (ZSL). Był to największy zakręt w ponad półwiekowej działalności ruchu. Albo działać legalnie, za cenę wyrzeczenia się własnej ideologii – agraryzmu – i popierać program ludowy państwa socjalistycznego, albo zejść do podziemia i podjąć nierówną walkę z PZPR, która jako partia rządząca dysponowała wszystkimi atrybutami przymusu państwowego. Za cenę legalnego działania ZSL uznawało 3 dogmaty ideowo-doktrynalne ruchu komunistycznego: przewodnia rola klasy robotniczej w społeczeństwie, kierownicza rola PZPR w państwie i sojusz z ZSRR w polityce zagranicznej. Ludowcy wybrali wariant legalnego działania, wychodząc ze słusznego założenia, że skoro Polska za zgodą wielkich demokracji Zachodu stała się państwem satelickim wobec ZSRR, to ludowcy będą ruchem satelickim wobec komunistów.

Zjednoczone Stronnictwo Ludowe wchodziło już w pierwszych latach działalności w proces „obumierania”, o czym świadczył fakt zmniejszania się stanu członkowskiego z 194 057 osób w 1949 r. do 191 752 w 1953 r.⁵⁴ Był to

53 Zob. M. Wichmanowski, *Układ jałtański w myśli politycznej ruchu chrześcijańsko-demokratycznego* [w:] *Niepodległość. Zależność. Suwerenność. Problematyka zagraniczna w najnowszej polskiej myśli politycznej*, red. W. Paruch, K. Trembicka, Lublin 2007, s. 117-129.

54 A. Mieczkowski, *Sojusznicy...*, s. 202; zob. *Deklaracja ideowo-programowa ZSL*, oprac. J. Jachymek, Lublin 1979, s. 36.

okres forsownej stalinizacji Polski. W pracę ZSL zaangażowało się wielu wybitnych liderów jeszcze z okresu międzywojennego i II wojny światowej: Władysław Kiernik, Józef Niećko, Jan Dąbski, Jan Domański, Stefan Ignar czy Czesław Wycech. Aktywność ich była nie tylko wyrazem ciągłości politycznego działania, ale i szansą na przetrwanie wartości ideologii agrarystycznej.

Ludowcy dali temu wyraz dwukrotnie w czasach PRL-u. Pierwszy raz tuż po przełomie październikowym 1956 r. Na uroczystościach 20. rocznicy Wielkiego Strajku Chłopskiego w Kasince Małej, prezes NK ZSL – Stefan Ignar skrytykował dotychczasowe funkcjonowanie sojuszu robotniczo-chłopskiego, opowiedział się za przywróceniem chłopom równorzędnej pozycji w stosunku do innych warstw społecznych, a ZSL samodzielnego miejsca w systemie politycznym. Ignar odrzucał stalinowską i PZPR-owską linię, by Stronictwo pełniło rolę pasa transmisyjnego polityki PZPR na wieś i do chłopów⁵⁵.

Drugi zryw wolnościowy ludowców rozpoczął się w latach 1980-1981, gdy w Polsce wybuchło niezadowolenie społeczne, osiągające niespotykaną dotąd skalę. Znow za prezesury prof. S. Ignara – maj-listopad 1981 r. Szczególnie wyraźnie odżyły działania, zmierzające do odzyskania suwerenności politycznej, powstawały kluby myśli ludowej, opracowano założenia Deklaracji ideowej programu politycznego, statutu. Wracano do ideologii agraryzmu, myśli politycznej Witosa, Rataja i Mikołajczyka.

Niezależnie od tego PZPR ustalała, ilu posłów ludowców będzie w sejmie, kto znajdzie się w elicie kierowniczej państwa – Radzie Państwa, ministerstwach i na niższych poziomach struktury władzy oraz organów zarządzania. ZSL-owcy nie zrezygnowali jednak z dążenia do samodzielności. Cenili sobie sam fakt działalności nie w partii komunistycznej – ale w innej. Dowodem na to był wzrost liczby członków do 532 499 w listopadzie 1989 r., kiedy ZSL zamykało 40-letnią działalność, przyjmując na XI Kongresie nową nazwę PSL-Odrodzenie⁵⁶.

Chadecy po samorozwiązaniu SP w 1950 r. nie posiadali reprezentacji politycznej w formie partii. Pozostali działacze – a przy dość silnej pozycji Kościoła rzymskokatolickiego w społeczeństwie polskim i negatywnym stosunku władz państwowych⁵⁷ działały redakcje pism i powstawały stowarzyszenia, propagujące naukę społeczną Kościoła. Należał do nich „Tygodnik Powszechny” – ogólnopolski, katolicki tygodnik społeczno-kulturalny, wydawany w Krakowie przez Jerzego Turowicza, z którym współpracowali m.in. Stefan Kisielewski, Stanisław Stomma i Jacek Woźniakowski. Pracę ideowo-wychowawczą rozwijało środowisko katolickich działaczy społecznych skupionych wokół pis-

55 A. Wojtas, *Myśl polityczna Zjednoczonego Stronictwa Ludowego. Studium z dziejów zniewolonego ruchu politycznego*, Toruń 1992; zob. J. Zemke, *ZSL w systemie politycznym Polski Ludowej*, Warszawa 1979.

56 J. Gmitruk, *Zjednoczone Stronictwo Ludowe 1949-1989*, Warszawa 2004, s. 30, 31; zob. M. Grad, *Ludowcy wobec kryzysu. Posierpniowe dyskusje w ZSL*, Warszawa 1984; G. Nieć, *Między tradycją, historią i polityką. Ludowcy w okresie przelomu ustrojowego 1989-1991*, Kraków 2004.

57 Zob. R. Jusiak, *Kościół katolicki wobec wybranych kwestii społecznych i religijnych w Polsce*, Lublin 2009, s. 70-73.

ma „Znak”, miesięcznika wydawanego w Krakowie od 1946 r. (zawieszono go w l. 1953-1957). Oprócz wspomnianych wyżej – czołową postacią był poseł Jerzy Zawieyski. „Znak” redagowali: H. Malewska, S. Stomma, J. Woźniakowski i S. Wilkanowicz. W latach 1957-1976 w sejmie funkcjonowało Koło Poselskie „Znak”.

Przełom październikowy 1956 r. sprawił, że w ramach tzw. odwilży w polskim życiu politycznym mogły powstawać nowe instytucje i organizacje, krzewiące idee ruchu chrześcijańsko-demokratycznego. Należały do nich Kluby Inteligencji Katolickiej zakładane od 1956 r., rozwijające działalność wychowawczą, charytatywną i kulturalną. Organizatorami KIK-ów byli m.in. J. Braun, T. Mazowiecki i J. Zawieyski.

W 1957 r. zaczął ukazywać się w Warszawie miesięcznik społeczno-kulturalno-religijny „Więź”, wydawany przez środowisko KIK-u. Redaktorem naczelnym był T. Mazowiecki.

Trudną do przecenienia rolę w badaniach naukowych społecznej nauki Kościoła i jej propagowaniu odegrał założony w 1918 r. Katolicki Uniwersytet Lubelski.

Propagatorzy myśli chrześcijańsko-demokratycznej wspierali działalność opozycji antykomunistycznej, a od 1980 r. – NSZZ „Solidarność”. Odegrali też znaczącą rolę w przygotowaniu i przebiegu obrad Okrągłego Stołu (luty – kwiecień 1989 r.), którego postanowienia zmieniły system polityczny Polski. Polska wróciła do rodziny państw demokratycznych i suwerennych.

Uczestnikami rozmów w Magdalence byli: ks. Bronisław Dembowski, bp Tadeusz Gołcowski i ks. Alojzy Orszulik. W obradach plenarnych brali udział: ks. B. Dembowski, ks. bp Janusz Narzyński i ks. A. Orszulik oraz Władysław Siła-Nowicki – prezes Zarządu Głównego Stronnictwa Pracy, a także silnie związani z Kościołem: Tadeusz Mazowiecki, prof. Jerzy Ozdowski, prof. Andrzej Stelmachowski, Stanisław Stomma, Jerzy Turowicz i Andrzej Wielowiejski⁵⁸.

Przebudowa ustrojowa (po 1989 r.)

Nielatwy był proces odzyskiwania przez ludowców suwerenności i tożsamości ideowopolitycznej. Nowy, zwycięski obóz polityczny NSZZ „Solidarność” – wprowadzie z udziałem jeszcze ZSL – tworzył pierwszy niekomunistyczny rząd T. Mazowieckiego, ale ujawnił przy tym dążność do dyktatu. Wicepremierem miał zostać ludowiec, ale związany z Solidarnością. Był to prof. Czesław Janicki z Poznania. Solidarność nie rezygnowała z przejęcia kierownictwa powstałego na Kongresie Jedności – PSL – z połączenia PSL-Odrodzenie (prezes Kazimierz Olesiak) i PSL tzw. wilanowskiego (prezes Franciszek Kamiński). Na prezesa PSL wybrano działacza Solidarności – Romana Bartoszcze –

58 *Okrągły Stół*, Warszawa 1999, s. 7-8.

przewodniczącym Rady Naczelnej został zaś – Roman Jagieliński, działacz terenowy b. ZSL z ziemi łódzkiej – związany z Solidarnością⁵⁹.

Nowy prezes odnosił się z pogardą do działaczy b. ZSL, wskazując na „niebezpieczeństwo” odrodzenia się „komuny”, również „zeteselowskiej”. Urażało to godność wielu działaczy ludowych i przypominało chęć powrotu do komenderowania stosowanego wobec ZSL przez PZPR. Przełomowy był Nadzwyczajny Kongres w Warszawie 29 czerwca 1991 r., który odmówił zaufania R. Bartoszcze, a na prezesa PSL wybrał Waldemara Pawłaka, na przewodniczącego Rady Naczelnej zaś – Józefa Zycha. Ludowcy nie dali sobie narzucić woli nowej sile przewodniej i nowemu „starszemu bratu”.

Polskie Stronnictwo Ludowe nie tylko wróciło do nazwy z 1903 r. – mikołajczykowskiego PSL, ale i przyjęło nowe na tym etapie rozwoju założenia własnej ideologii neoagrarnizmu⁶⁰. Uznając przydatność założeń ideologii agrarystycznej, PSL wprowadziło dwie istotne korekty – pierwszą, która dotyczyła tego, że chłopcy jako mniejszość społeczna narodu polskiego nie mogą brać pełnej odpowiedzialności za państwo, i drugą, mówiącą o tym, że rolnictwo nie jest czołowym działem wytwórczości narodowej.

Członkowie partii PSL nadal stali na gruncie trzeciej, środkowej drogi rozwoju społecznego, odrzucając skrajne rozwiązania ustrojowe, po „śmierci” marksistowskiego kolektywizmu, także wybujały indywidualizm kapitalistyczny w jego monopolistycznej wersji. Zrównoważony rozwój i społeczna gospodarka rynkowa były filarami myśli politycznej partii.

Ludowcy w procesie przebudowy ustrojowej odgrywali liczącą się rolę w życiu państwowym Polski. Marszałkiem Sejmu kontraktowego (1989-1991) był prof. Mikołaj Kozakiewicz; marszałkiem senatu – Adam Struzik, wybrany 15 października 1993 r. 5 czerwca 1992 r. Sejm RP wybrał prezesa PSL Waldemara Pawłaka na premiera rządu, który w związku z nieudaną misją 10 lipca podał się do dymisji. Po wygranych przez SLD i PSL wyborach parlamentarnych we wrześniu 1993 r., 26 października sejm powołał gabinet z premierem W. Pawlakiem (do 1 marca 1995 r.). Ludowcy uczestniczyli też jako ministrowie w dwóch kolejnych gabinetach – Józefa Oleksego i Włodzimierza Cimoszewicza (do końca kadencji 1997 r.).

Do rządu weszli ponownie po wyborach parlamentarnych w 2001 r. w koalicji z SLD, stanowisko wicepremiera objął Jarosław Kalinowski (premier Leszek Miller). Po raz kolejny ludowcy weszli do rządu w koalicji z Platformą Obywatelską po wyborach parlamentarnych 21 października 2007 r. W rządzie Donalda Tuska, powołanym 15 listopada 2007 r., tę funkcję wicepremiera i ministra gospodarki objął W. Pawlak⁶¹.

59 Problematykę ludowców okresu „przełomu” analizują interesująco: A. Łuczak, *Ruch ludowy w okresie przełomu* [w:] *Ruch ludowy, tradycja i polityka*, red. J. Gmitruk, J. Jachymek, A. Łuczak, Warszawa 2010, s. 25-121; S. Dąbrowski, *Przełomowa dekada. Walka o odrodzenie i zjednoczenie ruchu ludowego 1980-1990*, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego” 1992, nr 27, s. 45-61.

60 J. Jachymek, *Neoagrarnizm i trzecia droga. Przebudowa i walka o nową Polskę*, Lublin 1993.

61 Z. Kaczyński, P. Popiel, A. Przybylska, *Kalendarium...*, s. 255-335.

Udział ludowców w gabinetach rządowych był wynikiem trwałego miejsca PSL w gronie partii parlamentarnych; 1989 r. – 76 mandatów poselskich, III miejsce wśród klubów; 1991 r. – 48 mandatów, IV miejsce; 1993 r. – 132 mandaty, II miejsce; 1997 r. – 27 mandatów, IV miejsce; 2001 r. – 42 mandaty, V miejsce; 2005 r. – 25 mandatów, VI miejsce; 2007 r. – 31 mandatów, IV miejsce – ostatnie)⁶².

O wiele silniejszą pozycję niż w sejmie mieli ludowcy w organach samorządu terytorialnego. Świadczą o tym wyniki wyborów samorządowych z 2006 r. Na łączną liczbę 15 401 mandatów w radach gmin, powiatów, sejmików wojewódzkich wchodziło: 1) PSL 4840 – 31,4%; 2) PiS 4491 – 29,1%; 3) PO 2749 – 17,8%; 4) Koalicja Lewica i Demokraci 1891 – 12,2%; 5) Samoobrona RP 1116 – 7,2%; LPR 314 – 20%⁶³. Ludowcy dowiedli tym, że wierni są zasadzie budowy Polski Ludowej od dołu – w myśl Witosowego powiedzenia: „Kto rządzi w gminie, ten rządzi w państwie”⁶⁴.

Sumując, można stwierdzić, że ludowcy stali się trwałym składnikiem przebudowy ustrojowej Polski dzięki temu, że:

- po pierwsze, zachowali wierność ideologii własnej, agraryzmowi, modernizując jej założenia do nowych warunków w postaci neoagraryzmu,
- po drugie, zachowali ciągłość polityczno-organizacyjnego działania, ZSL w PRL, stąd po 1989 r. dysponowali strukturami organizacyjnymi i sprawnym zastępem działaczy,
- po trzecie, wnosili własne przemyślenia w procesie reform społeczno-ustrojowych jako partia politycznego centrum.

Inaczej potoczyły się sprawy wśród chadeków. Nie mieli ciągłości działania w postaci partii politycznej przez 40 lat ani też wyraźnie wyodrębnionej ideologii, jak np. ludowcy. Do nauki społecznej Kościoła odwoływały się różne ruchy i parte polityczne. Podejmowane próby restauracji Stronnictwa Pracy, w pierwszych latach przebudowy ustrojowej (po 1989 r.), generalnie nie powiodły się.

W 1989 r. zostało założone Chrześcijańsko-Demokratyczne Stronnictwo Pracy, uznając się za kontynuatora Stronnictwa Pracy z lat 1937-1946. Pierwszymi prezesami Zarządu Głównego byli – Władysław Siła-Nowicki i Tomasz Jackowski. W 1994 r. doszło do połączenia ChDSP z krakowską Chrześcijańską Demokracją w partię o nazwie Chrześcijańska Demokracja – Stronnictwo Pracy. Prezesami byli – T. Jackowski i A. Owiński. Silny związek z Kościołem katolickim i jego nauczaniem akcentowały: Zjednoczenie Chrześcijańsko-Narodowe (1989-2006), Porozumienie Centrum, Prawo i Sprawiedliwość i Liga Polskich Rodzin⁶⁵.

62 Zob. J. Szamik, *PSL w wyborach parlamentarnych 1990-2005*, „Myśl Ludowa” 2009, nr 1, s. 51-77.

63 „Ludowiec Świętokrzyski” 2006, nr 11-12, s. 5.

64 Zob. J. Jachymek, *Współczesna myśl polityczna ruchu ludowego [w:] Myśl polityczna w Polsce po 1989 roku. Wybrane nurty ideowe*, red. E. Maj, A. Wójcik, Lublin 2008, s. 161-181.

65 Zob. M. Wichmanowski, *Katolicka nauka społeczna w myśli politycznej wybranych ugrupowań prawicowych [w:] Myśl polityczna w Polsce po 1989 roku...*, s. 37-60.

Faktem jest to, że chadecy nie odbudowali już, w warunkach przebudowy ustrojowej, partii na miarę Stronnictwa Pracy z lat 1937-1946.

Polscy działacze nie wykorzystali szans, jakie stwarzał proces przebudowy ustrojowej po 1989 r. Jan Paweł II, wielki Polak i papież, zwłaszcza w encyklikach – *Laborem exercens* z 14 kwietnia 1989 r. i *Centesimus annus* z 1 maja 1991 r., eksponował zasadę „pierwszeństwa pracy przed kapitałem”; zadaniem związków zawodowych nie powinno być uprawianie polityki, Polska miała być przykładem dla innych narodów w realizacji systemu sprawiedliwości i wolności ludzi pracy jako pomost między Wschodem a Zachodem; wyzysk natomiast jest „wielką niegodziwością” i uraża godność ludzką⁶⁶.

Wydawało się, że wielki bunt społeczny, któremu przewodził NSZZ „Solidarność”, spełni te nadzieje. Wybitni dziennikarze – Carl Bernstein z „Washington Post” i Marco Politi z „II Messagero” i „La Repubblica”, towarzysząc wielu podróżom Jana Pawła II po świecie, dostrzegali rozczarowanie papieża tym, że w Polsce nie udało się zrealizować „pewnego rodzaju trzeciej drogi” jako syntezy „kapitalizmu klasycznego z systemem socjalizmu realnego”. Nadzieja była w Solidarności, w grupie ludzi ruchu robotniczego, pracy najemnej, zainspirowanych przez ideologię chrześcijańską, która byłaby w stanie stworzyć ustrój kierujący się zasadami równości i sprawiedliwości społecznej. Ustrój oparty na wartościach chrześcijańskich, który mógłby być „modelem dla świata”. „Dziś papież uważa – mówił Marco Politi – że Solidarność zawiodła, nie stanęła na wysokości zadania i jest bardzo rozczarowany”⁶⁷.

Wnioski

1. Polski ruch ludowy, mający 117 lat ciągłości działania politycznego, dowiódł, że bez jego udziału nie udało się rządzić Polską. Było tak po I wojnie światowej, gdy odrodziła się państwowość po zaborach w 1918 r.; także po II wojnie światowej w 1945 r. i powstaniu TRJN oraz w roku 1989 i następujących latach po odzyskaniu suwerenności, powrocie do rodziny demokratycznych państw. Stało się tak, dlatego że ludowcy łączyli interesy chłopów i ludzi pracy ze służbą dla państwa i potrafili zachować niezależność innych ośrodków w kraju czy poza jego granicami.

2. Ruch chrześcijańsko-demokratyczny należał do mniej wpływowych ruchów w społeczeństwie polskim. Odegrał największą rolę w czasie II wojny światowej. Nie obronił się przed czasami komunistów, przez których system wartości wypływający ze społecznej nauki Kościoła był szczególnie zwalczany.

66 Encykliki *Ojca Świętego Jana Pawła II*, t. 1, Kraków 1996; zob. J.F. Mazurek, *Personalistyczny charakter kultury politycznej* [w:] *Idee, państwo, ludowcy. Księga jubileuszowa z okazji 70 rocznicy urodzin Profesora Jana Jachymka*, red. E. Maj, S. Michałowski, A. Wójcik, Lublin 2009, s. 67 i nast.

67 „Nie” rozmawia z Marco Politem, współautorem *Hist Heliness John Paul II and the history of our time. Wojtyła, Regan i kobiety*, rozmawiała Grażyna Zaga, „Nie” 1997, nr 1, s. 4; zob. C. Bernstein, M. Politi, *Jego Świątobliwość Jan Paweł II i nieznaną historią naszych czasów*, przekład S. Głabiński, Warszawa 1997, s. 250-251, 389-391, 418.

Brak ciągłości polityczno-organizacyjnej, przez okres PRL-u, oraz wyraźnie wyodrębnionej ideologii sprawiły, że nie ma dziś partii chadeckiej, która wzmocniałaby tak słabe centrum polityczne w Polsce.

3. Nie ma do dziś naukowej książki, która wyjaśniałaby, dlaczego w państwie zdominowanym przez katolików partia chadecka nigdy nie zajmowała czołowego, znaczącego politycznie miejsca.

Summary

Jan Jachymek – *Populists and the Christian Democrats*

Both the Polish peasant movement and the movement of the Christian-democratic were ideological and socio-political movements, which developed in the late nineteenth and early twentieth century. Populists and the Christian Democrats – this is commonly known as supporters of both movements, in allocating the: first in the center of Polish political life, and others on the right side as their neighbors. That neighborhood has made in different historical periods, especially in interwar Poland, as well as during the Second World War, folk groups and Christian-democratic political work together, coming together to form a coalition government.

Polish folk movement, with 115 years of political continuity, demonstrated that without his participation could not be ruled Polish. It was just after World War I, when the state was reborn after the annexations in 1918, well after the Second World War in 1945 and the creation of TRJN and in 1989 and subsequent years after regaining sovereignty, returning to the family of democratic nations. This is because the Populists combined the interests of the peasants and working people to the service of the state and could be independent of other centers in the country or abroad.

Christian-Democratic Movement was one of the less influential movements in Polish society. He played the biggest role in the Second World War. Do not be defended before the time of the communists, by the system of values flowing from the social doctrine of the Church was particularly opposed. Absence of political and organizational continuity, for a period of PRL, and made a distinct ideology that there are no Christian Democrat Party today, which could strengthen such weak political center in Poland.

There is still a scientific book that would explain why in a country dominated by Catholics, the Christian-Democrat Party never occupied the front, significant political space.

Dominik Szczepański
Uniwersytet Rzeszowski

Strategie aktywizacji elektoratu wiejskiego w kampaniach wyborczych ugrupowań liberalno-demokratycznych w Polsce (1993-1997)

Uwagi wstępne

Zmiany systemowe zapoczątkowane w roku 1989 najmocniej dotknęły mieszkańców obszarów wiejskich. W toku wprowadzanych reform nie zostały zainicjowane żadne działania, których celem było włączenie tej kategorii ludności do nowo wdrażanego systemu społeczno-gospodarczego. W wyniku tego stanu rzeczy powstały zarówno obiektywne, jak i subiektywne bariery, które uniemożliwiły mieszkańcom wsi i małych miasteczek czynne włączenie się „w główny nurt przemian dokonujących się w Polsce”¹. Najważniejszą barierą, wyznaczającą oś konfliktu pomiędzy głównymi grupami społecznymi, zamieszkującymi polską wieś, były doświadczenia poprzedniego ustroju. Naczelną rolę wśród nich pełniło traktowanie przez rolników indywidualnych pracowników Państwowych Gospodarstw Rolnych (PGR) jako grupy kolektywnie uprzywilejowanej, co było podyktowane realizowaniem przez państwo określonej polityki².

Następstwem postępującej ewolucji społeczno-gospodarczej, jak i wykluczenia społecznego mieszkańców wsi ze wspomnianego głównego nurtu przemian demokratycznych było znacznie mniejsze zaangażowanie się samorządów gminnych w realizację zadań i rozwiązywanie problemów społecznych. Dotyczyło to

-
- 1 P. Buczowski, K. Bondyra, P. Matczak, P. Śliwa, *Rola samorządu terytorialnego w aktywizacji obszarów wiejskich* [w:] *Bieda na wsi na tle globalnych przemian społeczno-gospodarczych w Polsce: socjologiczne, ekonomiczne i polityczne aspekty problemu*, red. W. Warzywoda-Kruszyńska i in., Poznań 2001, s. 465.
 - 2 Pracownicy PGR niejednokrotnie traktowali gospodarstwa rolne jako tzw. własne, często inwestując w nie poprzez remonty budynków, naprawę maszyn, zakup części, lecz przez sporą część społeczeństwa oceniani byli przez pryzmat „obcych”.

również zakresu zrealizowania inwestycji komunalnych w aspektach administracyjnych i socjotechnicznych, formalnoprawnych, technicznych, ekologicznych, organizacyjnych, planowania urbanistycznego i przestrzennego oraz finansowych³.

Z punktu widzenia społeczności wiejskiej, wszelkie przemiany oceniane były przez pryzmat własnej sytuacji, co wiązało się z poważnymi obawami o przyszłość, zabezpieczenia dochodów, wciąż rosnącego bezrobocia i trudniejszymi warunkami działania gospodarstw rolnych. To powodowało radykalizację nastrojów, zaś kampanie wyborcze mogły zmobilizować wyłącznie część wyborców niezdecydowanych lub niewierzących, że ich głos mógł coś zmienić⁴. Zjawisko aktywizacji elektoratu wiejskiego można rozpatrywać opierając się na działaniach ugrupowań liberalno-demokratycznych, bowiem tak sprecyzowany temat wymaga kilku wyjaśnień.

Liberalizm w Polsce zaczął występować pod swoją własną nazwą wskutek przeobrażeń ustrojowych. Jego propagowanie i przyznawanie się do niego było swoistą modą. Jak podkreślił Jacek Bartyzel, liberalizm stał się również obiektem ostrej krytyki⁵. Wraz z przełomem demokratycznym 1989 r. zaczęły powstawać partie polityczne o zróżnicowanej genezie, wśród których pojawił się nurt demoliberalny, skupiający się na takich hasłach jak: wolność jednostki, ochrona praw mniejszości, powszechne prawo wyborcze czy demokracja przedstawicielska⁶. Najbardziej reprezentatywnym ugrupowaniem wchodzącym w skład tego nurtu była Unia Demokratyczna (UD), której zróżnicowane ideologiczne i światopoglądowe powodowało często wewnętrzne spory. W wyniku tych procesów, UD zyskała opinię partii o zbyt „mało wyrazistym obliczu ideowym”⁷. Z kolei Kongres Liberalno-Demokratyczny (KLD), którego promotorem był prezydent Lech Wałęsa, powstał jako alternatywa wobec UD, postrzegając członków tego drugiego ugrupowania jako „kontrelitę tradycyjnych salonów Warszawy”⁸. U podstaw działania KLD legły zasady integralnego liberalizmu oraz dorobku intelektualnego „Przeglądu Politycznego”, czasopisma wydawanego od 1983 r. To spowodowało, że zbieżność programowa obu ugrupowań, bliskość wyznawanych wartości liberalnych, a także chęć współdziałania na wspólnej płaszczyźnie politycznej doprowadziły do utworzenia w 1994 r. Unii Wolności⁹.

3 Z. Blok, *Transformacja jako konwersja funkcji wewnątrzsystemowych na przykładzie Polski*, Poznań 2006, s. 199-202.

4 P. Buczowski, K. Bondyra, P. Matczak, P. Śliwa, *Rola samorządu terytorialnego w aktywizacji obszarów...*, s. 466; Z. Blok, *Transformacja jako konwersja funkcji wewnątrzsystemowych na przykładzie Polski...*, s. 203.

5 J. Bartyzel, *W gąszczu liberalizmów: próba periodyzacji i klasyfikacji*, Lublin 2004, s. 184.

6 A. Dudek, *Liberalizm i demoliberalizm* [w:] B. Bankowicz, A. Dudek, J. Majchrowski, *Główne nurty współczesnej polskiej myśli politycznej*, t. 1, Kraków 1996, s. 94.

7 A. Wójcik, *Myśl polityczna ugrupowań liberalno-demokratycznych* [w:] *Myśl polityczna w Polsce po 1989 roku. Wybrane nurty ideowe*, red. E. Maj, A. Wójcik, Lublin 2010, s. 184.

8 D. Szczepański, *Powstanie i program Unii Wolności* [w:] *Myśl polityczna w Polsce w XX-XXI wieku. Wybrane problemy*, red. H. Cimek, Rzeszów 2010, s. 144.

9 Tamże, s. 158-159; J. Wojnicki, *Ugrupowania centrowe w III RP* [w:] *Partie i system partyjny III RP*, red. K. Kowalczyk, Toruń 2011, s. 136.

Wymienione partie polityczne charakteryzowały się przede wszystkim odwoływaniem do podobnego elektoratu. Wiązał się on z wyszczególnieniem grup docelowych. Dla KLD byli to członkowie prywatnego biznesu, inteligencja, a także wyborcy, myślący w sposób nowoczesny oraz poczuwający odpowiedzialność za dobro państwa polskiego¹⁰. Z kolei UD i UW odwoływały się, podobnie jak KLD, do inteligencji traktowanej jako „gniazdo” społecznego pochodzenia sporej liczby członków tych partii, a także do przedsiębiorców, rzemieślników, kupców i młodzieży¹¹. Osobną kategorię wyborców stanowili mieszkańcy obszarów wiejskich.

Przedmiotem niniejszej analizy jest przybliżenie strategii aktywizacji elektoratu wiejskiego w myśli politycznej UD, KLD i UW w latach 1993-1997. Podstawę dla poznania kluczowych poglądów politycznych stanowiły źródła archiwalne, dokumenty partyjne, w tym materiały programowe oraz materiały o charakterze publicystycznym.

Strategia bierności programowej

Aktywizacja elektoratu wiejskiego w przedmiocie prowadzenia kampanii wyborczych 1993 r. przez UD i KLD była trudna z jednego ważnego powodu. Była to zbiorowość mało mobilna, na co złożyły się problemy związane ze znalezieniem zatrudnienia, gorszą ofertą edukacyjną, ograniczonym dostępem do przedszkoli oraz służby zdrowia. Oprócz tego, argumentem przemawiającym za wspomnianą wyżej znikomą mobilnością zbiorowości wiejskich była także niewystarczająca aktywność społeczna dotycząca zwłaszcza działalności lub braku działalności organizacji pozarządowych danych regionów wraz z samorządami, które w omawianym okresie czasu były dopiero w fazie rozwoju.

Inicjatywy liberałów, wywodzących się z KLD, odnosiły się głównie do hasła, iż byli oni patriotami wolności, „nie wolności nieograniczonej – lecz wolności odpowiedzialnej”¹². Tak wyrażony światopogląd cechował się w głównej mierze swobodą obywateli w możliwości kształtowania oraz kreowania swojego życia, zgodnie z własnymi pragnieniami, ale pod jedynym warunkiem – obowiązku myślenia o innych. Z podobnie sformułowanym systemem wartości wyszli przedstawiciele UD, wyrażając najwyższy szacunek wobec wolności jednostki, która miała być uznawana oraz ochraniana przez państwo. W dokumencie programowym UD stwierdzono: „ufamy w twórczą i dobroczynną moc wolności, dzięki której możliwe jest swobodne i odpowiedzialne uczestnictwo w kształtowaniu losu własnego, jak i losu wspólnoty ludzkiej, zwłaszcza zaś wspólnoty politycznej, jaką jest własne państwo”¹³. Tak przedstawione wartości

10 M. Grabowska, T. Szawiel, *Anatomia elit politycznych: partie polityczne w postkomunistycznej Polsce 1991-1993*, Warszawa 1993, s. 82.

11 *Unia Demokratyczna. Program: wybory 1993*, Warszawa 1993, s. 5; K.A. Paszkiewicz, *Unia Wolności [w:] Partie i koalicje polityczne III Rzeczypospolitej*, Wrocław 2004, s. 200 i nast.

12 J.K. Bielecki, *Patrioci wolności [w:] D. Tusk, Idee gdańskiego liberalizmu*, wstęp J. Szacki, Gdańsk 1998, s. 187.

13 *Unia Demokratyczna. Dokumenty*, Warszawa 1991, s. 9.

obu partii wyrażały się zdecydowanym rozwojem każdej jednostki ludzkiej, możliwością jej samodzielnego kształtowania własnego systemu wartości, jak i indywidualnej realizacji potrzeb.

W związku z powyższym, w trakcie prowadzonej kampanii wyborczej politycy KLD i UD, chcąc zobligować elektorat wiejski do udzielenia mu potrzebnego poparcia społecznego, głosili hasła związane z odpowiednim zabezpieczeniem wymienionych wyżej kwestii społecznych. Zabiegali o skuteczne inicjowanie oraz wspieranie działań na rzecz rozwoju infrastruktury cywilizacyjnej wsi, doradztwa i oświaty wiejskiej, a także promocję eksportu żywności i dbałość o „interesy polskiego rolnictwa w procesie integracji z EWG”¹⁴. Politycy UD proponowali znacznie szerszy wachlarz rozwiązań związanych z uczestnictwem w wymienionych strukturach. Uważali oni, że sama integracja to za mało. Opowiadali się przede wszystkim za zniesieniem wszelkich różnic w warunkach funkcjonowania zarówno polskich, jak i zagranicznych firm, przedsiębiorstw oraz gospodarstw, a także za dostosowaniem polskiego prawa gospodarczego do standardów międzynarodowych¹⁵. Głoszenie takich postulatów zdaniem polityków wymienionych partii miało spowodować przede wszystkim zainteresowanie wśród społeczności obszarów wiejskich problemami gospodarczymi państwa oraz skutecznym rozwojem i promocją polskiej wsi.

Promocja interesów polskiego rolnictwa miała znacznie głębszy wydźwięk, bowiem liberałowie z KLD byli autorami programu „Kupuj Polskie Produkty”, wspierającego rolników-przedsiębiorców. Według szacunków KLD, stworzenie efektywnego systemu ubezpieczeń eksportowych miało przynieść ponad 400 tys. nowych miejsc pracy¹⁶. Ta swoista autopromocja Polski, w tym w sposób szczególnie polskich produktów, miała konkurować chociażby z takimi obszarami aktywności jak turystyka czy sfera edukacji.

W pierwszym obszarze chodziło głównie o ukazanie pewnego paradoksu, bowiem nawiązywano tu do krajobrazowych atutów Polski. W tym przypadku zdaniem liberałów chciano wkroczyć w „chłonny 40-milionowy rynek”, stanowiący efekt długofalowej strategii ukazanej na tle zasady „najpierw reklama, potem sukces”, opartej na dyskredytacji staropolskiego przysłowia: „cudze chwalicie, swego nie znacie, sami nie wiecie, co posiadacie”¹⁷. W drugim natomiast odnoszono się do edukacji jako tego obszaru, który w sposób racjonalny kształtował określone postawy społeczne, a także pomagał ludziom pomóc im samym. Jak stwierdzono w programie KLD, „taka postawa jest obecnie uprawiana przez potęgę kapitalizmu i stała się nieodzownym elementem strategii gospodarczego wzrostu wielu krajów”¹⁸.

14 Archiwum Biblioteki Sejmowej w Warszawie (dalej: ABS), sygn. I012/01, *Uchwała programowa Kongresu Liberalno-Demokratycznego. IV Konferencja programowa KLD*, Gdańsk 24-25 X 1992, k. 20.

15 *Unia Demokratyczna. Program...*, s. 19.

16 *Milion nowych miejsc pracy. Program Kongresu Liberalno-Demokratycznego* [Warszawa 1993] [w:] *Wybory 1993. Partie i ich programy*, red. I. Słodkowskiej, Warszawa 2001, s. 199 i 207.

17 Tamże, s. 209.

18 Tamże.

Członkowie UD wychodzili z nieco innego założenia niż liberałowie. Traktując jako najważniejsze hasło: „po pierwsze gospodarka”, zwracali się do społeczności wiejskich z propozycjami poprawy warunków ich pracy na wsi, które bezpośrednio dotyczyły dochodów uzyskanych z produkcji rolniczej, a zwłaszcza prywatyzacji otoczenia rolnictwa w ramach proponowanego przez UD paktu o przedsiębiorstwie państwowym. Dzięki tej inwestycji, rolnicy utrzymujący się z pracy na wsi mogli otrzymywać udziały w przedsiębiorstwach zajmujących się przetwórstwem surowców rolnych po specjalnie obniżonej cenie¹⁹. Takie wsparcie, w znacznej mierze pozwoliłoby mieszkańcom obszarów wiejskich na skuteczniejsze zagospodarowanie nie tylko własnych środków produkcji, ale także stanowiłoby cenne zabezpieczenie finansowe.

Wymienione formy aktywności podejmowane przez członków KLD i UD nie były jedynymi, lecz w głównej mierze wiązały się z kluczowym dla tych partii uzyskaniem wzrostu gospodarczego, przez pryzmat którego formułowano program. Elektorat wiejski jako jeden z wielu adresatów UD i KLD zainteresowany był stworzeniem regionalnych funduszy kapitałowych, ułatwiających rolnikom wykup przedsiębiorstw, możliwością zakładania nowych miejsc pracy na terenach dawnych zakładów pegeerowskich, a także skutecznym ulepszeniem prawa, polegającym na usunięciu barier formalno-prawnych. Z kwestiami tymi związane były także postulaty wprowadzenia łatwego dostępu do taniego kredytu na zakup ziemi oraz możliwość doinwestowania gospodarstwa rolnego. W tym celu proponowano zmianę struktury gospodarstw poprzez przeprowadzenie restrukturyzacji, a więc optymalne zwiększenie gospodarstw rolnych i odpowiednie dostosowanie „profilu produkcji do obszaru gospodarstwa”²⁰. Zmiana struktury gospodarczej miała polegać również na koncentracji ziemi, czyli na powiększeniu arealu ziemi czy gospodarstwa poprzez dzierżawę i zakup.

Politycy UD, głosząc podobne postulaty, opowiadali się za uświadomieniem społeczności obszarów wiejskich wysokości kosztów ponoszonych w wyniku zaciągnięcia tanich kredytów. Ich zdaniem tani kredyt oznaczał, że ktoś, bez wskazania konkretnej osoby, musiałby dopłacić bankowi „różnicę między normalną i uprzywilejowaną ceną kredytu”²¹. W praktyce oznaczało to, że przyznane kredyty musiałyby zostać wykorzystane w sposób rzeczywisty na wyłącznie opłacalne projekty rozwojowe, które pobudzać miały rozwój gospodarczy państwa. To z kolei mogłoby spowodować ogromne dysproporcje pomiędzy wielkimi gospodarstwami rolnymi nastawionymi na zysk a rolnikami z mniejszymi arealami ziemi, pracującymi wyłącznie na własny użytek.

Osobną kategorią wysiłku podejmowanego przez KLD na rzecz zaktywizowania elektoratu wiejskiego było ukazanie tych zagadnień, które bezpośrednio dotyczyły wspomnianych grup społecznych. Były to m.in. poparcie dla wiej-

19 *Unia o...* Materiały przeznaczone dla kandydatów na posłów i senatorów oraz osób pracujących w sztabach wyborczych Unii Demokratycznej, Warszawa 1991, s. 23.

20 *Uchwała programowa Kongresu Liberalno-Demokratycznego* [w:] D. Tusk, *Idee gdańskiego liberalizmu...*, s. 314.

21 *Unia o...* *Materiały przeznaczona...*, s. 22; *Unia Demokratyczna. Program...*, s. 18.

skich spółdzielni oraz ich praw do przekształcenia się w spółki kapitałowe, likwidacja koncesji na eksport żywności, okresowe zawieszenie ceł oraz opłaty wyrównawcze, preferencyjne kredyty dla rolnictwa, czy odrzucenie minimalnych cen gwarantowanych.

Nie ze wszystkimi postulatami KLD zgadzali się politycy UD. Dostrzegali bowiem ogromne rozdrobnienie gospodarstw, co utrudniało wszelkie procesy dostosowawcze do panujących warunków gospodarki rynkowej, a także problemy z zagospodarowaniem majątków dawnych zakładów pegeerowskich, które nie potrafiły zapewnić odpowiedniego wynagrodzenia i tym samym podstawowego bytu swoim pracownikom. To powodowało, że polska wieś była zapóźniona cywilizacyjnie i technicznie²². Jediną szansą na poprawę tego stanu rzeczy było wprowadzenie nowego systemu gospodarczego, opierającego się na wielofunkcyjnym rozwoju wsi²³.

Aktywizacja elektoratu wiejskiego UD była tożsama z KLD w jednym względzie, a mianowicie obie partie głosiły swoje programy, zachęcając do udzielenia potrzebnego poparcia społecznego, stosując bierną strategię programową. Odnosiło się to wyłącznie do wygłaszania haseł, bądź ich promowania za pomocą masowych środków przekazu. Pomocne w tym celu miały być także bilanse prac klubów parlamentarnych KLD i UD w zakresie przeprowadzonych prac w sejmie oraz wniesionych projektów, które tak naprawdę mało kogo interesowały. Ważniejsze było przełożenie działań sejmowych na lokalne środowisko mieszkańców obszarów wiejskich²⁴.

Ważną z omawianego punktu widzenia była konotacja znaczenia pojęcia „liberalizm” i „liberał”. Dla mieszkańców obszarów wiejskich nazewnictwo to było problematyczne z kilku ważnych powodów. Po pierwsze, przedstawiciele środowisk liberalnych obarczano winą za prywatyzację i sprzedaż polskiego majątku, który przechodził w ręce kapitału zagranicznego oraz za afery z tym związane. Wielką wagę przywiązywano do modnego w owym czasie, lecz nieprzychylnego, określenia „liberałowie-aferałowie”, bezpośrednio rzutującego na wizerunek KLD i jego działaczy²⁵.

Po drugie, liberalizm był nowomodny, zaś polska wieś i rolnictwo technicznie oraz cywilizacyjnie były anachroniczne w stosunku do postępującej modernizacji miast. W związku z tym obawiano się drastycznych przemian godzących w interesy mieszkańców obszarów wiejskich. Wszelkim liberalnym hasłom przeciwstawiono wyborcze hasło Polskiego Stronnictwa Ludowego głoszące, iż Polska potrzebowała dobrego gospodarza, co bezpośrednio rzutowało nie tylko na sam charakter tego ugrupowania politycznego, ale również na je-

22 *Unia Demokratyczna. Program...*, s. 18.

23 Był on rozumiany poprzez rozwój infrastruktury społecznej i technicznej, decentralizację decyzji, pobudzenie aktywności lokalnych środowisk, czy szeroko pojętą edukację oświatową.

24 W materiałach stanowiących wewnętrzne biuletyny informacyjne obu partii nie odnaleziono żadnych informacji, świadczących na rzecz podejmowania czynnego wysiłku wobec zaktywizowania elektoratu wiejskiego w wyborach parlamentarnych 1993 r.

25 A. Dudek, *Historia polityczna Polski 1989-2005*, Kraków 2007, s. 262.

go ściśle związki z polską wsią²⁶. Trzecią konotacją wymienionych pojęć było postrzeganie KLD i UD jako partii dbających wyłącznie o swój własny interes, zamiast o interes jednostki. To powodowało nikłą siłę przebicia tych partii wśród elektoratu wiejskiego, posiadającego własnego reprezentanta w postaci PSL.

Wyniki wyborów parlamentarnych z 19 września 1993 r. w sposób znaczący potwierdziły powyższe tezy. PSL wraz ze zwycięskim Sojuszem Lewicy Demokratycznej utworzyło koalicję rządową, która pomimo wielu zawirowań przetrwała do końca elekcji. KLD poniósł wówczas porażkę, znajdując się poza głównym nurtem życia politycznego, zaś UD zdobywając łącznie 74 mandaty znalazła się w opozycji.

Strategia partii eksperckiej

Poważnym zabiegiem, świadczącym na korzyść UW zaraz po powstaniu tej partii i odwołującym się do zagadnienia aktywizacji elektoratu wiejskiego, było powołanie 21 maja 1994 r. Sekretariatów Krajowych. Ich głównym zadaniem było dokonywanie ocen resortów koalicji rządowej oraz przeciwstawienie im własnych rozwiązań²⁷. W optyce politycznej zabieg taki niejednokrotnie nosił nazwę „gabinetu cieni”. Strukturą odpowiedzialną za kształtowanie programu rolnego UW był Sekretariat Krajowy ds. wsi, któremu przewodniczyła Maria Stolzman²⁸. Jego głównym zadaniem było podjęcie pracy programowej, zajmowanie stanowiska w sprawach dotyczących problematyki wsi i rolnictwa, prowadzenie polityki promocyjnej i informacyjnej oraz rozwój oświaty na wsi. W toku dalszych prac, 26 kwietnia 1998 r. powołano Forum Wiejskie UW, które przejęło wszystkie zadania Sekretariatu Krajowego ds. wsi²⁹. Członkowie powyższych struktur byli czynnie zaangażowani w kontakty z przedstawicielami środowisk wiejskich, starając się niejednokrotnie przybliżyć im stanowisko UW wobec kluczowych problemów społecznych.

Wybory parlamentarne z roku 1997 cechowały się jasno sprecyzowanym programem działania i ściśle wytyczoną strategią, określającą UW jako partię ekspercką, profesjonalną. Było to możliwe głównie dzięki różnorodnym inicjatywom podejmowanym w ramach samej partii przez jej polityków oraz dzięki

26 Zob. T. Kuczur, *Polityczny ruch ludowy w Polsce – transformacja partyjna: myśl polityczna, organizacja, działalność, przemiany wewnętrzne*, Toruń 2005, s. 281 i nast.; D. Sieklucki, *Partie lewicy i centro-lewicy w polskim systemie partyjnym: aktywność SLD, PSL i UP na polskiej scenie politycznej*, Kraków 2006, s. 27-28.

27 Fundacja Centrum im. prof. Bronisława Geremka w Warszawie (dalej: FCBG), *Komunikat Biura Krajowego Unii Wolności*, Warszawa 19 V 1994, b. pag.; FCBG, *Rada Unii [Wolności]*, Warszawa 21 V 1994, b. pag.

28 Sekretariat ten miał swoją reprezentację w sejmie. Należeli do niego posłowie UW, zasiadający w Komisji Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej: M. Stolzman, Mirosław Czech, Grzegorz Figura, Zbigniew Janas, Henryk Wujec i Maria Zajączkowska.

29 Archiwum Partii DemokratycznejDemokracy.pl w Warszawie (dalej: APD), *Sprawozdanie z działalności władz krajowych Unii Wolności za okres od kwietnia 1994 r. do kwietnia 1995 r.*, Warszawa 1995, oprac. B. Komorowski, b. pag.; *Unia Wolności. Podstawowe informacje. Nasze abc...*, Warszawa 1999, s. 7.

współpracy i zaangażowaniu UW z instytucjami zagranicznymi. W omawianym przypadku aktywizację elektoratu wiejskiego można rozpatrywać w charakterze działań wewnętrznych i zewnętrznych UW.

Obszar działań wewnętrznych

Zagadnienie zwiększenia aktywizacji elektoratu miało ogromne znaczenie dla polityków tej partii, głównie wskutek postulatów UW dotyczących konieczności odsunięcia od władzy koalicji rządowej SLD-PSL, postrzeganej jako „hamulcowej reform”. Drugim powodem tej sytuacji była także chęć zdobycia władzy przez UW i możliwość zrealizowania własnego programu politycznego. Obszar działań wewnętrznych UW odnosił się do strategii polityków tej partii, opracowanej pod koniec 1996 r. i na początku 1997 r., będącej przedmiotem dyskusji na posiedzeniach Rady Krajowej UW, w których szczegółowej analizie poddano stosunek polskiego społeczeństwa do Unii Wolności. W oparciu o te właśnie kryteria, starano się wypracować strategię partii, zwiększającą poparcie społeczne.

Na pierwszy plan wysunięto marginalizowanie podziałów społecznych występujących na wsi, a także poświęcanie tym problemom zbyt mało uwagi. Tadeusz Syryjczyk, autor tych tez proponował kierownictwu partii i sztabowi wyborczemu bezpośrednio zwrócić się do osób zamieszkujących obszary wiejskie, w celu rozpoznania ich ekonomicznych oraz społecznych problemów³⁰. Dostrzegał on także, że ówczesna elita polityczna pomijała te kwestie, widząc w tym obszarze niszę potrzebną do zagospodarowania. Było to zagadnienie jednak o tyle hipotetyczne, o ile chciano uwzględnić w programie partii wrażliwość UW na potrzeby innych. Wśród konkluzji T. Syryjczyka potwierdzających powyższą tezę było zdanie: „wizja rozwiązania problemu wiejskiego, pozbawiona akcentów antywiejskich oraz populizmu prorolniczego, nie będzie priorytetem UW, ale jest koniecznym składnikiem programu wyborczego”³¹. To stosunkowo dość pretensjonalne stwierdzenie nie pozostawiało nadziei na żywotne zainteresowanie się przez establishment UW problemami zwykłego człowieka. Ważne z tej perspektywy było jedynie umiejętne dobranie kluczowych zagadnień programu politycznego, zwłaszcza w kontekście działań UW, polegających na akcentowaniu niedociągnięć koalicji SLD-PSL w jej niedostatecznym dbaniu o poprawę sytuacji ludzi na wsi. W tym zakresie działania UD niewiele różniły się od UW. Powyższe tezy znalazły potwierdzenie w przyjętych deklaracjach programowych partii³².

Proponowano zatem wielofunkcyjny rozwój polskiej wsi, polegający na rozwoju działalności pozarolniczej, umożliwiającej stopniowe powiększenie roz-

30 FCBG, T. Syryjczyk, *Problemy do dyskusji nad strukturą prezydium i sekretariatów*, Warszawa 21 VI 1996, b. pag.

31 Tamże.

32 *Deklaracja programowa: Unia Wolności wobec szans i zagrożeń dla Polski*, Warszawa 1997, s. 9, 11; *Wolność. Bezpieczeństwo. Rozwój. Program Unii Wolności*, Warszawa 1997, s. 28-29.

miarów gospodarstw, a także wykorzystanie ekologicznych atutów polskiego rolnictwa i wspieranie oświaty wiejskiej. Dostrzegano możliwość poprawy warunków na wsi poprzez działalność usługową, agroturystyczną i przetwórstwo, zaś wszelkie problemy wsi zamierzano przekazać samorządom, dysponującym szerokimi kompetencjami oraz własnymi finansami. Samorządy te miały być silne i odpowiedzialne na tyle, by sprostać oczekiwany zadaniom, do których zaliczono także wspieranie lokalnych inicjatyw, takich jak tworzenie grup samorządowych organizacji rolników, grup producenckich, towarzystw ubezpieczeniowych (w tym ubezpieczeń wzajemnych), kas oszczędnościowo-pożyczkowych oraz spółdzielni³³.

Obszar działań wewnętrznych miał również głębszy, bardziej praktyczny wymiar działań, zwłaszcza jeżeli pod uwagę weźmiemy inicjatywy Stowarzyszenia „Młodzi Demokraci”, stanowiącego młodzieżową organizację UW. Dotyczyły one akcji rozmów „od kuchni”, znanych także pod nazwą „door to door”, oznaczających pukanie od drzwi do drzwi i rozmawianie z wyborcami o ich problemach w świetle rozwiązań proponowanych przez UW³⁴. Oprócz ukazania charakteru partii, o jej ludzkim obliczu, starano się zjednać sobie polskie społeczeństwo oraz wykształcić obraz polityków, którym w sposób szczególny zależało na problemach jednostki. Z tej perspektywy ważne było, by lokalni politycy biorący udział w wyborach parlamentarnych posiadali osobisty kontakt z wyborcami. Działania te nie były krótkotrwałe, lecz długofalowe, nastawione na umocnienie poparcia społecznego dla UW. Działaniami podejmowanymi przez „Młodych Demokratów” było propagowanie akcji *Get Out To Vote*, polegającą na zachęcaniu do udziału w wyborach, zarówno elektoratu miejskiego, jak i wiejskiego. Akcja ta nastawiona była na obszary zamieszkiwane przez młodych wolontariuszy, współpracujących z UW. Założeniami tej inicjatywy były mobilizacja własnego elektoratu, nakłonienie tzw. elektoratu niezdecydowanego do oddania głosu na UW, a także zorganizowanie pomocy dla osób niepełnosprawnych i osób starszych w dotarciu do urn wyborczych. Klasycznymi metodami wspomagającymi akcję „Idź głosuj”, było roznoszenie ulotek, prowadzenie bezpośredniej korespondencji oraz wspomniana już kampania „Od drzwi do drzwi”³⁵. Do wyżej wymienionych działań czynnie włączali się politycy UW, jako element promocji własnej osoby, a także programu partii, tak bardzo akcentowanego w trakcie tej kampanii wyborczej.

Obszar działań zewnętrznych

Obszar działań zewnętrznych UW polegał na wykorzystywaniu specjalnych szkoleń, a także na korzystaniu ze wsparcia zagranicznych instytucji i firm. UW w tym zakresie wspierał National Democratic Institute, co miało służyć

33 *Materiały prasowe Unii Wolności*, Warszawa 1997, s. 1.5.3 i nast.

34 Zbiory Agnieszki Sosnowskiej, *Materiały wyborcze dotyczące akcji „Od drzwi do drzwi”* [Młodzi Demokraci], oprac. P. Bystrowski, Kraków 1998, passim.

35 Zbory Agnieszki Sosnowskiej, *Akcja „Idź głosuj” (Get Out To Vote)*, [b.m.w.], [b.d.w.], k. 1-3.

poprawie wizerunku przywódców partyjnych, lepszemu prowadzeniu kampanii wyborczej oraz skuteczniejszemu zaprezentowaniu programu wyborczego³⁶. Oprócz tego, nawiązano współpracę z Geraldem Stanisławem Abramczykiem, pełniącym w latach 1996-1997 stanowisko doradcy politycznego Leszka Balcerowicza. Był on również autorem taktyki UW prowadzącej do zwiększenia jej poparcia społecznego. To dzięki jego zaangażowaniu w kampanię wyborczą UW nawiązano współpracę z nowojorską firmą konsultingową Shepardson Stern & Kaminsky³⁷.

Obszarem badawczym, którym objęto respondentów, był elektorat różnych partii politycznych, w tym także UW. W oparciu o te kryteria G.S. Abramczyk przysyłał na ręce L. Balcerowicza memoranda, proponując główny kierunek strategii wyborczej partii. Wskazał on przede wszystkim na konieczność kształtowania wizerunku „ciepłych ludzi”, członków UW o „ludzkim obliczu”, myślących przez pryzmat dobra jednostki, a nie państwa³⁸.

Wskazane wytyczne były tylko środkiem do zdobycia konkretnego celu. Każdy z kandydatów UW ubiegających się o posadę posła lub senatora otrzymywał ogólne wytyczne dotyczące sposobu zachowania, z zakresem poruszanych tematów, a nawet odpowiedzi. W tym celu, by pozyskać elektorat, który przeważnie należał do PSL, UW organizowała liczne spotkania oraz wiece wyborcze, na których prezentowali się nie tylko sami kandydaci, ale politycy tej partii z pierwszych stron gazet.

Zgodnie z tymi wskazówkami, każdy kandydat UW miał obowiązek przeprowadzenia osobistej rozmowy z wyborcami, być ekspertem w wybranej kwestii oraz ukazać różnice stanowisk, w tym różnice wobec kandydatów z partii opozycyjnych. Osobną kategorię stanowiło atakowanie najsłabszych oponentów politycznych poprzez ukazywanie wad AWS, SLD czy PSL³⁹. Jednym z motywów takiego właśnie działania było ukazanie, że UW była partią mającą w swoich szeregach wielu wybitnych i utalentowanych polityków, posiadających odpowiednie predyspozycje do pełnienia ważnych funkcji państwowych. Znalazło to potwierdzenie w słowach Jacka Kuronia, który stwierdził: „UW ma cechy, które ją predestynują do przewodzenia w przyszłym sejmie”⁴⁰.

Opinie G.S. Abramczyka w obszarze działań zewnętrznych UW wspierane były analizami, przesyłanymi przez dr Katarzynę Pełczyńską-Nałęcz, ukazującą zróżnicowane poparcie społeczeństwa wobec kwestii programowych UW. Jej zdaniem, polscy rolnicy uważali, że sytuacja na wsi w ciągu kilku ostatnich

36 M. Mazur, *Profesjonalizacja kampanii parlamentarnych w III Rzeczypospolitej* [w:] M. Migalski, W. Wojtasik, M. Mazur, *Polski system partyjny*, Warszawa 2006, s. 183; PW, *Z uśmiechem do urn*, „Gazeta Wyborcza” nr 65, 18 III 1997, s. 5.

37 Zbiory Krzysztofa Gacka, *Unia Wolności. Wyniki badania jakościowego. Strategiczne wskazania. Raport Shepardson Stern & Kaminsky*, [b.m.w.], III 1997, k. 3; zob. też: Zbiory Krzysztofa Gacka, *Research Findings & Campaign Strategy for the 1997 Parliamentary Elections* [Shepardson Stern & Kaminsky], [b.m.w.], V 1997, k. 1 i nast.

38 Cele te pokrywają się z opracowaniem dr Katarzyny Pełczyńskiej-Nałęcz. Zob. FCBG, *taż*, *Kształtowanie wizerunku Unii w świadomości obywateli*, [b.m.w.], b. pag.

39 FCBG, G.S. Abramczyk, *Notatki – Regional Training*, [b.m.w.] 4.06.1997, b. pag.

40 Tamże.

lat znacznie się pogorszyła, co powodowało bierność tego społeczeństwa oraz negatywne nastawienie i niechęć wobec zmian w gospodarstwie. Odsetek ankietowanych wynosił wówczas 70%, zaś kolejna grupa 10% brała pod uwagę możliwość sprzedaży lub wydzierżawienia ziemi. Zróżnicowane wyniki badań K. Pełczyńskiej-Nałęcz, przesyłane do biura krajowego UW, zawierały opinie społeczeństwa zamieszkującego obszar wiejski. Znaczna część tego społeczeństwa była nastawiona protekcyjnie, podzielając pogląd, iż polskie rolnictwo należało chronić przed importem żywności z zagranicy. W tej kwestii podkreślono konieczność zapewnienia minimalnych cen zbytu produktów rolnych, czy wspomaganie produkcji rolnej z wykorzystaniem ulg, dopłat i tanich kredytów⁴¹. Wszystkie te kwestie miały znaleźć swoje bezpośrednie odzwierciedlenie w ogłoszonych hasłach wyborczych oraz w programie partii. W końcowej fazie strategii wyborczej kwestie związane z aktywizacją elektoratu wiejskiego zostały zmarginalizowane i akcentowano tylko te wartości programowe, które odnosiły się do konieczności przeprowadzenia reform w państwie, atakując oponentów politycznych.

Niezależnie od wysiłku włożonego w kampanię wyborczą, UW osiągnęła zamierzony cel. Późniejsze wydarzenia, związane z formowaniem rządu, a następnie działalnością koalicji AWS-UW pokazały, ile naprawdę znaczyły hasła wyborcze. Umiejętność i gotowość polityków UW do sprawowania władzy została wówczas zweryfikowana i poddana społecznej surowej ocenie.

Wnioski końcowe

Zagadnienie aktywizacji elektoratu wiejskiego w myśli politycznej ugrupowań liberalno-demokratycznych w latach 1993-1997 dotyczyło zagadnienia często marginalizowanego na łamach periodyków partyjnych. Trudności te w głównej mierze dotyczyły tego, iż omawiane partie KLD, UD i UW były partiami w sporej mierze miejskimi, odwołującymi się do poszczególnych grup społecznych, w tym szeroko pojętej inteligencji. Formułując zagadnienia programowe każda partia polityczna pragnęła dotrzeć do jak najszerszego grona odbiorców, dowodem czego było poruszenie problematyki także mieszkańców obszarów wiejskich. To właśnie pod adresem tych grup społecznych kształtowano poglądy oraz inicjowano działania, których celem było nie tylko aktywne wzięcie udziału w wyborach parlamentarnych, ale poparcie także konkretnej opcji politycznej, w tym przypadku liberalno-demokratycznej.

Wobec omawianego przykładu zanalizowano kampanię wyborczą 1993 i 1997 r., co pozwoliło na ukazanie dysonansu pomiędzy przedstawicielami liberalnymi, reprezentowanymi przez KLD, a członkami UD, zaś w późniejszym okresie, tylko UW. Działania, które wydawać by się mogło, że były różne, w wielu zagadnieniach były tożsame, lub różniły się drobnymi szczegółami. Najbardziej

41 Tamże, K. Pełczyńska-Nałęcz, *Wizerunek Unii Wolności, program partii a poglądy dominujące w społeczeństwie*, Warszawa 15 III 1996, b. pag.

znaczącym elementem tych kampanii było przede wszystkim zwrócenie uwagi na problemy społeczne jednostek, co stanowiło odejście od zasady dobra państwowego stawianego ponad dobro jednostki. To „uczłowieczenie”, a zarazem ukazanie pewnego rodzaju „wrażliwości społecznej”, mimo iż nie miało przełożenia na wynik wyborczy, przynajmniej w 1993 r., zaowocowało w późniejszych wyborach, gdy UW uzyskała społeczny kredyt zaufania.

Mimo posiadania przez ugrupowania liberalno-demokratyczne sprecyzowanej wizji poprawy warunków polskiej wsi i rolnictwa, społeczności zamieszkujące te obszary były nieufne wobec zgłaszanych postulatów, przeciwstawiając im hasła PSL. To powodowało niejednokrotnie trudności w dotarciu do większego grona odbiorców. Sposobem na pozyskanie elektoratu wiejskiego były chociażby wiece wyborcze z udziałem aktywu kierowniczego partii, tzw. gwiazd UW, czy działania „Młodych Demokratów”, odwiedzających domy mieszkańców okolicznych wsi i miasteczek. Miały one na celu zachęcenie do udziału w wyborach w celu zwiększenia poparcia społecznego. Służyły nie tylko poprawie frekwencji wyborczych, czy zachęcaniu do oddania głosu na konkretną formację polityczną, ale służyły przede wszystkim budowie obywatelskiej postawy.

Summary

Dominik Szczepański – *Strategies activation of rural electorate in election campaigns liberal-democratic groups in Poland (1993-1997)*

The issue of mobilization of rural voters in the political thought of the liberal-democratic groups in 1993-1997 related to issues often marginalized in the pages of periodicals party. These difficulties are mainly related to the fact that the parties discussed KLD, UD and UW were parties to a fair extent, urban, making reference to specific social groups, in the broad sense of intelligence. In formulating the program issues each political party wanted to reach the widest possible audience, the proof of which was the issue of the movement of people in rural areas. It is at these groups was shaped views and initiated activities aimed at not only actively participate in parliamentary elections, but also the support of a particular political option, in this case, the liberal-democratic.

Therefore, the case is analyzed election campaign in 1993 and 1997, which allowed the show dissonance between representatives of the liberal, represented by KLD, and members of the UD, and later, only UW. Actions that might seem are different, many issues were identical, or differed in minor details. The most significant element of the campaign was primarily to draw attention to social problems of individuals, which represented a departure from the principle of good country over the good man. This „humanization” and at the same time show some kind of „social sensitivity” even though that did not

translate into election results, at least in 1993, resulted in the election later, the UW received public credit.

Although owned by a group of liberal-democratic vision definite improvement of the Polish countryside and farming, communities in these areas were wary of the demands raised by opposing the password PSL. This often resulted in difficulties with the possibility of reaching a larger audience. The way to attract rural voters were even election rallies involving asset management party, so-called. „UW star” or of „Young Democrats”, visiting houses of inhabitants of the surrounding villages and towns. They were intended to encourage participation in the elections in order to increase public support. Serve not only to improve the electoral turnout, and encourage to vote for a particular political formation, but served mainly the construction of citizenship.

Krzysztof Lachowski

Ludowe Towarzystwo Naukowo-Kulturalne

Zmiany świadomości

Motta:

*Problemy współczesnego świata nie rozwiążemy
tym samym poziomem myślenia, który je stworzył.*

Albert Einstein

*Nic na świecie nie jest tak silne, jak idee, na które
nadszedł czas.*

Viktor Hugo

Żyjemy w czasach niezwykle szybkich zmian w świadomości każdego człowieka, zarówno w jego świecie zewnętrznym, jak i wewnętrznym. Tempo tych zmian jest obecnie chyba większe w ciągu roku niż pięćdziesiąt lat temu w ciągu 10 lat, a trzy wieki temu w ciągu całego stulecia. Przemiany, których doświadczamy obecnie, są w istocie rzeczy największą globalną transformacją świadomościową i ustrojową w znanej nam historii ludzkości.

Transformacja świadomości oznacza, że nasze stare myślenie i nawyki, a można by rzec oprogramowanie, należy wyrzucić tak jak stare graty na śmietnik. Więc aby rozwiązać nawarstwione problemy objawiające się: kryzysem w organizmie społecznym, narodowym, państwowym czy światowym, tak jak choroba w organizmie żywym, należy zmienić nasze myślenie, następnie nawyki i funkcjonowanie. Powszechnie się sądzi, że gdy dotknie nas choroba, albo kryzys społeczno-gospodarczy, to jest nieszczęście. Wcale nie, one wymuszają na nas wykorzystanie szans zmiany naszego oglądu i podejścia do otaczającego nas świata i naszego świata wewnętrznego – mentalnego. Kiedy będąc w chorobie, mając czas na myślenie i refleksję nad własnym życiem, zmienimy nasz światopogląd, to zwykle wyzdrowiejemy, nawet z tak zwanych „nieuleczalnych” przez konwencjonalną medycynę chorób.

Te kluczowe, utrwalone w powszechnej świadomości przekonania zbiorowe, nazywane też paradygmatami, jak np. ten ze średniowiecza, że „Ziemia jest płaska”, konserwują system zbiorowego myślenia i stosunków: społecznych, gospodarczych, politycznych i cywilizacyjnych. Poniżej przedstawiam przemiana-

ny kluczowych, moim zdaniem, starych paradygmatów i nawyków świadomości zbiorowej – na nowe.

1. Najbardziej podstawowy jest dylemat egzystencjalny człowieka, który w skrajnej postaci można zaprezentować w postaci dwóch biegunów:

PIERWSZY BIEGUN – stary paradygmat: wszystko zależy od Boga, albo od Mesjasza – przyjdzie na Ziemię i nas zbawi, albo zapisane w gwiazdach, lub zakodowane w genach, czy zależy od ślepego losu, albo od prezydenta, premiera czy każdego innego lidera.

Światopogląd zbliżony do tego bieguna daje nam uzasadnienie dla bierności, lenistwa, ignorancji i pretensji do Boga, gwiazd, kodu genetycznego, ślepego losu czy liderów, albo osób z najbliższego otoczenia – za to co nas spotyka w życiu. Kształtuje to w człowieku z jednej strony charakter roszczeniowy, a z drugiej mentalność niewolnika, a wręcz ucieczki od wolności, w zamian za iluzję bezpieczeństwa i ochrony.

Trzykrotny premier i wybitny mąż stanu II Rzeczypospolitej – Wincenty Witos – genialny samouk, niezwykle samodzielnie i trzeźwo myślący polityk, choć bez formalnego wykształcenia – mawiał tak: „Polski nie doprowadzi do potęgi żaden geniusz, lecz świadomy swych praw i obowiązków Naród”. A zatem istotne jest podnoszenie świadomości i odpowiedzialności za własne życie wszystkich członków zbiorowej społeczności. Bowiem suma wszystkich myśli, uczuć i czynków danej społeczności kształtuje jej los i przeznaczenie.

DRUGI BIEGUN – wszystko zależy od przysłowiowego KOWALSKIEGO, ponieważ Kowalski, czyli każdy z nas, jest KOWALEM SWEGO LOSU.

Sądzę, że odpowiedź na ten dylemat egzystencjalny człowieka, leży bliżej tego drugiego bieguna.

W Brazylii rosnący w siłę „Ruch chłopów bez ziemi” pokojowo okupując i przejmując ziemią należącą do wielkich latyfundystów, podobnie jak w Argentynie po kryzysie robotnicy przejmujący stojące beczynnie fabryki – zakładając tam spółdzielnie, funkcjonują bez liderów, ponieważ lidera można kupić, zastraszyć, albo zabić. Ale wymaga to podnoszenia świadomości i umiejętności każdego członka takiej społeczności, przy pełnej jawności.

2. Drugi dylemat egzystencjalny to odpowiedź na pytanie: „po co człowiek żyje?”

Istotę starej ekonomii kapitalizmu trafnie ujmuje mądrość afrykańska o dwóch głodach – mniejszym i większym, które doskwierają każdemu człowiekowi:

- mniejszy – to głód tego, co potrzebne wszystkim do życia: towarów, usług oraz pieniędzy na ich zakup,

– większy zaś to głód odpowiedzi na pytanie: po co?, głód zrozumienia po co się żyje?

W społeczeństwach kapitalistycznych przyjmuje się wygodne założenie „normalnego życia”, że najlepiej zadowolić ten większy głód poprzez zaspokojenie tego mniejszego.

Ellen Goldman, dziennikarka z „Boston Globe”, prosto i zwięźle podsumowuje pojęcie „normalnego życia” w rozumieniu „Wyznawców Postępu”: „»Normalny« oznacza noszenie kosztownych ubrań, które kupuje się dzięki ciężkiej pracy, przepychanie się przez korki kupionym na raty samochodem, by dojechać do pracy, którą musisz wykonywać, żeby płacić za ubrania, samochód i dom, który zostawisz pusty na cały dzień, aby zarobić na jego utrzymanie i spłatę zaciągniętego długu”¹.

Tu nasuwa się retoryczne pytanie: czy to jest postęp, czy podstęp?

Reklama pewnej uczelni w Brazylii z ogromnym zdjęciem Osama ben Ladena i podpisami:

„Osama ben Laden, inżynier” – u góry z lewej;

„Łatwiej jest kształcić specjalistów, trudniej wychować obywateli” – u dołu.

Hiszpański filozof Fernando Savater, więziony przez dyktatora Franco i mający zakaz wykładów na uczelniach, twierdził, że: „Ignoranci, według J.K. Galbraith’a, których ja nazywam idiotami, nie tyle wykazują brak wiedzy na poziomie szkolnym, co przede wszystkim nie mają żadnego przygotowania do życia w społeczeństwie obywatelskim. Nie potrafią wyrazić ani uzasadnić swoich potrzeb społecznych, nie rozumieją oczekiwań, wyrażanych jasno przez innych obywateli, czytając tekst lub słuchając przemówienia nie potrafią oddzielić przekazu intelektualnego od demagogicznego bełkotu, nie mają zielonego pojęcia, jakie wartości należy podzielać, a jakim trzeba się sprzeciwiać, i to nawet gwałtownie. Żyją sobie wśród innych ludzi, są beneficjentami demokratycznego ustroju, opływają w dobrobyt dzięki dobrom i usługom wytwarzanym przez społeczeństwo, pozostają jednak intelektualnymi pasożytami, albo – co gorsza – szkodnikami. Faktycznie, specjalistyczne przygotowanie zawodowe nie stoi dziś chyba na niższym poziomie niż kiedyś, wręcz przeciwnie. Prawdziwe niebezpieczeństwo polega na tym, że edukacja ogranicza się tylko do niego. Uczelnie nie wypuszczają w świat odpowiedzialnych i tolerancyjnych, a jednocześnie krytycznych członków społeczeństwa. Wydajemy dyplomy ludziom, którym obce jest poczucie solidarności, troszczących się tylko o prawa dla siebie, niepamiętających za to nigdy o obowiązkach, albo ponurym fanatykom, żywym wcieleniom bezwzględności i demagogii. Brakuje nam za to obywateli”².

Indianie Hopi twierdzą, że: „dano nam możliwość wyboru. Od nas zależy, czy będziemy myśleć głową, czy sercem. Jeżeli myślimy głową, nasza droga

1 Jak podają J. Dominguez i V. Robin we wstępie do: J. Blix i D. Heitmiller, *Getting a Life: Real Lives Transformed by Your Money or Your Life*, New York: Viking, 1997, s. XII.

2 F. Savater, „Ignoranci z dyplomami”, *El Pais Internacional*, „FORUM” nr 4, 21-27 I 2002.

prowadzi do samozniszczenia. Jeśli zaś myślimy sercem, będziemy mogli przejść z Ery Zwierząt do Ery Człowieka stosunkowo łatwo i przyjemnie”.

Jesteśmy duchowymi istotami, które gromadzą fizyczne doświadczenia, a nie fizycznymi istotami, które gromadzą doświadczenia duchowe.

Lewin Steven

3. Kolejnym dylematem obejmującym nie tylko sferę gospodarczą i polityczną, ale w mniejszym stopniu i inne sfery działalności człowieka jest zmiana starego paradygmatu opartego na:

- chciwości, egoizmu i bezwzględnej rywalizacji, nazywanych konkurencją, które charakteryzują nastawioną na zysk i wyzysk globalną ekonomię komercyjną;
- na nowy paradygmat – współpracy jak w dobrej rodzinie i pracy dla dobra wspólnego, w harmonii ze środowiskiem ekospołecznym? Do takiego funkcjonowania bliżej jest przedsiębiorstwom opartym na własności wspólnotowej, takim jak: spółdzielczość, akcjonariat pracowniczy, akcjonariat społeczności lokalnych, przedsiębiorstwa komunalne itp.

Jeffrey D. Sachs, doradca Balcerowicza przy gospodarczej „terapii szokowej” w Polsce, uległ wielkiej metamorfozie ponad 10 lat temu i w artykule krytykującym kapitalizm tak pisał w „Atlantic Monthly”: „Nasz obecny system może się załamać, jeżeli nie ograniczymy regulowanej zakazami pogoni za własnym interesem – uznaniem dla zaangażowania, któremu trzeba podporządkować interesy osobiste”³.

Podział pracy, wąskospecjalistyczne kształcenie i ogromna rywalizacja – prawdziwy „wyścig szczurów” – między ludźmi, podmiotami gospodarczymi, wewnątrz każdego zakładu pracy spowodowały, co prawda, rozwój gospodarczy w enklawach, ale ludzi nauczyły myśleć, patrzeć i działać wycinkowo i nie ogarniać całości. Efektem tego jest częste zjawisko przedkładania celów własnych nad cele rodziny, czy celów własnych komórek organizacyjnych lub działów nad cele firmy czy instytucji. Stwarza to tak jak w sporcie sytuację, że tylko nieliczni zdobywają medale i są wygrani, reszta jest przegrana i nawet gdy traci podstawy egzystencji, to staje się to normalne. Współcześnie bardzo rzadko słyszy się pytanie: „co ja mogę zrobić dla innych ludzi?”, natomiast często pytania: „co ja z tego będę miał?”, „co ja za to dostanę?”. Powszechne są też roszczenia, a nawet kategoryczne żądania, wynikające z prze-

³ Ch. Handy, *Głód ducha. Poza Kapitalizm. Poszukiwanie sensu w nowoczesnym świecie*, Wrocław 1999, s. 110.

świadczenia, że „to mi się należy”, pozbawione chęci zrozumienia, kto i czym kosztem ma te roszczenia zaspokoić. Brak całościowego spojrzenia oraz działania i indywidualny egoizm powodują, że prędzej czy później tracą na tym wszyscy. Dotyczy to nie tylko rodzin, czy zakładów pracy, ale także regionów, państw i całego świata.

*Gdy byłem mały, uczono mnie jak dzielić się wszystkim co mam
i brać nic ponad to czego potrzebuję. Wszystkiego tego
zapomniałem, gdy mnie ucywilizowano.*

Stojący Niedźwiedź – indiański wódz

Wysoka, nie dogmatyczna nauka dowodzi, że komórka każdego zdrowego organizmu, także zbiorowego, np. mrówek czy pszczoł, realizuje w 90-98% potrzeby tegoż organizmu, a w 2-10% swoje własne. W miarę jak te proporcje są łamane i zwiększa się zaspokajanie potrzeb własnych – kosztem całego organizmu – przez komórki, organizm choruje, a następnie umiera. Pierwszą myślą zdrowej komórki jest – cały organizm. Pierwszą myślą chorej komórki, w skrajnym przypadku komórki rakowej – jest własny interes. Ludzkość – jako organizm zbiorowy – funkcjonując według reguł komercyjnej ekonomii globalnej z mechanizmem pieniądza odsetkowego na zasadzie „egoistycznej wolności bez żadnej odpowiedzialności, czyli Róbta Co Chceta” – znajduje się w stadium ciężkiej choroby.

4. Pochodną powyższych paradygmatów – konkurencja, czy współpraca – są następujące rachunki ekonomiczne:

- Egoistyczny – jest nastawiony na zysk właścicieli i zarządzających, poprzez minimalizację kosztów: opłaty pracy pracowników najemnych, zużywanych materiałów, jakości wyrobów i usług, ubezpieczeń i opieki zdrowotnej pracowników, ochrony środowiska przyrodniczego i społecznego, lokalnego i krajowego. Beneficjenci zysków poprzez system podatkowy, kredytowy i ukrytych odsetkach bankowych w każdym dobru zaopatrzeniowym i opłacie, pracują na rzecz bogatych na kolejnych piętrach piramidy bogactwa, aż do najbogatszych na szczycie włącznie. Ten rachunek oparty jest na paradygmacie konkurencji, w którym bardziej bezwzględny, chciwy i silniejszy wyzyskuje słabszych, mniej chciwych i bezwzględnych.
- Ekospołeczny – jest nastawiony na dochód zatrudnionych współwłaścicieli, społeczności lokalnych i krajowych, uwzględniając obok kosztów zużywanych materiałów, usług i dobrej jakości także koszty: pracy domowej w rodzinie, np. przy wychowaniu dzieci, w kuchni, ogrodzie itp., zasiłków dla bezrobotnych, także tych z pomocy społecznej, wykluczenia społecznego, chorób wywołanych szkodliwymi warunkami pracy, w tym stresu, rozkładu

więzi społecznych, patologii, nieuczciwości i oszustw w biznesie, zatrucia środowiska przyrodniczego itp. Taki rachunek jest pochodną współpracy, pracy dla dobra wspólnego w harmonii ze środowiskiem ekospołecznym.

Nagrodę Nobla z ekonomii w 2009 r. uzyskała Elinor Ostrom, za udowodnienie, że przedsiębiorstwa wspólnotowe – spółdzielnie, były bardziej efektywne niż komercyjne, mimo że zastosowany rachunek ekonomiczny ma charakter pośredni pomiędzy prezentowanym tu rachunkiem egoistycznym i Ekospołecznym.

Nie ma żadnej teorii ekonomicznej, która potrafiłaby pokazać, że całkowicie wolny rynek ustala najbardziej korzystne społecznie ceny towarów oraz prowadzi do ich optymalizacji.

P. Ball

5. Dogmatyczny paradygmat „obiektywnych praw rynku”, „niewidzialnej ręki rynku”, „wolnego rynku” i „deregulacji”.

Określeniami: „rynek”, „gospodarka rynkowa” zastąpiono skompromitowane w trzech pierwszych dekadach XX w. słowo „kapitalizm”, „gospodarka kapitalistyczna”, które oznaczały ustanawianie reguł rynkowych przez wielki kapitał finansowy, co nie dotyczyło właścicieli firm produkcji realnej w różnych branżach, a jedynie bankierów i właścicieli powiązanych z nimi wielkich korporacji będących kartelami. W okresie międzywojennym powszechnym truizmem było twierdzenie Benito Mussoliniego – dyktatora faszystowskich Włoch, że „Faszyzm” należałoby bardziej poprawnie nazwać „korporacjonizmem”, ponieważ jest to fuzja państwa i siły korporacji.

Poprzez stopniowe „zaszczepienie” w naukach ekonomii i upowszechnienie w powszechnej świadomości przez media określeń: „gospodarka rynkowa”, „obiektywne prawa rynku” i „niewidzialna ręka rynku” odwrócono uwagę od konkretnych osób podejmujących poza rynkiem odpowiednie decyzje, które skutkują na rynku. Wystarczy tu postawić retoryczne pytanie, czy jeżeli przeniesiemy te „obiektywne prawa rynku” czy „niewidzialną rękę rynku” na bezludną wyspę, to one będą działać? Ano nie. Dlaczego? Bo tam nie ma ludzi!!! Regulacje rynkowe i tzw. obiektywne prawa ekonomiczne są wynikiem i pochodną oddziaływania czterech głównych grup wymienionych w kolejności, według ich siły: zatrudnionych pracowników najemnych, a więc wraz z rodzinami – większości społeczeństwa – reprezentowanych przez związki zawodowe; właścicieli i zarządców małych, średnich oraz często dużych przedsiębiorstw krajowych; władzy i administracji państwowej i samorządowej oraz wielkiego kapitału skupionego w ponadnarodowych korporacjach, zwłaszcza finansowych. Mała wiedza uczestników trzech pierwszych grup na temat roli pieniądza, systemów monetarnych i istoty globalnego kapitalizmu powoduje, że ścierają się one między sobą, czasami nawet ostro, zwracając niewiele uwagi na głównego inspiratora tej walki – wielki kapitał i stworzone przez niego mechanizmy.

Podobnie jak komórki rakowe próbują ukryć się przed systemem immunologicznym organizmu udając zdrowe komórki, rzecznicy kapitalizmu próbują skrywać się przed systemem immunologicznym społeczeństwa udając rzeczników zdrowej ekonomii rynkowej.

David C. Korten

Głównymi mechanizmami budowy kapitalizmu, czyli klasy bogatych posiadaczy, żyjących z kapitału i systemu władzy oraz orężem bardziej skutecznym niż władza królów, prezydentów czy wielkich armii – jest pieniądz odsetkowy i system emisji pieniądza. Stanowią one podstawę obowiązujących głównych doktryn ekonomicznych: ekonomii wolnego rynku i interwencjonizmu państwa w gospodarce, a mimo to jego istota jest prawie nieznana wśród uczonych tej dyscypliny społecznej, już nie mówiąc o zwykłych ludziach. Wszyscy oni uważają sposób jego funkcjonowania za tak oczywisty, jak w średniowieczu pewnik, „że ziemia jest płaska”. Strony technicznej zagadnień pieniężnych nikt poza wąskim gronem ekspertów nie rozumie, ale ogólna teoria pieniądza nie jest tak trudna, jak modnie się twierdzi. Szkoły zaniedbują tę sprawę, a zwykli wyborcy czerpią swoje wiadomości z telewizji, radia i prasy, które upowszechniają różne kłamliwe teorie, unikając naświetlenia prawdy o systemie pieniądza. Istotę jego funkcjonowania rozumieją jedynie przewrotni bankierzy, którzy są nieliczni w odróżnieniu od bankowców. Opisy głównych okoliczności i przyczyn wielkich katastrof historycznych: wojen, rewolucji, kryzysów gospodarczych itp., a także cykli koniunkturalnych, bezrobocia, deficytów budżetowych i inflacji, bez udziału badaczy zagadnień pieniężnych, są rzadko prawdziwe. Najlepiej dokumentują to książki Chińczyka Song Hongbinga z serii „Wojna o pieniądz”.

Znawcy lichwiarskich mechanizmów pieniądza odsetkowego są w stanie przewidzieć wojny nim wywoływane, o czym świadczy następujący fragment listu Silvio Gesella do gazety „Zeitung am Mittag” (Berlin 1918):

„Mimo świątych obietnic narodów wyeliminowanie wojny po wsze czasy, mimo wołań milionów: »Nigdy więcej wojny«, wbrew wszystkim nadziejom na lepszą przyszłość powinienem powiedzieć: jeżeli dzisiejszy system pieniężny, ekonomia odsetkowa zachowa się, wtedy ośmielam się stwierdzać już dzisiaj, że nie minie i 25 lat, jak staniemy przed nową, jeszcze straszliwszą wojną. Jasno widzę rozwój najbliższej przyszłości. Obecny stan techniki szybko przyspiesza ekonomię do największej produktywności. Będzie szybko gromadzić się kapitał mimo wielkich strat wojennych i będzie wymuszał odsetki do wielkiej podaży. Pieniądze będą wtedy »parkować«. Obszar gospodarczy skurczy się i wielkie armie bezrobotnych staną na ulicy. Na wielu słupach granicznych znajdą się tablice z napisem: »Poszukującym pracy wstęp do tego państwa wzbroniony. Mile są widziane obiboki z grubymi portfelami«. Tak samo jak w czasach starożytnych pojawiają się tendencje do podboju terenów i dlatego znów będą produkowane armaty. Wtedy przynajmniej będzie praca dla bezrobotnych. W niezadowolonych tłumach pojawiają się niebezpieczne tendencje

wywrotowe a trujący chwast supernacjonalizmu bujnie się rozrośnie. Żaden kraj nie będzie rozumiał drugiego i w końcu znowu może nastać wojna”⁴.

Funkcjonują dwa warianty doktryny wolnorynkowej. Pierwszy – to oficjalna doktryna narzucona bezbronnym. Drugi zaś to coś, co moglibyśmy nazwać rzeczywistą doktryną wolnorynkową: dyscyplina rynkowa dobra jest dla ciebie, ale nie dla mnie, chyba, że akurat przynosi mi to korzyść.

Noam Chomsky

6. Paradygmaty: starej ekonomii niedostatku i nowej ekonomii obfitości.

Dogmatyczny paradygmat ekonomii niedostatku oparty jest na pieniądzu odsetkowym i spekulacyjnym oraz bezwzględnej rywalizacji nazywanej konkurencją i hierarchii w postaci piramidy. Można tu wyróżnić ekonomię liberalną, która generuje ostry niedostatek i rozwarstwienia dochodowe i majątkowe między ludźmi, warstwami społecznymi i krajami oraz ekonomię interwencjonizmu państwowego, gdzie spekulacja jest mocno ograniczona, a odsetki umiarkowane – co generuje umiarkowany niedostatek i rozwarstwienia.

W ekonomii niedostatku nie jest możliwe spłacenie jednoczesne wszystkich długów przez dłużników, ponieważ masa pieniądza w obiegu razem z odsetkami do spłaty nie ma pokrycia w realnych dobrach, co zmusza do konkurencji między podmiotami i w bezwzględnej walce następuje podział na zwycięzców i przegranych bankrutów. Pozwala to także emitentom pieniądza, wielkim bankom emisyjnym i kreującym pieniądz bez pokrycia w postaci odsetek przez pozostałe banki komercyjne żyć z cudzej pracy i uzależnić pętlą długu zarówno osoby fizyczne, firmy, jak i kraje. Maurice Allais, profesor ekonomii i laureat nagrody Nobla w dziedzinie ekonomii w 1988 r., napisał w swej książce *Les Conditions Monétaires d'une Economie de Marche (Monetarne uwarunkowania rynku ekonomicznego, s. 2)*: „W istocie, obecny sposób tworzenia pieniądza z niczego przez system bankowy jest, nie waham się tego powiedzieć, aby pomóc ludziom wyraźnie uzmysłowić sobie, o co tu chodzi, podobny do wytwarzania pieniędzy przez fałszerzy, tak słusznie potępianego przez prawo. Mówiąc konkretnie, daje te same rezultaty”.

Jeżeli ludzie w kraju zrozumieliby naszą bankowość i system monetarny, wierzę, że przed jutrzejszym rankiem wybuchłaby rewolucja.

Henry Ford

4 <http://republika.pl/storytel/money.html>.

Nowy paradygmat ekonomii obfitości oparty jest na pieniądzu bezodsetkowym lub ujemnie oprocentowanym, który – jak mówi wiele historycznych przykładów – likwiduje niedostatek i bezrobocie, gwałtownie przyspiesza rozwój regionów czy krajów i wymusza współpracę zamiast konkurencji. Przykłady dokumentujące to są m.in. następujące:

- gwałtowny rozwój Japonii w latach trzydziestych XX w. w oparciu o zastosowanie niektórych zasad doktryny kredytu społecznego w gospodarce;
- szybka likwidacja wielkiego bezrobocia i eksplozja inwestycji w Niemczech nazistowskich w latach trzydziestych dzięki zastosowaniu bonów produkcyjnych jak pieniądza;
- zastosowanie przez Biskupów Weimarskich ujemnie oprocentowanego pieniądza – *brakteatów* – co doprowadziło do niespotykanej aktywności gospodarczej oraz rozwoju kultury i sztuki na terenie dzisiejszych Niemiec pomiędzy rokiem 1130, a 1430;
- zastosowanie nieoprocentowanego substytutu pieniądza Colonial Script na terenie Nowej Anglii (obecne USA), co pozwoliło stworzyć społeczeństwo o zerowym bezrobociu i stałym wzroście gospodarczym, gdzie ludzie żyli spokojnie i dostatnio;
- zastosowanie przez burmistrza Michael’a Unterguggenbergera pieniądza ujemnie oprocentowanego w mieście Wörgl w Austrii podczas Wielkiego Kryzysu w 1932 r., co spowodowały likwidację dużego bezrobocia i gwałtowny rozwój tej gminy.

Dopiero zastosowanie nowej ekonomii obfitości umożliwi zbudowanie nowego bardziej ludzkiego ustroju – trzeciej drogi – która będzie zasługiwała na określenie – społeczeństwa obywatelskiego.

Stan obecnej nauki jako współczesnej religii w służbie ideologii władzy i pieniądza można by zobrazować na przykładzie medycyny na podstawie dwumiesięcznika Nexus z maja i czerwca br., gdzie podaje się następujące zachowania utytułowanych gremiów naukowo-medycznych w USA:

- grupa utytułowanych naukowców z Narodowych Instytutów Zdrowia USA namawia matki karmiące piersią, a by przestały uprawiać ten niecny proceder, ponieważ ich mleko zmniejsza efektywność szczepionek podawanych ich dzieciom;
- inna grupa utytułowanych amerykańskich „mędrców” wyraziła całkiem poważnie pogląd, że człowiek potrzebuje do życia szczepionek i farmaceutyków;
- jeszcze inni twierdzą, że ludzie nieszczepieni stanowią zagrożenie dla reszty społeczeństwa, czyli że zdrowi ludzie są według nich roznośicielami różnych chorób,
- coraz częściej utytułowane gremia na Zachodzie twierdzą, że zioła i witaminy są szkodliwe.

Jak tak dalej pójdzie to niedługo usłyszymy pewnie od wybitnych uczonych naukową konstatację w orwellowskim stylu: „Choroba jest zdrowiem, a zdrowie jest chorobą”.

Niestety, w ekonomii można usłyszeć już obecnie od utytułowanych mędrców, że „chora ekonomia i chora gospodarka – to zdrowa ekonomia i gospodarka” i na odwrót. Sądzę, że następne pokolenia jeszcze w tym wieku będą się dziwić nam, żyjącym współcześnie, jak mogliśmy uwierzyć w tyle bzdur w stylu jak to w średniowieczu, że „Ziemia jest płaska”.

Na podsumowanie jedno zdanie: wiedza całościowa, holistyczna – chroni i pomaga, ignorancja, niewiedza, a nawet wiedza wąsko specjalistyczna – naraża i zagraża.

Summary

Krzysztof Lachowski – *Changes in consciousness*

We live in a time of very rapid change in the consciousness of every man in the world, both external and internal. The pace of these changes is now probably more in a year than fifty years ago, over 10 years, and three centuries ago during the whole century. The changes we are experiencing now is in fact the largest global transformation of awareness and the political system in the history of mankind as we know it.

Transformation of consciousness means that our old thinking and habits, and you might say the software should be discarded as junk in the trash. So, to solve the problems of layered manifestations: the crisis in the body social, national, national or global, as a disease in a living organism, you must change our thinking, then eating and functioning. It is widely believed that the disease touches us, or the crisis of socio - economic development, it is unfortunate. Not at all, they are forcing us to seize the opportunities change our view of and approach to the world around us and our inner world - mental. When being in the disease, with time to think and reflect on their own lives will change our world, it usually is cured, even with so-called „incurable” diseases by conventional medicine.

These key established in the popular consciousness collective belief, also called paradigms, such as that from the Middle Ages that the „Earth is flat”, maintain a system of collective thinking and relationships: social, economic, political and cultural. In the present article, the key change, in my opinion, the old paradigms and habits of the collective consciousness - a new one.

Roman Jusiak OFM

Katolicki Uniwersytet Lubelski
im. Jana Pawła II

Polskie panteony narodowe

Wprowadzenie

W Polsce ruch ludowych od początku miał dwa zasadnicze nurty. Pierwszy zrodził się na bazie potrzeb ludności rolniczej, która doznawała krzywd od tzw. klas wyższych, a drugi – na bazie ducha solidarności i świadomości narodowej wszystkich Polaków, przy czym wzmacniany był też motywami religijnymi i chrześcijańską zasadą miłości. Właśnie w tym nurcie można odnaleźć tendencje wiązania spraw chłopskich z narodowymi. Historycznie rzecz ujmując, można nawiązać tu do Tadeusza Kościuszki, Uniwersału Manifestu połanieckiego oraz słynnej chorągwi grenadierów krakowskich z napisem „Żywią y bronią”. Wydarzenia te były niewątpliwie waloryzacją chłopów w powszechnej świadomości oraz stały się ważną treścią w patriotycznym wychowaniu Polaków, bowiem opowieść o zwycięskim ataku kosynierów pod Raclawicami była rozwijana i osadzana w świadomości historycznej Polaków przez literaturę, sztukę oraz działalność stronnictw ludowych.

Złożona, niekiedy wprost bardzo tragiczna, historia Polski spowodowała, że często nekropolie stawały się symbolami postaw patriotycznych, a ludność wiejska płaciła najwyższą cenę za polską identyfikację. Analizy wykazują jednak, że przedstawiciele tego stanu nie mają szczęścia do polskich panteonów. Ponieważ w ostatnim okresie zintensyfikowała się u nas dyskusja dotycząca narodowych nekropolii i panteonów, a zagadnienie to stało się przedmiotem wielu publicznych wypowiedzi i opracowań¹, warto sprawie tej poświęcić krótką refleksję.

Geneza panteonów narodowych

Tradycja panteonów chwały sięga starożytności. Panteon (łac. *pantheon*, gr. *pantheon*: *pa* – wszystek + *theos* – bóg) w ścisłym znaczeniu tego słowa to

1 F. Ziejka, *Tradycja i przyszłość Polskiego Panteonu Narodowego*, „Peregrinus Cracoviensis” nr 22 (2011), s. 25.

„miejsce poświęcone wszystkim bogom”. Panteony to specyficznego rodzaju świątynie. Były charakterystyczne dla religii politeistycznych starożytnej Grecji oraz Rzymu i w ogóle cesarstwa rzymskiego.

Z okresu starożytności najbardziej znany jest Panteon w Rzymie na Polu Marsowym. Była to okrągła świątynia ufundowana przez cesarza Hadriana w 125 r., w której znalazły się posągi wszystkich bogów z całego Imperium, a także podobizna Cezara. Świątynia uległa uszkodzeniu podczas najazdu barbarzyńców na Rzym w V w. Na początku VII w. cesarz podarował Panteon papieżowi Bonifacemu IV, który przekształcił go w kościół chrześcijański pw. Santa Maria ad Martyres (Najświętszej Marii Panny od Męczenników). Dzięki temu, że Panteon stał się miejscem kultu chrześcijańskiego, nie został on rozebrany jak większość innych świątyń starożytnego Rzymu.

Rzymski Panteon w XIV w. został zamieniony w fortecę. W okresie renesansu podjęto prace renowacyjne, którymi kierował Rafael Santi (po śmierci został pochowany w tym obiekcie). W Panteonie są tam grobowce włoskich królów Wiktora Emanuela II, Humberta I i królowej Małgorzaty oraz innych osób. Włosi mają jeszcze inny Panteon: w kościele Santa Croce we Florencji, wspaniałej XV-wiecznej świątyni, pochowano m.in. doczesne szczątki Michała Anioła, Galileusza, Alfieriego, Machiavellego i wielu innych.

W wiekach średnich powstało wiele miejsc, które można określić jako narodowe panteony. Najczęściej stawały się nimi świątynie, gdzie składano doczesne szczątki fundatorów, książąt i królów. Z taką sytuacją mamy do czynienia w Anglii, Francji, a także w Polsce, gdzie po śmierci Władysława Łokietka katedra na Wawelu stała się centralną królewską nekropolią. Również przedstawiciele innych nacji swoich władców, królów i przedstawiciele bogatej arystokracji, a nawet sławnych obywateli składali do grobowców często umieszczanych w różnych świątyniach. Rzymski Panteon, odnowiony w czasach renesansu, przyjął taką funkcję już w XVI w. Stał się wzorcem dla tworzenia lub budowania reprezentacyjnych obiektów sakralnych i świeckich, służących za nekropolie, z których najbardziej znane są: watykańska Bazylika św. Piotra, waszyngtoński Kapitol, polska Katedra Wawelska, a także Wielka Hala w Berlinie.

Z biegiem czasu różne nacje wybierały znane i wyróżniające się świątynie i budowle na swoje narodowe nekropolie. W Anglii funkcję taką przejęło opactwo Westminster Abbey, będące miejscem koronacji królów Anglii, w którym od XIII w. chowano doczesne szczątki nie tylko władców, ale i wybitnych poetów oraz pisarzy, artystów, uczonych czy polityków. Oblicza się, że w podziemiach tego opactwa złożono kilka tysięcy osób², a innych uczczono pamiątkowymi tablicami³.

2 Wśród pochowanych byli pisarze: Geoffrey Chaucer, Karol Dickens, Robert Browning, Rudyard Kipling; uczeni: Isaac Newton, Karol Darwin, Lord Kelvin, Ernest Rutherford.

3 M.in. Szekspira, Blake'a, Keatsa, Byrona, Shelley'a.

Również Francja posiada własny Panteon, który znajduje się w Paryżu. Geneza tej budowli pochodzi od króla Francji Ludwika XV, który postanowił wznieść świątynię ku czci św. Genowefy, patronki Paryża. W miejscu wczesnochrześcijańskiego kościoła w 1758 r. rozpoczęto budowę monumentalnej świątyni, która została ostatecznie ukończona w 1789 r. Świątynia ta podczas Rewolucji Francuskiej została przejęta przez władzę cywilną, ale po upadku Napoleona zwrócono ją Kościołowi. Po pewnym czasie świątynię przejęły władze cywilne i stała się świecką nekropolią, która jest miejscem spoczynku wielu sławnych osób⁴.

Hiszpania swój „panteon” ma w imponującym kompleksie pałacowo-klasztornym w Escorial, leżącym kilkadziesiąt kilometrów od Madrytu, gdzie pochowano dwudziestu kilku królów, kilkadziesiąt królowych oraz znaczną liczbę książąt i księżniczek. Natomiast Austriacy szczególnie nawiedzają Kryptę Cesarzką (Kaisergruth) w kościele OO. Kapucynów w Wiedniu, w której pochowano dwunastu cesarzy i osiemnaście cesarzowych. Węgrzy od czasów św. Stefana chowali swoich królów w podziemiach katedry w Székesfehérvár (Białogród Królewski). Rosjanie mieli wspaniałą nekropolię na Kremlu⁵, gdzie znajduje się też mauzoleum Lenina⁶.

Niemcy, rozbici na wiele małych państw, początkowo nie mieli centralnej nekropolii, a groby ich cesarzy i królów są porzucane po całym Niemczech (od Spiry po Quedlinburg, od Berlina po Monachium), dlatego takie narodowe centrum pogrzebowe stanęło dopiero w 1842 r. na wzgórzu nad Dunajem i zostało nazwane „Hala Poległych w Chwale” i nadano jej kształt greckiej świątyni. Podobną funkcję narodowego sanktuarium miała również spełniać niemiecka Walhalla, świątynia, w której znajdują się popiersia i tablice znanych osobistości z historii Niemiec, m.in. Ludwika van Beethovena, Marcina Lutra, Fryderyka II Wielkiego, Wolfganga Amadeusza Mozarta, Heinricha Heinego, Alberta Einsteina, Konrada Adenauera. Ogólnie mówiąc Niemcy w okresie hitleryzmu stworzyli sobie paradną i kiczowatą atrapę Panteonu.

Można stwierdzić, że narody europejskie wytworzyły tradycję składania doczesnych szczątków władców oraz znaczących społecznie osób (wielkich artystów, pisarzy, uczonych, duchownych) w wybranych – najczęściej znaczących – świątyniach. Niektóre narody mają więcej takich miejsc, np. w Anglii istnieje jeden panteon dla władców i wybitnych twórców sztuki oraz kultury i nauki,

4 W nekropolii tej leżą politycy, intelektualiści, żeglarze, wojskowi, menedżerowie, jest Braille, wynalazca pisma dla niewidomych; Jacques-Louis David, nadworny malarz Napoleona; Jean Jaurès socjalista i Landes, marszałek napoleoński; a także pisarze: Wiktor Hugo, Aleksander Dumas, André Malraux oraz Jean Monnet, inicjator Unii Europejskiej i Maria Curie (bez dopisku Skłodowska). Nie ma natomiast w Panteonie ani ciała Napoleona, ani de Gaulle'a, który został pochowany na prowincjonalnym cmentarzu w Colombey-les-Deux-Églises.

5 Na Kremlu znajdowała się najstarsza moskiewska cerkiew Sobór Spasa na Boru, (zbudowana w 1330 r.), która przetrwała do 1933 r. Chowano tu moskiewskich książąt i księżne, dopóki funkcji tej nie przejęły Sobór Archangielski dla mężczyzn i Monastyr Boznesenski dla kobiet. Budynki sakralne zostały zniszczone przez komunistów.

6 Mauzoleum Lenina zostało zbudowane w 1930 r. W pewnym okresie pochowany był tam również Stalin, a pod murami Kremla spoczywali funkcjonariusze państwowi zasłużeni dla Związku Radzieckiego.

ale we Włoszech (w Rzymie i we Florencji) oraz we Francji (Paryż i Saint Denis) istnieją po dwa takie miejsca. Panteony powstają zazwyczaj w ciągu dłuższego okresu i pełnią funkcję podtrzymywania w narodzie świadomości ciągłości i trwania. Są one fundamentem tożsamości narodowej i integracji wokół określonych wartości.

Ogólnie można stwierdzić, że współcześnie określenie „panteon” oznacza miejsce, w którym znajdują się groby znaczących osób, godnych uczczenia, pamięci i chwały. Najczęściej jest to monumentalna budowla, w której znajdują się grobowce (mieszczące ciała) bądź pomniki wybitnych przedstawicieli określonego narodu. Rolę panteonów pełnią często znaczące świątynie, najczęściej służące celom sakralnym, ale też takie, które aktualnie przestały pełnić taką rolę i stały się świecką formą sanktuariów państwowych.

Współcześnie toczy się dyskusja, na ile wiele pojęć, obrzędów i różnego rodzaju akcji (zgromadzeń, kongresów, zorganizowanych działań) jest świecką formą idei i zachowań religijnych. Podobnie na ile pojęcia teologiczne i zachowania typu religijnego ujawniają się w życiu społecznym i politycznym, czyli są współczesną formą pojęć i zachowań religijnych. Obie te rzeczywistości (państwo i instytucjonalna religia) wyrażają się w określonych systemach społecznych hierarchiczną władzą i horyzontalną spójnością zbiorowości. Wydaje się, że panteony narodowe, chociaż współcześnie dąży się do ich oderwania od religii i uczynienia z nich nekropolii cywilnych, mniej lub bardziej wyraźnie nawiązują do świątyń, zaspokajając potrzeby sakralności (eschatologii, powagi, tajemniczości). Równocześnie odwzorowując pewne religijne ceremonie (uroczyste pogrzeby cywilne) waloryzują wzór życia zmarłego oraz uwznioślają relacje między rządzącymi i rządzonymi.

Początki polskich nekropolii narodowych

Polska, ze względu na złożoną i tragiczną historię, posiada wiele nekropolii o charakterze narodowym⁷. Są to cmentarze, na których miejsce wiecznego spoczynku znalazły osoby zasłużone dla kraju, godne pozostawania w wiecznej pamięci potomnych, otaczane szacunkiem i miłością narodu. Niektóre cmentarze określane są jako nekropolie narodowe, ponieważ pochowani tam ludzie mogą być wzorem życia dla rodaków, a także dostarczać wiedzy o życiu i czynach wielkich Polaków, a także być natchnieniem do działania. Swoistego rodzaju nekropoliami są też podziemia niektórych świątyń, w których składano ciała wielkich monarchów, żyjących przed wiekami, wieszczów narodowych, wybitnych twórców kultury, patriotów i wodzów poległych w walkach oraz rządzących, którzy poświęcali się dla dobra narodu.

Geneza i historia polskiego Panteonu jest skomplikowana, ponieważ złożone były losy naszego narodu. Historycznie rzecz ujmując, w Polsce od początku przyjęcia chrześcijaństwa były przypadki grzebania różnych osób, szczególnie

⁷ M. Borucki, *Polskie nekropolie narodowe*, Warszawa 2011.

znaczniejszych, w świątyniach, co było rozumiane, ponieważ wokół kościołów były cmentarze grzebalne⁸. W obrębie samego budynku kościelnego chowano pierwotnie ciała męczenników, później osób zmarłych w opinii świętości, dalej biskupów i cesarzy. Od XII w. praktyka chowania zmarłych w kościele stała się prawie powszechna, tzn. każdy mógł być pochowany, choć rezerwowano ten przywilej jedynie dla osób zasłużonych dla danego kościoła. W tym okresie większość cmentarzy znajdowała się wokół budynku kościelnego. Dopiero od XVIII w. nastąpił rozwój cmentarzy grzebalnych niezwiązanych już z budynkiem kościelnym⁹. Proces ten stał się powszechną praktyką w XIX i XX w. Nadal jednak w szczególnych przypadkach stosowano zwyczaj grzebania niektórych osób w świątyniach, które stanowiły centrum życia lokalnej społeczności¹⁰.

W ciągu kilku pierwszych wieków naszej państwowości władcy, biskupi i zakonnicy grzebani byli w różnych miejscach, często w świątyniach. Początkowo dominującą rolę w państwie Piastów odgrywały Gniezno i Poznań, dlatego pierwsza nekropolia królów i książąt polskich powstała w katedrze na Ostrowiu Tumskim, gdzie pochowano pierwszych władców polskich¹¹. W krótkim okresie miejscem pochówku królewsko-książęcego była też katedra w Płocku¹². W okresie podziału kraju na dzielnice, władców grzebano w różnych świątyniach i miastach: we Wrocławiu¹³, w Trzebnicy, Lubiniu, Krzeszowie, Lubiążu, Legnicy, Opolu, Brzegu, Henrykowie, a także w Warszawie¹⁴. Natomiast od unii polsko-litewskiej również katedra w Wilnie zyskała znaczenie panteonu narodowego¹⁵. W mieście tym funkcjonują inne nekropolie polskie, z których największe znaczenie ma cmentarz Na Rossie w Wilnie (lit. *Rasu kapinès*)¹⁶.

- 8 Cmentarz jest miejscem przeznaczonym na grzebanie zmarłych, już w prawie rzymskim uznawany był za miejsce święte i zakazywało organizowania cmentarzy w obrębie miast. Chrześcijanie, stosując się do tego prawa, grzebali swych zmarłych poza miastami, w grobach ziemnych, nieraz budowano w tym celu katakumby. Najstynniejsze są katakumby rzymskie, ale nie były one jedyne w starożytnym świecie, nie tylko zresztą dla chrześcijan. W okresie prześladowań katakumby były często również miejscem kultu i tam składano ciała męczenników, na grobach których sprawowano Eucharystię. Po ustaniu prześladowań, od IV w. nad grobami męczenników zaczęto wznosić bazyliki, nieraz przenoszono także ciała męczenników do nowo budowanych kościołów. Od V w. upowszechnił się zwyczaj grzebania wiernych wokół kościoła, a od VI w. nawet w samym kościele, a cesarz Justynian, kodyfikując prawo rzymskie w VI w. usankcjonował ten zwyczaj.
- 9 Kodeks Prawa Kanonicznego z 1917 r. nakazywał wyraźnie grzebanie zmarłych na cmentarzach oraz zakazywał chowania w kościele, poza określonymi wyjątkami. Obecny Kodeks powtarza te zarządzenia, choć aktualna dyscyplina jest znacznie uproszczona.
- 10 R. Jusiak, *Obiekty sakralne w kontekście kształtowanej przestrzeni*, „Peregrinus Cracoviensis” nr 20 (2010), s. 53.
- 11 Mieszka I, Bolesława Chrobrego, Mieszka II, Kazimierza I Odnowiciela, Władysława Odonica, Przemysława I, Bolesława Pobożnego i Przemysława II.
- 12 Pochowano w niej Władysława Hermana i jego syna Bolesława Krzywoustego, a także kilkunastu książąt mazowieckich.
- 13 We Wrocławiu pochowano Henryka II Pobożnego, Henryka II Białego, Henryka IV Probusa, Henryka VI Dobrego i innych.
- 14 W Warszawie w kościele (późniejszej katedrze) św. Jana Chrzyciela pochowano ostatnich książąt mazowieckich Stanisława i Janusza III oraz innych przedstawicieli polskich rodów królewskich
- 15 W wileńskiej katedrze pochowano Wielkiego Księcia Litewskiego Witolda oraz Zygmunta Kiejstutowicza, Świdrygiellę, św. Kazimierza Jagiellończyka, króla Aleksandra Jagiellończyka królową Elżbietę i królową Barbarę Radziwiłłównę.
- 16 Zespół cmentarny w dzielnicy Rossa w Wilnie, założony w 1769 r., został poważnie zniszczony w 1952 r., w 1967 r. zamknięty. Składa się z czterech zasadniczych części: Stara Rossa (1769), Nowa Rossa (1847), Cmentarz Wojskowy (1920), mauzoleum Matka i Serce Syna (1936).

Gdy stolicę państwa przeniesiono do Krakowa (za rządów Kazimierza Odnowiciela, w związku ze zniszczeniem Poznania) tu, na Wawelu zaczęła powstawać zasadnicza polska nekropolia. Katedra wawelska (miejsce koronacji wielu królów) oraz jej podziemia stały się miejscem pochówku wielu władców i ich rodzin. Pomimo przeniesienia stolicy kraju z Krakowa do Warszawy przez pewien okres zachowała się tradycja grzebania królów polskich w podziemiach katedry wawelskiej. Poza tym w tragicznych latach utraty niepodległości i zaborów Kraków stawał się miejscem symbolicznym, a katedra na Wawelu przyjęła funkcję świątyni narodowej.

Warszawskie centra Panteonu Narodowego

Warszawa, ze względu na swoje tragiczne losy, ma wiele nekropolii, pomników i miejsc pamięci narodowej. Aktualnie w stolicy można wyróżnić dwa zasadnicze miejsca, które mogą zostać uznane za elementy narodowego Panteonu. Pierwszym, rzec by można historycznym, jest katedra św. Jana Chrzciciela w Warszawie, a drugim – współczesnym jest Świątynia Opatrzności Bożej¹⁷.

W okresie II Rzeczypospolitej dążono do nobilitowania Warszawy jako stolicy państwa i miasta integrującego naród Polski. Wprawdzie w Krakowie chowano wybitnych Polaków, ale gdy zginął pierwszy prezydent Gabriel Narutowicz (zamordowany w 1922 r.) pochowano go w Warszawie, w katedrze św. Jana Chrzciciela. W jej podziemiach umieszczono również sprowadzone (w 1924 r.) ciało Henryka Sienkiewicza. W czasach współczesnych (w 1993 r.) w katedrze warszawskiej pochowano zmarłego w 1946 r. Prezydenta RP Ignacego Mościckiego oraz sprowadzone w 1992 r. do kraju prochy, znakomitego artysty, a zarazem wielkiego polityka, Ignacego Jan Paderewskiego (zmarłego w 1941 r. w Nowym Jorku). W podziemiach tej świątyni w 1994 r. umieszczono również ciało gen. Kazimierza Sosnkowskiego (zmarłego w 1969 r.). Aktualnie w Warszawie również dolna część Świątyni Opatrzności Bożej określana jest jako Panteon Wielkich Polaków. Przeznaczona została na miejsce pochówku i upamiętnienia najbardziej zasłużonych polskich patriotów oraz ludzi kultury i nauki¹⁸.

17 Świątynia Opatrzności Bożej w Warszawie to budowla sakralna u zbiegu ul. Ks. Prymasa Augusta Hlonda i al. Rzeczypospolitej w Wilanowie, jest elementem składowym kompleksu Centrum Opatrzności Bożej, w którym zawiera się również Muzeum Jana Pawła II i Kard. Stefana Wyszyńskiego oraz Panteon Wielkich Polaków.

18 W Panteonie Wielkich Polaków pochowani są: Jan Twardowski – ksiądz rzymskokatolicki, poeta, rektor Kościoła Wizytek w Warszawie; Zdzisław Peszkowski – ksiądz rzymskokatolicki, kapelan Rodzin Katyńskich i Pomordowanych na Wschodzie, więzień Kozielska; Krzysztof Skubiszewski – pierwszy minister spraw zagranicznych odrodzonej Rzeczypospolitej (1989-1993); Ryszard Kaczorowski – ostatni prezydent RP na uchodźstwie oraz ksiądz Józef Joniec, Zdzisław Król, Andrzej Kwaśnik – ofiary katastrofy w Smoleńsku. Ponadto umieszczono tam: symboliczny grób Jana Pawła II oraz relikwie błogosławionego Jerzego Popiełuszki, złożone 6 czerwca 2010 r.

Kraków jako miasto Narodowego Panteonu

Ze względu na społeczną i kulturową rolę Krakowa w dziejach Polski oraz symboliczne znaczenie Wawelu i katedry wawelskiej, w której znajdują się sarkofagi wybitnych królów i książąt, można sformułować tezę, że właśnie w tym mieście znajduje się podstawowy Polski Panteon Narodowy¹⁹. Należy przy tym zaznaczyć, że już w połowie lat pięćdziesiątych XIX w., ze względu na ograniczoność miejsca na Wawelu, pojawiły się projekty, aby w Krakowie stworzyć jeszcze inne miejsca, w których upamiętniano by wielkich Polaków. Niektórzy wskazywali na kościół franciszkanów konwentualnych²⁰, ale idea ta nie zyskała szerszego poparcia. Aktualnie Polski Panteon Narodowy w Krakowie tworzą trzy zasadnicze nekropolie: na Wawelu, na Skałce i w kryptach kościoła św. Piotra i św. Pawła.

Nekropolia na Wawelu

Wspomniano wyżej, że tradycja chowania w katedrze wawelskiej i jej podziemiach zmarłych królów, książąt i księżniczek polskich oraz ich dzieci wytworzyła się dość wcześnie i systematycznie się ugruntowywała²¹. Wawel stał się również nekropolią bohaterów narodowych. W podziemiach świątyni złożono doczesne szczątki księcia Józefa Poniatowskiego oraz Tadeusza Kościuszki, dwóch wielkich Polaków czasu niewoli. Natomiast w 1935 r. uroczyście złożono w krypcie wawelskiej ciało marszałka Józefa Piłsudskiego, budowniczego Rzeczypospolitej Polskiej, a w 1993 r. gen. Władysława Sikorskiego (zginął w 1943 r.), Naczelnego Wodza i premiera rządu polskiego na uchodźstwie.

W nekropoli na Wawelu umieszczano nie tylko królów, władców i ich rodziny, ale składano ciała najznakomitszych i najaktywniejszym przedstawicieli polskiego narodu, polityków i wodzów, zasłużonych dla polskiej kultury pisarzy i poetów, artystów i uczonych ludzi godnych uczczenia przez Rodaków. Utworzono specjalną kryptę, która określana jest jako Krypta Wieszców²².

Krypta Zasłużonych na Skałce

Skałka to wzgórze obok Wawelu, na którym stoi barokowy kościół pod wezwaniem św. Michała Archanioła i św. Stanisława oraz zabudowania klasztorne paulinów. Pierwszym kościołem na Skałce była romańska rotunda, któ-

19 Por. M. Rożek, A. Bujak, *Nekropolie królów i książąt polskich*, Warszawa 1988.

20 W świątyni franciszkańskiej znajduje się grób siostry Bolesława Wstydlivego, błogosławionej Salomei oraz pochowano dwóch wielkich pisarzy polskich Sebastiana Petrycego (1626 r.) i Piotra Kochanowskiego (629 r.).

21 W katedrze i jej kryptach spoczęli m.in.: Władysława Łokietek, Kazimierz Wielki, św. Królowa Jadwiga, Władysław Jagiełło, Kazimierz Jagiellończyk, Jan I Olbracht, Zygmunt I Stary, Zygmunt II August, Stefan Batory, Zygmunt III Waza, Władysław IV Waza, Jan II Kazimierz, Michał Korybut Wiśniowiecki, Jan III Sobieski, August II Mocny, w pewnym znaczeniu również Stanisław Leszczyński.

22 W 1890 r. umieszczono w tej krypcie Adama Mickiewicza (zm. w 1855), a w 1927 r. Juliusza Słowackiego (zm. w 1849). W 1993 r., w 110. rocznicę śmierci Cypriana Kamila Norwida, wmurowano tu pamiątkową tablicę, a w 2001 r. obok epitafium umieszczono urnę z ziemią pobraną ze zbiorowego grobu na cmentarzu w Montmorency, w którym pochowany był poeta.

ra stała się miejscem męczeńskiej śmierci biskupa Stanisław Szczepanowski (1079 r.). W XV w. na jego miejscu powstał kościół gotycki oraz klasztor pauliński. Ośrodek ten w XVII w. został przebudowany w stylu barokowym. W podziemiach kościoła w 1880 r. (według projektu prof. Józefa Łepkowskiego z 1876 r.) utworzono miejsce, które określane jest, jako Krypta Zasłużonych²³, Panteon Zasłużonych, Groby Zasłużonych Polaków, Sepulcrum Patriae lub Cmentarz Wielkich Polaków²⁴. Na łuku widnieje religijny łaciński napis: credo, quod Redemptor meus vivit – co oznacza „wierzę, że mój Odkupiciel żyje”.

Pierwszym, który został umieszczony w krypcie (1880 r.) był Jan Długosz (fundator świątyni), a był to jego już trzeci pogrzeb, poprzednie również miały miejsce w kościele Paulinów. W 1881 r. przeniesiono do Krypty szczątki Wincentego Pola i Lucjana Siemieńskiego. Natomiast w 1887 r. pochowano zmarłego w Genewie Józefa Ignacego Kraszewskiego, a w 1893 r. sprowadzono prochy zmarłego we Florencji Teofila Lenartowicza. Tutaj też w roku 1897 pochowano Adama Asnyka, a w 1902 r. Henryka Siemiradzkiego i w 1907 r. Stanisława Wyspiańskiego. Kolejnego pochówku dokonano po ponad dwudziestu latach (1929 r.), składając ciało Jacka Malczewskiego. W 1937 r. z Lozanny sprowadzono na Skałkę prochy Karola Szymanowskiego, a w 1954 r. odbyły się uroczystości pogrzebowe Ludwika Solkiego, natomiast w następnym roku złożono w Krypcie prochy Tadeusza Banachiewicza. W 2004 r. umieszczono w Krypcie ciało Czesława Miłosza.

Dążąc do powiększenia możliwości pochówku w tym miejscu, utworzono specjalną Fundację Panteon Narodowy na Skałce (2007 r.), której założycielami był Klasztor Ojców Paulinów na Skałce oraz Polska Akademia Umiejętności²⁵. Według prezentowanych projektów, istniejąca Krypta Zasłużonych zostałaby wydłużona o dobudowaną dwupoziomą rotundę, w której znalazłyby się miejsca na dodatkowe kilkadziesiąt sarkofagów. Obok rotundy, na zapleczu kościoła, zaplanowano centrum edukacyjno-muzealne, w którym prezentowany byłby dorobek spoczywających w Panteonie wielkich Polaków²⁶. Pozytywnym elementem tej inicjatywy był fakt, że inicjatorzy przedsięwzięcia od początku podkreślali jego ponad polityczny charakter. Jednak po prawie czterech latach przygotowań projekt ten upadł i zdecydowano o rozwiązaniu fundacji Panteon Narodowy na Skałce.

23 F. Ziejka, *Powstanie Krypty Zasłużonych na Skałce* [w:] F. Ziejka, *Serce Polski. Szkice krakowskie*, Kraków 2010, s. 47–66.

24 Por. *Nieśmiertelni. Krypta Zasłużonych na Skałce*, pod red. F. Ziejki, Kraków 2010.

25 Patronatem honorowym fundację objął prezydent Lech Kaczyński, a w Radzie Programowej zasiadali m.in.: kard. Stanisław Dziwisz, były Prezydent RP na uchodźstwie Ryszard Kaczorowski, prezydent Krakowa Jacek Majchrowski, Jerzy Buzek, prof. Andrzej Zoll, Krzysztof Zanussi, Wojciech Kilar.

26 Skałka miałaby także pełnić rolę międzynarodowego centrum, w którym co dwa - trzy lata spotykałby się intelektualiści i artyści w ramach Intelktualnego Forum Europy, przygotowany był nawet projekt pierwszego takiego spotkania, dotyczącego tożsamości narodów Unii Europejskiej.

Projekt panteonu przy kościele św. Piotra i św. Pawła

Po rozwiązaniu się Fundacji Panteon Narodowy na Skałce i rezygnacji z projektu rozbudowy Grobu Zasłużonych na Skałce z projektem kontynuacji idei Panteonu w Krakowie, jak podały media, wystąpił prof. Franciszek Ziejka. Uznając Kraków za szczególne miejsce oraz środowisko kulturowe, które zawsze dbało o tradycję, zaproponowano, aby wykorzystać w tym celu zespół podziemnych krypt przy kościele św. Piotra i Pawła. Kościół ten jest pierwszą znaczącą budowlą architektury barokowej w Krakowie. Obiekt został ufundowany przez króla Zygmunta III Wazę dla jezuitów²⁷. Kasata zakonu Jezuitów (1772 r.) spowodowała czasowy upadek znaczenia tego ośrodka²⁸. Współcześnie zyskuje on na znaczeniu.

Koncepcja stworzenia w podziemiach kościoła Świętych Apostołów Piotra i Pawła (ul. Grodzka) miejsca na pochówek wybitnych Polaków jest interesująca i znajduje wielu zwolenników. W podziemiach tej świątyni spoczywa już ks. Piotr Skarga²⁹. Podkreśla się też dobrą lokalizację tego miejsca (w pobliżu Wzgórza Wawelskiego, przy Trakcie Królewskim) oraz konkretnymi jego możliwościami, bowiem pod kościołem znajdują się krypty, które nadają się do adaptacji na zlokalizowanie w nich grobowców. Miejsce to spełnia podstawowe kryteria na pochówek wybitnych Polaków, twórców kultury, sztuki i nauki. Pomysł ten zyskuje coraz powszechniejszą aprobatę³⁰.

Idea tworzenia narodowej nekropolii przy kościele kościoła św. Piotra i Pawła zyskała uznanie wielu autorytetów, w tym krakowskich uczelni i środowisk

27 Plany wykonał prawdopodobnie Giovanni de Rossis, a budowa kościoła była realizowana od 1597 r. najpierw przez Józefa Britiusa, a następnie przez Giovanniego Marię Bernardoniego. Ostateczny kształt kościołowi nadał w latach 1605-1619 Giovanni Trevano, to on jest autorem fasady, kopuły i wystroju wnętrza. Uroczystej konsekracji kościoła dokonano 8 lipca 1635 r. W roku 1960 kościół podniesiono do rangi bazyliki mniejszej.

28 Opuszczony kościół Świętych Apostołów w 1809 r. został przekształcony w prawosławną cerkiew, ale w 1815 r., przywrócono w nim kult katolicki, a w 1842 r. przeniesiono do niego parafię Wszystkich Świętych.

29 Ks. Piotr Skarga zapisał się w dziejach Polski jako wspaniały kaznodzieja, mówca i wielki patriota, który przestrzegał przed groźącą Ojczyźnie katastrofą.

30 Dnia 26 stycznia 2010 r. kilkudziesięciu przedstawicieli środowiska krakowskiej kultury, sztuki i nauki oraz władz samorządowych i administracyjnych Krakowa i województwa małopolskiego podpisało List intencyjny następującej treści: „My, uczestnicy spotkania poświęconego zamiarowi kontynuacji zachowania w Krakowie Panteonu Narodowego, pragniemy wyrazić wdzięczność i uznanie naszym przodkom, środowisku naukowemu Uniwersytetu Jagiellońskiego i Polskiej Akademii Umiejętności, a szczególnie prof. Józefowi Łepkowskiemu, za podjęty i zrealizowany zamysł utworzenia Grobu Zasłużonych na Skałce. Uznajemy XIX-wieczną ideę powstania Panteonu Narodowego – miejsca spoczynku twórców narodowej kultury i nauki jako naturalne dopełnienie nekropolii królewskiej na Wawelu. Czujemy się zobowiązani dziś, gdy wypełniły się miejsca w Skałecznej Kryptcie, podjąć raz jeszcze historyczną powinność i społeczne zobowiązanie do kontynuacji tego szczególnego miejsca spoczynku Wielkich Polaków. W przededniu 130. rocznicy otwarcia na Skałce Grobu Zasłużonych zobowiązujemy się podjąć wszelkie kroki dla zachowania w Krakowie tego szczególnego miejsca narodowej pamięci i dumy oraz dołożyć należytych starań, by tak jak Skałka jest dopełnieniem nekropolii królewskiej, tak Panteon Narodowy w Kościele Świętych Apostołów Piotra i Pawła był naturalną kontynuacją idei Grobu Zasłużonych”.

twórczych³¹, a także Archidiecezji Krakowskiej³². Efektem tego było powołanie Fundacji Panteon Narodowy. Powołana została Rada i Zarząd Fundacji, której przewodnictwo powierzono prof. Franciszkowi Ziejce, pomysłodawcy tej inicjatywy. Uczestnicy spotkania podjęli zobowiązanie, aby pierwszy etap inwestycji zrealizować do 27 września 2012 r. Otwarcie Panteonu Narodowego ma nastąpić w 400. rocznicę śmierci Piotra Skargi, spoczywającego w jednej z podziemnych krypt kościoła św. Piotra i Pawła³³.

Ważnym elementem omawianej inicjatywy było uzyskanie od krakowskiego kardynała Stanisława Dziwisza zapewnienia, że Kościół nie będzie się sprzeciwiał pochówkom w podziemiach tej świątyni osób niewierzących lub innych wyznań, co zyskało prawne zabezpieczenie³⁴. Wszystkie krypty znajdujące się pod świątynią formalnie wyjęto spod jurysdykcji władz kościelnych³⁵. W przyszłości Kapituła Panteonu będzie decydować o tym, kogo można pochować w kryptach Wielkich Polaków. Projektowany skład Kapituły jest następujący: przewodniczący – Prezydent RP, członkowie: Marszałek Senatu, Marszałek Sejmu, Prezes Polskiej Akademii Umiejętności, Przewodniczący Episkopatu Polski, Metropolita Krakowski, Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, Prezydent m. Krakowa, Przewodniczący Rady Fundacji. Projekt tworzenia przy kościele św. Piotra i św. Pawła nekropolii Wielkich Polaków wpisuje się wyraźnie w ideę Panteonu Narodowego w Krakowie.

Konkluzje

W świetle przedstawionych faktów i analiz można skonstatować, że Panteony narodowe pełnią ważną rolę w życiu wspólnot etnicznych. Aktualnie w Polsce funkcjonuje wiele miejsc, którym można przypisać miano nekropolii narodowych czy narodowych panteonów. Niewątpliwie na określenie Polskiego Panteonu Narodowego zasługuje katedra na Wawelu, a także Krypta w kościele

-
- 31 Dnia 31 maja 2010 r. w siedzibie Polskiej Akademii Umiejętności Akt założycielski Fundacji podpisali rektorzy: prof. dr hab. Karol Musioł – Uniwersytetu Jagiellońskiego, prof. Adam Wsiołkowski – Akademii Sztuk Pięknych im. Jana Matejki w Krakowie, prof. Stanisław Krawczyński – Akademii Muzycznej w Krakowie, prof. dr hab. inż. Antoni Tajduś – Akademii Górniczo-Hutniczej im. Stanisława Staszica w Krakowie, prof. dr hab. Roman Niestrój – Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie, prof. dr hab. inż. Kazimierz Furtak – Politechniki Krakowskiej im. Tadeusza Kościuszki w Krakowie, prof. dr hab. Michał Śliwa – Uniwersytetu Pedagogicznego im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie, prof. Ewa Kutryś – Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej im. Ludwika Solskiego w Krakowie, dr hab. prof. nadzw. Andrzej Klimek – Akademii Wychowania Fizycznego im. Bronisława Czecha w Krakowie, prof. dr hab. Janusz Żmija – Uniwersytetu Rolniczego im. Hugona Kołłątaja w Krakowie, ks. prof. dr hab. Jan Maciej Dyduch – Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II, oraz prof. dr hab. Andrzej Biały – prezes Polskiej Akademii Umiejętności.
- 32 W imieniu Archidiecezji Krakowskiej Akt założycielski Fundacji podpisał Ks. Kardynał Stanisław Dziwisz, Metropolita Krakowski.
- 33 F. Ziejka, *Tradycja i przyszłość Polskiego Panteonu Narodowego*, „Peregrinus Cracoviensis” nr 22 (2011), s. 41.
- 34 W dniu 15 września 2010 r. została podpisana między Fundacją Panteon Narodowy a Parafią pw. Wszystkich Świętych w Krakowie notarialna umowa dzierżawy, na mocy której Fundacja stała się jedynym zarządcą wszystkich podziemi świątyni w ciągu najbliższych 40 lat.
- 35 Wyłączenie Krypt Wielkich Polaków spod jurysdykcji władz Kościoła katolickiego wpisano do Statutu Fundacji.

na Skałce w Krakowie i katedra św. Jana w Warszawie. Możliwości dalszego wykorzystywania do celów grzebalnych wspomnianych świątyń są jednak ograniczone, dlatego konieczne jest szukanie znaczących i symbolicznych miejsc, które mogłyby pełnić rolę Panteonu. Aktualnie, jako współczesne miejsce grzebania znanych i wielkich Polaków, a więc jako narodowa nekropolia, zaczyna służyć świątynia Opatrzności Bożej w Warszawie (Wilanowie). Natomiast zamknięcie Grobu Zasłużonych na Skałce w Krakowie i upadek koncepcji fundacji, zmierzającej do poszerzenia krypt w tym miejscu, spowodowały konieczność szukania innych rozwiązań. Zrodziła się idea tworzenia nekropoli przy kościele św. Piotra i Pawła, gdzie powstaje Krypta Wielkich Polaków, która będzie ogniwem Panteonu Narodowego.

Niewątpliwie aktualnie, szczególnie w odniesieniu do ruchu ludowego, można mówić również o mini Panteonie, jakim jest kaplica znajdująca się na cmentarzu w Wierchosławicach, gdzie spoczął Wincenty Witos, trzykrotny premier rządu w Polsce Odrodzonej, określany jako Wódz Ruchu Ludowego. Warto pomyśleć, czy miejsca tego nie można by było uczynić swoistego rodzaju Panteonem Ruchu Ludowego, umieszczając odpowiednie mementa tych, którzy związani byli z tym ruchem.

Na zakończenie można wspomnieć, że aktualnie w Polsce uwidaczniają się siły, które dążą do skrajnego oddzielenia państwa od Kościoła. Pojawiają się propozycje wybudowania laickiego Panteonu, co w naszej kulturze wydaje się pomysłem dyskusyjnym, a nawet nierozsądnym i niepotrzebnym. Niektóre środowiska laickie są agresywne, co zamiast łagodzić społeczne napięcia, intensyfikuje je i pogłębia. Podawane są nawet sugestie, aby „upaństwowić” Panteon Narodowy i prawnie wyjąć spod kurateli Kościoła Kryptę Wielkich Polaków w Krakowie oraz powierzyć je jakimś organom cywilnym, np. Radzie Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa.

Idea tworzenia państwowego Panteonu w Polsce wydaje się aktualnie interesująca, ale przedwczesna. Historia naszego narodu jest bardzo silnie związana z chrześcijaństwem i Kościołem, a laicka nekropolia może powodować, że wierzący mogliby nie wyrażać zgodny na pochówek w takim miejscu, w którym chcieliby być pochowani ateści. Decyzja taka jest zrozumiała religijnie i kulturowo, bowiem w tradycji polskiej waloryzowane są miejsca poświęcone (świątynie i cmentarze), a grzebanie w „niepoświęconej” ziemi w przeszłości uznawane było za „pośmiertne wykluczenie” (dawniej w takich miejscach grzebano publicznych grzeszników). Aktualnie w Krakowie miejscem pochówku dla wszystkich, tak wierzących, jak i niewierzących, mogą być rozbudowane krypty w kościele św. Piotra i św. Pawła, a w Warszawie krypta w świątyni Opatrzności. W takich miejscach pogrzeby mogłyby odbywać się, tak według ceremoniału religijnego, jak i świeckiego. Światli obywatele Polski mają świadomość, że w odniesieniu do Narodowego Panteonu należy wypracować modus vivendi, bowiem zgoda w tej sprawie będzie sprawdzianem dojrzałości społeczeństwa polskiego.

W konkluzji można stwierdzić, że nekropolie i panteony pełnią ważną rolę w życiu społeczności. Myśl bowiem o bohaterach i wybijających się osobowościach jest ważnym elementem integrującym wspólnoty. Wydaje się, że sprawa ta powinna być brana pod uwagę również w ruchu ludowym, który aktualnie oprócz stosunkowo skromnej kaplicy na cmentarzu w Wierzchosławicach (gdzie spoczywa Wincenty Witos) nie dysponuje symbolicznym miejscem zbiorowej pamięci. Może warto pomyśleć o czymś takim. Wydaje się, że aktualnie najbardziej nadającym się do zbiorowego uczenia pamięci osób pochodzących z ludu jest Sanktuarium Matki Bożej Bolesnej w Kałkowie-Godowie, gdzie już zostały umieszczone odpowiednie tablice. Przy większym społecznym zaangażowaniu ludowców można by było stworzyć tam okazały Panteon Chłopów Polskich z odpowiednimi pamiątkowymi tablicami. Byłoby to miejsce szacunku i hołdu dla tych, którzy sprawie chłopskiej poświęcali życie. Bowiem pamięć o zmarłych bohaterach i ludziach ofiarnych odradza i umacnia żyjących. Należy pamiętać, że panteony są nośnikami określonych wartości, a osoby w nich upamiętnione stają się wzorami życia i są społecznie nobilitowane.

Summary

Roman Jusiak OFM – *Polish national pantheons*

Pantheon is a place dedicated to gods. In its present meaning pantheons are places where heroes who rendered great service to their societies are buried. The tradition of erecting national pantheons goes back to the Ancient times. Many of them also were constructed in the Middle Ages, when mostly they were temples where princes and kings were buried. It was a common practice in Great Britain, France, and Poland, and the most famous necropolis are St. Paul's cathedral in Vatican, the Capitol in Washington D.C., and Wawel in Cracow. Nowadays there are a few places which can be called National Necropolis. In Cracow the Cathedral in Wawel, the crypt in the church „Na Skałce” and the crypt in St. Peter and St. Paul's church, in Warsaw St. John Cathedral and „Opatrzności Bożej” Sanctuary perform this function. There are also groups in Poland which strive to build a secular National Pantheon. Presently the extended crypts in St. Peter and St. Paul's church in Cracow will be the burial place for all (both believers and non-believers). Enlightened Polish citizens are clearly aware of the fact that we have to find a *modus vivendi*, as agreement in this matter will be the moment of truth about Poland.

Milena Stańko

Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego
w Warszawie

Wiejski Uniwersytet Orkanowy na Gackiej Górcie – rys historyczny, myśl i założenia

W dniu 15 listopada 2012 r. minęła osiemdziesiąta rocznica rozpoczęcia pierwszego kursu Uniwersytetu Ludowego we wsi Gać, pow. Przeworsk, więc warto przypomnieć najważniejsze zdarzenia i fakty związane z młodością naszych pradziadków, spojrzeć w ich przeszłość „chmurną i górną”. Przedstawiając losy Uniwersytetu Ludowego i jego kierownika Ignacego Solarza z tak odległej perspektywy rodzi pytanie, czy cegiełka młodości tamtego pokolenia wypalana w ideowo-wychowawczej atmosferze tej placówki była przydatna w walce o nową demokratyczną, ludową Polskę.

W pierwszych latach niepodległego bytu II Rzeczypospolitej w ruchu społeczno-polityczno-kulturalnym emancypacji chłopów polskich pojawiła się nowa instytucja – Wiejski Uniwersytet Ludowy. Wzorowany na oświatowo-wychowawczych doświadczeniach duńskiej szkoły życia Grundtviga rozpoczął swą działalność 1 listopada 1924 r. we wsi Szyce koło Krakowa. Formą działalności WUL były 5-miesięczne kursy zimowe męskie i 3-miesięczne kursy letnie żeńskie. Ich uczestnikami była młodzież wiejska w wieku od 18 do 30 lat z ukończoną szkołą powszechną. Twórcą, a zarazem opiekunem tej placówki był Wydział Oświaty Pozaszkolnej Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych. Kuratorem Uniwersytetów Ludowych z ramienia ZPNSP został dr Eustach Nowicki, wybitny oświatowiec i demokrat. Inicjatorzy powołania WUL w Szycach tak uzasadniali potrzebę jego utworzenia:

„[...] Demokratyczna Polska powołuje wszystkich obywateli, a więc przede wszystkim najliczniejszych chłopów, do pełnego udziału w życiu państwa. Nie mogą oni okazać się mniej godnymi, mniej wartościowymi współtwórcami nowego życia od innych. Przygotować się muszą młodzi i zdolniejsi ze wsi w nowej szkole: zdobywać nowe wiadomości do życia, do gospodarowania, poznać swą wartość i poczuć godność, a wyzbyć się wad. Nabrać wiary w dobrą przyszłość, poznać prawdę, by nie błądzić, nauczyć się patrzeć poza dom swój nawet i gminę, ponad ludzką zawiść. Zdobyć winni własną drogę, moc i trwa-

łość ducha, by się nie dali złamać i znaleźć dla siebie szlachetną radość w życiu, której dotąd nie znali w ciężkim mozole pracy. Od pańszczyźnianej duszy wyzwolić się mają [...]”¹.

Realizacja zadań uzależniona była od kierownika placówki i jej zespołu pedagogicznego. Na kierownika WUL w Szycach powołany został inż. Ignacy Solarz, wówczas inspektor Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego Małopolski Wschodniej z siedzibą we Lwowie. Ignacy Solarz miał ukończone studia rolnicze na Uniwersytecie Jagiellońskim, doświadczenie w pracy instruktora rolnego i nauczyciela w szkole rolniczej w Sąsiadowicach oraz 7-miesięczną praktykę rolniczo-oświatową w Danii. Tę swą rozległą edukację zawodowo-społeczną określał następująco: „[...] nie one mnie wychowały i oczy na świat otwarły. Jeżeli komu zawdzięczam swoją wiarę w wieś, ruch ludowy – wsi, a przede wszystkim własnemu ojcu. Razem my politykowali. On na zebraniach, wiecach księdza Stojałowskiego, Jana Stapińskiego, a ja czytelnik »Wieńca i Pszczółki«, później »Przyjaciela Ludu«, był nawet moment, że przekonywałem ojca, by należał do PSL »Piast«, co też tenże uczynił”².

Funkcję kierownika Ignacy Solarz pełnił w Szycach od jesieni 1924 r. do jesieni 1931 r. Kierowany przez niego uniwersytet nie naśladował modelu duńskiego, ale miał swoisty charakter – ludowy i polski. Społecznie i ideologicznie Solarz związał go ruchem społecznym młodzieży wiejskiej, początkowo Centralnym Związkiem Młodzieży Wiejskiej i Małopolskim Związkiem Młodzieży, a od 1928 r. – Związkiem Młodzieży Wiejskiej RP „Wici”, będąc jego współtwórcą. Prowadzonemu uniwersytetowi Solarz nadał wyraźnie chłopski profil, poprzez który zamierzał osiągnąć społeczno-obywatelską aktywizację wsi. Uzasadniał to następująco: „[...] chłop polski daje sobie radę zawsze sam, ale mało zaradny jest w zespole jako Polska wieś, mało ona samodzielna i mało ją znać w życiu naszym wspólnym. Jest biedna, bo czeka biernie darów losu i nie współdziałanie, lecz zawiść nią władza, jest gnębiona partyjnymi zarazami, bo nie krzesa w sobie własnego ognia, by te zarazy spalić, jest upokarzana przez warstwy wyższe, bo w sobie samej nie szuka godności i wartości, lecz od nich przyjmuje zupełnie sposoby myślenia i życia. Nie tworzy doli własnej i doli narodu, a dzisiaj jest przeciw do tego powołana. Będzie mieć moc to czynić, gdy pozna i doceni wartości tkwiące w niej samej, gdy na nich oprze swój sąd i własną wolę”³.

Program ideowo-społeczny Solarza miał na celu aktywizację społeczną i kulturalną wsi, czyniąc z chłopów nie przedmiot, lecz podmiot narodu. Podczas odbytych w Szycach 13 kursów, które ukończyło 411 słuchaczek i słuchaczy, zdobyli oni rzetelną wiedzę przyrodniczo-historyczną, szeroki pogląd społeczny oraz śmiałość i odwagę działania. Metody stosowane w działalności wychowawczo-pedagogicznej miały formę wykładów, dyskusji, współżycia internato-

1 Cyt. za: F. Kuś, *Listy – Uniwersytet dla chłopów*, „Piast” 1924, nr 42, s. 12.

2 I. Solarz, „Znicz” 1935, nr 6.

3 Tenże, *Wiejski Uniwersytet Ludowy w Szycach*, 1926.

wo-rodzinnego. Zdobyta wiedza powodowała, że absolwenci tych kursów stawali się w swoich wiejskich środowiskach inicjatorami aktywności społecznej, przodownikami masowego ruchu młodzieży wiejskiej. Ruch ten szerzył w młodym chłopskim pokoleniu oświatę, postęp i kulturę, wydobywając z niej walory kultury ludowej jako podstawowy czynnik kultury narodowej. Model społeczno-wychowawczy uniwersytetu Solarza sprawiał, że idea życia i działania jego słuchaczy stawała się idea ruchu ludowego oraz nowe rozumienie świata i ludzi. Pojmowanie ludzkich działań w ciągłym procesie walki pokoleń i pracy o postęp, demokrację, sprawiedliwość, nie bierne, a czynne działanie w gromadzie na rzecz wspólnego dobra były probierzem wartości człowieka, wyrażającej się rzetelną pracą, godnością ludzką, skromnością i służebnością społeczną.

Działalność szyckiego uniwersytetu i jego zespołu dostrzegali nie tylko oświatowcy, pedagodzy, ale także i politycy. Początkowo podziwiali Solarza, a o Szycach stało się głośno nie tylko w Polsce, ale także za granicą. Uznanie dla stosowanych metod społeczno-wychowawczych było odznaczenie Solarza Orderem Odrodzenia Polski „Polonia Restituta” dokonane przez wojewodę kieleckiego Władysława Korsaka w 1928 r. Jeszcze większym wyróżnieniem było zaproszenie na Światową Konferencję Oświaty Dorosłych odbytą w Cambridge w 1929 r., na której Solarz wygłosił przemówienie, ukazując dorobek i doświadczenie kursów WUL w Szycach.

Solarzowa ideologia szyckiego uniwersytetu, rodząca „nową godność wsi, umacniając wiarę w siebie, budziła aktywną siłę woli społeczności wiejskiej do stwarzania nowego życia Polski” – jak to określał tygodnik „Wici” w 1931 r. – znalazła jednak zagorzałych wrogów wśród sanacji. Solarz i jego uniwersytet stał się dla przedstawicieli nowych władz przeciwnikiem politycznym. W 1931 r. wicepremier, minister spraw wewnętrznych Bolesław Pieracki oznajmił o cofnięciu subwencji Związkowi Nauczycielstwa Polskiego na prowadzenie uniwersytetu, „jeśli Solarz dalej prowadzić będzie Szyce”. W ślad za tym władze podległego władzom sanacyjnym Związku Nauczycielstwa Polskiego również wyraziły pogląd o „niebezpieczeństwie Szyc”, bo Solarz „stwarza front przeciw inteligencji”, powodując u swoich wychowanków radykalne poglądy społeczne i wytwarza stany nieudaczników życiowych⁴.

Jesienią 1931 r. władze ZNP zawiesiły działalność Szyc i wypowiedziały umowę o pracę Solarzowi. Wraz z rodziną zamieszkał w Krakowie, pozostając bezrobotnym. Fakt zamknięcia „Solarzowych Szyc” odbił się głośnym echem w całej Polsce. Protestowała przeciw temu młodzież wiciowa, ludowcy i cały demokratyczny ruch w Polsce. Na Walnym Ogólnopolskim Zjeździe Delegatów ZMW RP „Wici” 1-2 listopada 1931 r. w Warszawie uchwalono utworzyć „Nowe Szyce”. Ruch wiciowy, realizując tę uchwałę, w grudniu 1931 r. powołał do życia Spółdzielnię Rolniczą do Prowadzenia Uniwersytetów Wiejskich jako podstawę prawną niezależnego Uniwersytetu Ludowego Solarza. We władzach spółdzielni znaleźli się: naukowcy – Franciszek Bujak, Stanisław

4 Tenże, *Szyce zawieszono*, „Wici” 1931, nr 40-41, s. 3-5.

Kot, Leon Marchlewski, politycy – przywódcy: Maciej Rataj, Maksymilian Malinowski, Jadwiga Dziubińska, Irena Kosmowska, Stanisław Thugutt, oświatowcy – Helena Radlińska, Zygmunt Nowicki, działacze spółdzielczości – Zygmunt Chmielewski, Marian Rapacki, działacze „Wici” – Zygmunt Załęski, Bolesław Babski, Piotr Banaczkowski, Jan Domański i Ignacy Solarz.

W lipcu 1932 r. w powiecie przeworskim, na terenie którego zimą roku 1931/1932 Solarz prowadził kursy wiciowe, utworzono Komitet Budowy Wiciowego Uniwersytetu Ludowego we wsi Gać. Na jego czele stanął prezes Lwowskiego Zarządu Wojewódzkiego ZMW Piotr Świetlik oraz prezes Zarządu Powiatowego Stronnictwa Ludowego w Przeworsku Jan Cwynar. Dzięki staraniom i uporowi tego Komitetu oraz wielu bezimiennych działaczy ruchu młodzieżowego i ludowego oraz mieszkańców wsi Gać, otwarto tam nowy wiejski uniwersytet ludowy. Pierwszy kurs „Nowych Szyć” rozpoczął się 15 listopada 1932 r. pod kierownictwem inż. Ignacego Solarza. Uniwersytet ludowy we wsi Gać przyjął nazwę Wiejski Uniwersytet Orkanowy. Został oparty na własnej niezależności gospodarczej. Finansowany miał być głównie poprzez opłaty wnoszone przez uczestników kursów, ci zaś środki na uczestnictwo uzyskiwali w formie stypendium od Kół Młodzieży Wiejskiej „Wici”, które kierowały ich na kurs.

Działalność WUO zapoczątkowana w listopadzie 1932 r. kontynuowana była aż do tragicznego września 1939 r. W jego działalności można wyodrębnić dwa okresy: pierwszy tzw. drogi przez mękę w latach 1932-1936 i drugi – we własnym „Świetlistym Domu” z lat 1936-1939. Najtrudniejsze były początki nowej niezależnej placówki działającej w prymitywnych warunkach, w atmosferze prześladowań i szykan ze strony władz państwowych.

Nie posiadając własnej siedziby zajęcia prowadzono w Domu Koła Młodzieży Wiejskiej we wsi Gać, który był jednocześnie świetlicą, salą wykładową, biblioteką wraz z czytelnią i miejscem spotkań miejscowej młodzieży kursowej. Dom Jacka Brożbara, przekazany przez gospodarza na potrzeby Uniwersytetu Ludowego, stał się mieszkaniem rodziny Solarzów oraz umieszczono w nim kuchnię internatową i jadalnię dla uczestników kursów. Inni gospodarze, wiciarze i ludowcy: Franciszek Dzień, Jan Bemben, Franciszek Drozd, Mateusz Fołta, Jan Tadla, Jan Bacal, Mierzwina, Korytniccy, oddali izby w swoich domach mieszkalnych na sypialnie uczestnikom kursów i mieszkania współpracowników Solarza. Odległość położenia tych pomieszczeń, jesienne słoty oraz wiosenne roztopy urosły do rangi niebywałych problemów.

Do tych trudnych warunków doszły jeszcze przeszkody administracyjno-policyjne ze strony władz państwowych, mające na celu udaremnienie prowadzenia kursów. W rejestr szykan był długi: od mandatów karnych dla gospodarzy udostępniających izby na potrzeby WUO, kontrole policji na zajęciach, zakazy publicznych wykładów o „budowie i porządku wszechświata”, aż do zamknięcia Domu Koła Młodzieży we wsi Gać, o odzyskanie którego batalia trwała prawie pół roku. Działania władz państwowych przeciwko działalności Solarza wspierane były akcją klerykalno-kościelną, zwalczającą jego uniwersytet jako



Budynek Wiejskiego Uniwersytetu Orkanowego na Gackiej Górze wybudowany w latach 1935-1936 (widok obecny)

„diabelską kuźnię” wywrotowo-komunistyczną. Wszystko to przewyciężano świadectwem prawdy, przykładem braterskiego działania, heroizmem służby idei.

Ignacy Solarz powtarzał: „[...] budować trzeba siły duchowe, myśl, ideę jasną i daleką, wolę świadomą i wytrwałą. Godność chłopska budzi się już, ale trzeba jej dać wiarę w siebie, zapalić w pokładach chłopskiej duszy światło idei społecznej – wielkiej, a prostej. Trzeba nią bierność chłopską podważyć, ruszyć. Trzeba nie ino umieć i przetrwać, ale stwarzać naszą wolę – nowe, bogate życie”⁵.

Potwierdzeniem tych słów stała się budowa własnej siedziby dla Wiejskiego Uniwersytetu Orkanowego na Gackiej Górze, trwająca od kwietnia 1935 r. do września 1936 r. Wzniesiony wówczas budynek był jednym z kilku obiektów projektowanego osiedla WUO. Miało ono powstać w kształcie czworoboku ze słowiańską lipą w środku, a w narożnikach miały go osłaniać dęby – symbole siły i trwania.

Budowę przeprowadzono dzięki społecznemu zaangażowaniu wiciarzy i ludowców środkowej Małopolski przy współudziale całego ruchu ludowego

5 Tenże, *Historia gackiego dzieła, Wiejski Uniwersytet Orkanowy w Gaci*, 1935.

w Polsce. Fundusze na zakup działki, materiałów budowlanych, opłaty na fachową robociznę zgromadzono ze zbiorów prowadzonych w ramach Spółdzielni Rolniczej do Prowadzenia Uniwersytetów Wiejskich oraz ZMW RP „Wici”. Zbiórki trwały od 1933 r. aż do września 1939 r. z największym nasileniem w latach 1934-1936. Ich formą były: „Noworoczne kolędy na WUO”, zielonoświątkowe zbiórki na „oświatę ludową”, sprzedaż cegiełek na WUO. Jaka była ogólna suma pieniędzy ze zbiorów, trudno jest dzisiaj określić ze względu na brak dokumentacji. Dla ilustracji podam przykład z zachowanych fragmentarycznych źródeł, że powiat przeworski zebrał na ten cel kwotę 1521 złotych 35 groszy, stanowiącą wówczas równowartość 15 ton żyta, a powiatów takich było wiele. W czasie budowy wszelka robocizna niefachowa była wykonywana bezpłatnie i bezinteresownie. Jak obliczył Solarz, przy budowie pracowało 40 kół ZMW RP „Wici”, a materiał zwiozło 1225 furmanek z okolicznych wsi.

Ten wielki społeczny czyn wynikał z przeświadczenia, że „[...] własnymi rękoma budujemy przybytek odrodzenia ducha wsi, pracownię myśli chłopskiej, ognisko społecznego czucia – na odrodzenie braterskiej ludowej Polski” – jak głosił napis na cegiełkach rozprowadzanych na budowę WUO.

„Świetlisty Dom” według Solarza miał spełniać szczególne zadanie. W dokumencie erekcyjnym budowy Solarz napisał: „[...] w osobliwych czasach, gdy na świecie społeczna myśl ludzka stoi przed wielkim postanowieniem, jak po sypiącym się w gruzy starym porządku gospodarczym i wśród wstrząsów porządku politycznego ma wybrać drogę na najsprawiedliwsze urządzenie życia, gdy w Polsce ważą się siły między starą a nową kulturą, a ruch ludowy z obronnego przetwarza się na twórczy – w takiej chwili wnosimy Dom, w którym ze zdrowego chłopskiego rozumu ma się rodzić świeża demokratyczna myśl budująca, a z ducha wiejskiego kłócić żywe braterskie współdziałanie społeczne”⁶.

Od jesieni 1936 r. kursy WUO odbywały się we własnym „Świetlistym Domu” na Gackiej Górcie. Nazwa ta wzięła się stąd, że w czasie długich jesiennych wieczorów dom na Gackiej Górcie światłami swych okien był widoczny nie tylko we wsi, ale w bliższej i dalszej okolicy. We wsi Gać odbyło się 15 kursów Wiejskiego Uniwersytetu Orkanowego, zimowych męskich i letnich żeńskich, o łącznej liczbie 546 uczestników.

Uniwersytety Solarza w Szycach i w Gaci nie były identyczne. W latach trzydziestych koncepcja działalności jest bardziej wykrystalizowana niż poprzednio. Potwierdza to sam Solarz w pracy *Wiejski Uniwersytet Orkanowy – cel i program 1937 r.* Idea WUO – według jego słów – to Polska Ludowa odrodzona przez chłopą i jego ducha. W tej Polsce rzesze ludowe są doprowadzone do obcowania z najwyższymi ideami kultury ludzkiej i własnej oraz zdolne są iść własną drogą przez pola swego narodu. Społeczność rzesz ludowych nie może być wodzona „odgórnie” i składać się z pionków, ale ma się składać z ludzkich indywidualności, w których budzi się wewnętrzne życie duchowe.

6 B. Babski, *Podniosła uroczystość w Gaci*, „Wici” 1935, nr 23.

Człowiek rozbudzony wewnątrznie przy pomocy nauk przyrodniczo-historyczno-humanistycznych rozumie siły i warunki rozwoju historycznego człowieka, grupy społeczne narodu i ludzkości. Z ludzkich myśli, pragnień, uczuć, doświadczeń oraz przeżyć psychicznych o znaczeniu moralnym wyprowadzi sobie „bliskie współzycie międzyludzkie oraz wewnętrzną dyscyplinę moralną jednostki”. Na takich elementach kulturowo-społeczno-wychowawczych Solarz przez WUO zapalał w młodzieńczej duszy ideę na całe życie. Ideą tą była demokracja, wolność, sprawiedliwość, braterskie współdziałanie w imię dobra gromady, w której mieści się dobro jednostki.

Idea Solarza i jego uniwersytetu z lat trzydziestych znalazła odbicie w programie zajęć poszczególnych kursów. Zostały wprowadzone do nich nowe tematy jak: idee ustrojowe, spółdzielczość, dzieje chłopów, dzieje ruchu ludowego i socjologia wsi, które inicjował w Szycach w ostatnim okresie działalności w latach 1930-1931.

Okres gacki w osobowości Solarza charakteryzował się radykalizacją jego poglądów społecznych i aktywnością pracy terenowej. Uwidacznia się jako organizator i działacz społeczny, co łącznie z jego talentem wychowawczym i pedagogicznym wynosi go na czołowe miejsce wśród przywódców wiciowego ruchu młodzieży wiejskiej w Polsce.

W 1933 r. Ignacy Solarz zostaje członkiem Stronnictwa Ludowego i podejmuje aktywną działalność polityczną. Ten fakt włącza ideologicznie WUO w nurt samodzielnego ruchu ludowego, co potwierdził Kongres Stronnictwa Ludowego w grudniu 1935 r. w Warszawie, podejmując uchwałę mówiącą, że „Wiejski Uniwersytet Orkanowy w Gaci i ZMW RP »Wici« są jedynymi placówkami wychowania młodzieży wiejskiej”.

Solarz jako ludowiec wyznacza następujące zadania:

- szerzenie właściwego pojęcia ruchu ludowego obejmującego całość życia wsi,
- gruntowanie ideowo-społeczne i organizacyjne samodzielności ruchu ludowego,
- krystalizowanie, wzmacnianie idei, programu i obrona jedności ruchu,
- zachowywanie ideowo-moralnej postawy działacza ludowego.

Aktywnie działa w komisji programowej i komisji administracyjno-samorządowej Zarządu Powiatowego SL w Przeworsku, występuje z referatami na kursach politycznych i zajmuje się obroną praw i spraw chłopskich. O chłopskich problemach mówi na wszystkich szczeblach sanacyjnych władz, łącznie z Prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej.

Główną płaszczyzną działania Solarza jako ludowca nadal jest ZMW RP „Wici”. W latach trzydziestych w obok Józefa Niecki zostaje głównym ideologiem wiciarzy. O jego popularności i autorytecie świadczy fakt, iż na Walnych Zjazdach ZMW RP „Wici” w latach 1933, 1935, 1937 w wyborach do Zarządu Głównego uzyskiwał największą liczbę głosów spośród kandydatów. W działalno-

ści tego Związku był bardzo aktywny, uczestnicząc w zjazdach wojewódzkich jako główny prelegent, dyskutant i przewodniczący różnych komisji.

Ignacy Solarz jako kierownik, pedagog, wychowawca WUO, działacz i organizator ruchu ludowego lat trzydziestych swe miejsce odnajdował na lewicy społecznej demokracji Polski. Przyjaźnił się i współpracował nie tylko z lewicowymi liberałami, ale też z socjalistami i komunistami. Z tych ostatnich do grona jego przyjaciół zalicza się Leona Kruczkowskiego, Adama Polewkę, Halinę Górską, którzy bywali gośćmi WUO lub występowali tam z wykładami. Leon Kruczkowski w 1937 r. wystąpił z referatem na temat: „Kultura i ustrój demokracji ludowej”. Krajowy działacz Komunistycznego Związku Młodzieży Witold Konopka po latach tak wspominał tamte spotkania. „W lutym 1936 r. na zaproszenie Ignacego Solarza byłem gościem Uniwersytetu Ludowego w Gaci, występując pod pseudonimem Andrzej Stępień”⁷. W toku dyskusji nad tym referatem okazało się, że zarówno wykładowcę, jak i znaczna część słuchaczy znała oblicze ideowe frontu ludowego młodzieży.

Nieprzypadkowo na kursach WUO obok wiciarzy znajdowali się komuniści. W książce *Wspomnienia o Ignacym Solarzu – Chrestnym* piszą o tym wychowanek Solarza Władysław Góralski i Wanda Tarnowska-Jarmułowicz, wówczas członkowie Komunistycznego Związku Młodzieży: „Solarz nie zgasił zapału do Frontu Młodego Pokolenia, nie kwestionował potrzeby tegoż Frontu, a zachęcał do pogłębienia wiedzy i spokojniejszego prezentowania swych racji”. Kontakty Uniwersytetu z Towarzystwem Uniwersytetów Robotniczych w Przemyślu i we Lwowie były utrzymywane. Przejawami takich kontaktów były wyjazdy zespołu teatralnego WUO z przedstawieniami w latach 1934-1939. Również w samej ideologii Solarzowego WUO na Gackiej Górze tkwiła chęć i świadomość współpracy chłopsko-robotniczej na zasadzie współpracy chłopów i robotników jako fundamentalna zasada lepszej demokratycznej Polski.

W latach pobytu na Gackiej Górze Solarz zaangażował się w ruch spółdzielczy, stając się wybitnym działaczem nie tylko regionu, ale i kraju. Inicjował powstawanie spółdzielni różnego typu np. zdrowia, drzewno-budowlanej, spożywczej, był ich propagatorem a zarazem i organizatorem. Pełnił funkcję prezesa zarządu pierwszej w Polsce Spółdzielni Zdrowia w Markowej, Koszykarskiej we wsi Gać, był przewodniczącym Rady Okręgowej Spółdzielni „Społem” w Rzeszowie oraz wchodził skład rad nadzorczych Spółdzielni „Chłop” i Kasy Stefczyka w Gaci. Występował na krajowych i okręgowych zjazdach spółdzielczości jako delegat i prelegent. Wygłaszał pogadanki na masowych zjazdach spółdzielczości, m.in. 1 czerwca 1935 r. w obecności 1500 uczestników oraz na kursach wiciowych, omawiając ideę spółdzielczości wytwórczej (Wola Rafałowska, pow. Łańcut 1935 r.).

Przyjaźnił się i utrzymywał bliskie kontakty z przywódcami ruchu spółdzielczego: Zygmuntem Chmielewskim, Janem Dominką, Marianem Rapaackim czy Stanisławem Thuguttem. W programie zajęć WUO znalazła się spółdziel-

7 W. Konopka, „Pokolenie” 1962, nr 4-5.

czość w liczbie 3 godzin tygodniowo. Na wsiach szybko powstawały nowe spółdzielnie, np. w 1938 r. w pow. Przeworsk i Łańcut działały 123 spółdzielnie „Społem”, a w samej wsi Gać było 7 różnego typu spółdzielni – kasa, mleczarska, koszykarska, zdrowia, księżnica, „Chłop” i Towarzystwo Domu Spółdzielczego.

Tak duże zaangażowanie się Solarza i jego uniwersytetu w ruch spółdzielczy wynikało z przesłanek społeczno-ideowych głoszonych wówczas zarówno przez ludowców, jak i też obóz polskiej demokracji. Spółdzielczość była ruchem skierowanym przeciwko wyzyskowi ekonomicznemu, dającym chłopom większe zyski ze wspólnej sprzedaży wytwarzanych towarów nie dla korzyści materialnych, lecz zaspokojenia potrzeb człowieka, dla eliminowania wyzysku, oszustwa, tworzenia dóbr wytwórczych nie jednostkowych, lecz społecznych. Stawała się demokracją gospodarczą, bez której demokracja polityczna sprowadzała się do fikcji. Według Solarza w klasycznym państwie kapitalistycznym to pieniądz wybiera urzędnika, sędziego, gubernatora czy prezydenta, a duchowieństwo czyni ślepym na gwałty bogaczy i wyzysk biedoty. Jak Solarz mówił, gdzie rządzi pieniądz, „władzą sumienia jest pieniądz, on jest miarą, ceną i życiem samym, celem, omamieniem czy chorobą”. Według niego to pieniądz zgubił człowieka.

W spółdzielczości zasadą było współdziałanie, nie zysk, a zaspokojenie potrzeb, nie prywatne, a wspólne dobra materialne i duchowe, antytezy wyzysku sprzyjały kształtowaniu u spółdzielców wysokiego poziomu etyczno-moralnego, takiego jak: życzliwość, solidarność, poszanowanie w wspólnego dobra czy braterska wspólnota. Każda spółdzielnia dawała tego dowody poprzez prawa członkowskie, samorządność, rzetelność i służebny stosunek do sprawy ogólnej. Ta forma współdziałania wpływała na społeczną moralność środowiska i podnosiła ogólny poziom gospodarczy i kulturalny mieszkańców wsi. Jednakże zarówno idee spółdzielczości, jak i WUO Solarza były zaciekle zwalczane przez administrację sanacyjną, urzędnicy państwowi utożsamiali spółdzielczość z komunizmem. Z tej walki Solarz i spółdzielczość wychodzili zwycięsko, „bo prawda i dobro zawsze przez wieki świeci ludziom światłem postępu”.

Działalność wychowawczo-pedagogiczną i społeczną Wiejskiego Uniwersytetu Orkanowego i jego twórcy przerwał tragiczny wrzesień. Ignacy Solarz 9 września 1939 r. uchodzi ze wsi Gać przed hitlerowską nawałnicą, kierując się za San. W swej wędrówce wśród grupki gacan doszedł do osady Wazów nad Bugiem, stąd kieruje się w swojej wędrówce ku granicy węgiersko-rumuńskiej z zamiarem emigracji z kraju. Marsz zostaje przerwany przez armię sowiecką. Solarz powraca do wsi Gać na przełomie października i listopada. W listopadzie udaje się do Warszawy na spotkanie z Maciejem Ratajem i Marianem Rapackim. Z Warszawy powraca jako dyrektor Okręgu „Społem” w Rzeszowie. Z wielkim zaangażowaniem oddaje się swojej pracy. W styczniu 1940 r. zostaje aresztowany przez gestapo i osadzony w Jarosławiu, gdzie przebywa 2 tygodnie. Jego dalsze losy nie są znane do dnia dzisiejszego.

Aresztowanie Ignacego Solarza pośrednio zagrażało istnieniu Gackiej Górki. Jej ocalenie przejmuje na siebie Związek Rewizyjny Spółdzielni „Społem” uznawany przez okupanta w Generalnym Gubernatorstwie za legalną organizację handlowo-oświatową. Związek w ramach prowadzonego szkolnictwa zawodowego z dniem 1 września 1940 r. otwiera roczną Szkołę Spółdzielczą dla Dorosłych, która działała do marca 1946 r. Uczęszczała do niej młodzież rekomendowana przez istniejące wówczas spółdzielnie ze środkowej Małopolski. Pomimo terroru okupanta – rewizje, aresztowanie pierwszego kierownika Kazimierza Krukowskiego – poza nauczaniem zawodowym spełniała przez pięć lat w trudnych warunkach okupacji i pierwszych dwóch latach po wyzwoleniu funkcję uniwersytetu ludowego Solarza. Taką funkcję warunkowały następujące elementy społeczno-wychowawcze:

1. Powiązania ideowo-organizacyjne z konspiracyjnym ruchem ludowym – SL „Roch”. Przewodniczącym komitetu szkolnego był bliski współpracownik Solarza, uczestnik kursu UL w Szycach – Władysław Kojder, w czasie okupacji przewodniczący Rady Okręgowej „Społem” w Rzeszowie oraz kierownik polityczny rzeszowskiego podokręgu „Rocha”;
2. Dobrany pod względem ideowym i pedagogicznym zespół nauczycielski szkoły, w skład którego wchodził wychowankowie Solarza: Paulin Wojtyna, Maria Jędrzejec, Teofil Flejszar (drugi kierownik szkoły) i bliscy jego współpracownicy – wicjarze: Hanna Świetlik, Czesław Grzegórski, Władysław Fołta;
3. Poza programem szkoły nauczano również programu WUO z tematów: ideologia spółdzielczości, literatura polska, historia chłopów i polskiego ruchu ludowego;
4. Życie internatowe i zajęcia samokształcenia społecznego oparte były na Solarzowej idei i praktyce uniwersytetu ludowego.

Szkoła spółdzielcza, podobnie jak wcześniej uniwersytet, zwalczane były z całą zaciekłością przez Niemców i przeciwników politycznych. Wynikiem tego była pacyfikacja wsi dokonana 13 lipca 1943 r., podczas której zamordowano 4 osoby, a 9 wywieziono do obozów. Po wyzwoleniu w maju 1945 r. nastąpił atak zbrojny na budynek szkoły odparty przez „samoobronę”. W czerwcu 1945 r. ci sami napastnicy napadają na grupę uczniów szkoły, mordując jednego z nich – Stefana Nycza z Soniny.

Szkoła spółdzielcza w czasie swojego 5-letniego okresu wyszkoliła i wychowała społecznie ponad 200 uczniów. Wszyscy oni działali potem w terenowych spółdzielniach lub byli zatrudnieni w oddziałach powiatowych Spółdzielni „Społem” w Przeworsku, Łańcucie, Jarosławiu, Przemyślu i Rzeszowie. Wszędzie dali się poznać jako rzetelni pracownicy i ideowi działacze – spółdzielcy, dynamizując okupacyjną i powojenną spółdzielczość i społeczny ruch chłopski.

Pookupacyjne wznowienie działalności uniwersytetu ludowego Solarza nastąpiło 25 kwietnia 1946 r. rozpoczęciem pierwszego powojennego żeńskiego kursu. Prawny status powojennej działalności uniwersytetu dawało Towarzy-

stwo Uniwersytetów Ludowych RP w Warszawie. We wsi Gać został utworzony jego oddział, obejmujący powiaty: Przeworsk, Łańcut, Jarosław, Przemyśl, Brzozów i Rzeszów. Stronę materialną zabezpieczał Urząd Ziemi w Rzeszowie. Reaktywowany uniwersytet na Gackiej Górze przyjął nazwę Uniwersytet Ludowy – Chrześnego – Solarza w Gaci. Kierownikiem przez cały okres jego działalności był Bolesław Dejworek, ówczesny centralny działacz ZMW RP „Wici”, a od 1947 r. redaktor naczelny tygodnika „Wici”. Dejworek był wychowankiem Solarza z okresu Szczyt, a w latach 1937-1939 współpracownikiem w roli wykładowcy na Gackiej Górze. Fakt ten dawał ciągłość ideologiczną i metodyczną uniwersytetu. W zmienionych powojennych warunkach placówka stawiała sobie nowe zadania w ramach Solarzowej ideologii „przyśpieszania rośnięcia nowych przodowników ruchu wiciowego, zdolnych dźwignąć czepliwość społecznych pługów rewolucji”, cechującej pierwsze lata powojennej Polski. Tymi „pługami” na wsi stały się Koła Młodzieży Wiejskiej „Wici”.

Warunki, w jakich działał uniwersytet i jego zespół pedagogiczno-wychowawczy spowodowały, że drugi i trzeci kurs odbyły się w miesiącach zimowych listopad – marzec jako 5-miesięczne kursy koedukacyjne. Po zjednoczeniu się organizacji młodzieżowych w jeden Związek Młodzieży Polskiej, a ruchu robotniczego w Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą w 1948 r., a potem połączeniu w 1949 r. ruchu ludowego w Zjednoczone Stronnictwo Ludowe, ulega reorganizacji TUL RP, uniwersytet w Gaci zostaje przejęty przez Związek Spółdzielczości. W tym stanie organizacyjnym Gacka Górka działa przez trzy lata (1949-1951). Kierownictwo pod wpływem nacisków politycznych zmienia całkowicie profil kursów koedukacyjnych na świetlicowo-teatralne, przygotowujące ich uczestników do prowadzenia wiejskich świetlic oraz do organizowania spółdzielni produkcyjnych na bazie stalinowskiej walki klasowej po zdaniu odpowiednich egzaminów.

Finansową stroną działalności zapewniało wówczas Ministerstwo Odbudowy Kraju i Związek Spółdzielczości. Wiosną 1951 r. została dokonana ocena polityczna i merytoryczna działalności uniwersytetu na Gackiej Górze co do dalszej działalności. Była następująca:

- uniwersytet nie wykazał dostatecznego wysiłku na rzecz tworzenia spółdzielni produkcyjnych,
- niedostatecznie formułował rewolucyjno-klasowy stalinowski światopogląd w osobowości swych wychowanków,
- niezmiernie słabo uczestnicy kursów opanowywali obowiązkowy materiał,
- na kursach nie tworzone kółka naukowych dla poznania i pogłębiania nauk Marksa czy Miczurina,
- uniwersytet nie wykazał wysiłku w celu pozbycia się bagażu ideologii agrarystycznej, która jako wsteczna ciążyła na wychowaniu.

Rezultatem takiej oceny było zamknięcie Uniwersytetu Ludowego – Chrześnego – Solarza na Gackiej Górze. Likwidacja nastąpiła we wrześniu 1951 r. Kierownik Bolesław Dejworek wraz z rodziną został przeniesiony do Ośrodka

Szkoleniowego Spółdzielczości w Łubie Górne, woj. Katowice, a inni współpracownicy do różnego typu szkolnictwa. Cały majątek ruchomy i nieruchomy decyzją Sądu Okręgowego w Warszawie przeszedł na rzecz Skarbu Państwa, w imieniu którego wystąpiło Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Przeworsku. Wyposażenie internatowe oraz bibliotekę przejął Młodzieżowy Dom Kultury Spółdzielni Produkcyjnej w Wietlinie, pow. Jarosław. Kierownikiem tego ośrodka kultury był uczestnik jednego z ostatnich kursów na Gackiej Górcie Edward Polasz. Archiwum i książki wycofane z obiegu, określone mianem indeksowych, przeznaczono na przeziemie makulatury.

Budynek według pierwszej wersji miał być użytkowany przez Urząd Gminy Zbiorowej w Markowej wraz z Posterunkiem Policji. Zdecydowana postawa Inspektora Szkolnego w Przeworsku Wosia wpłynęła na to, że budynek został przekazany miejscowej szkole powszechnej. Na parterze urządzono sale lekcyjne, a piętro przeznaczone zostało na mieszkania dla nauczycieli. Szkoła użytkowała budynek do września 1961 r. Ostatni lokatorzy wyprowadzili się w 1971 r. Od tego momentu Gacka Górka przechodziła różne koleje losu, nie uzyskując miana placówki oświatowej w pełni znaczenia tego słowa. Obecnie właścicielem budynku jest Urząd Gminy. Budynek wymaga kapitalnego remontu.

Dzisiaj się to w czasie, w którym dręczy pytanie, czego nam potrzeba w przyszłości?

Odpowiedź wydaje się prosta, oprócz potrzeb bieżących potrzeba:

1. wielkiej idei społeczno-moralnej,
2. ustroju, łączącego silne państwo z kompetencjami społeczno-samorządowymi.

Zadać sobie należy pytanie, czy kiedykolwiek budynek na Gackiej Górcie stanie się jeszcze tak „wielki” jak niegdyś, łącząc różne postępowe ruchy społeczne i postępowe?

Summary

Milena Stańko – *Village University of Orkan on the Gacka Górka hurricane on historical background, thought and assumptions*

This year, 15 November 2012 marks the eightieth anniversary of the start of the first course in the village of the People's University Gac area. Przeworsk. Article Country University hurricane on a historical Gorka bats, thought, and it is intended to guide the events and facts relating to the youth of our great-grandparents, look at our past, „gloomy, and the top”. Presenting the history of the University Folk and Ignacy Solarz his head from the perspective of 80 years and have to answer whether the youth of that generation brick fired in ideologically – the educational atmosphere of this institution was useful in the struggle for a new democratic, people's Poland.

Daniel Koteluk

Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna w Czerwieńsku

Kontynuacja czy „nowe otwarcie”?

Kulisy organizacji wiejskiego sportu na tle przemian administracyjnych w województwie poznańskim i zielonogórskim w latach 1945-1950

W wyniku ustaleń podjętych na konferencji poczdamskiej Ziemi Zachodnie i Północne przyznano państwu polskiemu¹. Regulacje administracyjne, odnoszące się do tych terenów, określiła uchwała Rządu Tymczasowego z 14 marca 1945 r. Na jej mocy podzielono je na cztery Okręgi Administracyjne: Śląsk Opolski, Dolny Śląsk, Pomorze Zachodnie i Prusy Wschodnie (Okręg Mazurski)². Do Pomorza Zachodniego zaliczono obwody (powiaty): gorzowski, strzelecki, sulęciński, skwierzyński, międzyrzecki, krośnieński, sulechowsko-świebodziński, gubiński, żarski, wschowski i babimojski. Dwa z ostatnich wymienionych nie zostały obsadzone przez okręg zachodniopomorski. W skład okręgu dolnośląskiego weszły powiaty: głogowski, kożuchowski, zielonogórski, szprotawski, żagański i wschowski³. O uzyskanie kontroli nad wymienionymi obszarami skutecznie zabiegał u zwierzchników wojewoda poznański Feliks Widy-Wirski. W dniu 7 lipca 1945 r. Rada Ministrów uwzględniła jego starania, ponieważ zdecydowała o włączeniu czternastu powiatów z okręgów dolnośląskiego oraz zachodniopomorskiego do województwa poznańskiego. W ten sposób ów wojewoda został mianowany pełnomocnikiem okręgowym tzw. Ziemi Lubuskiej. Dążył on do zespolenia pozyskanych powiatów z Wielkopolską⁴.

1 Szerzej zob. B. Fijałkowska, T. Godlewski, *Polskie dylematy polityczne 1939-1995. Wybrane problemy*, Olsztyn 1996, s. 54-56; T. Marczak, *Granica zachodnia w polskiej polityce zagranicznej w latach 1944-1950*, Wrocław 1995, s. 91-118.

2 Z. Dulczewski, A. Kwilecki, *Spółczesność wielkopolskie w osadnictwie Ziemi Zachodnich*, Poznań 1962, s. 88.

3 D. Rymar, *Ukształtowanie się Ziemi Lubuskiej jako jednostki administracyjnej w świetle sprawozdań pełnomocników rządu (luty-lipiec 1945)* [w:] *Pogranicze lubusko-brandenburskie po II wojnie światowej*, pod red. C. Osękowski i R. Skobelskiego, „Rocznik Lubuski” 2005, t. 31, cz. 2, s. 11.

4 M. Piotrowski, *Służba idei czy serwilizm? Zygmunt Felczak i Feliks Widy-Wirski w najnowszych dziejach Polski*, Lublin 1994, s. 240.

Działania te pokrzyżowało utworzenie w 1946 r. Ekspozytury Urzędu Wojewódzkiego Poznańskiego z siedzibą w Gorzowie Wlkp. Obejmowała ona dwanaście powiatów (babimojski, gorzowski, krośnieński, międzyrzecki, pilski, rzepiński, skwierzyński, sulęciński, strzelecki, świebodziński, wschowski i zielonogórski)⁵. Kres jej funkcjonowania nastąpił w połowie 1950 r., kiedy to powołano województwo zielonogórskie. Tworzyły je niniejsze powiaty: zielonogórski z miastem Zielona Góra, gorzowski z ośrodkiem miejskim Gorzów Wlkp., strzelecki, skwierzyński, sulęciński, międzyrzecki, świebodziński, rzepiński, babimojski, krośnieński, gubiński, wschowski, głogowski z miastem Głogów oraz żagański, szprotawski, żarski i kożuchowski⁶. W 1950 r. województwo stanowiło 118 gmin, 1162 gromady, a także 35 miast. Mieszkało na tym terenie 572 tys. mieszkańców, z tego 360 tys. na wsi. Obszar nowego województwa obejmował 5% ogólnej powierzchni kraju⁷.

Publikacja ta, ma na celu przedstawienie procesu organizacji wiejskiego sportu w kontekście zasygnalizowanych przemian administracyjnych w województwie poznańskim, a następnie zielonogórskim od 1945 do 1950 r.

W okresie II wojny światowej społeczeństwo polskie pozbawiono możliwości legalnej rywalizacji sportowej. Po jej zakończeniu w 1945 r. rozgorzała ona na nowo wśród mieszkańców odradzającego się kraju. Barwnie jej przebieg przedstawił, w latach pięćdziesiątych XX w., w książce adresowanej do młodzieży pt. *Księga urwisów* Edmund Niziurski. Uczniowie szkoły podstawowej w Wilczkowie na przerwach lekcyjnych z zapalem uprawiali następujące dyscypliny lekkoatletyczne: zapasy, biegi, skoki, pchnięcie kulą bądź dyskiem. Współzawodnictwo sportowe w dziedzinie boks lub zapaśnictwa przekształcało się, jak to sformułowano „w tak zwane »puszczanie farby«”⁸. Nabrało ono takiego rozmachu, że toczyło się nawet w klasie, gdzie trzeba się było „mocno pilnować, bo można »zafasować« sierpowego albo dostać w głowę papierową kulą, albo na plecach wylądować ci zawodnik, który w tej chwili przesadza ławkę w skoku wzwyż”. Ukrócał je zazwyczaj interweniujący w takich sytuacjach woźny szkolny⁹.

5 *Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 29 maja 1946 r. w sprawie powołania ekspozytur urzędów wojewódzkich na obszarze Ziemi Odzyskanych*, DzU RP z 1946 r., nr 28, poz. 178; szerzej zob. H. Szczegóła, *Geneza i działalność Ekspozytury Urzędu Wojewódzkiego Poznańskiego w Gorzowie Wielkopolskim* [w:] *Gorzów Wielkopolski w latach 1945-1950*, praca zbiorowa pod red. H. Szczegóły, Zielona Góra 1975, s. 67-79.

6 *Ustawa z dnia 28 czerwca 1950 r. o zmianach podziału administracyjnego Państwa*, DzU RP z 1950 r., nr 28, poz. 255.

7 Podano za: *Rocznik gospodarczo-statystyczny województwa zielonogórskiego 1958*, Zielona Góra 1958, tablica nr 1(2), s. 53; zob. też H. Szczegóła, *Powstanie województwa* [w:] *Zielonogórskie. Rozwój województwa w Polsce Ludowej*, pod red. J. Wąsickiego, Warszawa 1970, s. 14; A. Trznadel, *Zmiany podziału administracyjnego Ziemi Lubuskiej* [w:] *Pierwsze lata Ziemi Lubuskiej w Polsce Ludowej. Materiały sesji naukowej poświęconej XX-leciu wyzwolenia Ziemi Lubuskiej*, praca zbiorowa pod red. J. Wąsickiego, Poznań 1967, s. 154.

8 E. Niziurski, *Księga urwisów*, Warszawa 1954, s. 13; W 1955 r. autor otrzymał za skierowaną do młodzieży powieść nagrodę Prezesa Rady Ministrów (K. Kuliczowska, *Niziurski Edmund* [w:] *Literatura Polska. Przewodnik encyklopedyczny*, oprac. zbiorowe, t. II, Warszawa 1985, s. 36).

9 E. Niziurski, *Księga urwisów...*, s. 13.

Podobnie rzecz się miała – tyle, że w rzeczywistości – na wsi zielonogórskiej. Dla przykładu można podać, że w Nowym Kramsku rozgrywano niezwykle pasjonujące młodych ludzi mecze piłkarskie. Ich uczestnicy grali boso lub w wiązanych od tyłu sznurkami drewniakach, za pomocą których faulowano się nawzajem. Kres tej namiętności sportowej usiłował bezskutecznie położyć uganiający się za młodocianymi piłkarzami miejscowy nauczyciel wychowania fizycznego. Skala tego zjawiska była tak niepokojąca, iż sam dyrektor szkoły Wiesław Sauter wygłaszał adresowane do nich pogadanki o niebezpiecznych dla ich zdrowia efektach takich meczów¹⁰.

Oddanie pasji sportowej młodzieży wiejskiej starała się instrumentalnie wykorzystywać, aspirująca do roli hegemonia na scenie politycznej w kraju Polska Partia Robotnicza (PPR), a od grudnia 1948 r. Polska Zjednoczona Partia Robotnicza (PZPR). Za pomocą jej młodzieżowej przybudówki pod nazwą Związek Walki Młodych (ZWM), pod pretekstem organizowanych przez nią między innymi zajęć sportowych, starano się zachęcić do członkostwa w niej dzieci chłopskie. W odróżnieniu od innych organizacji młodzieżowych, działających pod auspicjami Polskiej Partii Socjalistycznej – Organizacji Młodzieżowej Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego, a także szczególnie predysponowanej do odegrania wiodącej roli w tym środowisku formacji młodzieżowej, związanej tradycyjnie z ruchem ludowym – Związku Młodzieży Wiejskiej Rzeczypospolitej Polskiej „Wici” (ZMW RP „Wici”), młodzi komuniści cieszyli się poparciem finansowym władz wojewódzkich PPR. Na mocy bowiem uchwały Komitetu Centralnego PPR z czerwca 1945 r. zobowiązano je do wsparcia z budżetów partyjnych wojewódzkich ogniw ZWM na poziomie szacowanym od 5 do 10%¹¹.

Kwestia rozwoju struktur tej organizacji była niezwykle ważna z punktu widzenia lokalnych komórek partii, ponieważ dzięki odbywającym się w ich ramach szkoleniom polityczno-wychowawczym dokonywała się transmisja jej programu wśród zrzeszonych w nich i szczególnie podatnych na indoktrynację komunistyczną młodych osób. Dlatego też zebrania powiatowych ogniw ZWM były nawet inicjowane przez poszczególnych I sekretarzy władz powiatowych PPR¹². Doszło wręcz do tego, że popularyzacja przedsięwzięć kulturalno-sportowych przez szeregowych zetwuemowców na omawianym terenie została w 1946 r. skrytykowana przez Zarząd Wojewódzki ZWM w Poznaniu. Jego członkowie uznali bowiem, że działalność ta doprowadziła do „przekształcenia polityczno-wychowawczej organizacji, jaką jest bezwzględnie ZWM, w bezbarwną organizację kulturalno-sportową”¹³. Nacisk na aspekt polityczny w funkcjono-

10 J. Benyskiewicz, *Wiema ziemia* [w:] *Mój dom nad Odrą*, oprac. J. Koniusz, t. II, Zielona Góra 1965, s. 9-10.

11 W. Góra, *Ruch młodzieżowy w latach 1944-1948*, Warszawa 1962, s. 66.

12 „Tow. Rozenbaum wystąpił z wnioskiem, by I-szy Sekretarz przeprowadził posiedzenie z Pow. Zarządem ZWM-u” (Archiwum Państwowe we Wrocławiu, Akta Komitetu Wojewódzkiego PPR we Wrocławiu, Korespondencja KP PPR Żary, protokoły, plany pracy, sprawozdania, ankiety sprawozdawcze 1947-1948, sygn. 167, Protokół z posiedzenia Egzekutywy KP PPR w Żarach w dniu 21 VI 1948 r.). Zachowano oryginalną pisownię cytowanych źródeł.

13 Cyt. za: E. Dałek, E. Makowski, *Demokratyczne organizacje młodzieżowe w Wielkopolsce 1945-1948*, Poznań 1969, s. 49.

waniu tej organizacji spowodował, że nawet okazane przez kontrolowaną przez PPR administrację partyjno-państwową wsparcie materialne dla ZWM nie skutkowało oczekiwanymi sukcesami w zakresie zwiększenia aktywności przez zetwuemowców. Starosta świebodziński już w listopadzie 1946 r. informował swoich przełożonych, iż: „Z organizacji młodzieżowych niestety Związek Walki Młodych, nie mając odpowiedniego kierownictwa i ludzi zdolnych, schodzi na manowce i pomimo wszelkiej udzielonej temu związkowi pomocy tak ze strony mojej, jak i PPR-u, również pomimo mojej interwencji i przyjazdu delegata wojewódzkiego Związku WM nie można zaobserwować poprawy lub jakiegokolwiek aktywności, a przeciż Związek Walki Młodych otrzymał pierwszorzędną obiekt doskonale urządony i przedstawiający pokaźną wartość, jednak wszystko to raczej ulega dewastacji i zniszczeniu”¹⁴.

Pomimo przedstawionych trudności organizacyjnych szeregi ZWM rozbudowywano kosztem konkurencyjnego ZMW RP „Wici” związanego z opozycyjnie nastawionym wobec komunistów Polskim Stronnictwem Ludowym. Ogniwa „Wici” rozbijano, zmuszając ich członków do zostania zetwuemowcami¹⁵. Obok uniemożliwienia im swobodnej aktywności starano się ich przekonać do obecności w ZWM za pomocą niezrealizowanych obietnic o charakterze sportowym. Postąpił tak np. jeden z sekretarzy gminnych PPR, który pod nieobecność prezesa Zarządu Powiatowego ZMW RP „Wici” w Głogowie Reginy Żakiewicz zwołał zebranie młodych ludzi we wsi Gaworzyce, w czasie którego „było dużo obietnic dla Wiciarzy, że zorganizują sport, wyposażą w stroje sportowe i sprzęt, ale pod warunkiem jeżeli wstąpią do ZWM”¹⁶. Kilku z nich zdecydowało się na ten krok, po czym zgłosili się po upływie krótkiego czasu do niej, z prośbą o ponowne przyjęcie do organizacji, argumentując, że w „ZWM nikt się nimi nie interesuje”¹⁷. Tego rodzaju naganne praktyki ze strony pepeerowców obliczone na zniesienie bądź ubezwłasnowolnienie niezależnej formacji młodzieży chłopskiej spowodowały, że na wsi zielonogórskiej pojawiły się głosy kwestionujące sens istnienia ZWM¹⁸.

14 Archiwum Państwowe w Zielonej Górze z siedzibą w Starym Kisielinie (dalej: AP w ZG SK), Urząd Wojewódzki Poznański Ekspozytura w Gorzowie Wlkp., Sprawozdania sytuacyjne Starostwa Powiatowego Świebodzińskiego w Świebodzińcu 1946-1950, sygn. 45, Sprawozdanie za miesiąc XI 1946 r.

15 S. Kubiak, *Z zagadnień rozwoju i działalności PPR w Wielkopolsce i na Ziemi Lubuskiej 1945-1946*, Poznań 1964, s. 115. Wykorzystywano w tym celu Urząd Bezpieczeństwa Publicznego, którego zielonogórscy funkcjonariusze w następujący sposób scharakteryzowali inwigilowanego działacza: „Sałaciński Jan prezes PSL-owskiej »Wici« instruktor »Wici« obecnie ale zakonspirowany, i jest wrogo ustosunkowany do obecnego ustroju” (Archiwum Instytutu Pamięi Narodowej w Poznaniu /dalej: AIPN Po/, sygn. IPN Po 060/69, t. 2, Sprawozdania dekadowe-miesięczne poszczególnych pionów b. PUBP w Zielonej Górze rok 1947, Raport dekadowy za czas od dnia 7 do 17 IV 1947 r.).

16 Archiwum Zarządu Wojewódzkiego Polskiego Stronnictwa Ludowego w Zielonej Górze (dalej: A ZW PSL w ZG), b. sygn., R. Żakiewicz, Praca konkursowa na wspomnienia działacza ruchu ludowego, Gorzów Wlkp., 21 II 1989 r., s. 7.

17 Tamże, s. 8.

18 T. Duszczyk, *Związek Walki Młodych nie obiecywał łatwego życia [w:] Mój dom nad Odrą. Pamiętniki i wspomnienia członków organizacji młodzieżowych na Ziemi Lubuskiej*, wybór i oprac. A. Siatecki, t. VI, Zielona Góra 1983, s. 22. W miejsce zlikwidowanych niezależnych struktur ZMW RP „Wici” PPR zalecała tworzenie nowych z zatwierdzonym wcześniej przez nią kierownictwem (Archiwum Państwowe w Zie-

Opublikowane w styczniu 1946 r. dekrety Prezydium Krajowej Rady Narodowej o powszechnym obowiązku wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, a także o utworzeniu Urzędów i Rad Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego nałożyły na powołany oraz kontrolowany przez PPR Związek Samopomocy Chłopskiej (ZSCh) obowiązek większego niż dotychczas zainteresowania się problematyką kultury fizycznej na wsi¹⁹. W tej sytuacji w marcu 1946 r. II Zjazd ZSCh opowiedział się w specjalnej uchwale za jej popularyzacją²⁰. Niewiele jednak w tej kwestii uczyniono, ponieważ na wsi zielonogórskiej w latach 1946-1948 funkcjonowało tylko 58 Ludowych Zespołów Sportowych (LZS)²¹.

W 1948 r. dotychczasowe organizacje zrzeszające młode osoby zostały zlikwidowane, a w ich miejsce utworzono przybudówkę młodzieżową partii komunistycznej pod nazwą Związek Młodzieży Polskiej (ZMP). W drobiazgowo przygotowanym na tę okoliczność we Wrocławiu w lipcu tego roku Kongresie Jedności Młodzieży, w czasie którego powołano wspomnianą organizację, uczestniczyli między innymi starannie dobrani przedstawiciele powstałej wcześniej Powszechnej Organizacji „Służba Polsce” (PO „SP”)²². Wymienione formacje zobowiązane były do upowszechniania aktywności sportowej w środowisku wiejskim.

W tym samym okresie miał miejsce proces wyłaniania poszczególnych rad sportu wiejskiego. Istotna rola w dziedzinie popularyzacji kultury fizycznej teoretycznie przypadła Wojewódzkiej Radzie Sportu Wiejskiego (WRSW) w Poznaniu. W rzeczywistości, w następstwie permanentnych zmian osobowych do maja 1949 r. nie przejawiała ona większej aktywności w tej kwestii. Nie mówiąc już, że z powodu wspomnianych trudności personalnych rada ta „nie była w stanie objąć terenu”²³. Doprowadziło to do tego, iż ostatnią Powiatową Radę Sportu Wiejskiego na podległym jej obszarze utworzono dopiero w lipcu

lonej Górze, Oddział Wilkowo /dalej: AP w ZG od. W/, Akta KP PPR w Głogowie, Materiały dotyczące działalności org. młodzieżowych 1946-1948, sygn. 29, Referat Organizacyjny, KW PPR we Wrocławiu, Wydział Organizacyjny, do KP PPR w Głogowie, 19 III 1947 r., tajne).

- 19 Dekret z dnia 16 stycznia 1946 r. o powszechnym obowiązku wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, DzU RP z 1946 r., nr 31, poz. 195; Dekret z dnia 16 stycznia 1946 r. o utworzeniu urzędów i rad wychowania fizycznego, tamże, nr 3, poz. 25.
- 20 Archiwum Państwowe w Poznaniu (dalej: AP Po), Akta Zarządu Oddziału Wojewódzkiego ZSCh w Poznaniu, Protokoły posiedzeń Wojewódzkiej Rady Sportu Wiejskiego Związku Samopomocy Chłopskiej w Poznaniu, 1949 r., sygn. 25, Protokół z posiedzenia I Wojewódzkiej odprawy Rady Sportu Wiejskiego w dniu 5 VIII 1949 r.; S. Drażdżewski, *Upowszechnienie kultury fizycznej wśród młodzieży i dorosłych mieszkańców wsi w latach 1944-1972*, Warszawa 1978, s. 35.
- 21 Podano za: *Ludowe Zespoły Sportowe na Środkowym Nadodrzu w latach 1946-1986*, pod red. E. Chamerzy, T. Chrystowicza, Zielona Góra 1986, s. 4.
- 22 Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Akta Komendy Głównej Powszechnej Organizacji „Służba Polsce”, sygn. 843, Meldunek, 23 VI 1948 r., poufne; *Ustawa z dnia 25 lutego 1948 r. o powszechnym obowiązku przysposobienia zawodowego, wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego młodzieży oraz o organizacji spraw kultury fizycznej i sportu*, DzU RP z 1948 r., nr 12, poz. 90; M. Wierzbicki, *Związek Młodzieży Polskiej i jego członkowie. Studium z dziejów funkcjonowania stalinowskiej organizacji młodzieżowej*, Warszawa 2006, s. 25, 29-30.
- 23 AP Po, Akta Zarządu Oddziału Wojewódzkiego ZSCh w Poznaniu, Protokoły posiedzeń Wojewódzkiej Rady Sportu Wiejskiego Związku Samopomocy Chłopskiej w Poznaniu, 1949 r., sygn. 25, Protokół z posiedzenia I Wojewódzkiej odprawy Rady Sportu Wiejskiego w dniu 5 VIII 1949 r.

tego roku. Marazm organizacyjny związany z tworzeniem Ludowych Zespołów Sportowych starano się rozwiązać w sposób administracyjny, wyznaczając niższym instancjom, zwłaszcza Gminnym Radom Sportu Wiejskiego (GRSW), nieprzekraczalny termin ich powołania w każdej gminie do 30 maja 1949 r. Oczywiście narzucone odgórnie zadanie okazało się niewykonalne, ponieważ zamiast pożądaných 328 LZS-ów istniało do tego czasu 145. W powiecie gubińskim powołano 15 z nich. Pewne sukcesy w tym zakresie odnotowano również w powiecie strzeleckim i zielonogórskim²⁴.

O funkcjonowaniu WRSW w Poznaniu rozstrzygał między innymi reprezentujący ZSCh przewodniczący oraz sekretarz. W kwietniu 1949 r. zdecydowano, że przewodnictwo nad wojewódzką radą obejmie członek władz wojewódzkich ZSCh Malinowski, z kolei jej sekretarzem został Hermanowski, a skarbnikiem przedstawiciel spółdzielczości ZSCh Dziedzic. Wiceprzewodniczącym był kapitan Fliegier z Komendy Wojewódzkiej PO „SP”²⁵. Na początku maja tego roku dokonano kolejnych zmian osobowych w tym gronie, ponieważ wiceprzewodniczącym został reprezentujący ZMP Byczyński, a drugim wiceprzewodniczącym wspomniany kapitan Fliegier²⁶. Na jej członków, zgodnie z obowiązującymi ogólnokrajowymi wytycznymi, delegowano osoby wywodzące się między innymi z następujących organizacji kontrolowanych przez partię: Związku Zawodowego Pracowników i Robotników Rolnych (Olejniczak), Kuratorium Okręgu Szkolnego (Balcerek), a także pracownik wydziału oświaty ZSCh Nowinowski²⁷. W dniu 5 sierpnia 1949 r. obradowało 108 uczestników, jak to określono, pierwszej odprawy Wojewódzkiej Rady Sportu Wiejskiego w Poznaniu, w tym 30 zetempowców i 25 przedstawicieli PO „SP”²⁸. Dominacja w tym gremium ideowych członków organizacji młodzieżowych prawdopodobnie gwarantowała pożądaną przez PZPR przebieg tego spotkania. Warto dodać, że podczas urlopu przewodniczącego WRSW zastąpił go na tym stanowisku wiceprzewodniczący z ZMP Byczyński²⁹.

Ta forma nadzoru nie była konieczna, ponieważ już na samym wstępie wspomnianego zebrania o konieczności upolitycznienia kultury fizycznej mówił sam przewodniczący WRSW Malinowski, informując swoich słuchaczy, że „najpilniejszą naszą odpowiedzią na rzuconą klątwę będzie wzmocniona praca na każdym odcinku, a dla nas na odcinku sportu wiejskiego”³⁰. Mówca ten miał na myśli opublikowany na początku lipca tego roku dekret Świętego Oficjum,

24 Tamże.

25 Tamże, Protokół z posiedzenia Wojewódzkiej Rady Sportu Wiejskiego z dnia 8 IV 1949 r.

26 W dokumentacji wytworzonej w dniu 30 V 1949 r. kapitan Fliegier, podobnie jak przedstawiciel ZMP, został wymieniony ponownie jako wiceprzewodniczący WRSW w Poznaniu (tamże, Protokół z posiedzenia Wojewódzkiej Rady Sportu Wiejskiego z dnia 30 V 1949 r.).

27 Tamże, Protokół z zebrania Wojewódzkiej Rady Sportu Wiejskiego z dnia 5 V 1949 r.; zob. też S. Drażdzewski, *Ludowe Zespoły Sportowe. Powstanie i działalność*, Warszawa 1974, s. 29-30.

28 AP Po, Akta Zarządu Oddziału Wojewódzkiego ZSCh w Poznaniu, Protokoły posiedzeń Wojewódzkiej Rady Sportu Wiejskiego Związku Samopomocy Chłopskiej w Poznaniu, 1949 r., sygn. 25, Protokół z posiedzenia I Wojewódzkiej odprawy Rady Sportu Wiejskiego w dniu 5 VIII 1949 r.

29 Tamże, Protokół z posiedzenia Wojewódzkiej Rady Sportu Wiejskiego z dnia 30 V 1949 r.

30 Tamże.

zgodnie z którym grozono ekskomuniką katolikom sympatyzującym lub świadomie i dobrowolnie należącym do partii komunistycznych, a także osobom lansującym poglądy ateistyczne³¹. W dniu 3 grudnia 1949 r. przewodniczący poparł bezkrytycznie program kolektywizacji wsi, wygłaszając referat pt. „Spółdzielczość produkcyjna a wzmożenie pracy Związku Samopomocy Chłopskiej”³².

Uczestnictwo z woli PZPR zależnych od niej organizacji, odpowiedzialnych za upowszechnienie kultury fizycznej w środowisku wiejskim, w tej akcji, obliczonej na ekonomiczne ubezwłasnowolnienie chłopów, miało niebagatelny wpływ na kierunki rozwoju zakładanej przez administrację partyjno-państwową jej aktywności sportowej. Otwarcie wypowiedział się w tej kwestii sekretarz Głównej Rady Sportu Wiejskiego Makarewicz, informując 5 maja 1949 r. członków jej wojewódzkiego odpowiednika, że udostępniany również na wsi zielonogórskiej: „Podstawowy sprzęt sportowy należy dostarczyć w pierwszym rzędzie Wsiom Samopomocowym, Spółdzielniom Produkcyjnym”³³. W ten sposób uprzywilejowano materialnie powstające kolektywy, a także starano się je uatrakcyjnić pod względem wyposażenia sprzętu koniecznego do uprawiania sportu. Niewątpliwie był to swoistego rodzaju wybieg, mający na celu przyciągnięcie w charakterze członków gospodarstw zespołowych mieszkańców wsi, pragnących rozwijać swoje umiejętności sportowe. Dotyczyło to w pierwszej kolejności dzieci chłopskich, które pod wpływem zaprezentowanych im w kolektywie możliwości, nie tylko w tej dziedzinie, miały zachęcić do obecności w nich, nieufnych wobec posunięć ówczesnych władz, własnych rodziców. Zakładano bowiem a priori, że pragnienia młodych ludzi są zbieżne z programem PZPR. Dlatego też upowszechniano w poznańskim kierownictwie WRSW pogląd przełożonych, że „Młodzież wiejska chce sportu, chce traktorów, a tym samym chce socjalizmu. Należy więc odpowiednio pokierować ideologicznym wychowaniem młodzieży wiejskiej, aby ona dążyła do przebudowy dotychczasowej ciemnej wsi na nową światłą wieś”³⁴.

Zgodnie z nim młodzi sportowcy poprzez swoją obecność firmowali propagandowe przedsięwzięcia inicjowane przez PZPR. Dla przykładu można podać, że na cześć obchodzącego 21 grudnia 1949 r. siedemdziesiąte urodziny przywódcy Związku Radzieckiego Józefa Stalina, w dniu 12 tego miesiąca odbyła się w powiecie krosnieńskim „sztafeta gwieździsta z gromad do gmin, a na drugi dzień z gmin do powiatów wraz z meldunkami i zobowiązaniami”³⁵. Przykładano dużą wagę do uczestnictwa sportowców wiejskich w innych ta-

31 Szerzej zob. H. Stehle, *Tajna dyplomacja Watykanu. Papiestwo wobec komunizmu (1917-1991)*, Warszawa 1993, s. 221-222; J. Żaryn, *Kościół a władza w Polsce (1945-1950)*, Warszawa 1997, s. 227, 230.

32 AP Po, Zarząd Oddziału Wojewódzkiego ZSCh w Poznaniu, Protokoły odpraw prezesów zarządów powiatowych i aktywu Związku Samopomocy Chłopskiej w Poznaniu 1946-1949, sygn. 22, Protokół z odprawy wojewódzkiej aktywu samopomocowego ZSCh odbytej w Poznaniu w dniu 3 XII 1949 r.

33 Tamże, Akta Zarządu Oddziału Wojewódzkiego ZSCh w Poznaniu, Protokoły posiedzeń Wojewódzkiej Rady Sportu Wiejskiego Związku Samopomocy Chłopskiej w Poznaniu, 1949 r., sygn. 25, Protokół z zebrania Wojewódzkiej Rady Sportu Wiejskiego z dnia 5 V 1949 r.

34 Tamże.

35 AIPN Po, sygn. IPN Po 060/54/8, Sprawozdania dekadowe i miesięczne PUBP Krosno I-IV kw. 1949 r., Sprawozdanie miesięczne za czas od 28 XI do dnia 28 XII 1949 r.

kich masowych i upolitycznionych imprezach, jak zawłaszczone przez komunistów Święto Pracy lub Święto Ludowe. W jednym z dokumentów czytamy na ten temat, że: „Najważniejszym zadaniem, jakie miały do spełnienia Woj. Rady Sportu Wiejskiego, to było Święto 1-Maja. Obchody Święta Pracy wykazały, że młodzież wiejska wzięła gremialny udział w defiladzie w szeregach zespołów sportowych. Akcja spopularyzowania sportu została zapoczątkowana”³⁶. Dzięki temu, obok upowszechnienia kultury fizycznej, realizowano polityczne zamierzenia PZPR obliczone na pozyskanie przez nią poparcia dzieci rolników, które – jak zakładano – pod wpływem indoktrynacji i nierządno zapewnionego im awansu społeczno-zawodowego przekonają do ustroju komunistycznego swoich rodziców. Sądono bowiem, że w przypadku odbywających się, chociażby w wydaniu pezetpeerowskim, marszów jesiennych „Zetknięcie się starszego społeczeństwa z młodzieżą zmanifestuje pozytywne nastawienie się do sportu wiejskiego całego społeczeństwa”³⁷.

Niewątpliwie była to też widoczna i stosunkowo łatwa do wykorzystania pod względem propagandowym, przynajmniej oficjalnie okazywana przez społeczność wiejską, forma akceptacji podejmowanych w tym środowisku przez rządzących inicjatyw polityczno-gospodarczych lub oświatowo-sportowych. Wyrazem jej były idealistyczne wydawnictwa reżimowe. Za jedną z nich należy uznać opublikowany w sierpniu 1951 r. w językach: francuskim, angielskim, rosyjskim, chińskim, niemieckim oraz polskim album pt. *Polska Ludowa i jej młodzież*. Na jego łamach poinformowano między innymi, że w całym kraju „W marszach jesiennych szlakiem zwycięstw Armii Radzieckiej i Odrodzonego Wojska Polskiego startowało ponad 2 miliony osób”. Dodając przy tym przesadnie, że „W Polsce kapitalistycznej sport nie docierał do wsi”, a „Dziś Ludowe Zespoły Sportowe skupiają szerokie rzesze młodzieży chłopskiej”. Przy okazji zakomunikowano w nim, że jedyną drogą prowadzącą do dobrobytu na wsi jest jej kolektywizacja, ponieważ „Oparta na zasadach spółdzielczości produkcyjnej nowoczesna, zmechanizowana gospodarka rolna stwarza nieograniczone możliwości wzrostu dobrobytu i kultury pracujących chłopów”³⁸.

W 1950 r. po powstaniu województwa zielonogórskiego oraz otrzymaniu dokumentacji od władz wojewódzkich ZSCh we Wrocławiu i Poznaniu przystąpiono między innymi do powołania Wydziału Kultury Fizycznej przy Zarządzie Wojewódzkim ZSCh w Zielonej Górze. Działalnością jego kierował A. Dałkowski³⁹. Równoległe z procesem tworzenia Inspektoratów Powiatowych Kultury Fizycznej w ramach poszczególnych struktur powiatowych ZSCh zainicjowano, jak to sformułowano, reorganizację Gminnych Rad Sportu Wiejskiego. Nie-

36 AP Po, Akta Zarządu Oddziału Wojewódzkiego ZSCh w Poznaniu, Protokoły posiedzeń Wojewódzkiej Rady Sportu Wiejskiego Związku Samopomocy Chłopskiej w Poznaniu, 1949 r., sygn. 25, Protokół z zebrania Wojewódzkiej Rady Sportu Wiejskiego z dnia 5 V 1949 r.

37 Tamże.

38 *Polska Ludowa i jej młodzież*, Warszawa 1951, b. pag.

39 AP w ZG od. W, Wydział Rolny, KW PZPR w Zielonej Górze, Protokoły narad, posiedzeń Prezydium i Walnych Zgromadzeń ZSCh w latach 1950-1955, sygn. 1407, Ocena działalności Wydziału KF przy Zarządzie Oddziału Wojew. ZSCh w Zielonej Górze, 1950 r.

ustanne zmiany osobowe spowodowały, że istniejąca od 1949 r. GRSW w wsi Bogdaniec, w powiecie gorzowskim, nie funkcjonowała. Natomiast w powiecie głogowskim, krośnieńskim i ślubickim w efekcie takich działań uległy one likwidacji. Głównym zadaniem Ludowych Zespołów Sportowych, w opinii uzależnionego od PZPR wojewódzkiego kierownictwa ZSCh, było „wychowanie tysięcy nowych świadomych sportowców wiejskich, rekrutujących się z synów i córek mała i średnio-rolnych chłopów oraz robotników rolnych. Młodzież wiejska przez usprawnienie systematycznie Wychowania Fizycznego wzmocni swe siły w pracy nad wykonaniem planów produkcyjnych, przez co przyspieszając uspołecznienie wsi i przedterminowego wykonania planu 6-letniego”⁴⁰.

Zgodnie z tym założeniem nie dopuszczano do LZS-ów jako członków dzieci zamożnych rolników, określanych zgodnie ze stalinowską terminologią mianem „kułaków”. Za takiego chłopca, według reprezentanta władz centralnych PZPR Romana Zambrowskiego, uchodził ten, kto zatrudniał do pracy dwóch lub trzech robotników, wynajmował konia i maszyny oraz parał się spekulacją i lichwą⁴¹. Nie była to jedyna obowiązująca definicja „kułaka”, gdyż jeden z gminnych działaczy partii uważał, że taką osobą może być każdy rolnik gospodarzący nawet na hektarze ziemi⁴². Brak klarownego wyjaśnienia tego terminu ułatwił rządzącym zastosowanie wobec ludności wiejskiej wielu represji. Niewątpliwie klasowy dobór sportowców był wynikiem wprowadzonej w życie przez partię idei tzw. walki klasowej, w myśl której małorolni w sojuszu ze średniorolnymi chłopami mieli przyczynić się do usunięcia z krajobrazu wsi najbardziej zaradnych życiowo i cieszących się szacunkiem w tej społeczności indywidualnie gospodarzących rolników⁴³. Mieszkańców wsi zielonogórskiej nie udało się partii na tym tle skłócić⁴⁴.

Inaczej rzecz się miała w przypadku LZS-ów, których skład osobowy ukształtowany został zgodnie z niezrozumiałymi dla polskiej ludności wiejskiej radzieckimi rozwiązaniami ideologicznymi. W dniu 26 października 1950 r. wzmiankowany już A. Dałkowski w czasie posiedzenia Prezydium ZW ZSCh

40 Tamże.

41 R. Zambrowski, *Aktualne zadania na wsi*, „Nowe Drogi” marzec-kwiecień 1949 r., nr 2, s. 100-101.

42 A ZW PSL w ZG, b. sygn., Protokoły z terenu GK ZSL Radwanice 1950-1958, pow. Głogów, t. V, t. 1, Protokół z walnego gminnego zjazdu ZSL odbytego w dniu 12 III 1950 r. w Bytomiu Odrzański, pow. Głogów.

43 Szerzej na temat tzw. walki klasowej zob. T. Skonieczny, *Postawy chłopów wobec koncepcji i poczynań PPR (PZPR) w początkowej fazie kolektywizacji polskiego rolnictwa (1948-1949)*, Słupsk 2009, s. 62-74.

44 Potwierdza to wypowiedź zastępcy szefa Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Krośnie Odrzańskim, który 15 XII 1950 r., w obecności przedstawiciela ścisłego kierownictwa Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego stwierdził, że „nie widzimy krystalicznej walki klasowej na wsi w oparciu o biedotę wiejską w sojuszu ze średniakiem przeciwko kułakowi. Kułak stara się opanować średniaka. Mało stosujemy aresztów prewencyjnych w stosunku do kułaków i elementów kapitalistycznych. Nie wolno oddawać pod sąd biedoty, która nie świadomie wypowiada się wrogo, należy przesłuchać go i ustalić inspiratorów wrogiej propagandy” (AIPN Po, sygn. IPN Po 060/54/12, Protokoły i referaty z odpraw organizowanych przez Kierownictwo jed. org. KP MO Krosno Odrz. lata 1950, 1951, 1953, Protokół z odprawy pracowników operacyjnych PUBP Krosno Odrzańskie odbytej w dniu 15 XII 1950 r.).

w Zielonej Górze zaprezentował rezultaty tej polityki w odniesieniu do sportowców⁴⁵. Okazało się wówczas, że w województwie zielonogórskim działało 241 LZS-ów zrzeszających 6834 członków, w tym 1707 kobiet. Do obecności w tych zespołach, obok przede wszystkim dzieci: robotników rolnych oraz chłopów mało i średniorolnych, dopuszczono zaledwie 6 z nich, których rodzice gospodarzyli na ponad 15 ha ziemi⁴⁶.

Nadal preferowano tworzenie LZS-ów we wsiach przeznaczonych do kolektywizacji lub już „uspółdzielczonych” bądź Państwowych Gospodarstwach Rolnych. W trzecim kwartale 1950 r. zorganizowano w województwie zielonogórskim 28 LZS-ów tam, gdzie planowano założyć spółdzielnie produkcyjne, a także 5 kolejnych w PGR-ach. Zespoły te cieszyły się wyjątkowym wsparciem materialnym ze strony władz ZSCh, ponieważ rywalizujący z ich członkami inni zawodnicy mieli sposobność „bliższego zapoznania [...] z warunkami bytu i stosunkami produkcyjnymi w gospodarstwach uspołecznionych”⁴⁷.

Najpopularniejszymi dyscyplinami sportowymi w omawianym okresie na wsi zielonogórskiej były siatkówka, piłka nożna i lekkoatletyka. Pierwszą z nich uprawiało 4038 członków LZS-ów, z tego 1106 kobiet, drugą 3199, a ostatnią z wymienionych 2799 osób, w tym 636 kobiet. W znacznie mniejszym stopniu propagowano na omawianym terenie imprezy sportowe, które wymagały znacznych nakładów finansowych, czyli strzelectwo, szermierkę, zawody pływackie i kolarskie. Co ciekawe, w istniejących LZS-ach nie powoływano sekcji bokserskich, ponieważ ludność wiejska traktowała boks w kategoriach zbyt brutalnej dyscypliny sportowej⁴⁸.

Nie udało się organizatorom sportu wiejskiego pozyskać większej liczby kobiet w charakterze członkiń LZS-ów. Jak już wspomniano, łączną ich liczbę w tych zespołach szacowano na 1707 osób. Pasjonowały się one przede wszystkim siatkówką i lekkoatletyką. Niepowodzenie w tej kwestii doskonale ilustruje fakt, że w przeprowadzonych w 1950 r. Gminnych Zawodach Kolarskich w województwie zielonogórskim wzięło udział zaledwie 27 zawodniczek⁴⁹. Zapropionowana mieszkańcom wsi w wersji pezetpeerowskiej emancypacja kobiet w dziedzinie kultury fizycznej budziła sprzeciw ze strony chłopów. Polegał on między innymi na tym, że poszczególne LZS-y zaopatrywano wyłącznie w męskie stroje sportowe przeznaczone do gry w piłkę nożną⁵⁰.

45 AP w ZG od. W, Wydział Rolny, KW PZPR w Zielonej Górze, Protokoły narad, posiedzeń Prezydium i Walnych Zgromadzeń ZSCh w latach 1950-1955, sygn. 1407, Protokół z posiedzenia Prezydium ZOW ZSCh w sprawie analizy działalności Wydziału KF w dniu 26 X 1950 r.

46 Tamże, Ocena działalności Wydziału KF przy Zarządzie Oddziału Wojew. ZSCh w Zielonej Górze, 1950 r. 47 Tamże.

48 Tamże; zob. też W. Rogala, *Rozwój i działalność Związku Samopomocy Chłopskiej w woj. poznańskim w latach 1945-1956*, Warszawa 1980, s. 220-224 i przyp. 88, s. 272.

49 AP w ZG od. W, Wydział Rolny, KW PZPR w Zielonej Górze, Protokoły narad, posiedzeń Prezydium i Walnych Zgromadzeń ZSCh w latach 1950-1955, sygn. 1407, Ocena działalności Wydziału KF przy Zarządzie Oddziału Wojew. ZSCh w Zielonej Górze, 1950 r.

50 AP w ZG SK, ZW ZMP w Zielonej Górze, Działalność wśród młodzieży w dziedzinie kultury fizycznej i sportu 1951-1956, sygn. 113, Ocena pracy organizacji ZMP-skiej na odcinku kultury fizycznej i sportu, przysposobienia obronnego, 14 I 1954 r.

Niechęć ta wynikała także z upolitycznienia sportu wiejskiego, gdyż członkowie LZS-ów zobowiązani byli do obecności w ZSCh i ZMP. Pierwsza z wymienionych była fasadową organizacją zawodową rolników zobowiązaną do realizacji koncepcji gospodarczych, na czele z kolektywizacją, autorstwa przedstawiciela ścisłego kierownictwa PZPR Hilarego Minca⁵¹. Druga natomiast gorliwie uczestniczyła w ich wprowadzaniu w życie, oficjalnie deklarując się „towarzyszem walki PZPR”⁵². Była ona szczególnie silnie reprezentowana w 1950 r. w LZS-ach w województwie zielonogórskim, ponieważ aż 3510 sportowców należało do niej⁵³. Uczestniczyli oni między innymi w zainicjowanej przez partię walce z Kościołem katolickim, która polegała np. na zniechęcaniu młodych ludzi od uczestnictwa w praktykach religijnych, organizując w ich trakcie niedziele sportowe⁵⁴.

We wrześniu 1949 r. na podstawie uchwały Biura Politycznego Komitetu Centralnego PZPR zalecono niższym instancjom partyjnym upowszechnienie kultury fizycznej oraz przejęcie kontroli nad tą formą aktywności ludzkiej⁵⁵. Biorące udział w o wiele ważniejszej akcji kolektywizacji, poszczególne ogniwka ZSCh nie były w stanie poradzić sobie z tą problematyką. W tej sytuacji nic dziwnego, że w opinii władz wojewódzkich ZSCh w Poznaniu WRSW interesowała się tym zagadnieniem zazwyczaj w obliczu jego nagłośnienia w radiu, w prasie lub kiedy robotnicze kluby sportowe obejmowały patronat nad wybranymi LSZ-ami⁵⁶. Peryferyjne położenie w drugiej połowie lat czterdziestych XX w. powiatów zielonogórskich, wchodzących przeważnie w skład województwa poznańskiego, spowodował, iż niekiedy działacze odpowiedzialni za kulturę fizyczną kreśliли plany jej popularyzacji w środowisku wiejskim, które nigdy nie zostały zrealizowane. Podobnie rzecz się miała w odniesieniu do ich wrocławskich odpowiedników, którzy poprzez Wydział Kultury Fizycznej ZSCh we Wrocławiu nie przekazali w pierwszym półroczu 1950 r. głogowskim oraz kożuchowskim LZS-om jakiegokolwiek wyposażenia sportowego⁵⁷. Z niedoborem tego sprzętu borykali się organizatorzy kultury fizycznej w utworzonym w tym roku województwie zielonogórskim. W tym przypadku można mówić o „nowym otwarciu” w dziejach sportu na omawianym terenie, gdyż

51 AIPN w Szczecinie, sygn. IPN Sz 0030/5/DVD, Zbiorne miesięczne sprawozdania z pracy polityczno-wychowawczej za 1948 r., Akta b. KP MO w Międzyrzeczu. Sprawozdanie z pracy polit.-wych. przy Komendzie Powiatowej MO w Międzyrzeczu za miesiąc XII 1948 r.

52 *Statut ZMP uchwalony na II Zjeździe ZMP*, Warszawa 1955, s. 18-19.

53 AP w ZG od. W, Wydział Rolny, KW PZPR w Zielonej Górze, Protokoły narad, posiedzeń Prezydium i Walnych Zgromadzeń ZSCh w latach 1950-1955, sygn. 1407, Ocena działalności Wydziału KF przy Zarządzie Oddziału Wojew. ZSCh w Zielonej Górze, 1950 r.

54 AP w ZG SK, ZW ZMP w Zielonej Górze, Działalność wśród młodzieży w dziedzinie kultury fizycznej i sportu 1951-1956, sygn. 113, Informacja o udziale sportowców w kampanii wyborczej na terenie województwa zielonogórskiego, Zielona Góra, 1 XI 1952 r.

55 M. Ordyłowski, *Wokół uchwały Biura Politycznego z września 1949 r. w sprawie kultury fizycznej i sportu. Dolny Śląsk* [w:] tenże, *Szkice z dziejów kultury fizycznej*, Zielona Góra 2005, s. 152-153.

56 W. Rogala, *Rozwój i działalność Związku Samopomocy Chłopskiej...*, s. 142.

57 AP w ZG od. W, Wydział Rolny, KW PZPR w Zielonej Górze, Protokoły narad, posiedzeń Prezydium i Walnych Zgromadzeń ZSCh w latach 1950-1955, sygn. 1407, Ocena działalności Wydziału KF przy Zarządzie Oddziału Wojew. ZSCh w Zielonej Górze, 1950 r.

powstanie nowego tworu na mapie administracyjnej kraju skutkowało zwróceniem baczniejszej uwagi na niniejszą kwestię przez dopiero co powstałe władze wojewódzkie ZSCh w Zielonej Górze. Niestety, był to krótkotrwały proces, ponieważ już w 1950 r., zdarzało się, że powiatowi członkowie tej organizacji ograniczali swoją aktywność na rzecz rozwoju kultury fizycznej do legitymowania się tytułami wiceprzewodniczących poszczególnych komórek odpowiedzialnych za tę problematykę⁵⁸. Co gorsza, z woli PZPR kontynuowano kurs związany z upolitycznieniem działalności wiejskich sportowców, gdyż np. sekretarza ZW ZSCh w Zielonej Górze Obrębskiego interesowało przede wszystkim zaangażowanie członków Ludowych Zespołów Sportowych w akcji „uspółdzielczenia” wsi zielonogórskiej⁵⁹.

Summary

Daniel Koteluk – *Continuation or the „new beginning”? Organization of rural scenes on the background of sports administration in the province of Poznan and Zielona Góra in the years 1945-1950*

Organizing rural sports in the years 1945-1950 in the province of Poznan, and since 1950 in the province of Zielona Góra was extremely politicized by the Polish communists. With the great sports they were trying to attract future implementers of their economic program in rural areas. Youth peasant People affiliated to People's Sports Teams was primarily responsible for the promotion since 1948 collectivization. Therefore, in these teams was no place for young people from wealthy families in rural areas. Capital nature of the business meant that in the province of Poznan often painted of plans for its implementation, despite the fact that they were never made. Short-term recovery to promote physical education in the country of Zielona Góra began with the creation of Zielona Góra province. Created the 241 LZS's teams that had 6834 members, including 1707 women.

58 Tamże.

59 Tamże, Protokół z posiedzenia Prezydium ZOW ZSCh w sprawie analizy działalności Wydziału KF w dniu 26 X 1950 r.

Antoni Mieczkowski

Wyższa Szkoła Stosunków Międzynarodowych
i Komunikacji Społecznej w Chełmie

Stanisław Kalinowski (1924-2010). Kapłan, rolnik i społecznik

Ksiądz Stanisław Kalinowski urodził się w wielodzietnej rodzinie chłopskiej we wsi Grędy Michały w powiecie grajewskim (ówczesne województwo białostockie) 23 września 1924 r. Jego rodzice: Franciszek i Antonina z Drobińskich gospodarowali na 14 hektarach, starając się zapewnić swym dzieciom – było ich ośmioro – godziwe warunki materialnej egzystencji i przynajmniej podstawowe wykształcenie¹.

Wychowywał się w głęboko wierzącej i patriotycznej rodzinie. Matka odmawiała codziennie z dziećmi pacierz i część Różańca, pielgrzymowała do sanktuariów maryjnych, a w święta i niedziele cała rodzina udawała się na mszę świętą do kościoła farnego pod wezwaniem Przemienienia Pańskiego w pobliskim Wąsoszu².

Przyszły kapłan ukończył cztery klasy Szkoły Podstawowej w Obrytkach, siedem klas w Szczuczynie Białostockim w czerwcu 1939 r. W okresie wojny i okupacji sowieckiej (Białostoczczyzna została włączona do Związku Radzieckiego), czyli w latach 1939-1941 uczęszczał do sowieckiego gimnazjum w tym mieście, oddalonym siedem kilometrów od domu rodzinnego. Codziennie pokonywał, najczęściej pieszo, 14 km drogi do Szczuczyna i z powrotem. Bolesnie przeżył wywózkę do Związku Radzieckiego bliskich krewnych z rodziny Bogdanów i Filipkowskich w 1940 r.

Brat cioteczny Stanisława Kalinowskiego, Aleksander Bogdan po zwolnieniu z sowieckiego obozu koncentracyjnego wstąpił do Armii Polskiej w ZSRR tworzonej przez gen. Władysława Andersa. Jako żołnierz II Korpusu uczestniczył z zwycięskich walkach pod Bolonią i Monte Cassino (obsługiwał radiostację przy sztabie gen. W. Andersa)³.

1 Relacja ustna Jana Kalinowskiego, brata kapłana z Pisma z 27 XII 2011 r., zapis własny – A.M.

2 Relacja pisemna ks. mgr. Stanisława Kalinowskiego z 16 VI 2007 r., tekst w posiadaniu autora.

3 Tamże.

Stanisław Kalinowski od 1943 r. był żołnierzem Armii Krajowej na terenie trzeciego inspektoratu łomżyńskiego w rejonie grajewskim, w oddziale „Graba”, w którym służył pod pseudonimem „Jaśmin”. Brał czynny udział w akcji uwolnienia 300 więźniów politycznych z siedziby Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Grajewie nocą z 7 na 8 maja 1945 r., podczas której został ranny⁴. Do AK należeli też jego dwaj bracia: Antoni i Bolesław Kalinowscy.

Po zakończeniu II wojny światowej przez okres dwóch lat był uczniem Liceum Ogólnokształcącego im. Mikołaja Kopernika w Grajewie. Egzamin maturalny złożył z wynikiem bardzo dobrym w czerwcu 1947 r. Jesienią tego roku podjął studia teologiczne w Wyższym Seminarium Duchownym w Łomży. Rektorem tej uczelni był wówczas ks. dr Józef Perkowski⁵.

Studia teologiczne ukończył 22 czerwca 1952 r. z wynikiem bardzo dobrym. Świecenia kapłańskie przyjął w Katedrze Łomżyńskiej z rąk biskupa ordynariusza ks. prof. dr. hab. Czesława Falkowskiego. W dniu 2 lipca 1952 r. odprawił Mszę Prymicyjną w Kościele Przemienienia Pańskiego w Wąsoszu⁶.

Po święceniach kapłańskich pracował jako wikariusz na terenie województwa białostockiego w następujących miejscowościach: Kulesze Kościelne, Wysokie Mazowieckie, Dąbrówka Kościelna, Płonka Kościelna, Śniadowo i Rajgród⁷. W roku 1957 na apel ówczesnego biskupa warmińskiego ks. dr. Tomasa Wilczyńskiego z Olsztyna poświęcił się pracy duszpasterskiej na północnych Ziemiach Odzyskanych. Był wikariuszem w parafiach: Muszaki koło Nidzicy, w Łynie i Sztumie. Od sierpnia 1959 r. rozpoczął działalność kapłańską w Gościszewie. Obowiązki proboszcza pełnił tam od 1 stycznia 1960 r. do 15 października 1999 r.⁸

Parafia Gościszewo jest parafią wiejską, położoną w połowie drogi między Malborkiem a Sztumem (należała do diecezji warmińskiej, a od 1992 r. do diecezji elbląskiej). Ksiądz proboszcz S. Kalinowski był dobrze przygotowany do pełnienia tej funkcji: w 1961 r. uzyskał tytuł magistra prawa na Uniwersytecie Warszawskim, następnie w latach 1971-1974 był studentem Studium Pastoralnego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, pogłębiając zakres wiedzy o Kościele posoborowym. Interesował się także problemami wsi i rolnictwa i dlatego w systemie zaocznym ukończył Szkołę Przynależności Rolniczego w Drygach koło Pisz⁹.

Praca duszpasterska w parafii Gościszewo nie należała do łatwych z kilku powodów:

1. Większość mieszkańców stanowili osadnicy pochodzący z różnych regionów II Rzeczypospolitej: z Pomorza, Wileńszczyzny, Wołynia, Podola oraz województw: lubelskiego, warszawskiego i rzeszowskiego.

4 J.Z., *Ksiądz z Gościszewa*, „Gazeta Powiśla” 27 XI 1998, nr 232.

5 Ks. S. Kalinowski, *Kronika parafii Gościszewo, dekanat Sztum (rękopis)*, s. 89.

6 Tamże, s. 68.

7 Tamże, s. 69.

8 Tamże, s. 3.

9 Relacja ustna ks. mgr. Stanisława Kalinowskiego z 20 III 1999 r., zapis własny – A.M.

2. Negatywna postawa lokalnych władz partyjnych i administracyjnych wobec kapłana, byłego żołnierza Armii Krajowej, którego niektórzy bliscy krewni po pobycie w łagrach sowieckich osiedlili się w Wielkiej Brytanii, Kanadzie i Stanach Zjednoczonych Ameryki.
3. Część parafian przejawiała obojętność wobec Kościoła¹⁰.

W skład parafii Gościszewo wchodziło 7 wsi, w tym 3 wsie, w których w okresie Polski Ludowej były Państwowe Gospodarstwa Rolne. Podobnie jak w innych regionach kraju, także i tu malała liczba mieszkańców wsi: w 1969 r. na terenie parafii mieszkało 1900 wiernych, natomiast w 1998 r. – 1350. Liczba niekatolików i ateistów nie stanowiła znaczącego odsetka ogółu parafian (w 1998 r. nie przekraczała 6%). Wśród parafian dominowali rolnicy i pracownicy PGR-ów oraz pracownicy zakładów usługowych w Gościszewie, Sztumie i Malborku¹¹.

Pracę duszpasterską w parafii prowadził tylko jeden kapłan, czyli proboszcz w dwóch kościołach: w kościele parafialnym św. Józefa w Gościszewie i w kościele filialnym Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Uśnicach. Jego działalność duszpasterską wspierały osoby świeckie: organista, zakrystianka, katechetki i rada parafialna. W radzie parafialnej zasiadali przeważnie rolnicy, niektórzy z nich byli członkami Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, później Polskiego Stronnictwa Ludowego. Były też obecne w tym zespole parafialnym członkinie Koła Gospodyń Wiejskich, np. Ewa Nadolna – przewodnicząca Koła w Gościszewie¹².

Z protokołów wizytacji kanonicznych biskupów wynika, że ksiądz proboszcz troszczył się bardzo o potrzeby materialne parafii i duchowe wiernych. Z własnych funduszy wybudował salę katechetyczną i kaplicę cmentarną. Duszpasterstwo było prowadzone na wysokim poziomie i polegało przede wszystkim na celebrowaniu Eucharystii z głoszeniem homilii, na odprawianiu nabożeństw (majowe, czerwcowe i październikowe), katechizacji dzieci, urządzeniu rekolekcji (dwa razy do roku) i wielodniowych misji, odwiedzinach wiernych po Bożym Narodzeniu i organizowaniu pielgrzymek do sanktuariów maryjnych (m.in. do Częstochowy, Lichenia, Gietrzwałdu, Świętej Lipki)¹³.

Wyników pracy duszpasterskiej nie można dokładnie przedstawić w ujęciu statystycznym. Z powizytacyjnych uwag biskupów i relacji ks. proboszcza wynika, że w parafii Gościszewo, podobnie jak w innych parafiach, stopniowo zmniejszała się frekwencja na nabożeństwach niedzielnych i świątecznych (do 1989 r. wynosiła przeciętnie ok. 80%, natomiast w latach 1996-1999 spadła poniżej 70%). Tendencje malejące wykazywały także: regularna spowiedź (w latach 1960-1990 wynosiła ona ok. 80%, w latach 1991-1999 ok. 65%), przyj-

10 Ks. S. Kalinowski, *Kronika parafii...*, s. 20-30.

11 Archiwum Parafii Rzymskokatolickiej św. Józefa w Gościszewie (dalej: APRz.), Protokół z wizytacji kanonicznej biskupa pomocniczego diecezji elbląskiej ks. Józefa Wysockiego w dniu 16 VI 1998 r.

12 Ks. S. Kalinowski, *Kronika parafii...*, s. 5.

13 Tamże, s. 73.

mowanie Komunii Świętej oraz obchody pierwszych piątków miesiąca (w 1963 r. obchodziło 80 osób, w 1984 r. ponad 50 osób, a w 1999 r. – 30 osób)¹⁴.

Na bardzo wysokim poziomie utrzymywała się obecność dzieci na nauce religii w salach katechetycznych w okresie rządów komunistycznych i w szkołach po 1989 r. Znaczącym uzupełnieniem pracy duszpasterskiej proboszcza były rekolekcje i misje wielodniowe, które prowadzili księża sercanie, redemptoryści, orioniści, jezuita i kapucyni. Zakonnicy zwracali uwagę wiernych na następujące problemy: pogłębienie znajomości dogmatów wiary i nauki społecznej Kościoła, postanowień Soboru Watykańskiego II, orędzia Matki Boskiej w Fatimie, patriotyczną postawę kapłanów w okresie powstań narodowych i II wojny światowej oraz aktywny udział wiernych w życiu parafii¹⁵.

W okresie 39 lat pracy kapłańskiej w Gościszewie proboszcz ochrzcił 1991 dzieci, do sakramentu bierzmowania przygotował 2997 młodych ludzi, pobłogosławił 1345 związków małżeńskich, odprowadził na wieczny spoczynek 409 zmarłych¹⁶.

Zdecydowanie przeciwstawiał się pijaństwu wśród dorosłych i młodzieży, chuligaństwu, kradzieżom, nieposzanowaniu niedziel i świąt. Uważał, podobnie jak księża biskupi, że wzrost religijności w parafii i w diecezjach może nastąpić w dłuższym okresie poprzez następujące działania:

1. Propagowanie Różańca rodzinnego i rozwijanie kultu Matki Boskiej.
2. Systematyczne organizowanie rekolekcji i misji świętych.
3. Katechizację dzieci, młodzieży i dorosłych.
4. Promowanie ruchów religijnych.
5. Uaktywnienie rad duszpasterskich.
6. Czytelnictwo prasy i literatury katolickiej¹⁷.

Z działalnością duszpasterską łączyła się praca dobroczynna, którą pod nadzorem proboszcza prowadził parafialny zespół charytatywny, składający się przeważnie z osób w podeszłym wieku. Parafię podzielono na sześć obwodów charytatywnych, przygotowano aktualne wykazy osób i rodzin potrzebujących pomocy. Kierowano ją do osób najbardziej bezradnych: inwalidów wojennych, przewlekle chorych, bezrobotnych i rodzin alkoholików. Przekazywano im żywność, leki, środki higieniczne, odzież i obuwie. Należy tu także dodać, że zespół charytatywny gromadził pieniądze, które przekazywał na pomoc głodującym mieszkańcom Afryki. Członkowie zespołu charytatywnego wspólnie z proboszczem urządzali skromne przyjęcia dla rodzin wielodzietnych, inwalidów wojennych, wdów i sierot¹⁸.

14 APRz., Protokoły z wizytacji kanonicznych biskupów diecezji warmińskiej i elbląskiej za lata 1963-1998.

15 Ks. S. Kalinowski, Kronika parafii, s. 138-142.

16 APRz., Protokół z wizytacji kanonicznej biskupa pomocniczego diecezji elbląskiej Józefa Wysockiego w dniu 16 VI 1998r.

17 Tamże, Protokół z wizytacji kanonicznej biskupa warmińskiego Józefa Glempa w dniach 24-25 VI 1979 r., Protokół z wizytacji kanonicznej biskupa pomocniczego diecezji elbląskiej Józefa Wysockiego w dniu 16 VI 1998 r.

18 Tamże, Protokoły z wizytacji kanonicznych biskupów diecezji warmińskiej i elbląskiej za lata 1969-1979.

Działalność proboszcza nie ograniczała się tylko do sfery życia religijnego, troski o kondycję moralną i patriotyczną parafian. Oni pamiętali jego odwagę w wyrażaniu poglądów na najnowszą historię Polski, co było bardzo ryzykowne w okresie rządów komunistycznych. Funkcjonariusze Służby Bezpieczeństwa próbowali zastraszyć kapłana, a gdy to się nie udało, usunąć go z parafii, na co nie chciały się zgodzić władze kościelne. Kapłan zdecydowanie odrzucił parokrotnie propozycje współpracy z aparatem bezpieczeństwa, którego funkcjonariusz obiecywał wyższe stanowisko w warmińskiej kurii biskupiej. W lipcu 1962 r. kapitanowi Urzędu Bezpieczeństwa w Sztumie Władysławowi Lemanowi, nalegającemu na podjęcie współpracy, odpowiedział, że nie ma zamiaru być Judaszem. Kilka lat później kapitan W. Leman zmarł, a jego żona poprosiła ks. S. Kalinowskiego o odprawienie mszy św. za jego duszę i poświęcenie pomnika na sztumskim cmentarzu komunalnym, co też kapłan uczynił¹⁹.

W lecie 1962 r. Prokuratura Powiatowa w Sztumie wszczęła postępowanie przeciwko księdzu, zarzucając mu: bicie dzieci podczas nauki religii, wroga działalność wobec Polski Ludowej, osiąganie dochodów z nielegalnych źródeł. Na postawione zarzuty kapłan odpowiedział, że głównym źródłem jego dochodów jest praca fizyczna. Oświadczył, że odprawia nabożeństwa, uczy dzieci religii, remontuje budynki parafialne, pracuje w gospodarstwie rolnym, daje dobry przykład pracowitości dla innych²⁰. Prokuratura Wojewódzka w Gdańsku umorzyła śledztwo z powodu braku cech przestępczych, a tę decyzję ksiądz odczytał wiernym w kościele w Gościszewie i dodał: „Z Kościołem nikt nigdy wojny nie wygrał, bo Kościół uczy ludzi zasad wiary, dobrego współżycia, troski o dobro wspólne, patriotyzmu”²¹.

Duszpasterz był mocno związany ze środowiskiem kombatanckim. Sam był kombatanem, kapelanem Związku Kombatanów Rzeczypospolitej Polskiej i Więźniów Politycznych w Sztumie i Malborku oraz aktywnym członkiem Zarządu Miejskiego tej organizacji w Sztumie. Co roku w kościele parafialnym w Gościszewie sprawował uroczyste msze św. z okazji świąt państwowych i religijnych, w których uczestniczyły delegacje i poczty sztandarowe organizacji kombatanckich ziemi malborsko-sztumskiej.

Kombatanów umacniał w wierze, inwalidom niósł pociechę religijną, chorych odwiedzał w szpitalach, zmarłych odprowadzał na miejsce wiecznego spoczynku. W 1998 r. odznaczono ks. proboszcza Srebrną Odznaką Honorową Związku Inwalidów Wojennych za wybitne zasługi dla dobra inwalidów wojennych²².

Z okazji jubileuszu 55-lecia kapłaństwa, przypadającego w czerwcu 2007 r., dyrektor Departamentu Wyznań Religijnych oraz Mniejszości Narodowych i Etnicznych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji Zbigniew Filipkowski napisał w liście gratulacyjnym do ks. kan. majora: „Jestem głęboko prze-

19 Ks. S. Kalinowski, *Kronika parafii*, s. 136-139.

20 Tamże, s. 46.

21 Tamże, s. 52.

22 J.Z., *Ksiądz z Gościszewa...*

konany, że służba w szeregach Armii Krajowej, w tragicznych latach II wojny światowej, postawa Księdza w tym trudnym okresie, a zwłaszcza nieustająca gotowość do złożenia najwyższej ofiary na ołtarzu Ojczyzny – ofiary z własnej krwi i życia – stanowią wzór, z którego przyszłe pokolenia Polaków będą czerpać inspirację, by kroczyć, przetartym przez Czcigodnego Księdza, szlakiem pełnego poświęcenia Ojczyźnie”²³.

Wojskowy Komendant Uzupełnień w Malborku ppłk Czesław Nawrot w liście gratulacyjnym skierowanym do jubilata podkreślił wieloletnią misję księdza kanonika w kształtowaniu „właściwych postaw religijnych wszystkich wiernych Kościoła Rzymsko-Katolickiego oraz weteranów i kombatanatów II wojny światowej, a także osób represjonowanych”²⁴.

Ksiądz kanonik był przodującym rolnikiem w parafii Gościszewo. Zamiłowanie do rolnictwa wyniósł z domu rodzinnego, był synem wzorowego rolnika i działacza wiejskiego w powiecie grajewskim. Kapłan w 1962 r. został absolwentem Szkoły Przynależności Rolniczego i w ten sposób zdobył dyplom wykwalifikowanego rolnika. Gospodarstwo rolne o powierzchni 7,5 ha kupił w Gościszewie za własne pieniądze. Pobudował dom i budynki inwentarskie, a zachwaszczoną ziemię doprowadził do należytego stanu, ciężko pracując fizycznie²⁵.

Jego gospodarstwo rolne wyspecjalizowane było w hodowli krów rasowych i drobiu. Wielu rolników z Gościszewa, idąc za przykładem proboszcza, zaczęło specjalizować się w hodowli głównie bydła. Z inicjatywy księdza zorganizowano Koło Związku Hodowców Bydła, do którego należało kilkudziesięciu rolników z sołtysiem na czele (sołtysiem był wówczas Czesław Konefał). Pieniądze uzyskiwane ze sprzedaży bydła hodowlanego przeznaczał na działalność inwestycyjną w gospodarstwie własnym i parafii. W 1995 r. zlikwidował hodowlę bydła ze względu na stan zdrowia i spadek jej opłacalności²⁶.

W roku 1962 ksiądz S. Kalinowski jako siódmy z kolei rolnik wstąpił do kółka rolniczego, a zanim pospieszyli inni rolnicy z Gościszewa. W tej miejscowości powstała też baza międzykółkowa, w której pracowało kilkunastu traktorzystów. Kółko rolnicze było prężną organizacją gospodarczą, świadczącą rolnikom usługi mechaniczne, chemiczne, zagospodarowywało grunty przejęte przez państwo za renty²⁷. Kapłan wspomina, że efektywna działalność kółka rolniczego była wynikiem nie tylko osobistego zaangażowania członków i pracowników, ale przede wszystkim dwóch jego prezesów: Bolesława Kacprzyka (byłego więźnia obozu koncentracyjnego, pochodzącego spod Warszawy) i Ka-

23 List gratulacyjny Dyrektora Departamentu Wyznań Religijnych oraz Mniejszości Narodowych i Etnicznych MSWiA do ks. kan. mjr. Stanisława Kalinowskiego, Kapelana Kombatanatów III RP Ziemi Malborsko-Sztumskiej z 17 VI 2007 r., tekst w posiadaniu autora.

24 List gratulacyjny ppłk. Czesława Nawrota do ks. mjr. Stanisława Kalinowskiego z dnia 17 VI 2007 r., tekst w posiadaniu autora.

25 J. Gajdziński, *Przodujący rolnik w sutannie*, „Słowo Powszechne” 5-7 VIII 1977, nr 174.

26 Ks. S. Kalinowski, *Kronika parafii...*, s. 99-100.

27 J. Gajdziński, *Przodujący rolnik w sutannie...*

zimierza Galińskiego (byłego oficera Wojska Polskiego, absolwenta Technikum Mechanicznego)²⁸.

Kapłan utrzymywał przyjazne kontakty z Kołami Gospodyń Wiejskich w parafii. Koło w Gościszewie było bardzo aktywne, którym kolejno kierowały: Łucja Piesik, Ewa Nadolna, Władysława Panasiak i Halina Włodarczyk. Z inicjatywy członkiń KGW w 1960 r. otwarto gospodę ludową, w której urządzano wesela, chrzciny, stypy, przyjęcia okolicznościowe. Każdego roku w dniu 8 marca członkinie KGW uczestniczyły w nabożeństwie, następnie w spotkaniach w sali katechetycznej, które miały charakter kulturalno-rozrywkowy²⁹.

Ksiądz kanonik był aktywnym i honorowym członkiem Ochotniczej Straży Pożarnej w Gościszewie. Prawie wszyscy młodzi mężczyźni z tej wsi byli strażakami, a starsi strażakami honorowymi. Przy OSP istniała też brigada strażacka dziewcząt. Strażacy nie tylko pomagali mieszkańcom wsi w trudnych sytuacjach, ale także sprawdzali porządki na podwórkach, urządzenia elektryczne w zabudowaniach, przeciwdziałali wypalaniu traw w pobliżu budynków, organizowali pokazy sprzętu gaśniczego i zabawy taneczne. Strażacy chętnie brali udział w uroczystościach religijnych, takich jak: Pasterka, Rezurekcja, Odpust na św. Józefa i Boże Ciało³⁰.

Funkcję komendanta OSP w Gościszewie sprawowali kolejno: Antoni Rachauski (pochodzący z województwa lubelskiego, były żołnierz II Korpusu Armii gen. Władysława Andersa), Ignacy Brokos (kolejarz, pochodzący z powiatu Lipno), Tadeusz Wudarczyk (pracownik fabryki mebli w Sztumskim Polu, pochodzący z powiatu Mława) i Stanisław Ozimek (rolnik pochodzący z powiatu Grajewo). W latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku powstała przy OSP wspólna strażacko-parafialna orkiestra, która grała w kościele, remizie strażackiej i na wiejskich weselach. Zarząd OSP z Gościszewa był często wzywany do Komitetu Powiatowego PZPR w Sztumie i upominany za to, że współpracuje z proboszczem. Po kilku latach nagonki partyjnej rozwiązano orkiestrę, a dwaj jej członkowie po zakończeniu stanu wojennego wyjechali do Niemiec³¹.

Dużym wydarzeniem w parafii była uroczystość poświęcenia nowego sztandaru w dniu św. Floriana 4 maja 1994 r., w której uczestniczyło kilkaset osób. Była też delegacja sponsorów z Republiki Federalnej Niemiec. Na stadionie odprawiono mszę św. koncelebrowaną przez trzech kapłanów: ks. dr. Mieczysława Józefczyka z Elbląga (infułata), ks. mgr. Stanisława Kalinowskiego (proboszcza) i ks. mgr. Antoniego Kurowskiego (dziekana sztumskiego). W następnych latach strażacy z Gościszewa brali czynny udział w uroczystościach państwowych i kościelnych. We wrześniu 1999 r. uroczystie pożegnali honorowego członka OSP, ks. kanonika S. Kalinowskiego odchodzącego na emeryturę³².

28 Ks. S. Kalinowski, *Kronika parafii...*, s. 112-113.

29 Tamże, s. 114.

30 Tamże, s. 106.

31 Tamże, s. 107.

32 Tamże, s. 108.

Z inicjatywy ks. proboszcza zbudowano społecznym wysiłkiem parafian Wiejski Dom Kultury w Gościszewie i Uśnicach. Dom Kultury w Uśnicach poświęcił ks. bp dr Józef Glemp (ordynariusz diecezji warmińskiej) w dniu 25 czerwca 1979 r. na prośbę sołtysa Władysława Niepli i przewodniczącej Koła Gospodyń Wiejskich Teresy Stępień. W tym Domu Kultury, zwanym świetlicą, odbywały się wesela, stypy pogrzebowe, spotkania z radnymi i posłami oraz kolejne jubileusze księdza proboszcza i pożegnanie parafii w październiku 1999 r.³³

Tętno życia towarzyskiego we wsiach parafii zależało w dużym stopniu od sołtysów, strażaków, członków kółek rolniczych i kół gospodyń wiejskich. Na przykład w Uśnicach ton temu życiu nadawały członkinie KGW z przewodniczącą na czele. Aktywne było też koło Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, do którego należeli m.in.: Ludwik Lis, Władysław Pięta, Franciszek Niepla, Władysław Niepla (sołtys). Podczas spotkań towarzyskich sołtys był inicjatorem śpiewu zbiorowego (śpiewano pieśni biesiadne, partyzanckie i ludowe) i tańca.

Bardzo często ksiądz proboszcz i organista byli zapraszani na przyjęcia weselne. Obecność kapłana na weselu miała być wyrazem jego szacunku dla młodej pary i ich rodziców. Przybywającego na przyjęcie weselne księdza witała orkiestra marszem. Następnie ksiądz wygłaszał krótkie przemówienie na cześć młodych i ich rodziców oraz wznosił toast. Czasami kapłan zatańczył z panią młodą, jej matką i kilkoma innymi paniami. Podczas obecności kapłana na weselu nie było pijaństwa, bluźnierstw i bójek³⁴.

Wyrazem uznania dla działalności duszpasterskiej i społecznej księdza proboszcza była atmosfera podczas kolędy (przyjmowało go około 98% parafian). Na kolędę księdza przywożono, obficie goszczono, a po zakończeniu odwożono na plebanię. W czasie spotkania odmawiano modlitwy, dzielono się opłatkiem, śpiewano pieśni, rozmawiano o problemach rodzin, parafii i kraju. Na czas odwiedzin kapłana przyjeżdżali do rodzin krewni z Malborka, Sztumu, Kwidzyna i innych miast. Podczas kolędy ksiądz sprawdzał zeszyty uczniów do religii, znajomość pacierza i katechizmu. Rodzice uczniów zachęcali księdza do dokładnego egzekwowania wiadomości z katechizmu, bo to ułatwiało dzieciom dobre przygotowanie do przyjęcia Pierwszej Komunii Świętej³⁵.

W środowisku wiejskim znaczącą postacią jest sołtys, którego pozycja prawną została wzmocniona po roku 1989. Ksiądz proboszcz wspomina, że sołtysi w parafii Gościszewo na ogół dobrze wykonywali swoje obowiązki i dlatego byli wybierani przez mieszkańców wsi na dwie i więcej kadencji. Pomagali kapłanowi w remontach i wyposażeniu kościoła, w budowie kaplicy cmentarnej, uporządkowaniu placu przykościelnego. Ksiądz wymienia sołtysa z Gościszewa Czesława Konefała (byłego żołnierza Armii Zygmunta Berlinga, pochodzącego z Wołynia, wzorowego rolnika), który ożywił działalność Ochotniczej

33 J.Z., *Pożegnanie kapłana*, „Gazeta Powiśla” 10 X 1999, nr 201.

34 Ks. S. Kalinowski, *Kronika parafii...*, s.172.

35 Tamże, s. 168.

Straży Pożarnej i zainicjował budowę wodociągu, który zaczął dostarczać mieszkańcom wodę w 1963 r. Ksiądz proboszcz wspierał inicjatywę sołtysa i zachęcał wiernych do zbierania składek na realizację tej inwestycji. W latach dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku i w pierwszych latach obecnego stulecia funkcję sołtysa pełnił Edmund Konefał, syn byłego sołtysa, dobry organizator i człowiek głęboko wierzący³⁶.

W Koniecwałdzie przez kilka kadencji sołtysem był Marian Ołtarzewski (rolnik i stolarz), następnie Hieronim Martewicz (rolnik, aktywny członek Polskiego Stronnictwa Ludowego) oraz Krzysztof Dobrzyński (technik rolnik). Ksiądz proboszcz przyjaźnił się z mgr. inż. Krzysztofem Mroczkowskim z Koniecwałdu, który był prezesem miejscowego koła PSL, prezesem Gminnej Spółdzielni, później burmistrzem Sztumu i wreszcie wicestarostą sztumskim³⁷. Utrzymywał też kontakty z mgr. inż. Mieczysławem Bagińskim, ówczesnym wojewodą łomżyńskim, działaczem Polskiego Stronnictwa Ludowego.

W dniu 1 października 1999 r. ks. kanonik S. Kalinowski odszedł na mocy prawa kanonicznego i decyzji biskupa elbląskiego na kapłańską emeryturę. Był rezydentem w parafii Zesłania Ducha Świętego w Malborku do końca listopada 2007 r., a później w parafii Nowy Staw. Ks. mgr Jerzy Pawelczyk, proboszcz parafii Zesłania Ducha Świętego w Malborku wspomina, że ks. kanonik S. Kalinowski był niezastąpionym spowiednikiem, ojcem duchowym dekanatu malborskiego, opiekunem kombatanów i Związku Strzeleckiego³⁸.

Zmarł w dniu 5 kwietnia 2010 r. w Nowym Stawie, w wieku 87 lat. Ceremonię pogrzebową w kościele farnym pw. Przemienienia Pańskiego w Wąsoszu w dniu 10 kwietnia tego roku pod przewodnictwem infułata ks. dr. Ludwika Brzostowskiego z Łomży koncelebrowało kilkunastu kapłanów w obecności kilkuset osób. Nie zabrakło delegacji z tych parafii, w których pracował oraz przedstawicieli kombatanów, władz samorządowych i straży pożarnej. Ciało Zmarłego ks. kanonika spoczęło na cmentarzu parafialnym w Wąsoszu.

Na zakończenie należy przypomnieć, że ks. mgr S. Kalinowski pracował 6 lat w diecezji łomżyńskiej, 34 lata w diecezji warmińskiej i 10 lat w diecezji elbląskiej. Jego wieloletnia posługa duszpasterska nacechowana była głęboką wrażliwością na problemy poszczególnych parafian i lokalnego środowiska. Odważnie głosił Słowo Boże, wspierał duchowo i materialnie ludzi potrzebujących, popularyzował tradycje niepodległościowe Polaków. Pomagał zintegrować się miejscowym Polakom z przybyszami z innych stron kraju.

W środowisku wiejskim zapisał się jako dobry pasterz, gospodarz i społecznik. Parafianie wysoko cenili u kapłana wierność Bogu, przestrzeganie zasad ewangelicznych, wykształcenie, patriotyzm i pomoc potrzebującym. Ważnym aspektem stosunku parafian do duszpasterza był jego rodowód społeczny. Był

36 Tamże, s. 101-104.

37 Tamże, s. 75.

38 Złoty jubileusz kapłański w diecezji łomżyńskiej 16 VI 2002 r., tekst w posiadaniu autora.

synem gospodarza, znał smak pracy na roli, posiadał dyplom kwalifikowanego rolnika, prowadził gospodarstwo rolne, należał do organizacji rolniczych.

Za działalność społeczno-gospodarczą otrzymał wiele odznaczeń, a wśród nich: Zasłużony dla Województwa Elbląskiego, Medal Honorowy „W Uznaniu Zasług dla Powiatu Sztumskiego”, Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski i odznaczenia strażackie. Za działalność w szeregach Armii Krajowej uhonorowany Medalem za Zwycięstwo i Wolność, Krzyżem AK i Srebrną Odznaką Honorową Związku Inwalidów Wojennych.

Summary

Antoni Mieczkowski – *Stanisław Kalinowski (1924-2010). The priest, a farmer and community*

The priest Stanisław M. Kalinowski worked six years in the Diocese of Łomża, 34 years in the Diocese of Warmia and 10 years in the Diocese of Elbląg. His many years of pastoral ministry was characterized by a deep sensitivity to the problems of individual parishioners and the local community. Boldly proclaim the Word of God, spiritual and material support people in need popularized Polish patriotic tradition. He helped integrate local Poles of newcomers from other parts of the country.

In rural areas enrolled as a good shepherd, farmer and social activist. Parishioners highly valued in the priest's devotion to God, the principles of the Gospel, education, patriotism and helping the needy. An important aspect of the ratio of parishioners to the priest was his social origins. He was the son of the owner, knew the taste of farm work, has a diploma qualified farmer, ran a farm, and belonged to the agricultural and social organizations. He was an animator cultural and social activities.

TOŻSAMOŚĆ RUCHU LUDOWEGO

Janusz Gmitruk

Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego
Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach

Jubileusz Polskiego Stronnictwa Ludowego

W swej długiej i bogatej tradycji działalności ruch ludowy często spychany był ze sceny politycznej i przeżywał poważne trudności ekonomiczne. Były takie czasy, kiedy wystarczyło tylko oddać część własnej tożsamości i podporządkować się innym opcjom politycznym, aby opływać w dostatki i dostąpić zaszczytów. Nie wybierano jednak takiej drogi wasalizacji i uległości. Ludowcowa tradycja, konsekwencja w działaniu i wierność zasadom w kontynuowaniu misji ruchu ludowego – walki o niezależny byt narodowy i realizację idei sprawiedliwości społecznej – były czynnikami mobilizującymi do pracy i walki o lepsze jutro.

Wśród wielu ważnych dat w dziejach ruchu ludowego, którymi obecne Polskie Stronnictwo Ludowe może się szczycić – na szczególną uwagę zasługuje 27 lutego 1903 r. dzień obrad w Rzeszowie Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego w Galicji, podczas których doszło do zmiany nazwy tej organizacji politycznej na Polskie Stronnictwo Ludowe. W roku 2013 minie 110. rocznica tego wydarzenia.

Wydarzenie to obszernie relacjonowano w organie stronnictwa – „Przyjacielu Ludu”. W sprawozdaniu ze zjazdu w Rzeszowie pisano:

„Dzień 27 lutego 1903 będzie pamiętnym w dziejach naszego Polskiego Stronnictwa Ludowego. W dniu tym, w Rzeszowie, na zgromadzenie Rady Naczelnej i Mężów Zaufania, których się zjechało ogółem około dwustu, z 38 powiatów, przyjęto zarys programu stronnictwa w nowej stylizacji. Program ten wydrukujemy dosłownie w »Przyjacielu«, a oprócz tego wydamy go w osobnej książce, aby każdy ludowiec mógł go dokładnie poznać i uzbroić się do walki z przeciwnikami. Jesteśmy głęboko przekonani, że na podstawie tak ustylizowanego programu walka pójdzie zwawiej i łatwiej, a przeciwnicy nasi będą mieli twarde orzechy do zgryzienia, zanim wynajdą dziurę na całym [...]»

Następnie po krótkim uzasadnieniu odczytał p. Bolesław Wysłouch zarys programu ogólnego, a dr Szczepan Mikołajewski szczegółowy program Polskiego Stronnictwa Ludowego. Część ogólną, opracowaną przez p. Wysłoucha,

przyjęto bez dyskusji, nad szczegółową częścią trwała dyskusja parę godzin. Obie części przyjęto wśród oklasków”¹.

Choć ludowcy przywiązani byli do nazwy Stronnictwo Ludowe – pierwszej chłopskiej partii politycznej ustanowionej 28 lipca 1895 r., to zmiana nazwy była widowym świadectwem przemian w ideologii ludowców galicyjskich. W programie uchwalonym 27 lutego 1903 r. pisano: „Polskie Stronnictwo Ludowe dąży do narodowego, politycznego, ekonomicznego i cywilizacyjnego podniesienia ludu i nie spocznie w walce, aż zniknie na ziemi naszej, jak ona długa i szeroka, polityczna i wszelka niesprawiedliwość społeczna”.

Ludowcy zainicjowali proces – który konsekwentnie był później realizowany – kształtowania świadomości narodowej i historycznej na wsi, uobywatelniania chłopów, przekonania ich, że są potrzebni Polsce i że bez nich istnieć ona nie może.

Już 110 lat temu PSL stało się czołową siłą polityczną w Galicji. Jako partia koalicyjna – współrządziła krajem, miała liczną reprezentację poselską zarówno w galicyjskim Sejmie Krajowym we Lwowie, jak i w austriackiej Radzie Państwa w Wiedniu.

Dziewięć miesięcy później, 24 listopada 1903 r. ks. Leon Wałęga, od 1901 r. – biskup tarnowski, wydał kurendę, czyli pisemne polecenie do wszystkich podwładnych mu proboszczów, w której nakazywał zwalczać ruch ludowy, a zwłaszcza jego pisma. Czytelnikom tych pism, a także członkom i sympatykom Polskiego Stronnictwa Ludowego zabronił udzielać rozgrzeszenia przy spowiedzi. Podjęta na tak wielką skalę walka biskupa z ruchem ludowym w diecezji tarnowskiej nie tylko nie przyniosła spodziewanych rezultatów, ale znacznie wzmocniła PSL. Oburzenie wywołane kurendą zainspirowało Jakuba Bajkę do napisania broszury pt. *Dwie dusze*.

W XIX w. pojawiło się określenie „walka o rząd chłopskich dusz”, które później przez wiele dziesięcioleci określało stosunki między ruchem ludowym a Kościołem katolickim. Rywalizacja ta, podsycona z jednej strony przez ziemiaństwo i z drugiej – socjalistów, angażowała siły społeczne Kościoła i ruchu ludowego do walki o wpływy w środowisku wiejskim. Konserwatywna hierarchia kościelna zmierzała do ograniczenia misji społecznej ruchu ludowego, która obok walki o byt narodowy zakładała jako cel zasadniczy sprawiedliwość społeczną. Mimo że pryncypia narodowe, kultywowanie tradycji niepodległościowej, religijność środowiska wiejskiego wytyczały wspólną drogę działania, ludowców i kościół katolicki dzieliła, choć nie powinna, idea sprawiedliwości społecznej.

Początki walki hierarchów Kościoła i kleru z ruchem ludowym związane były z dążeniami ludowców, którzy zrazu nieśmiało, później coraz wyraźniej zaczęli występować przeciwko wielowiekowej supremacji Kościoła na wsi, negowali rolę Kościoła jako niepodważalnego przywódcy i kontrolera życia zbior-

1 „Przyjaciel Ludu” nr 10, 8 III 1903, s. 2-3.

rowego społeczeństwa lokalnej. Wywoływało to zdecydowaną reakcję kleru zarówno pod koniec XIX w., jak i w latach II Rzeczypospolitej. Na ludowców sypały się klątwy kościelne, gromy z ambon, szykany, prześladowania, odmowa posług religijnych, zakazy czytania pism ludowych.

Ta bezkompromisowa walka kleru z ruchem ludowym przyczyniła się zapewne do umniejszenia jego masowości, jednak już przed 1918 r. widać było wyraźnie, że dla coraz większej liczby chłopów ważniejsze stawały się całe programowe ruchy, który tworzyli i popierali, niż uświęcona powaga Kościoła i świętej wiary katolickiej, autorytet hierarchów i księży².

Mimo podziałów, jakie nastąpiły w galicyjskim ruchu ludowym przed wybuchem I wojny światowej, byli oni jedną z głównych sił niepodległościowych, a Wincenty Witos 28 października 1918 r. został pierwszym premierem rządu dzielnicowego – przewodniczącym Polskiej Komisji Likwidacyjnej.

Dzieło tworzenia ruchu ludowego w Królestwie Polskim przebiegało w warunkach nielegalnej działalności politycznej i rusyfikacyjnego kursu zaborcy. Była to droga walki o polską szkołę, kulturę, ziemię i wiarę, przerwana sekwencją rewolucyjną z lat 1905-1907 nazywaną też czwartym powstaniem narodowym. Ludowcy w Królestwie Polskim po wycofaniu się wojsk rosyjskich powołali w Warszawie 5 grudnia 1916 r. Polskie Stronnictwo Ludowe zwane później od nazwy swego organu prasowego „Wyzwolenie” (dla odróżnienia od galicyjskiego PSL „Piast”). Odzyskanie niepodległości 11 listopada 1918 r. królewieckie PSL witało jako czołowa siła polityczna byłego zaboru rosyjskiego.

Jeszcze inna była sytuacja ludowców w byłym zaborze pruskim. Stojąca na najwyższym poziomie gospodarczym, stosunkowo zamożna w porównaniu do Galicji i Królestwa – wieś wielkopolska, kujawska i pomorska w warunkach nasilającej się germanizacji stanęła na gruncie obrony polskiego stanu posiadania, katolicyzmu i solidaryzmu społecznego, a także rozbudowy polskich instytucji finansowo-gospodarczych oraz oświatowo-kulturalnych. Na tym polu wieś zaboru pruskiego zanotowała poważne sukcesy, które stały się fundamentem dla niepodległości ludowców w Polsce niepodległej.

Polskie Stronnictwo Ludowe „Piast”, PSL-Lewica i PSL „Wyzwolenie” w latach 1914-1918 należały do czołowych ugrupowań niepodległościowych. Stronnictwa chłopskie przyczyniły się znacznie do umocnienia idei niepodległości w masach ludowych i odbudowy suwerennego bytu państwowego, a także obrony granic oraz niepodległości w latach 1918-1921.

Przypisani do ziemi

Na myślenie i kreślenie programów o chłopskiej i ludowej ojczyźnie wpływały czynniki społeczne, a zwłaszcza stosunki agrarne. Na 27,4 mln ludności

2 A. Kołodziejczyk, *Na drogach ruchu ludowego*, t. III: *Sylwetki przywódców i działaczy*, Warszawa 2008, s. 171-172.

zamieszkującej Polskę w 1921 r., na wsi zamieszkiwało 19,8 mln, czyli 76% ogółu ludności.

Działalności politycznej i propagandzie ludowców sprzyjała także bardzo niekorzystna dla wsi i chłopów struktura własności ziemi. Na początku II RP 18 916 majątków ziemskich obejmowało 44,8% areалу ziemi. Stanowiło to obszar agrarny, obejmujący 12 589 177 ha ziemi. Na jedną rodzinę ziemiańską przypadało średnio 718,4 ha.

Na drugim biegunie włościańskim znajdowało się 1 018 758 gospodarstw o powierzchni do 2 ha, 1 001 851 gospodarstw o powierzchni od 2 do 5 ha. 2 020 609 gospodarstw obejmowało 14,8% ogółu ziemi uprawnej.

Tylko wielka własność ziemska – powyżej 500 ha – skupiała około 25% ogólnego obszaru gruntów. Oprócz wielkich lityfundów ziemiańskich i gospodarstw chłopskich istniała na wsi cała armia chłopów bez ziemi. Były to 3 miliony chłopskich pariasów wraz z rodzinami, ludzie skazani na wegetację i przedwczesną śmierć.

Ta przerażająca statystyka społeczna obrazuje skalę problemu, który był główną przyczyną napięć i konfliktów na wsi oraz powszechnego hasła przeprowadzenia reformy rolnej, wysuwanego w Sejmie Ustawodawczym i parlamentach kolejnych kadencji przez ugrupowania ludowe.

W walce o demokrację

Na scenie politycznej II RP, aż do puczu wojskowego Marszałka Józefa Piłsudskiego 12 maja 1926 r., czołową rolę odgrywało PSL „Piast”, posiadające blisko 100 mandatów swojego centrowego Klubu. Dawało mu to ogromne pole manewru politycznego i koalicyjnego sprawowania władzy. Prezes PSL „Piast” Wincenty Witos trzykrotnie pełnił funkcję premiera rządu II RP (1920-1921, 1923, 1926).

Do 1928 r. głównym przeciwnikiem ruchu ludowego na gruncie wiejskim była endecja. Posiadała rozbudowane struktury organizacyjne, duże zaplecze w postaci ogromnej liczby różnego rodzaju organizacji satelickich i przybudówek. Endecję popierał aktywnie kler i hierarchia katolicka. Sanacja wkrótce zmieniła tę geografie wpływów. Głównym przeciwnikiem ruchu ludowego w latach trzydziestych II RP stała się sanacja.

Zjednoczenie ruchu ludowego 15 marca 1931 r. spowodowało powstanie jednolitej potężnej partii ludowej – Stronnictwa Ludowego. Liczyło 289 tysięcy członków i było najsilniejsze na scenie politycznej.

Na najbliższe 10 lat ludowcy wrócili do historycznej nazwy – Stronnictwo Ludowe. Po 35 latach ludowcy powracali do początku drogi politycznej i organizacyjnej działalności. Oceniając znaczenie zjednoczenia ruchu ludowego i postawę chłopów w artykule pt. 15 marca Wincenty Witos pisał: „Są też i pewne dogmaty, od których odstąpić nie wolno, pod groźbą utraty szacunku u ludzi. Jest to honor, godność i odwaga cywilna, która powinna cechować każdego chłopca polskiego. Cnoty te dzisiaj nie popłacają, są one raczej przeszkodą

do zarobku i majątku, do urzędów i zaszczytów, ale też bez nich nie ma życia i przyszłości”³.

Mimo znakomitej działalności organizacyjnej, programowej i szkoleniowej ludowcy nie byli w stanie odrobić strat na arenie parlamentarnej. Ostatecznie nowa ordynacja wyborcza i Konstytucja kwietniowa z 23 kwietnia 1935 r. zepchnęły ludowców do działalności pozaparlamentarnej.

Odsunięci od wpływu na sprawy państwowe, ludowcy podejmowali w tym czasie różne działania w innych ważnych sferach życia publicznego, zwłaszcza w samorządzie wiejskim, organizacjach rolniczych i spółdzielniach. Stronnictwo Ludowe stało się wówczas najpoważniejszą siłą polityczną wsi polskiej, walczącą z coraz bardziej jaskrawym łamaniem podstawowych praw obywatelskich. Protesty chłopów z lat 1933 i 1937 najpełniejszy wyraz znalazły w strajkach, dławionych przy pomocy policji i wojska. Były ofiary śmiertelne, wielu działaczy ludowych znalazło się w więzieniach, a także w Berezie Kartuskiej.

Ludowcy walczyli w latach trzydziestych o przywrócenie ustroju demokratycznego. Kreśląc wizję tak zwanej trzeciej drogi rozwoju społeczeństwa – pomiędzy kapitalizmem i socjalizmem – opartej na założeniach agraryzmu, szczególnie miejsce w gospodarce narodowej wyznaczali rolnictwu, w państwie zaś chłopom polskim, tym co żywią i bronią.

Już od końca lat dwudziestych i w latach trzydziestych w ruchu ludowym coraz większą rolę zaczęła odgrywać młodzież chłopska wychowana już w niepodległej Polsce. Związek Młodzieży Wiejskiej Rzeczypospolitej Polskiej „Wici” skupił w swoich szeregach młodych chłopów, najbardziej postępowych i oddanych sprawie emancypacji społeczno-politycznej wsi, którzy zasilili szeregi ruchu ludowego i odegrali decydującą rolę w utrzymaniu jedności ruchu ludowego.

Nie dali ziemi skąd ich ród

We wrześniu 1939 r. skończyły się iluzje mocarstwowe sanacji. Mimo śmiertelnego zagrożenia Polski ze strony sąsiadów Niemców i ZSRR przybyły z emigracji Wincenty Witos po objęciu funkcji prezesa Stronnictwa Ludowego 17 maja 1939 r. wydał odezwę, w której apelował o patriotyczny obowiązek obrony ojczyzny: „Nie trzeba przypominać, że naszym celem była i jest Polska Ludowa. Polska potężna i niezależna. Polska wolności i równości. Polska prawa, dobrobytu i sprawiedliwości, Polska zasad narodowościowych, chrześcijańskich i demokratycznych. Polska przez wszystkich umiłowana i broniona”⁴.

Żołnierze armii polskiej, w 70% legitymujący się chłopskim rodowodem, wykazali wielkie bohaterstwo w wojnie obronnej 1939 r. Do rangi symboli urastają nazwiska żołnierzy i dowódców polskiego września – obrońców Westerplatte, Wizny, Węgierskiej Górki.

3 „Zielony Sztandar” nr 1, 19 IV 1931 r.

4 „Do wszystkich ludowców”, „Zielony Sztandar” nr 22, 28 V 1939 r.

Wrzesień 1939 r. przez większość społeczeństwa polskiego przyjmowany był jako straszliwa klęska, jako pogrom ostateczny narodu, który przez 20 lat budował niezależny byt państwowy. Rozpoczął się najtrudniejszy w dziejach narodu polskiego okres okupacji hitlerowskiej. Bezprzykładnemu w historii zjawisku eksterminacji narodu towarzyszyła brutalna eksploatacja gospodarcza.

Wieś stała się głównym bastionem walki z okupantem. Posiadała główne atuty w tej walce – ogromny patriotyzm młodego pokolenia chłopów polskich, których postawy stymulowane były przez ludowców oraz żywność, która wobec wygłodzenia miast była potrzebna do przetrwania narodu.

Zarówno chłopci, jak i ludowcy nie opuścili wsi. Bronili rodzin, ziemi. Była to walka o wszystko. Na szalę w pracy politycznej i zbrojnej kładziono życie i mienie swoje i rodzin. W tej wojnie wśród ludowców jak nigdy wcześniej w dziejach wystąpiło tak wiele bohaterstwa i poświęcenia.

Podstawowym celem Polaków była nie tylko walka, ale także biologiczne przetrwanie narodu. W tej walce wieś stała się główną bazą działalności 700-tysięcznej formacji ruchu oporu. Ruch ludowy był głównym współtwórcą i filarem Polskiego Państwa Podziemnego. Ludowcy zdobyli duże wpływy zarówno w rządzie emigracyjnym w Londynie, jak i w jego delegaturach na kraj.

Ten fenomen Polskiego Państwa Podziemnego był trudny do zrealizowania bez decyzji podjętej przez marszałka Macieja Rataja 27 lutego 1940 r. w Warszawie.

Jedność w walce

To właśnie tego zimowego dnia w sercu kraju walczącego z okrutnym okupantem powstało Centralne Kierownictwo Ruchu Ludowego. Najważniejszym zadaniem CKRL było utworzenie jednolitej sieci konspiracyjnej. Nastąpiło połączenie struktur międzywojennych ZMW RP „Wici”, CZMW „Siew” i SL w jedną wspólną organizację, którą określono nazwą „Ruch Ludowy”. Powszechniej posługiwano się konspiracyjnym kryptonimem „Roch”. W korespondencji z Delegaturą Rządu RP na Kraj używano kryptonimu „Trójkąt”.

Stronnictwo Ludowe „Roch” stało się jedynym ludowym ugrupowaniem politycznym w okresie okupacji. Udało się uniknąć rozbicia ruchu ludowego i zachować jednolite jego formy organizacyjne. SL „Roch” było faktycznie konspiracyjnym polskim stronnictwem ludowym, narodowym, ludowym, solidarnym w walce z okupantem.

Wysiłek organizacyjny uwieńczony został sukcesem. Pod koniec okupacji siecią konspiracyjną objęto 150 powiatów, 100 gmin i przeszło 8 tysięcy gromad. W skadrowanych strukturach trójek i piątek politycznych działało około 50 tysięcy członków kierownictw różnych szczebli SL „Roch”. Stronnictwo Ludowe „Roch” stało się najliczniejszą i najlepiej rozbudowaną strukturą ze wszystkich działających w tym czasie partii politycznych.

W połowie 1940 r. CKRL podjęło decyzję o powołaniu własnej organizacji zbrojnej. Pełne zaufanie na organizowanie wojska ruchu ludowego otrzymał członek CKRL – Józef Niećko.

Powołanie samodzielnej organizacji zbrojnej ruchu ludowego w konspiracji pod nazwą Straż Chłopska wystawiło świadectwo mądrości jego przywódców. Po raz pierwszy bowiem w dziejach stworzono masową siłę zbrojną tego nurtu politycznego, która – reprezentując interesy klasowe chłopów i ludowców – wywarła ogromny wpływ na konspirację i walkę z okupantem.

Batalion Chłopskie stały się jednym z największych osiągnięć organizacyjnych i patriotycznych w walce o niepodległość. Pod koniec wojny w szeregach Batalionów Chłopskich walczyło 157 tysięcy żołnierzy BCh, 70. oddziałów partyzanckich i około 400 Oddziałów Specjalnych BCh przeprowadziło około tysiąca akcji bojowych. W walce zginęło 10 tysięcy działaczy ludowych i żołnierzy BCh. Była to ogromna danina krwi.

Jeszcze w latach wojny i okupacji ludowcy podjęli dyskusję nad wypracowaniem założeń programowych ruchu ludowego i własnej wizji powojennej Polski. Dokumentem głównym była *Deklaracja Ideowo-Programowa ruchu ludowego* ogłoszona w grudniu 1943 r. Pisano w niej: „Z wysiłku zbrojnego i krwawych cierpień narodu odrodzi się Polska. Będzie to wolna, sprawiedliwa i potężna Polska ludowa – cel prac i wysiłków ruchu ludowego”⁵.

Wielkie PSL

Skrwawionemu w walce z okupantem i reżymem komunistycznym pokoleniu ludowców zadawano często pytanie, czy warto było się poświęcać i ginąć za ideały?

Odpowiedzią było jednak powstanie 22 sierpnia 1945 r. Polskiego Stronnictwa Ludowego, którego członkowie rekrutowali się głównie z konspiracyjnych struktur SL „Roch”, BCh i Ludowego Związku Kobiet.

Gdyby Stanisław Mikołajczyk wybrał drogę konformizmu i uległości wobec komunistów i działał w ówczesnym Stronnictwie Ludowym, to byłby czołowym politykiem, a ruch ludowy partią współrządzącą. Ale czy to nie łączyłoby się z utratą tożsamości i zaprzeczeniem półwiekowych osiągnięć ruchu ludowego.

Tworząc PSL, Stanisław Mikołajczyk chciał udowodnić społeczeństwu, że powrócił do kraju, aby w ramach Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej odbudować Polskę ze zniszczeń wojennych, dać siedlisko młodemu pokoleniu Polaków, aby mogli oni żyć w wolnej i demokratycznej Polsce.

O Polskim Stronnictwie Ludowe z lat 1945-1947 możemy z pełną odpowiedzialnością powiedzieć, że było polską „Solidarnością” – narodową i patriotyczną milionową partią, cieszącą się 85% poparciem społeczeństwa i Kościoła katolickiego. W 1947 r. zniszczone przez komunistów PSL zakończyło samo-

5 S. Lato, W. Stankiewicz, *Programy stronnictw ludowych*, Warszawa 1969, s. 327.

dzielny byt polityczny i organizacyjny. Była to klęska polskiej demokracji i początek totalitaryzmu w Polsce przez kolejne półwiecze.

Po 1949 r., aż do czasów najnowszych, ruch ludowy ograniczył swoje działania do pracy pozytywistycznej i kultywowania tradycji. Praca pozytywistyczna była istotną praktyczną częścią realizacji programu ruchu ludowego w PRL. Historia i tradycja była okopem, z którego wyruszyło młode pokolenie ludowców do walki o przywrócenie tożsamości ruchu ludowego. Czy było to łatwe w świecie pojałtańskim pełnym ograniczeń politycznych.

Powstanie na Kongresie Jedności Ruchu Ludowego Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego w 1949 r. było wydarzeniem, które przerosło oczekiwania ludowców, jak i ich przeciwników. Zniszczenie PSL – opozycyjnej i samodzielnej partii politycznej, rozpoczęło dwa równoległe procesy. Część jego działaczy ze Stanisławem Mikołajczykiem wyjechała z Polski na emigrację, gdzie kontynuowała działalność Stronnictwa. Od 1948 r. PSL stało się partią ogólnopolską. Jej struktury polityczne działały na wszystkich kontynentach. Ta emigracyjna działalność, bardzo mocno krytykująca komunistów polskich i ZSRR, była korzystna dla narodu polskiego, znajdującego się w okowach stalinizmu. Poprzez demaskowanie celów imperializmu sowieckiego i totalitaryzmu komunistycznego ludowcy na emigracji wpływali na dzieje PRL i ruch ludowy w kraju. Ich działalność umacniała tożsamość ludowców w Polsce, a także hamowała komunistów przed ostateczną likwidacją Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, które stało się kontynuacją ruchu ludowego.

Silni jednością

Demokratyczne procesy w postalinowskiej Polsce przekładały się w ruchu ludowym na ogromną siłę oczyszczającą jego szeregi z karierowiczów, ludzi przypadkowych lub naślanych przez PZPR. Po 1956 r. Stronnictwo tylko z nazwy pozostawało ZSL, ale ze sposobu myślenia, działania i składu osobowego członków było to już prawie Polskie Stronnictwo Ludowe. Najistotniejszą zasługą ZSL po przełomie październikowym było zgromadzenie w szeregach tej organizacji: wiciarzy, siewiarzy, eselowców, żołnierzy BCh, członków LZK i pielęgnowanie tradycji ruchu ludowego. Do ZSL wstąpiło wówczas ponad 100 tysięcy działaczy PSL. Oni zdominowali struktury Stronnictwa, wybierano ich na prezesów zarządów wojewódzkich i powiatowych. Wielu zasłużonych ludowców, wcześniej niesłusznie oskarżonych i wydalonych ze Stronnictwa, zrehabilitowano.

Z udziałem ludowców w styczniu 1957 r. reaktywowano działalność Związku Młodzieży Wiejskiej, choć władze państwowe nie zezwoliły na powrót do dawnej nazwy „Wici”, jak i na samodzielność ideową i niezależność tej organizacji. Związek Młodzieży Wiejskiej umocnił się na uczelniach wyższych, a zwłaszcza w szkołach średnich na terenie całego kraju. ZMW stał się kuźnią kadr dla Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego. Wstępowanie działaczy ZMW do ZSL było powodem ogromnej frustracji kadr Polskiej Zjednoczonej Partii Ro-

botniczej, która nie była w stanie ani metodami politycznymi, ani organizacyjnymi wyhamować dynamizmu młodego pokolenia wsi polskiej.

W latach siedemdziesiątych brutalnie przerwano jego ciągłość organizacyjną ZMW. W roku 1973 organizacja przyjęła nazwę Związku Socjalistycznej Młodzieży Wiejskiej, a trzy lata później, wspólnie ze Związkiem Młodzieży Socjalistycznej utworzyła Związek Socjalistycznej Młodzieży Polskiej.

Teoretycy PZPR sądzili, iż w ten sposób ograniczy wpływ ZSL na młode pokolenie wsi. Sądził bowiem, że ZMW roztopi się w strukturach ZSMP. Organizacja ta właściwie stała się hamulcem w rozwoju struktur wiejskich. Sądzono, że w ten sposób osłabi to organizacyjnie ZSL. W praktyce przyniosło to straty partii, doprowadziło do marginalizacji i rozpadu ogniw Podstawowej Organizacji PZPR w środowisku wiejskim.

Powrót do nazwy i tradycji PSL pod koniec lat pięćdziesiątych był niemożliwy. Zwycięzca w 1956 r. Władysław Gomułka – pierwszy sekretarz PZPR i główny dyktator w PRL, chorobliwie nienawidził Stanisława Mikołajczyka. W walce z nim posługiwał się wszystkimi dostępnymi metodami, aby zdyskredytować go w oczach Polaków w kraju i na emigracji.

W latach sześćdziesiątych po wielu utarczkach dyplomacji peerelowskiej z działaczami PSL na emigracji Władysław Gomułka dokonał przewrotu kadrowego w ZSL. W 1962 r. dopuszczając do władzy przedstawicieli tzw. Lewicy PSL. W jego przeświadczeniu mieli oni być skuteczną zaporą przeciwko wpływom emigracyjnego PSL, ale i także krajowych grup niezależnych ludowców – byłych działaczy PSL. Do końca 1970 r., aż do chwili odejścia z funkcji pierwszego sekretarza Władysław Gomułka na spotkaniach z członkami władz ZSL w KC PZPR zawsze mówił do nich „witam peeselowców”, co bardzo ich dziwiło, ale też dawało dużo do myślenia.

Dopuszczając Lewicę PSL do władzy, Władysław Gomułka dokonał jednak błędnej oceny sytuacji politycznej. Kierownictwo PZPR głównie bazowało na informacji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i ocen dokonywanych przez komitety wojewódzkie i powiatowe, z których wynikało iż b. działaczami PSL złamano kręgosłupy polityczne i nie będą już liczyli się w walce o władzę. Była to ocena, która uspakajała czujność PZPR.

Stronnictwo przygotowało nową strategię działania, w której tradycja i historia miały odgrywać pierwszoplanową rolę, oraz przystąpiono do tworzenia ideowej nadbudowy. Zorganizowano prężnie funkcjonującą prasę i wydawnictwa. Powołano do życia Zakład Historii Ruchu Ludowego, Wydawnictwo Prasa ZSL oraz usamodzielniono Ludową Spółdzielnię Wydawniczą.

Od chwili powstania tych instytucji, które w 1966 r. znalazły swoją siedzibę na ul. Grzybowskiej 4, Zjednoczone Stronnictwo Ludowe stało się masową partią polityczną. Prasa ZSL i LSW były znaczącymi ogólnopolskimi instytucjami informacji, propagandy i kultury. Zakład Historii Ruchu Ludowego był małą, ale dynamicznie rozwijającą się placówką naukową, której działalność i publikacje weszły w ogólnopolski obieg naukowy.

Mecenasem badań nad historią ruchu ludowego był Czesław Wycech. Swoim autorytetem osłaniał tę młodą, sprawnie działającą placówkę. Odejście Czesława Wycecha w lutym 1971 r. z funkcji prezesa i marszałka sejmu było początkiem kolejnego etapu niszczenia tożsamości ruchu ludowego. PZPR stworzyła oligarchiczny system sprawowania władzy, w którym Stronnictwo miało podporządkować się ideowopolitycznie i uznać program PZPR za własny. Pojawiło się groźne słowo – etatyzacja stronnictwa. Była to kolejna próba pozbawienia tożsamości ludowców. Po 1975 r. powstał potężny aparat urzędniczo-polityczny stronnictwa. W każdej gminie był etatowy sekretarz, który wyrażał w pracy społeczników.

W historii i działalności Zakładu Historii Ruchu Ludowego najlepiej odbijają się losy Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego. Do transformacji ustrojowej Zakład był instrumentem manipulacji politycznych. Kierunek naukowo-badawczy nakreślony przez Józefa Ryszarda Szaflika – kierownika Zakładu w latach 1963-1971 został załamany w latach siedemdziesiątych. W pracach ZHRL historia zastępowana była politologią. Zakład podporządkowano wydziałowi Ideowo-Politycznemu. Kontrolowano prelekcje wygłaszane przez pracowników. Stronnictwo wydawało ogromne środki na działalność organizacyjną, propagandową i prasową. Natomiast finansowanie Zakładu do 1989 r. było reglamentowane i systematycznie ograniczane.

Przez 40 lat działalności ZSL członkowie tego stronnictwa żyli mitem PSL z lat 1945-1947. Nadzieje na odzyskanie swobody politycznej przez ludowców motywowała do aktywności zarówno starych działaczy, jak i młode pokolenie wychowane na tradycji.

W 1988 r. władze stronnictwa zwróciły ponownie uwagę na Zakład Historii Ruchu Ludowego jako ważny instrument w następujących dynamicznie zmianach ruchu ludowego. To właśnie w tym czasie większość ludowców domagała się przywrócenia nazwy PSL. Władze Stronnictwa postanowiły powołać na bazie ZHRL Instytut Ruchu Ludowego. Dla jego potrzeb na zapleczu siedziby ZSL przy ul. Grzybowskiej budowano gmach, który miał być także miejscem dla nowoczesnej biblioteki i Centralnego Archiwum Ruchu Ludowego. Wielkimi orędownikami tego projektu był prezes ZSL, marszałek sejmu Roman Malinowski i ówczesny dyrektor Zakładu prof. dr hab. Jan Jachymek.

Transformacja ustrojowa rozbiła aparat polityczny PZPR, ZSL i SD. Odbywało się to pokojowo – wystarczyło odcięcie ich od państwowego finansowania. Pozbawione dotacji partie polityczne przed wyborami parlamentarnymi w czerwcu 1989 r. musiały zaciągnąć bardzo duże kredyty, które później z odsetkami zwrócić do budżetu państwa.

Zjednoczone Stronnictwo Ludowe – współtwórca wielkiej koalicji sił reformatorskich w sierpniu 1989 r. – stało na rozdrożu politycznym. Nie udało się ludowcom podpisać porozumienia koalicyjnego z Lechem Wałęsą i Obywatelskim Klubem Parlamentarnym. Stronnictwo – partia współrządząca miała coraz większe trudności z utrzymaniem struktur stronnictwa. Czarny dzień nastąpił pod koniec listopada 1989 r. Trzy tysiące pracowników stronnictwa zostało

zwolnionych z pracy. Ci, którzy nie zostali zatrudnieni w strukturach Polskiego Stronnictwa Ludowego – Odrodzenie, otrzymali odprawę bądź przeszli na emeryturę.

Zakład Historii Ruchu Ludowego, który we wcześniejszych planach Stronnictwa miał być przekształcony w Instytut Ruchu Ludowego, w latach 1988-1989 r. zwiększył znacznie zatrudnienie. Jesienią 1989 r. wszyscy zostali zwolnieni. Mówiono nieoficjalnie, że w siedzibie Stronnictwa będzie pracowało kilka osób, a zbiorami biblioteki i archiwum Zakładu będzie opiekowała się dwuosobowa Komisja Historyczna.

Był to dramatyczny moment w ostatnich dniach działalności Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego. Wydawało się, że po 94 latach zorganizowanej działalności nie wystarczy tylko zmiana nazwy, że potrzebne są głębsze zmiany – przygotowanie stronnictwa do działalności w nowym systemie drapieżnego kapitalizmu. Doskonale to rozumieli organizatorzy Polskiego Stronnictwa Ludowego – Odrodzenie. Profesor Józef Ryszard Szaflik często na różnych gremiach politycznych przypominał, iż kondycja polityczna Polskiego Stronnictwa Ludowego w 1990 r. była lepsza dzięki oparciu jego działalności o bogatą niepodległościową tradycję ruchu ludowego, a tę zapewniała historia i działalność ZHRL.

Po 1990 r., w skrajnie trudnych warunkach ekonomicznych, w których działało PSL-Odrodzenie, 50% kadry Zakładu pozostawiono. Odradzające się Polskie Stronnictwo Ludowe – zjednoczone 5 maja 1990 r. potrzebowało nowych badań nad heroicznymi i tragicznymi dziejami Polskiego Stronnictwa Ludowego Stanisława Mikołajczyka. Od maja 1990 r. do chwili obecnej Zakład był kilkakrotnie likwidowany, ograniczany kadrowo. Od 2006 r. przestał być jedynym z wydziałów Naczelnego Komitetu Wykonawczego PSL. Został włączony w skład Fundacji Rozwoju. W 2012 r. dokonana się dalsza destrukcja w jego działalności. Ograniczono powierzchnię czytelni naukowej, zwolniono kolejne dwie osoby. Jak więc ruch ludowy, który przetrwał 117 lat będzie działał, rozwijał myśl programową, współrzędził bez pielęgnowania tradycji, która jest religią ruchu ludowego?

W publikacji wydanej na 117. rocznicę jego powstania pisałem, iż Polskie Stronnictwo Ludowe jest spadkobiercą historycznych tradycji politycznego ruchu ludowego w Polsce. Przypominałem władzom i ludowcom, iż: „Zakład Historii Ruchu Ludowego i Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego są jedynymi w swoim rodzaju skarbnicami pamięci i tradycji ruchu ludowego, łączącymi różne pokolenia i środowiska ludowców. Stojąc na straży tożsamości polskiego ruchu ludowego, placówki te spełniają misję przypominania prawdziwej historii polskich mieszkańców wsi i ruchu ludowego. Wciąż potrzebną, gdyż – jak się okazuje po ponad dwóch dekadach przemian społeczno-ustrojowych w Polsce – historia nadal, a może nawet bardziej niż dawniej, staje się orężem walki politycznej. I tak jak niegdyś ludowcy o prawdę historyczną nadal muszą upominać się sami.

Należy także pamiętać o tym, że Zakład Historii Ruchu Ludowego i Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego są instytucjami wyjątkowymi – które nie mają swoich odpowiedników w Polsce, ani też w Europie i na świecie. Placówek takich nie posiada żaden inny, nie tylko polski nurt polityczny – co dobitnie świadczy o trwałości i sile tradycji polskiego politycznego ruchu ludowego i determinacji jego działaczy w ich kultywowaniu⁶.

W myśl poglądu wyrażonego przez jednego z wybitnych polskich humanistów, prof. Stefana Kieniewicza, że „Każdy ruch społeczny, który nie dba o silne osadzenie swojej drogi w tradycji, gubi swój dorobek ideowy i w konsekwencji traci atut w walce o przyszłość”.

Twórcy ruchu ludowego w 1903 r., zmieniając nazwę na PSL i dostosowując program społeczno-polityczny do walki o wolną Polskę, wykazali ogromną intuicję historyczną. Trafili w zapotrzebowanie społeczne i aspiracje młodej partii ludowej.

W trzy miesiące później, 30 maja 1903 r. Rada Naczelna PSL na wniosek Bolesława Wysockiego podjęła uchwałę o obchodach Święta Ludowego. Postanowiono, że każdego roku obchody te mają odbywać się 4 kwietnia – w rocznicę bitwy pod Racławicami lub w najbliższą niedzielę po 4 kwietnia, gdyby ten dzień był powszedni.

W 50 lat później prezes Polskiego Stronnictwa Ludowego na Uchodźstwie Stanisław Mikołajczyk z dalekiego Waszyngtonu w USA w dzień w dzień Święta Ludowego pisał do ludowców w kraju: „Nie traćcie wiary w lepszą przyszłość Polski”.

Na łamach „Myśli Ludowej” (nr 2 z 2010 r.) wspólnie z prof. dr hab. Janem Jachymkiem wyrażaliśmy następujący pogląd:

„Wyciągając wnioski z przeszłości, o czynimy na łamach »Myśli Ludowej«, chcemy skłonić środowisko ludowe do myślenia i działania w kategoriach historycznych: polskiej racji stanu, idei sprawiedliwości społecznej, właściwego rozumienia misji ruchu ludowego we współczesnej historii Polski i jej przebudowie na przyszłość.

Ruch ludowy bez rozwoju myśli politycznej jest bezbronny wobec przeciwników. A tych w dziwny sposób przybywa... Niewątpliwie związane jest to z małą aktywnością polityczną wsi. Ośmiela to zwłaszcza neofitów pochodzących ze środowiska wiejskiego, którzy próbują zatrzeć swoje pochodzenie i przypodobać się w środowiskach miejskich, nowobogackim, herbowym i tym wszystkim, którzy chcieli być elitą z błękitną krwią.

Na razie nie słyszymy jeszcze międzywojennego hasła sanacji – »chamy do wideł i gnoju«. Chociaż nieartykułowane jest to dosłownie, to w praktyce politycznej ma swoje odniesienie w propagandzie wyborczej i jej wynikach. [...] Należy rozpolitykować wieś, aby była przygotowana do światowego kryzysu społecznego, ekonomicznego i politycznego, który jak widać niszczy ekonomię

6 J. Gmitruk, *Byliśmy, jesteście, będziemy. O Ruchu Ludowym w Polsce*, Warszawa 2012, s. 45.

państw narodowych. To są bardzo ważne sprawy, dotyczące przyszłości naszych dzieci i naszych wnuków. Nie możemy stać beczynnymi”.

Summary

Janusz Gmitruk – Jubilee of the Polish People’s Party

Among the many important dates in the history of Polish People’s Movement, which present the Polish People’s Party can be proud of – for special attention the day on Feb. 27, 1903. Then the People’s Party – the first peasant political party formed July 28, 1985 – emphasizing their national character – changed its name to the Polish People’s Party and adopted a new program. In 2013 it will be the 110th anniversary of the event.

This historic event was a testimony of change in the ideology of the Galician populists. Contained in the approved program, the principles have become a permanent part of the identity of Polish People’s Movement. Over the next decade, populists consistently manifested its national character. Appealed to the tradition of independence, democratic and Christian. Their core values are human and social justice, and the main slogan program is "land, power, and education for the people". For the best interest of the peasant movement has always been free, sovereign and democratic homeland. Interest of the state put up over the interests of the peasants own layer, repeatedly giving proofs of love, loyalty and devotion to the homeland, both during peace and war.

Eugeniusz Jabłoński

Warszawa

Najbliższe wsi, ale ogólnonarodowe

Rozważania o tożsamości polskiego ruchu ludowego są na czasie i jak najbardziej użyteczne. Stale musimy sobie odpowiadać na pytania: skąd i za jaką sprawą przyszliśmy, gdzie teraz jesteśmy i jak się zachowujemy, dokąd zmierzamy i dlaczego w tym właśnie kierunku? Podobnych rozmyślań i wymiany opinii, jak mi się wydaje, jest w PSL za mało. Każda próba pobudzenia dyskusji i prezentacji myśli na ten temat służy zatem dobrej sprawie i wychodzi naprzeciw oczekiwaniom licznych działaczy i tych kręgów ludowców, którzy podejmują wiążące decyzje.

Nie tylko rolnicy towarowi

Historycy ruchu ludowego są na ogół zgodni, iż u podłoża jego narodzin legło dążenie do uzyskania przez masy ludowe praw obywatelskich i społecznych równych z prawami innych stanów, ulżenia doli chłopów i wszelkiego rodzaju wyrobników wiejskich, wyrwania ich spod przemożnego wpływu dworu i wszechwładnych urzędników, podniesienie wśród nich oświaty ludowej i ułatwienie kształcenia na wyższym poziomie, rozszerzanie różnych form samorządu, samopomocy i zachęcanie do zrzeszania się. W programach była również mowa o prawach narodowych i politycznych, dość szybko ujętych wprost w żądanie odzyskania niepodległego państwa polskiego.

We wszystkich programach, deklaracjach ideowych, uchwałach klubów parlamentarnych na plan pierwszy zawsze wysuwała się obrona interesów chłopskich. Postulaty idące w tym kierunku ulegały zmianie w zależności od czasu i konkretnej sytuacji, przy czym dość wcześnie pojawił się postulat „ziemia dla ludu”, czyli daleko idącej reformy rolnej. Nie o przywileje, ale o należne chłopom prawa, w tym o opłacalny zbyt ich produktów rolnych walczyli ludowcy jeszcze pod zaborami i przez cały okres II Rzeczypospolitej. Tak samo było w okresie Polski Ludowej.

To za sprawą cichego, biernego lub nawet otwartego sprzeciwu chłopów, wychowanych w duchu umiłowania własnej ziemi, w czasach stalinowskich przymusowe zakładanie spółdzielni produkcyjnych przyjęło tylko ograniczony charakter. W warunkach powojennej odbudowy kraju, wysokich świadczeń wsi

na ten cel, przymusowych dostaw zboża, mleka i mięsa po zaniżonych cenach, niedostatku środków do produkcji rolnej – sytuacja chłopów była trudna i skomplikowana. W tych okolicznościach ówczesni ludowcy wykorzystywali każdą możliwość, by wymóc na PZPR kolejne ustępstwa i ułatwienia na rzecz wsi. W ten sposób dochodziło do wcielenia w życie założeń z programów ludowych. Znoszono obowiązkowe dostawy, rozszerzano samorząd wiejski i spółdzielczy (choć pod kontrolą państwa), zwiększano fundusze na mechanizację i modernizację rolnictwa poprzez kółka rolnicze, objęto bezpłatną opieką lekarską ludność rolniczą, a także systemem emerytur i rent, wyrównywano parytet dochodów itp. Te zmiany oficjalnie były przypisywane sile kierowniczej w państwie, czyli PZPR, choć powszechnie wiadano, iż wpływały one z inspiracji ZSL i ideologii ruchu ludowego, agraryzmu. Można wyrażać różne krytyczne opinie pod adresem ZSL w latach PRL, ale tego, że uchroniło ono indywidualne rolnictwo przed krachem i zachowało je w stosunkowo dobrej kondycji, odmówić mu nie można. Jest to fakt historyczny, nigdzie w świecie nie negowany. W końcu lat osiemdziesiątych minionego wieku ZSL liczyło ponad pół miliona członków, co dobrze świadczy o ówczesnym zaufaniu wsi do ludowców.

Obecnie PSL nie wysuwa rolnictwa na plan pierwszy gospodarki. Ale uważa je za wiodącą nadal i wręcz strategiczną gałąź polskiej ekonomiki. Ludowcy kierują często resortem rolnictwa i zawsze czynią wszystko – poprzez swoich ludzi i odpowiednią politykę, aby podnosić towarowość i opłacalność produkcji rolnej oraz cywilizować i dźwigać na wyższy poziom życie na wsi. W sprawach wsi, rolnictwa, gospodarki żywnościowej, ochrony środowiska, lasów itp. ludowcom można zawierzyć na sto procent, bo się na tych dziedzinach znają doskonale, jak żadna inna partia w Polsce i zajmują się nimi stale, na co dzień, a nie tylko – jak wielu konkurentów – sezonowo, przy okazji wyborów. A, jak głosi przysłowie, kto wiary nie daje, ten wiary nie ma. Ludowcy taką wiarę dają.

A jednak podczas wyborów parlamentarnych PSL uzyskuje na wsi poparcie poniżej oczekiwań. Dawniej w tym środowisku po roku 1989 dużą konkurencję stanowił SLD, potem także Samoobrona, a następnie PiS, a teraz również PO. W wyborach do sejmu w październiku 2011 r. na kandydatów z list PiS w środowisku wiejskim głosowało 36,4% wyborców, na kandydatów PO – 28,7%, a na kandydatów PSL – tylko 15,2%. Dlaczego tak się dzieje, dlaczego tzw. żelazny elektorat Stronnictwa na wsi się kurczy?

Przyczyn jest wiele i nie są one do końca zbadane. Niektóre jednak wydają się oczywiste i namacalne. Ludowcy mają silne poparcie wśród rolników produkujących na rynek, a więc na ogół zamożnych i średnio zamożnych. Odbierają oni z uznaniem politykę rolną naceLOWaną na koncentrację i intensyfikację produkcji roślinnej, zwierzęcej, warzywniczej i sadowniczej, rozszerzanie eksportu, wspomaganą dotacjami z Unii Europejskiej. Wobec koncentracji ziemi liczba tych gospodarstw jednak maleje. Tymczasem na wsi mieszka duża liczba rolników z małym obszarem ziemi i wielu innych niezamożnych ludzi, czę-

sto wręcz biednych i bardzo biednych. Dochód netto na jedną osobę w rodzinach rolniczych jest nadal o 1/3 niższy niż w innych gospodarstwach domowych. I ta biedniejsza część wsi, jak dotychczas, bardziej łączy się do PiS niż do PSL. Prawo i Sprawiedliwość zresztą gra na naturalnym niekiedy niezadowoleniu mieszkańców wsi i wieloma niezasażonymi niekiedy grzechami obarcza PSL. Umiejętnie podszywa się też pod tradycje ruchu ludowego i postać Wincentego Witosa, organizując na przykład swe ważne imprezy w Wierchosławicach czy pod pomnikiem Witosa w Warszawie.

A przecież nie jest tak, że PSL nie pamięta o drobnych rolnikach czy o mieszkańcach wsi niezwiązanych z rolnictwem. To za sprawą PSL państwo utrzymuje dopłaty bezpośrednie z UE nie tylko dla gospodarstw produkujących na rynek, jak postuluje wielu ekonomistów, ale dla wszystkich, którzy mają choćby 1 ha i produkują jedynie na potrzeby własne. Stronnictwo skutecznie broni także podstawowych zasad emerytalnych w KRUS, stale atakowanych z lewa i z prawa. Wystarczy wspomnieć również liczne działania Klubu Parlamentarnego PSL w sejmie i osobiście posła Mieczysława Kasprzaka na rzecz ulg i pomocy dla rodzin wielodzietnych, stypendiów, funduszy na żłobki i przedszkola, pomocy dla bezrobotnych itd. Tylko te działania nie utrwalają się w świadomości ogółu mieszkańców wsi. Ten stan trzeba starać się zmienić. Pamiętać nie tylko o rolnikach wielkotowarowych, ale wciąż i o najbiedniejszych mieszkańcach wsi, sprzyjać poprawie ich losu i tak to przedstawiać, aby szło na konto Stronnictwa i przekładało się na wynik wyborczy.

Ogromny elektorat

Podzielam opinie, wyrażone przez autorów na łamach „Myśli Ludowej”, że liczące się stronnictwa chłopskie i ludowe od zawsze głosiły hasła ogólnonarodowe. Już pod pojęciem „lud” rozumiały ogół ludzi na wsi i w mieście, utrzymujących się z pracy rąk własnych. W najwcześniejszych i późniejszych programach ruchu ludowego wiele się mówi o rozwoju miast i mieszczaństwa, o przemyśle, kopalniach, bankach, rękodziele, rzemiośle, robotnikach, doskonaleniu systemu oświaty i ochronie zdrowia, miejscu Kościoła w państwie, stosunku do mniejszości narodowych, polityce zagranicznej i innych ogólnonarodowych problemach, zaczynając od ustroju i sprawowania rządów. Programy to jednak nie praktyka. Poza krótkim okresem na początku II Rzeczypospolitej stronnictwa ludowe pozbawione były bezpośredniego wpływu na bieg spraw w kraju, a zwłaszcza w miastach. Ich bazą i zapleczem politycznym pozostawała wieś, głównie chłopci i związani z nimi inteligenci.

Ta sytuacja uległa zmianie, gdy w latach 1945-1947 Polskim Stronnictwem Ludowym kierował Stanisław Mikołajczyk. Wówczas to opozycyjne Stronnictwo Ludowe cieszyło się ogromnym poparciem we wszystkich warstwach społeczeństwa polskiego, bez względu na miejsce zamieszkania i profesję, co znalazło odzwierciedlenie w poparciu dla PSL w sfałszowanych wyborach parlamentarnych w 1947 r. Po ucieczce Mikołajczyka już się to nie powtórzyło.

Najpierw PPR, a potem PZPR skutecznie ograniczały pole działania ludowców w zasadzie tylko do obszarów wiejskich, spraw rolnictwa i przetwórstwa rolno-spożywczego oraz lasów. Z przyczyn doktrynalnych koła i komitety ZSL nie mogły – z małymi wyjątkami – działać w miastach i na uczelniach, nie mogły przyjmować na członków robotników, studentów, rzemieślników (to była domena SD); partia krzywo patrzyła na wstępowanie do ZSL uczonych, twórców, inteligencji z dużych miast. Po 1960 r. przez lata działałem w ZMW. Związek ten nie mógł mieć kół w szkołach średnich – z wyjątkiem rolniczych i niektórych pedagogicznych. Przez 40 lat do Stronnictwa skutecznie przylgnęła więc etykieta partii klasowej, rolniczej i wiejskiej, partii jednego tylko środowiska. Pomimo upływu ponad już 23 lat od zmiany ustroju tej cenzury nie udaje się zmienić, choć wszem i wobec PSL obwieszcza się jako ogólnonarodowe. Takim zaś powinno i musi się stawać w rzeczywistości. Bo inaczej będzie tracić.

PSL ma spore poparcie wśród mieszkańców małych miast. Działa w nich wielu członków i orędowników Stronnictwa. Nadal jednak nie mamy skutecznych pomysłów, jak przeniknąć i dotrzeć do wyborców z dużych i średnich miast. A jest to elektorat ogromny. Jeśli chcemy zdobywać większe i trwałe poparcie w wyborach do sejmu i senatu, prezydenckich, do Parlamentu Europejskiego musimy usilniej zabiegać o głosy w dużych i średnich miastach. Poparcie dla Austriackiej Partii Ludowej w tych środowiskach, na przykład w samym Wiedniu, pokazuje, że jest to możliwe. W miastach mieszka wielu wychodźców ze wsi w pierwszym, drugim czy dalszych pokoleniach, którzy jeszcze do końca nie zatracili zainteresowania i sentymentu do wsi. Trzeba na tym grać, to wykorzystywać. Ale najważniejsze jest, by w programach, w praktyce i czynami dowodzić zdolności ludowców do ponoszenia przez nich odpowiedzialności za wszystkie sprawy kraju. Takie fakty mają miejsce. W czasach Polski Ludowej ludowcy mogli być ministrami tylko rolnictwa (i to nie stale), skupu i przemysłu spożywczego, leśnictwa. Po 1989 r. ludowcy kierowali także udanie takimi resortami, jak: zdrowie, skarb państwa, środowisko, edukacja, kultura, obrona, przemysł, planowanie strategiczne, a obecnie gospodarka oraz pracy i polityki społecznej. Waldemar Pawlak dwukrotnie był premierem, przez wiele lat wicepremierem. Od pewnego czasu ludowcy startują w wyborach na prezydentów dużych miast i na radnych w tych miastach. Nie dzieje się to wszędzie i końcowe rezultaty są jeszcze skromne. Ale od czegoś trzeba zaczynać. W tej mierze potrzebny jest przełom. Również częstsze, głośnie i przekonujące prezentowanie swego stanowiska w sprawach obchodzących wszystkich Polaków, jak to miało miejsce w debacie nad podwyższeniem wieku emerytalnego kobiet i mężczyzn do 67 lat. PSL dobrze pokazało swą wrażliwość społeczną i ludzką twarz. Jak nie staniemy się w rzeczywistości ogólnonarodowi, to wylądujemy na uboczu.

Jeśli już mówimy o pozyskiwaniu i poszerzaniu swego elektoratu, to śmielszy i przyjazny gest musimy uczynić w stronę kobiet. A to połowa wyborców. Od paru lat jesteśmy świadkami mocnego i zasadniczego natarcia kobiet pol-

skich na faktyczne – a nie na papierze – zrównanie ich z mężczyznami w wynagradzaniu za taką samą pracę, w awansach, w powierzaniu kierowniczych stanowisk, w reprezentacji w sejmie i senacie. Nie ma od tego odwrotu. Na kolejnym Kongresie Kobiet Polskich delegatki mają zażądać, by w ustawie o parytecie precyzyjnie ujęto stosowanie tzw. zasady suwaka przy układaniu list wyborczych (rygor przemienności kandydatek kobiet z kandydatami mężczyznami). W wyborach do sejmu jesienią 2011 r. PSL wystawiło dużą reprezentację kobiet – ponad 40%. Niestety, w większości przypadków znalazły się one na odległych miejscach, tylko 6 na pierwszych i 17 na drugich na 41 okręgów wyborczych. W 15 okręgach na listach PSL w pierwszej trójce nie było żadnej kobiety, a w Kielcach dopiero na siódmym miejscu. W efekcie z list PSL do sejmu weszły 2 kobiety, co stanowi 7% w klubie PSL, najmniej spośród wszystkich ugrupowań poselskich. Tak dalej być nie może! Sprawy kobiet pojawiły się już w pierwszych programach stronnictw ludowych i przewijały przez prawie wszystkie następne: od ulżenia im w pracy, ochronę czci, przyznanie praw wyborczych, równouprawnienie, awans zawodowy i społeczny po opiekę nad rodziną. Okazało się jednak, że wciąż nie przełamaliśmy opinii o patriarchalnym „męskim” Stronnictwie. A póki to nie nastąpi, nie pozyskamy większej liczby kobiet. Konserwowanie dotychczasowych nawyków i istniejącej praktyki ciągnąć nas będą w dół, a nie dźwigać w górę, jak tego chcemy.

Nierozłączny człon

Prawie trzecią część obecnego terytorium Polski, dokładnie 101 tys. km kw., stanowią ziemie odzyskane nad Odrą, Nysą Łużycką i Bałtykiem. Przez trzynaście lat mieszkalem na tych ziemiach, dokładnie w Koszalinie, i obserwowałem, jak pięknie rosły się one z resztą kraju. Stało się to za sprawą osiadłych tam i wyrosłych od dziecka dynamicznych i patriotycznych ludzi. O tym, że ziemie zachodnie i północne stanowią integralną, zwartą i jednolitą polską całość, może świadczyć taki fakt, że ani sejm, ani senat po 1989 r. nie podjęły żadnej odrębnej ustawy czy uchwały, odnoszących się do terenów odzyskanych i wcielonych do Macierzy. Bo trudno dzielić i wyodrębnić coś, co stało się jednolitym członem z całością, ściśle się zrosło.

W historycznym procesie osadnictwa i zagospodarowania ziem zachodnich i północnych liczny udział wzięło wielu ludowców i żołnierzy Batalionów Chłopskich. Podkreśliła to Rada Naczelna PSL w specjalnym stanowisku o uczczeniu pamięci pionierów osadnictwa w 65. rocznicę rozpoczęcia tego procesu. Dzieje ruchu ludowego są tam zatem krótsze i mają na ogół inny początek niż na pozostałym obszarze Polski. Piszę „na ogół”, bo wśród chłopów mazurskich już od 1896 r. działała Mazurska Partia Ludowa. Wśród ludności rodzimej, polskiej w Niemczech w okresie międzywojennym aktywną działalność rozwijał Związek Polaków w Niemczech, do którego spuścizny po II wojnie światowej chętnie nawiązywali ci jego członkowie, którzy wstąpili do PSL Stani-

sława Mikołajczyka, a potem odnaleźli się w ZSL. Znałem takich wielu osób. Na Śląsku i na Opolszczyźnie znaną postacią był Arkadiusz Bożek – uczestnik powstań śląskich, związany z ruchem ludowym. Jednak tutejsza tożsamość ludowców jest z zasady krótsza, co nie znaczy, że mniej barwna czy mniej wartościowa. Utrwalona już została w książkach historycznych.

Ludowcy z województw zachodnich i północnych zasługują na baczniejszą uwagę i wsparcie z „góry”. Jest znamienne, że w kilku z nich w wyborach do sejmu nie może przejść żaden kandydat z list PSL, co zdarzyło się nawet na Dolnym Śląsku, gdzie przez lata funkcjonowała prężna organizacja. Tylko województwa warmińsko-mazurskie i lubuskie zachowują ciągłość swej ludowej reprezentacji w sejmie. Sygnalizuję to w tych rozważaniach, bo jest to odzwierciedlenie szerszego zjawiska – niekiedy za słabej promocji i ofensywy. Nie trzeba daleko szukać. W gronie redaktorów „Myśli Ludowej” też nie ma nikogo z tego terenu.

Jakimi metodami

Istotą działania każdej partii politycznej czy stronnictwa jest parcie do zdobycia władzy, a po jej objęciu – realizacja własnego programu, własnych założeń i wizji. Ludowcy w Polsce stawiają sobie aktualnie skromniejsze zadanie: przekroczenie w wyborach do sejmu granicy 10% poparcia, czy, jak napisał jeden z autorów, udzielenie odpowiedzi na pytanie: „co zrobić, by PSL nie wypadło z grona partii parlamentarnych?”. Ale nie jest też tak źle, jak napisał inny autor, że podobnie jak przed stu laty ruch ludowy „znowuż znajduje się w punkcie wyjścia, na nowo musi się organizować”.

PSL ma na swym koncie zasób przemyśleń i doświadczeń, jakiego nie ma żadna inna partia działająca obecnie w Polsce. Tylko z tej skarbnicy należy umiejętnie korzystać. I znaleźć właściwe metody docierania do ogółu społeczeństwa. Od roku 1935 ideologią ruchu ludowego jest trzecia droga rozwoju – ani drapieżny kapitalizm, ani nierealny socjalizm, coś pośredniego, droga środka, z najlepszymi elementami obu systemów. Ta droga rozwoju ujęta jest obecnie w ideologii neoagrarnizmu i ekohumanizmu, rozpisana na praktyczne pojęcia i zadania w dokumentach kongresów PSL po 1990 r. Jest wcielana w życie – w warunkach koalicji, a więc pewnych ograniczeń – przez ludowych parlamentarzystów, członków rządu, samorządowców, innych pracowników i działaczy. Pod ich adresem można jednak wyrazić żal i pretensję, iż w wypowiedziach publicznych, przy licznych okazjach nie akcentują i nawet nie wspominają, że PSL kroczy czy próbuje kroczyć swą własną trzecią drogą, nie wymieniają prawie nigdy nazwy neoagrarnizm czy ekohumanizm. Dlatego nie ma ich w ogóle w obiegu publicznym, w świadomości Polaków. Znają oni takie terminy i ideologie, jak: socjaldemokracja, chadecja, liberalizm, neoliberalizm, konserwatyzm itp., ale o uszy im się nie odbiło, że PSL kieruje się neoagrarnizmem czy ekohumanizmem. Co kryje się za tymi słowami, wie tylko

pewien krąg ludzi związanych z PSL. To niedobrze służy tożsamości ruchu ludowego.

W dzisiejszych czasach, w wieku XXI, ludzie są osaczeni wieściami płynącymi z telewizji, radia, Internetu, innych podobnych mediów i nadal z gazet oraz czasopism. Mamy prezesa entuzjastę Internetu. Panuje opinia, że dostęp ludowców do mediów jest za skromny. Ci z liderów i innych działaczy PSL, którzy prezentują się w mediach, wypadają w nich na ogół nieźle. Na tle rozhisteryzowanych często partnerów z innych partii wyróżniają się opanowaniem, rzetelnością i trafnością ocen, nakłanianiem do zgody, jedności i współpracy. Wielu tym merytorycznie słusznym wypowiedziom brakuje jednak pewnego błysku i widowiskowości, ciekawych i nośnych haseł, dowcipu. I dlatego nie zapadają one w pamięć i świadomość widzów oraz słuchaczy. Obecność w mediach – to jedno. Ale mrówcza, codzienna praca w terenie, wśród ludzi – to drugie. I niezbędne. A to często zaniedbujemy.

Sprawa przekazywania i popularyzowania wiedzy o ruchu ludowym, zjednywania społeczeństwa do idei PSL – przy skromnych środkach finansowych – to szeroki temat. Nie można się jednak uchylać od jego podejmowania w gronie ludowców.

Na koniec moja krótka opinia. Należy zachować obecną nazwę: Polskie Stronnictwo Ludowe – bez żadnych dodatków. Jest to nazwa historyczna, piękna i nośna.

Summary

Eugeniusz Jabłoński – *The closest to the countryside but nationwide*

Popular movement in Poland was conceived at the peasant community and fought to defend the interests of the underprivileged peasants and the protection of the urban population who earned a living. Peasants and the countryside were the powerbase of popular movement until World War II. A similar situation was during the time of Polish People's Republic when PZPR narrowed opportunities for peasant activity for countryside and agriculture because of doctrinal reasons.

Since Congress in 1935, peasant activists have adopted Agrarianism as their ideology, the third way of development, between capitalism and socialism. However they can refer to it in practise only after 1989 when socialism in Poland was overthrown. Nowadays this ideology exists in modified forms as Neoagrarianism and Ecohumanism. The ideology of PSL requires greater dissemination in Polish community and more efficient implementation.

PSL should remain firmly stuck in the rural environment and take care not only of farmers which produce the most but all rural residents. At the same time, in accordance with program assumptions, it should quickly transform in-

to a nationwide party and appeal to a vast electorate of large and medium cities. PSL should also vigorously seek the support and votes of women and offer them places on electoral lists which guarantee a victory.

Since 1945 the popular organizations have been developing on reclaimed land along the Oder River and the Baltic. They require more support from the authorities.

Listy otwarte ludowców z emigracji do Polski z lat 1990-2007

Edytowane niżej listy otwarte ludowców na emigracji adresowane do działaczy ruchu ludowego w kraju oraz organów władzy Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1991-2007 ukazują głęboką troskę ich nadawców o losy ojczyzny. Ich autorzy to w większości emeryci, kombatanci walki o niepodległość w czasie II wojny światowej i w epoce zimnej wojny. Na uchodźstwie nie wyrzekli się oni zarówno przywiązania do Polski, jak i do ruchu ludowego. Przechowali samodzielną myśl polityczną i zagwarantowali ciągłość niezależności organizacyjnej polskiego ruchu ludowego.

W swych listach poruszają niezwykle istotne problemy polityczne, gospodarcze i społeczne. Ze zrozumiałych względów dużo miejsca poświęcają rolnictwu, wsi polskiej, ale także problemowi niemieckiemu, kwestii pojednania polsko-niemieckiego, wykupu ziemi przez obcokrajowców – w szczególności przez Niemców. Ich pytania, uwagi, krytycyzm wysuwane są w pryzmacie przemian politycznych w Europie Środkowej i Wschodniej oraz aspiracji Polski do integracji z Unią Europejską.

Choć emigracyjni ludowcy popierali ten kierunek polskiej polityki zagranicznej, uznając wejście Polski do integracji europejskiej za rację stanu, to apelowali o rozsądek, ostrożność i cierpliwość w negocjacjach akcesyjnych. Z dążeniem Polski do wejścia w struktury UE i wymogami procesów przystosowawczych łączyli rodzące się wielkie niepokoje społeczne i przeobrażenia gospodarcze w Polsce, które były skutkiem powiększającego się bezrobocia, upadku większości przedsiębiorstw. Wsuwając swe uwagi, uzasadniali je własnymi doświadczeniami z życia w państwach należących do Wspólnot Europejskich. Wspominali, że obserwowali te zmiany od początku procesów integracyjnych na zachodzie Europy i wszędzie początki jednoczenia się skutkowały zmianami w gospodarce, przemyśle, wzrostem bezrobocia, przymusem ciągłego dostosowywania się do wymogów rynku.

W kwestii rolnictwa, wskazywali, że koniecznie należy utrzymać interwencjonizm państwowy, wsparcie dla rolników, bowiem na tym właśnie opiera się Wspólna Polityka Rolna. Przestrzegali, że bezkrytyczne przyjmowanie uwag

i postulatów Unii prowadzić będzie do likwidacji większości małych i drobnych gospodarstw na rzecz tworzenia mniejszej liczby tzw. silniejszych. Przestrzegali, że prowadzić to będzie do wyludniania wsi i jej pauperyzacji. Ubolewali, że przemiany gospodarcze znowu przeprowadzane są na koszt wsi, tak jak wielokrotnie wcześniej w historii.

Ludowcy-emigranci zdeglustowani byli zbyt pasywną postawą polskich negocjatorów z Unią Europejską. Uważali, że taka uległość nie przyniesie Polsce korzyści. Dziwili się, że w Polsce panuje powszechna opinia, tak wśród polityków, jak i społeczeństwa, że po wejściu do UE skończą się problemy Polski, a zacznie okres prosperity. Tłumaczyli, że nic bardziej mylnego. Że warunki wspólnego rynku wprawdzie dają szansę na szybkie wzbogacenie się, ale tylko najsilniejszym podmiotom. Że Polacy nie są przygotowani mentalnie na nadchodzące zmiany, bowiem w Unii czeka ich tylko i wyłącznie ciężka praca, w której konkurować będą nie tylko z narodowościami państw unijnych, ale z bardzo dużą imigracją z całego świata. Uważali, że Polacy nadal rozpatrują kwestię pracy w UE poprzez pryzmat azyli politycznych udzielanych przez państwa zachodnie emigrantom z Europy Środkowej i Wschodniej, w latach pięćdziesiątych, sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, kiedy faktycznie rządy zachodnie inwestowały w to dużo środków. Ale działało się to w warunkach konfrontacji Wschodu z Zachodem, w której Zachód starał się wykazać, że jego system polityczny i gospodarczy jest znacznie lepszy. Ale, jak informowali i przestrzegali, taka polityka wobec imigrantów zakończyła się już w latach osiemdziesiątych.

Bardzo wiele miejsca i uwagi poświęcali też kwestii apologizacji Józefa Piłsudskiego i rządów sanacyjnych. Było dla nich niezrozumiałe, że można tak podchodzić do reżimu, który był odpowiedzialny za klęskę państwa we wrześniu 1939 r. Trudno im było pojąć, jak można wychwalać ludzi, którzy niszczyli demokrację w międzywojennej Polsce, po roku 1989 – w czasie, kiedy rozwój demokracji w Polsce nie tylko był jednym z kanonów polityki wewnętrznej, ale również podstawowym wymogiem Unii Europejskiej, do której Polska przecież aspirowała.

W odniesieniu do spraw organizacyjnych i wewnętrznych ruchu ludowego, emigracyjni ludowcy apelowali o jedność polityczną ludowców. Z uznaniem wspominali zjednoczenie ruchu ludowego w maju 1990 r., ale z niepokojem odbierali każdą informację o problemach wewnętrznych PSL. Zaznaczyć jednak należy, że ich ocena tych problemów wynikała nie tyle z przesłanek merytorycznych, ale właśnie organizacyjnych. Chodziło im o zachowanie siły PSL i w zasadzie krytykowali każdego, kto tę siłę osłabiał, nie analizując głębiej przyczyn merytorycznych. W ich ocenie rację miało PSL, winę ponosili rozłamowcy, secesjoniści.

Sprawą, która szczególnie bulwersowała ludowców na emigracji, była kwestia współpracy Polski z Niemcami, „tak zwanego pojednania” – jak to określali. Byli pełni obaw co do rzetelności i uczciwości Niemców w ich wspieraniu Polski w drodze do Unii Europejskiej. Uważali, że Niemcy czynią tak, dlatego że tylko w ten sposób mogą zapewnić sobie ekspansję na tereny polskie,

i przestrzegali przed tym. Po pierwsze – poprzez ekspansję gospodarczą po otwarciu rynku polskiego na Unię Europejską, po drugie – poprzez włączenie Polski do UE, pojawi się możliwość legalnego wykupu ziemi przez Niemców, a tym samym ich powrót na ich dawne ziemie. Tego obawiali się najbardziej. Ostrzegając przed tym, argumentowali, że Niemcy, którzy do tej pory wykupywali ziemię i nieruchomości w krajach Wspólnot Europejskich/Unii Europejskiej, głównie w Alzacji, Lotaryngii, ale także na Łazurowym Wybrzeżu i w Hiszpanii, nie asymilowali się z ludnością tam zamieszkującą, ale tworzyli odrębne skupiska narodowe. Proponowali więc ludowcom, aby – póki był jeszcze czas w latach dziewięćdziesiątych XX w. – Polska rozwiązała problemy z własnością ziemi i nieruchomości na tzw. Ziemiach Zachodnich (odzyskanych), przejętych po 1945 r. Wnosili także o modernizację prawa zezwalającego na wykup ziemi przez obcokrajowców tak, by utrudnić tę procedurę, oraz ostrzegali, że w tych transakcjach obcokrajowcy (w domyśle Niemcy) mogą posługiwać się oszustwem, tj. podstawianiem Polaków, którzy skupowałyby te ziemie w ich imieniu.

Wydarzenia z najnowszej historii Polski po 1989 r. potwierdziły wiele obaw wyrażanych przez ludowców z emigracji. Przede wszystkim potwierdziły się społeczne koszty transformacji gospodarczej i zbyt pospiesznego wprowadzania neoliberalnych zasad wolnorynkowych. Wydaje się jednak, że ogólnie emigracyjni ludowcy byli zbyt pesymistycznie nastawieni co do szans Polski w Unii Europejskiej, jak też i do zdolności Polaków do przystosowania się do nowej sytuacji. Aktualnie nie można jeszcze zweryfikować wszystkich tez wygłaszanych w listach otwartych, jak chociażby zagrożenia napływu Niemców, wykupu przez nich ziemi i ponownej, cichej germanizacji. Wszak do tej pory można mówić o procesach odwrotnych – tj. przyciągania Polaków przez Niemców na ziemię byłej NRD, które wkrótce po zjednoczeniu Niemiec uległy wyludnieniu.

Jak wspomniano na wstępie edytowane listy otwarte pisane były przez ludowców na emigracji, spadkobierców ludowej emigracji po 1945 r. Emigracja ta ukształtowała się w wyniku zmian po II wojnie światowej. Tworzona była przez wiejską emigrację sprzed 1939 r.; żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, którzy zdecydowali się pozostać na emigracji; jeńców i więźniów obozów koncentracyjnych, wyzwolanych przez aliantów zachodnich i tych, którym udało się przedostać do stref okupowanych przez aliantów zachodnich oraz przez tych, którym udało się wyjechać lub uciec z Polski.

Polityczne struktury ludowej emigracji przedstawiały się następująco: Bezpośrednio po wojnie na emigracji pozostała grupa Jerzego Kuncewicza, która jesienią 1944 r. odeszła od tzw. Komitetu Zagranicznego Stronnictwa Ludowego i Stanisława Mikołajczyka, tworząc Stronnictwo Ludowe „Wolność”. Formalnie ukonstytuowało się ono w 1946 r. i działało niezależnie do 1970 r., kiedy połączyło się z PSL Franciszka Wilka¹.

1 *Oświadczenie*, „Biuletyn Stronnictwa Ludowego Wolność” nr 1, V-VI 1946, Londyn, s. 1-2; J. Gmitruk, *Działalność polityczna ludowców na emigracji (1939-1989)* [w:] *Chłopi, naród, kultura*, t. 2: *Działalność polityczna ruchu ludowego*, Rzeszów 1996, s. 81-83.

Drugim chronologicznie powstałym, ale największym organizacyjnie stronnictwem ludowym było Polskie Stronnictwo Ludowe. Ukształtowało się ono dopiero po ponownym wyjeździe z kraju Stanisława Mikołajczyka na jesieni 1947 r. oraz po przybyciu na emigrację innych członków NKW i Rady Naczelnej. Objęło ono wówczas większość środowiska ludowego na emigracji, w tym wszystkie koła PSL, jakie powstały od 1945 r. na terenie Francji (wcześniej koła te uznawały zwierzchność PSL Mikołajczyka w Polsce). W tej sytuacji niewiele miejsca pozostawało dla SL „Wolność”², a PSL mogło być największą i najbardziej liczącą się politycznie organizacją polskiej powojennej emigracji. Jednakże wkrótce zaczęło się dzielić. Już na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych doszło do konfliktu pomiędzy Stefanem Korbońskim i Kazimierzem Bagińskim a Stanisławem Mikołajczykiem i resztą NKW na tle zasad współpracy PSL z emigracją londyńską. Wynikiem sporu było wydalenie Stefana Korbońskiego i Kazimierza Bagińskiego z PSL. Utworzyli oni w 1951 r. Polskie Stronnictwo Ludowe – Odłom Jedności Narodowej³. Stronnictwo to, pomimo przynależności do organów politycznych emigracji w Londynie, nie odgrywało większej roli politycznej i organizacyjnej. Kolejny rozłam miał miejsce w 1954 r., gdy grupa członków NKW ze Stanisławem Bańczykiem poróżniła się z Mikołajczykiem i utworzyła tzw. Komitet Zagraniczny PSL (od 1956 r. Tymczasowa Rada Naczelna PSL). W latach pięćdziesiątych wyłoniła się jeszcze jedna grupa PSL – kierowana przez Władysława Zarembe⁴. W latach sześćdziesiątych podjęte zostały rozmowy w sprawie jednoczenia ruchu ludowego na emigracji. Udało się tego dokonać w 1968 r. Przez krótki czas na emigracji znów funkcjonowały tylko dwie partie: SL „Wolność” i PSL. A w 1970 r., jak już wspomniano, SL „Wolność” połączyło się z PSL. Jednakże niemal w tym samym czasie doszło do ponownego rozbięcia PSL. Wytworzyły się dwie grupy – londyńska z Franciszkiem Wilkiem i brukselsko-waszyngtońska ze Stanisławem Bańczykiem, Józefem Rzemieniewskim, Tadeuszem Chciukiem-Celtem i Anną Chorążyną. I taki podział utrzymał się już do przełomu 1989 r.⁵

- 2 Do tej pory nie ukazało się pełne opracowanie Polskiego Stronnictwa Ludowego na emigracji (na uchodźstwie) kierowanego przez Stanisława Mikołajczyka. Sporządzono natomiast kilka niepełnych opracowań, zob. m.in.: R. Turkowski, *Ludowcy polscy na emigracji (1947-1968)* [w:] *Polski ruch ludowy na emigracji (1944-1954). Dokumenty i materiały*, cz. I, nota wydawnicza, wprowadzenie, oprac. i wybór R. Turkowski, Kielce 2005, s. 27-76; A. Chodubski, *Polskie Stronnictwo Ludowe na emigracji po II wojnie światowej* [w:] *Dzieje partii i stronnictw chłopskich w Europie*, t. 2: *W podzielonej Europie*, pod red. komitetu, Pułtusk – Warszawa 2007, s. 75-88.
- 3 P. Stanek, *Polskie Stronnictwo Ludowe – Odłom Jedności Narodowej* [w:] *Chłopskie partie polityczne z Europy Środkowo-Wschodniej na emigracji 1945-1989*, pod red. A. Indraszczyka, Warszawa 2009, s. 67-85.
- 4 Zob. R. Turkowski, *Polski ruch ludowy na emigracji po II wojnie światowej* [w:] *Dzieje partii i stronnictw chłopskich...*, s. 58-61.
- 5 *Zjednoczenie Stronnictwa Ludowego „Wolność” i PSL*, „Jutro Polski” nr 5, 29 III 1970; R. Turkowski, *Działalność organizacyjno-programowa ludowców na uchodźstwie (1954-1975)* [w:] *Polski ruch ludowy na emigracji (1954-1968). Dokumenty i materiały*, cz. II, wstęp, wprowadzenie, oprac. i wybór R. Turkowski, Kielce 2006, s. 60-65.

Nie rozpatrując tu szczegółów sporów, należy stwierdzić, że przyczyną pluralizacji były: podejście do tzw. legalizacji władzy ciągłości państwa polskiego – czyli stosunek do konstytucji kwietniowej; różne zapatrywania na problem jednoczenia politycznego polskiej emigracji (bardzo mocno związany z poprzednim) oraz konflikty personalne wewnątrz ruchu ludowego.

Poza stronnictwami utworzono także na emigracji Polską Akademię Młodzieży Ludową „Wici”. Organizacja ta nawiązywała do dwóch przedwojennych młodzieżowych związków: Polskiej Akademickiej Młodzieży Ludowej i Związku Młodzieży Wiejskiej Rzeczypospolitej Polskiej (potocznie nazywanym od nazwy organu prasowego „Wici”). W Stanach Zjednoczonych działał natomiast Związek Przyjaciół Wsi Polskiej w Ameryce, który przez emigracyjnych ludowców traktowany był jako część PSL, choć formalnie pozostawał organizacyjnie niezależny⁶.

Sygnatariusze listów otwartych wywodzili się w większości z PSL Mikołajczyka, a potem z grupy waszyngtońsko-brukselskiej, w mniejszej części z grupy londyńskiej Franciszka Wilka. Byli to: z Francji: Stanisław Bartnik, Marian Blicharz, Jan Boroń, Janusz Borowczak, Krzysztof Borowczak, Mieczysław Chyliński, Bożena Dakowska, Ludomir Dakowski, Stefan Grądzik, Michał Kaleta, Jan Kieparza, Wiktor Kurek, Gracjan Markiewicz, Czesław Nawrocki, Adam Ragan, Bolesław Ragan, Janusz Różański, Marcei Stachulec, Tomasz Szłozek, Józef Tutak, Antoni Tyczyński; z Anglii: Władysław E. Szkoda; z Belgii: Zbigniew Bardo, Henryk Okólski; z Holandii: Marian Jamrozik; ze Szwecji: Janusz Zwoliński.

Inicjatorami i redaktorami listów byli Janusz Borowczak, Marcei Stachulec, Ludomir Dakowski, a także w mniejszym zakresie Henryk Okólski. Warto w kilku zdaniach przedstawić ich działalność społeczno-polityczną.

Janusz Borowczak (1921-1998) – socjolog, polityk, działacz ludowy. Po zakończeniu II wojny światowej został milicjantem na posterunku miejskim MO we Wschowie (1945/1946-1947). Po zwolnieniu ze służby, czego powodem było sympatyzowanie z PSL, pracował w Spółdzielni „Rolnik” w Wijewie (1947-1948). W tym czasie zorganizował Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej we Wschowie, którego był prezesem. Zagrożony aresztowaniem w 1948 r. uciekł z kraju. Na emigracji wstąpił do PSL we Francji, działał w Kole PSL w Argenteuil, którego był członkiem władz. W latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych był jednym z głównych działaczy ludowych w ruchu młodzieżowym, tak ludowym, jak i ogólnie emigracyjnym i międzynarodowym. Był jednym z organizatorów Związku Polskiej Młodzieży Ludowej „Wici” i jego długoletnim

6 Związek Przyjaciół Wsi Polskiej w Ameryce powstał w 1951 r. z przekształcenia działającego od czasów wojny Związku Ludowców – Przyjaciół Wsi Polskiej. Ten związek z kolei powstał na bazie utworzonego w 1925 r. w Chicago Koła Ludowego. Do 1951 r. terenem działalności Związku Ludowego był stan Illinois, chociaż należało do niego wielu członków spoza tego stanu. Dopiero po przekształceniu Związku Ludowego w ZPWP w Ameryce rozszerzono jego działalność na inne stany. Piotr Puklacki, *Życie i działalność Feliksa Rembiałkowskiego – wybitnego działacza polonijnego w Stanach Zjednoczonych Ameryki*, praca magisterska napisana w Zakładzie Historii Najnowszej Powszechnej i Dziejów Migracji pod kierunkiem naukowym dr. hab. Adama Sudoła, prof. ndzw. UKW, Bydgoszcz 2009, s. 71-73.

prezesem Zarządu Głównego (1957-1967) oraz kierownikiem europejskiego biura ZPML w Paryżu. Jako działacz młodzieżowy był członkiem emigracyjnej organizacji Federaliści Europy Środkowej (ang. Central European Federalists, CEF) oraz innych międzynarodowych organizacji młodzieżowych, działających na rzecz zjednoczenia Europy, m.in. był delegatem CEF przy Europejskiej Młodzieży Federalnej (Jeunesse Europeenne Federaliste). Po przejściu na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych w szeregi „dorosłego” nurtu ludowego, od 1975 r. był członkiem ZG PSL we Francji, w którym pełnił funkcję sekretarza. Jako jeden z aktywniejszych działaczy był także korespondentem „Narodowca” i „Jutra Polski”. Janusz Borowczak był także czynnym członkiem władz naczelnych PSL na emigracji, od 1975 r. pełnił funkcję sekretarza RN PSL⁷.

Ludomir Dakowski (ur. 1929) – z zawodu był elektrykiem, pracował w Zakładach Schneidera. Jako działacz polonijny związał się z PSL na emigracji, kierowanym przez Stanisława Mikołajczyka. Mieszkał i działał w Le Creusot, gdzie był od 1954 r. długoletnim prezesem Koła PSL. Aktywnie uczestniczył w działalności V Okręgu PSL we Francji Montceau-les-Mines, do którego należało Koło PSL w Le Creusot. W 1963 r. został wiceprezesem ZG tego okręgu, a od 1965 r. był jego prezesem. W latach siedemdziesiątych wszedł do ZG PSL we Francji, był wiceprezesem, a po odejściu Marcelego Stachulca, od 1998 r. prezesem ZG PSL we Francji. Dakowski był także członkiem władz naczelnych PSL na emigracji; W latach 1959-1968 – członkiem Głównego Sądu Partyjnego, od 1975 r. – członkiem Rady Naczelnej⁸.

Marceli Stachulec (?-1998) – był jednym z najstarszych działaczy ludowych we Francji i jednocześnie jednym z najbardziej znanych i popularnych, należał do grona organizatorów PSL we Francji po 1945 r. Z ruchem ludowym związał się on w Polsce, jak wspominał – od dziecka. W rodzinnej okolicy organizował koła „Wici”, a w swej miejscowości był prezesem koła „Wici”. Później wszedł do Stronnictwa Ludowego, został skarbnikiem Zarządu Powia-

7 Zob. *Polski ruch ludowy na emigracji...*, t. III, s. 87, 98, 174; Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego (MHPRL), Dokumenty, korespondencja PSL na emigracji, m.in. sygn.: AN-7149, AN-7172, AN-7204, AN-7209/1-2, AN-7215, AN-7216, AN-7217, AN-7358, AN-7455, AN-7689, AN-8780, 5637, 6181, 6368, 12683/2; Archiwum Zakładu Historii Ruchu Ludowego (AZHRL), Archiwum Polskiego Stronnictwa Ludowego na Uchodźstwie (APSLU), sygn. 347 [sygnatura tymczasowa], Grupa Polska Środkowo Europejskich Federalistów, Pismo A.J. Cydzika, sekretarza generalnego CEF do ministra J. Starzewskiego Egzekutywy Rady Jedności Narodowej w Londynie, Londyn, 26 I 1971 r., b. pag.; *General Delegates*, „European Press. Bulletin of CEFYM”, March 1959, b. pag.; *Council of CEF*, „European Press. Bulletin of CEF & CEFYM” [July 1963], b. pag.; *Central European Federalists*, „European Press”, September – October-November 1964, s. 27; *Central European Federalists*, „European Press”, June – July – August 1965, s. 27; *Central European Federalists*, tamże, October – November – December 1966, s. 31; *Central European Federalists*, tamże, April – May – June 1967, s. 31; *Central European Federalists*, tamże, Summer 1975, s. 31.

8 Zob. L. Dakowski, *Wspomnienia ludowca z Francji*, „Zeszyty Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego” 1994, nr 8, s. 216-223; A. Indraszczyk, *V Okręg PSL we Francji Montceau-les-Mines. Zarys historii okręgu w latach 1947-1974*, „Rocznik Historyczny Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego” 2002, nr 18, s. 93-95; *Polski ruch ludowy na emigracji...*, t. II, s. 54, 194; MHPRL, Dokumenty i korespondencja PSL na emigracji, m.in. sygn.: AN-7274, AN-7315, AN-7358, AN-8219, AN-8780, AN-10853/1-2, 8419, 12683/1-2, 13555/1-5.

towego SL w Wieluniu. Za czynny udział w pracy organizacyjnej SL był kilkakrotnie aresztowany. W 1936 r. zdecydował się na emigrację i wyjechał do Francji. Po przegranej wojnie obronnej we wrześniu 1939 r. zaciągnął się do organizowanej armii polskiej we Francji. W czasie działań wojennych dostał się do niewoli. Dwukrotnie razem z kolegami podejmował próby uciezki, obie nieudane. Był za nie skazywany na kilkudniowe pobyty w celach oraz pracę w kompaniach karnych. Odbiło się to bardzo na jego zdrowiu.

Po zakończeniu wojny Stachulec nawiązał kontakty z ludowcami, m.in. z Aleksandrem Ładosiem, Janem Parafiniakiem, Janem Małęczyńskim i włączył się w organizowanie PSL we Francji. W czerwcu 1946 r. wszedł do Komitetu Organizacyjnego PSL i miał się zajmować akcją w departamencie Cote d'Or. Próbował także organizować struktury Stronnictwa w departamencie Charne, ale bez skutku. Później był członkiem Zarządu Głównego PSL we Francji (do 1954 r.), w latach 1947-1948 pełnił funkcję wiceprezesa. W 1951 r. został wyznaczony na gospodarza Ośrodka Pracy Ludowej im. Wincentego Witosa, jednocześnie wchodził w skład Zarządu Tymczasowego Stowarzyszenia Pracy Ludowej. Zadaniem Stowarzyszenia miało być utworzenie naukowych i zawodowych instytucji zajmujących się krzewieniem wiedzy agrarnej. Inicjatywa ta w 1953 r. została jednakże zarzucona z powodu braku środków materialnych. Osobiście dla Marceliego Stachulca była to decyzja katastrofalna, bowiem poświęcił on dużo czasu i własnych funduszy na porządkowanie zakupionej na siedzibę Ośrodka posesji. Po tych doświadczeniach do aktywniejszej pracy w ruchu ludowym powrócił dopiero kilkanaście lat później. Od lat siedemdziesiątych ponownie stał się jednym z aktywniejszych działaczy. W 1975 r. został wybrany na I wiceprezesa ZG PSL we Francji. W tym też roku został członkiem prezydium Rady Naczelnej PSL – grupy Stanisława Bańczyka, a w 1980 r. został II zastępcą przewodniczącego RN. W latach 1995-1998 był prezesem PSL we Francji. Ze względu na zły stan zdrowia Stachulec już w 1997 r. przestał czynnie uczestniczyć w działalności PSL, jego obowiązki przejął wiceprezes Ludomir Dakowski, który w tym też roku został prezesem ZG PSL we Francji. Marceli Stachulec zmarł 9 kwietnia 1998 r.⁹

Janusz Zwoliński (1915-?) – inżynier chemik, polityk i działacz ludowy. Studiował w Politechnice Warszawskiej i Uniwersytecie Warszawskim. W czasie wojny był żołnierzem Armii Krajowej, zajmował się m.in. kolportażem prasy konspiracyjnej. Po powstaniu warszawskim pracował w obozie-szpitalu w Pruszkowie (1944), skąd został wywieziony do Niemiec. Po wojnie mieszkał w Danii (1946), następnie w Szwecji (1946-1948), ponownie w Danii (1948-1965) i później w Szwecji. Pracował w przemyśle farb i lakierów. Na emigracji przyłączył się do PSL, był członkiem stronnictwa w Szwecji. Należał do aktywniejszych działaczy, współpracujących z prof. Stanisławem Kotem

9 MHPRL, Dokumenty, korespondencja PSL na emigracji, m.in. sygn.: MHPRL/AN-7172, AN-7204, AN-7209/1-2, AN-7358, AN-7689, AN-8527, MHPRL 6181, 6431, 6687, 11479, 12575, 12683/2, 14699/1; zapis relacji telefonicznej Ludomira Dakowskiego z 16 XII 2012 r. w posiadaniu autora.

oraz głównymi działaczami we Francji, Belgii i Anglii, był przedstawicielem NKW PSL na Skandynawię. Jego aktywność spowodowała, że został wybrany członkiem RN PSL (1959-1968), NKW PSL (1963-1989). Niezmiennie opowiadał się po stronie polityki Stanisława Mikołajczyka. Był przeciwny „prolon-dyńskiej” polityce grupy Franciszka Wilka, pozostał przy grupie brukselsko-waszyngtońskiej Stanisława Bańczyka, Hanny Chorążyny. W latach 1975-1989 był skarbnikiem NKW PSL. W 1989 r. był reprezentantem emigracyjnego PSL podczas II Kongresu PSL (wilanowskiego) w Warszawie (1989)¹⁰.

Prezentowane poniżej listy przechowywane są w zbiorach Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego. Są to kopie i odpisy listów sporządzone przez autorów. Zostały przekazane w darze od: Arkadiusza Kołodziejczyka (sygn. MHPRL/AN-5896) – historyka i badacza dziejów ruchu ludowego; Janusza Borowczaka (sygn. MHPRL/AN-1792) – działacza PSL na emigracji; Ewy Chciuk-Celt (sygn. MHPRL/AN-5673, 4569, 5675, 5674, 5803, 5804) – wdowy po Tadeuszu Chciuku-Celcie, działaczu PSL na emigracji; Janusza Gmitruka (sygn. MHPRL/AN-4819) – dyrektora MHPRL; Ludomira Dakowskiego (sygn. MHPRL/AN-8768, 8729, 8730) – działacza PSL na emigracji, prezesa ZG PSL we Francji¹¹.

Przy opracowaniu tekstów wszelką ingerencję ograniczono do minimum. Usunięto oczywiste pomyłki i błędy, skorygowano błędy gramatyczne, pisownię i interpunkcję, ale poprawki miały tylko charakter kosmetyczny. Pozostawiono autentyczny styl i zwroty charakterystyczne dla autorów korespondencji.

Arkadiusz Indraszczyk

Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego
Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach

10 *Polski ruch ludowy na emigracji...*, t. III, s. 293-294; MHPRL, Dokumenty, korespondencja PSL na emigracji, m.in. sygn.: MHPRL/AN-48-43, AN-7358, MHPRL 1706, 10755, 10756, 11311.

11 MHPRL, Protokoły Komisji Kwalifikacji i Wyceny nr 2/95 z 23 I 1995 r., 20/2003 z 29 XII 2003 r., 10/2005 z 8 IX 2005 r., 1/2009 z 5 I 2009 r.

LISTY

1.

Pan Prezydent RzP
Lech WAŁĘSA
Warszawa – Polska

List otwarty

Obfitująca w sensacje „Gazeta Wyborcza” z dnia 12 ub. m. podała w nr 36 bez komentarza wieść, że zamierza Pan przenieść się do Pałacu Namiestnikowskiego, opuszczony Belweder obracając m.in. na „muzeum marszałka”.

Stulecie obficie obrodziło nas marszałkami: Spychalski, Rokossowski, Żymierski, Zdrojewski, Piłsudski, Foch, którego zwycięstwo w Wielkiej Wojnie przyniosło Polsce zmartwychwstanie. Nie jemu jednak ma być muzeum poświęcone, ale temu przedostatniemu. Z jego kultem nosi się Pan nie od wczoraj. Dawno temu tu. telewizja pokazywała Jego mieszkanie – jeszcze „solidarnościowe” – z Piłsudskim wiszącym na ścianie. Wielu emigrantom to się nie podobało. Dlatego dostał Pan 17 października 1981 r. – w paryskim hotelu swego przebywania – list, którego nie pokwitował z odbioru. Autor wniosku z powyższego nie wyciągnął, dalszego biegu nie nadając. Widać, że źle zrobił, ale działo się to 10 lat temu i robiło drugorzędne wrażenie: nie był Pan władzą, przed którą tyłu nas uszło i nie odpowiadał Pan za tułaczkę w poszukiwaniu chleba, którego niedostatek w kraju odczuwało tysiące jego... producentów!

Dzisiaj sprawy posuwały się daleko dalej. Uważamy, że co uchodziło elektrykowi, nie uprawnia żadną miarą człowieka, formalnie wybranego Prezydentem, choćby tylko większością głosującej mniejszości. Rozumiemy: pewny swego znaczenia nie chciał Pan dać się przesunąć na zaszczytne choćby uboczne, z należnymi „taranowi komunizmu” honorami ludności, w seraju Nobla. Jaki tego doraźny skutek? „Taran-taranem” komunistycznej hydrze łbów nie urwał za jednym zamachem. Naród, bezczelnie okradany przez tych „spod grubej kreski”, wegetuje zebrząc u możliwych świata, nikomu tym zaszczytów nie przynosząc, tym bardziej że Moźni hardo stawiają nieprzejezdny warunek: demokracja: syrenim zapewnieniom o jej istnieniu w Polsce wiary nie dając!

Czy może być inaczej? – skoro kult niedobrej, a powszechnie znanej „piłsudczyzny”, z jej dyktaturą pułkowników – bo nie tylko o osobę, sumiastą, szabłą machającą narodom świata w genewskiej siedzibie Ligi, idzie, ale o związane z nią pojęcia – panoszy się na każdym kroku, nachalnie rzucając się w oczy, gdzie się da. Nie tylko na zaszczytnych kwaterach cmentarzy, ale w mass media: publikacjach, wydawnictwach i zszedł tak nisko, że czyta się go z tabli-

czek łasków i uliczek. W dziele propagandy nowo rządzący w niczym nie ustępują ledwo co „wybyłym”, celując w dodatku zdając egzamin i znajomości pryncypiów pewnego... Goebbelsa.

Czy ma Pan rację pozwalając podobnej technice krzawić się bezkarnie? Nie spodziewa się reperkusji?

Co Pan wie z autopsji o międzywojennej Polsce, skoro urodził się w 4 lata po Jej zgonie, 8 po Piłsudskim? Wątpimy czy miał Pan czasu nadmiar na studia historyczne, lub ochotę na „Pamiętniki” W. Witosy (swego rodzaju vademecum ówczesnego zrozumienia racji stanu). Zachęcaliśmy Go do tej lektury 10 grudnia 1990 r. śląc powyborcze gratulacje. Gdyby to miało miejsce, zechciałby Pan niewątpliwie zobaczyć osobiście wierzchosławickie warunki, w jakich ten siermiężny, ale trzykrotny, premier najtrudniejszych czasów odrodzenia się Państwa nie wstydził się przyjmować dystyngowanych dostojników zagranicznych. Że bywało to także w ogrodowej altance, godności narodowej w niczym nie uwłaczało i może przekonałby Go do zaniechania wyrzucania miliardów (mówią: 47 tylko w 1992 r.) na adaptację Pałacu, dopiero 40 lat temu odrestaurowanego (czyżby Cyrankiewicz tak go zanieczyścił?). Ponoć kasę państwową – po ostatnich wypłatach miliardów milionowych diet poselskich – nie stać nawet na wypłatę 4500 rent groszowych emerytom osiadłym za granicą!

Wracając do tematu, z naciskiem podkreślamy, że mordując w maju 1926 r. tysiącem ofiar młodą demokrację – najpiękniejsza forma stosunków, ale jakżeż trudna w rządzeniu – dokonał Piłsudski niewybaczalnej zbrodni. Władza, na której tak mu zależało – i jego klice Prystorów – była mu podsuwana i ofiarowywana. On jej nie chciał, bo bazowała się na Konstytucji, którą miał w najniższym poważaniu. Gwałtem przyjęta władza, w gwałtach nie ustawała. Znikali bez śladu ludzie, jak gen. Zagórski; szef sztabu „Cudu nad Wisłą”, gen. Rozwadowski, umiera wkrótce po więziennym maltretowaniu go w Wilnie; Korfanty, przywódca powstań śląskich, truty arsenikiem, tylko dlatego wyszedł z więzienia, by skonać u siebie. Poniewierano czołowych działaczy partii ludowej i socjalistycznej: Witos, dr Kiernik, Bagiński, dr Putek, Lieberman, dr Pragier, Barlicki, Ciołkosz, Dubois i in. Trzaskając za nimi wrotami pana kostkowej (Biernacki, żandarm legionowy) brzeskiej twierdzy, w której bito i szyskanowano. W obozie koncentracyjnym Berezyna Kartuskiej maltretowano – po grotesce procesów – przeciwników „Sanacji”, „Ozonu”, „Strzelca” (mgr N. Wiatr) i setki innych. Wieś doprowadzona do nędzy broni się strajkami rolnymi, do których uczestników strzela się bez pardonu. Apoteozę stosunków i wydarzeń zamyka rozkaz „naczelnego wodza” – maszerować na agonizującą wraz z Hitlerem Czechosłowację. Wolny świat długo nam tego nie wybacza. Bezwinny, zdradzony przez najwyższych zwierzchników, Naród, napojony wstydem obłądnej polityki Piłsudskiego i jego następców, nie wzbudzał sympatii mimo największych mąk okupacyjnych. A naczelny „wódz” Śmigły – śmignął już 17 września 1939 r. do Rumunii, opuszczając walczący Naród i armię.

Oto czemu i komu czapkuję się pod Pańską egidą!

Wzywamy Go przeto, aby pohamował tę kaprałską unізoność dla przyszłości, ciągle czekającej swego „Sądu ostatecznego”. Zbrodnie bowiem mogły otrzymać moratorium, ale na czas po temu niestosowny. Ulec przedawnieniu – nigdy! I tym bardziej, że jest ich niewyczerpana litania na każdym poziomie życia społecznego. Świeżo nowosądecka prokuratura umorzyła śledztwo 2 DS. 1554/91 w sprawie bratobójczego mordu śp. K. Wątróbskiego w dn. 22 października 1944. Nie uzyskiwała zgody, jak czyta się w uzasadnieniu: „Szefa Urzędu Ochrony Państwa w Warszawie”. Państwa, które Pan reprezentuje!

Zastanawiając się, skąd mogło dojść do obłądnego kultu pogrobowego Piłsudskiego, dwie tylko znajdujemy ewentualności. Priomo: żyją jeszcze ci, którzy kariery i wyróżniającą stopę życiową zawdzięczali „piłsudczyźnie”. Sekundo: symptomatyczna, wprost atawistyczna, nienawiść do „rosyjskiego” odpowiada powszechnym nastrojom społeczeństwa, cierpiącego komunizm, przy niesionym nam ze wschodu. Nie mając lepszego, a równego swoim przekonaniom, symbolu onej nienawiści, upatrzyła go w Piłsudskim, o nim samym nie chcąc wiedzieć!

Z tym uproszczeniem i ubóstwem myślowym musi się za wszelką cenę skończyć. Winny komunizmowi Związek Radziecki, a nie Rosja, agonizuje, jak na to zasłużył. Polsce nagle przyszło sąsiadować z Ukrainą, Białorusią, Litwą i Rosją (Królewiec). Logika, czysty wręcz interes, nakazują jak najszybciej ułożyć z nimi stosunki braterskiego zrozumienia, współpracy, a także pomocy! Tam także komunizm cierpiało miliony ludzi, cierpi dzisiaj trudną, jeśli nie trudniejszą od naszej, fazę przejściową. W takich chwilach „dwa razy daje, kto szybko daje”, choćby wyciągając dłoń serdeczną, otwierając serca dla niedoli tych zza Bugu, Dniepru, Wołgi. Taką postawą i podejściem można będzie spodziewać się trwałych osiągnięć na dziś i na przyszłość!

Oto, czego życzymy Pana polityce, Panie Prezydencie!

W Paryżu 19 marca 1992

Zbigniew Popowicz-Warta – Za środowisko BCh

Antoni Tyczyński – Senior „WICI”

Jan Boroń – PSL

Za zgodność
Janusz Borowczak
Sekretarz

Sekretariat PSL 45, rue de Rethondes
95100 Argenteuil FRANCE

Źródło: MHPRL, sygn. MHPRL/AN-5896.

2.

POLSKIE STRONNICTWO LUDOWE WE FRANCJI

45, rue de Rethondes
95100 ARGENTEUIL-FRANCE
Fax: 39-98-85-40
tel.: 1-39-98-92-05

Argenteuil, maj 1994 r.

2 List otwarty
do prezesa PSL
Waldemara PAWLAKA
i Jego Przyjaciół

Na pierwszy nasz list do premiera RP i prezesa PSL oraz Jego Przyjaciół przysły odpowiedzi od posłów, prezesów wojewódzkich PSL, oraz działaczy gminnych. Ich treść, łączy nas we wspólnych dążeniach.

Z wielkim zainteresowaniem przyjęliśmy zawiadomienie o przybyciu do Paryża wicemarszałka Sejmu, Przewodniczącego Rady Naczelnej PSL Pana Józefa ZYCHA. Przebywał w stolicy od 22-26 marca br. Krótkie rozmowy – za krótkie – odbyły się w atmosferze przyjaźni ludowej. Ostatnia, korzystając z uprzejmości Pana Leszka TAIKO, dyrektora Biblioteki Polskiej, odbyła się w jej starych historycznych murach. Nasz Gość, zostawił po sobie dodatnie wspomnienie. Szkoda, że nie miał dla nas więcej czasu. Liczymy, na obiecaną przyszłość.

W dniu Jego wyjazdu, nadszedł z opóźnieniem list z Gabinetu Rady Ministrów, z odpowiedzią na nasz List otwarty z lutego br. Uprzejma, krótka jego treść składa nam uznanie-pochwałę. Zdziwił nas, bo wolelibyśmy list innej treści. Przesadzając trochę, tzw. kadzenie – to nie dla nas. Bo myśmy nigdy nie mieli, nie mamy i mieć nie będziemy nic do zyskania-stracenia. To, co robiliśmy, robimy i jeszcze będziemy robić – jest dążeniem realizowania naszej wspólnej IDEI ludowej.

Uważając się za część składową Ruchu Ludowego – tego nam nikt nie zabroni – od pierwszych dni powrotu do nas Stanisława MIKOŁAJCZYKA, my, wówczas młodzi działacze PSL-WICI, podjęliśmy skuteczną walkę naszego Przywódcy przeciw komunizmowi, wszędzie, gdzie próbował opanować strukturę zorganizowanej emigracji.

Byliśmy Waszym wolnym głosem wtedy, gdy komunizm dławił PSL i wepchnął go w ZSL, satelity PRL w służbie Związku Sowieckiego. Wtedy Wasi Ojcowie, ci, którzy upomnieli się o wolność myślenia w służbie wolnej Polski, byli mordowani, a w najlepszym dla nich wypadku gnębieni i torturowani w więzieniach. Dla przykładu, spośród wielu, jest śp. dr Tadeusz NOWAK z Pozna-

nia. Więziony, torturowany i nieugięty. Z wielkim uznaniem, zegnaliście Go w tych miesiącach nad mogiłą. Przystępując do Was, stał się jednocześnie chlubnym, niezłomnym sztandarem Ruchu Ludowego. Pamiętamy o Jego dążeniach i nigdy nie zdradzonej IDEI, której służył.

O chłopach-rolnikach polskich mówiło się i jeszcze można słyszeć, że „żywią i bronią”. Powiedzenie to służyć ma uznaniu dla ich ofiarności, pracowitości. Można i przyjąć jako pochlebstwo. Lecz jedno i drugie usypia. Może i znaczyć – żyjcie sobie tak dalej, bo do tego jesteście nam potrzebni.

Stawiamy pytanie: w której warstwie społecznej państwa polskiego jest najwięcej ludzi najmniej zarabiających, a jednocześnie najlicznych bezrobotnych? Takie same pytanie: gdzie jest najwięcej bezrobocia ukrytego? Dla każdego, który ma otwarte oczy, widzi, że na wsi, w małych miasteczkach i średnich. Dlaczego? Dlatego że ludność ta jest pochodzenia chłopskiego. W dalekiej przeszłości była spychana, w obecnej ponownie się ją zaczyna, w wyniku czego nie mogła wspinać się po drabinie społecznej na wyższe szczeble. Żywcie i brońcie i „do gnoju”, jak jeszcze, nie minął rok od krzyczącego pochodu, czczącego Święto 11 listopada. Tacy „lepsi Polacy” nam, gorszym, wyznaczają rolę. Naszych przodków, zniewalniano do tego, a nas, u schyłku XX wieku – też zamierza [się] do tego przyzwyczaić. Dzięki tym zamiarom dowiadujemy się o zacofaniu pewnych warstw, stale żyjących poglądami przeszłości. Zapomnieli oni i czy nie widzą, że Ruch Ludowy – to 100-letnia partia polityczna, walcząca nie tylko o wolność Polski, ale i sprawiedliwość ludzką-narodową. „Do gnoju Pawlak”, jest obelgą dla nas, ludowców! Nie tylko tych, co Go popierają – ale i tych, co Go nie uznają. Ruch ludowy jest jeden. Przeżyje i tę obelgę! Ona nas wzmocni w wysiłku o godność polskiego chłopca!

Nasz długoletni pobyt na emigracji, spowodował, że staliśmy się, tzw. wolnymi obserwatorami. Będąc Polakami-ludowcami, żyjemy narodowymi przemianami. Mogąc Was odwiedzać od kilku lat, widzimy, że jesteście dobrze zorganizowani w strukturach centralnych, wojewódzkich i gminnych. Widzimy również wewnętrzną rywalizację. Ta, dopóki nie jest szkodliwą – to jest konieczną. Lecz znamy również Wasz teren, dzięki któremu Wy możecie istnieć. Członkowie, zrzeszeni w licznych kołach, są obecnie zawiedzeni, a wyjątki – wyjątki są. A o tych, w większości wielokrotnej nie zrzeszonych – lepiej nie mówmy. Jedni i drudzy, codziennymi trudnościami, za długo trwającymi, nie widzą perspektyw pewniejszego jutra. Zauważyliśmy, że tak jak my nie macie silniejszego zaplecza w młodzieżowym „narybku”.

Będąc logicznym w naszym rozumowaniu, mówimy, że byliśmy w czasie terroru, a później w ucisku komunistycznym, Waszym wolnym głosem – a zawsze jesteśmy gałęzią pnia, który czerpał, czerpie i nadal będzie, żywotne soki z polskiej gleby, uważamy, że gałąź drzewa może uschnąć – lecz pień nie! Strzeżcie go, by był zdrowy, silny i owocował i takim pozostał po Was, dla przyszłych pokoleń.

Nie jesteśmy zwolennikami hałaśliwej, gwałtownej i oszukańczej prywatyzacji. Polska nie może dążyć do szybkiej całkowitej prywatyzacji wszystkich przedsiębiorstw. Tak samo, mimo za wielkiej ilości nieprodukcyjnych gospodarstw rolnych – nie można ich likwidować. Kto i gdzie da tym ludziom pracę? Państwa zachodnie? Już teraz, wypełnione są setkami tysięcy naszej młodzieży i starszych w sile wieku, szukających pracy. A jej nie znajdują. Na „czarno” pracują tylko nieliczni i to najmowani do najgorszych i najmniej płatnych prac, której nie podejmą się „tubylcy”. A reszta? Marnuje się, żebrze, Pewna część ich – rozpija się, pozostawiając wstyd wszystkim. My ich tu widzimy na co dzień. Inni, gnieźdzą się w niedostatku po 5-8 w jednym pokoju, często w zaułkach i norach wielkich miast, z nadzieją, na lepszą przyszłość. I na taką „przyszłość” tutaj, u nas, mają czekać nowe setki tysięcy – miliony następnych? Ci wielcy reformatorzy, nowi „uszcześliwiacze” z dobrymi pensjami i przywilejami niech przybędą tutaj, pożyją w warunkach „uszcześliwionych” przez nich. Zrozumieją problem – i wyleczeni zostaną przez swoje „dobre pomysły”, mające służyć innym. Młodych, silnych ludzi potrzebuje Polska, tak zaniedbana w wielu dziedzinach.

Rażącym jest dla nas postępowanie tyłu partyjek, partii. Każda ważna – ważniejsza od drugiej. Ich „wodzowie”, zarówno żeńscy, jak i męscy, próbują dominować innych. A zaślepieni w swej „racji”, nie umieją pracować, zwyczajnie, codziennie, „w pocie czoła” na długi dystans. Z tego wynika, że nie wiedzą, że członkowie wybierają ich nie po to, by byli szumnie reprezentowani – lecz po to, by oddawali swe siły dla rozwoju ogółu. Widzimy w tym „prześcigananiu” się więcej osobistych ambicji i pragnienia korzyści – niż skutecznej pracy dla państwa.

Rażącym jest postępowanie – między innymi – panów: Adama Michnika, Aleksandra Kwaśniewskiego, Lecha Wałęsy. Dlaczego?

Pierwszemu stawiamy pytanie, dlaczego nie nosi nazwiska swego ojca – czy są powody ukrywania go? W wydawanej „Gazecie Wyborczej” jest wszystko pomieszane. Czy taki jest jej cel? Z takim wewnętrznym bałaganem „nauczyciela” nie mamy zamiaru korzystać z dawanych nam lekcji o prawdzie, sprawiedliwości, demokracji, patriotyzmie. Człowieku, „nauczycielu”, radzimy jednego – zrób swój wewnętrzny porządek u siebie we własnym sumieniu, duszy, jeśli w to wierzysz.

Drugi, ze znaną już teraz miną, wypowiadającą „przepraszam”, zaczyna być śmiesznym. Radzimy mu, niech szczerze, po męsku, odetnie się od swoich „kumpłi” z przeszłością – czerwoną, i przyczyni się, do pociągnięcia do odpowiedzialności nie tylko morderców z UB, lecz i tych, na których utrzymaniu oni byli. A ci byli na najwyższych szczeblach państwowości. Ci – nazywają się: Jaruzelski, Kiszczak, Rakowski, Płatek i inni. To oni ponoszą odpowiedzialność, na równi ze swymi podkomendnymi.

Trzeci, zasłużony kiedyś, dziś, zachłyśnięty osiągnięciami tej przeszłości – wpadł w zarozumiałość. Uważając się za „nieomylnego, opatrnościowego” – staje się komicznym. Na prezydenta Polski – to nie wypada. Brak taktu. Jak i podstawowej wiadomości o ustroju demokratycznym. Rolą prezydenta jest przecież łączyć zwaśnione partie, a nie używać znanego „dziel i rządź”. W jego szczerłość do „młodszego brata” – nie wierzymy. Szkoda.

Wypowiadamy się ponownie na temat polskiej sprawiedliwości, w ściganiu katów z UB. Czytanie prasy krajowej, jak i oglądanie urywków sądowych w telewizji polskiej z procesu Humera z małą grupą podobnych, uważamy, że jest to pośmiewisko z sędziów i prokuratorów. Powtarzamy – to nie chodzi o zemstę nad tymi utrwalaczami systemu komunistycznego. Chodzi tylko o trochę sprawiedliwości dla tysięcy torturowanych i pomordowanych ich ofiar. Oraz, przyznanie normalnego ludzkiego zadośćuczynienia tym nielicznym, którzy przeżyli ten okres, a dziś, najczęściej, żyją w niedostatku. Natomiast liczni utrwalacze pobierają dobre pensje nadal, jak by im się wciąż należało za „zasługi”. A kasy państwa są puste. Zabójcy Ks. POPIEŁUSZKI na wolności – PYJASA też.

Korzystając z doniesień prasowych, posłom PSL-owym, którzy obradowali w Sejmie w dniach 18 grudnia 1993 r. i 18 lutego br. i uchwalili ustawy o emerytach, zatwierdzając gnębicielom naszego Narodu stare emerytury, w wysokości 100% ich wysokich pensji, stawiamy tym, którzy za nią głosowali, pytanie: Czym kierowaliście się [do] „zwycięstwa” takiej ustawy? Pewnym jest, że nasi zamężeni działacze, jak i zwyczajni członkowie – tego mandatu nie mogli wam dać. Tak samo pewnym jest, że ci, którzy mieli szczęście przeżyć zadawane im tortury – również nie! Korzystając z wysokich pensji i dodatków płaconych przez podatników – komu służycie? Czy nie znacie prawdy, lub jej się boicie?

Poruszając problem kombatancki, życzymy Panu Adamowi DOBRONSKIE-MU odwagi i powodzenia w podległym resorcie. A w tej zbieraninie wszystkiego – oddzielenia „plewy od ziarna”. Nasi sąsiedzi: Niemcy, Węgrzy, Czesi, jaśniej i konkretniej rozliczają się z taką samą przeszłością. U nas panuje jakaś sytuacja – bezwstyd. A ten bezwstyd ludzi, z ich przeszłością, góruje nad większością społeczeństwa polskiego, jednocześnie dotychczas bezsilnego. I to tak ma pozostać?

Szkoda, że młody prezes PSL i Rady Ministrów tak często sięga w nominacjach, na ważne pozycje, do przedstawicieli starej nomenklatury. Nasi Koledzy, znawcy środowiska amerykańskiego, sygnalizują nam, „że Biały Dom nie lubi Wałęsy”. Oraz, że „ambasada polska w Waszyngtonie roi się od komunistów i karierowiczów, którzy z dyplomacją nigdy nic nie mieli. Tak samo jest w konsulatach. Taki stan zniechęca USA do Polski.

Znamy istniejące trudności w znajdowaniu nowych kompetentnych pracowników. Lecz oni są. A licznych dawniejszych pasożytów trzeba zamieniać nowymi, odpowiedzialnymi kadrami, dając również młodym życiową okazję wybicia się. Sam jesteś młody Prezesie – myśl i o innych.

Z satysfakcją przyjęliśmy, widziane i słyszane w telewizji polskiej, oświadczenie PSL z ul. Grzybowskiej na temat uznania konkordatu.

Znając nasze środowisko, stawiamy Ministrowi Edukacji Narodowej Panu Aleksandrowi ŁUCZAKOWI pytanie, dotyczące naszych dzieci i wnuków. A jest następującym: dlaczego systematycznie ogranicza się historyczną 150-letnią szkołę z ul. Lamandé w Paryżu? Wiadomo przecież, że Polska Akademia Nauk nie jest właścicielem. A zamienia ją teraz na hotel. Jej dyrektor Stanisław KRASKA, cieszący się zaufaniem rodziców, posyłających swe dzieci do niej, już został usunięty. PAN, panoszący się w szkole, motywuje swoje zachowanie, zmianę jej na hotel – motywacją zarobkową. Taka argumentacja jest nie do przyjęcia. Dla nas zasadniczą sprawą jest krzewienie kultury polskiej we Francji.

Szkoła na ul. Lamandé założona została przez historyczną Wielką Emigrację i w myśl Fundatorów służyć zawsze powinna dzieciom polskich emigrantów, tak jak Biblioteka Polska w Paryżu służy narodowi polskiemu. Na szczęście, bibliotekę obroniliśmy przed próbami zalewu komunistycznego podczas jego panowania. Pozostała niezależna i do dyspozycji swymi zbiorami dla wszystkich zainteresowanych. Szkoła przy ul. Lamandé nie jest własnością PAN-u, lecz skarbu państwa polskiego, podlega natomiast Ministerstwu Edukacji Narodowej. Liczymy na Pana Ministra, wywodzącego się z ludowych naszych szeregów i chcemy wierzyć, że posiada tyle autorytetu i dobrej woli do ułatwienia tej historycznej prawdy.

Szkoła ta, należy się dzieciom polskim, z pełnym programem nauczania – a nie ciągłym ograniczaniem miejsca dla wszystkich zgłaszających się dzieci. Komunizm ją nie zniszczył, a teraz, zważywszy się niekomunistyczną Polska, opiekująca się emigracją – ma ją zniszczyć? Bez respektu do historycznych Fundatorów i do polskich dzieci?

Nareszcie, podpisany został traktat z Litwą. Czy będzie respektowany i ulży mieszkającym tam Polakom – zobaczymy. Im powinno pomóc całe społeczeństwo polskie. A nasi rolnicy – z nadającym się jeszcze sprzętem konnym, często zawałającym ich gospodarstwa. Rolnicy litewscy nawet tego nie mają – a chcą pozostać na ziemi ojców. Trzeba im pomagać. Jak i również ułatwiać młodym synom chłopskim sprowadzanie ich do polskich gospodarstw i Szkół Rolniczych, na pogłębianie [znajomości] upraw ziemi.

A Polacy z Kazachstanu? Wiemy wszyscy, jak zostali wyrwani z korzeniami ze swych ojcowizn, przrzućeni tam, i mają pozostać i ginąć w zapomnieniu? Uważamy, że mimo wielkich trudności wewnętrznych, Polska musi nimi się zająć, ułatwiając powrót chętnym, a pomoc pozostającym. Przeżyli gehennę – nie są cudzoziemcami. Polska jest Ich Ojczyzną – czy nie? Egoizm, zobojętnienie tych, którzy im odmawiają powrotu – jest nieludzkim. Szkoda, że nie byli i nie są w Ich skórze! Nie widzą oni, że coraz więcej ziemi polskiej leży odłogiem? Zwłaszcza na wschodniej i zachodniej granicy? Trzeba ją zaludnić polskim chłopem. Jego obecność tam – to mur granicy Polski. Czy w Kraju tego nie rozumie się, czy chcecie uchylić się od narodowego obowiązku?

Działacze PSL-owi:

Jan Boroń, Ludomir Dakowski, Stefan Grądzik, Michał Kaleta, Jan Kieparada, Wiktor Kurek, Czesław Nawrocki, Adam Ragan, Bolesław Ragan, Tomasz Szłozek, Antoni Tyczyński.

Za zgodność
Janusz Borowczak
Sekretarz

Źródło: MHPRL, sygn. MHPRL/AN-1792.

3.

POLSKIE STRONNICTWO LUDOWE WE FRANCJI
MOUVEMENT PAYSAN POLONAIS EN FRANCE
45, rue de Rethondes
95100 ARGENTEUIL-FRANCE
Fax: 1-39-98-85-40 tel. 1-39-98-92-05

Argenteuil, wrzesień 1994 r.

Do
Pana Premiera RP – Prezesa PSL
Waldemara PAWLAKA i Jego Przyjaciół
4 List otwarty

Uważając się za działaczy Ruchu Ludowego, którzy nigdy nie mieli i nie mają nic do zyskania-stracenia, zwracamy się do Ciebie, Panie Premierze, Kolego Prezesie, ponownie, by wypowiedzieć się na poniższe wspólne nasze problemy ludowo-narodowe.

Na wstępie pragniemy podkreślić, że odpowiada nam Twoja metoda „małomównego” w publicznych wypowiedziach. Opanowanie i spokój jest koniecznym. Znamy już dziennikarzy francuskich, a zaczynamy poznawać polskich. Niektórzy wśród nich są złośliwi – chętnie „dobijają” przeciwnika.

Żyjąc na tzw. Zachodzie, do którego przybywali nasi Ojcowie, zmuszani gospodarczymi trudnościami sanacyjnej Polski, a później rzućni na poniewierkę wichrem wojennym i następstwami utrwalenia ustroju komunistycznego – zaczęliśmy po jego upadku, przyjeżdżać w rodzinne strony. Widzieliśmy wówczas, jak często „szmelc” – miernota była pchana przez eksporterów zachodnich – zwłaszcza niemieckich i francuskich – na rynek polski, wzbudzając zachwyty w Polsce.

Raził nas ten kompleks niższości. Obecnie zaczynamy stwierdzać, że następują pewne objawy opanowania tego zachwyty „gorączki” – że wszystko lepsze, co zachodnie. Uważamy jednak, że nie ma jeszcze dostatecznej ambicji narodowej, by swym codziennym wysiłkiem i przedsiębiorczością, dążeniem, nie ustępować tutejszym producentom, rywalizując z nimi w wytwarzaniu lepszych i najlepszych potrzeb rynku krajowego.

Geograficznie umieszczeni, gdzie jesteśmy, nie można pozwolić więcej na próby przepychania nas, jak „wózek na kółkach”, na inne tereny, których już nie ma. I żadna siła ludzka nie może nas wymazać z karty Europy. By do tego nie doszło – nie wystarczy „produkować” tylko bohaterów, gotowych ginąć w obronie granic. Trudniejszy jest ciągły i nieprzerwany wysiłek w pracy, by zapewnić sukcesy gospodarcze i trwałość granic państwa.

Z wielkim zainteresowaniem śledzimy wiadomości dotyczące roku 2-tysięcznego. Według Waszego planowania, w ciągu 6 lat zmniejszycie przeszło 2-milionowe gospodarstwa rolne, często słabe, na 800-tysięczne silne¹². Brawo! Lecz nasuwają nam się myśli, przy istniejących trudnościach ekonomicznych, czy nie wypchniecie nowy milion młodych i silnych Polaków szukających „szczęścia” do nas? Jeśli tak – to będą cisnąć się po norach wielkich miast, bezczynni, niepotrzebni nikomu, a w wyniku rozpacz, żebrzących, rozpijających się i przynoszących wstyd Polsce i nam. Te setki tysięcy, błakających się już obecnie, często straconych – nam wystarczy! „Tubylcom” też!

Prywatyzacja – tak! Lecz nie za każdą cenę. Polska nie jest „małą-papugą”, naśladowcą we wszystkim Zachód, który ma już od pokoleń uformowane prawa ekonomiczne. I też dyszy w swych trudnościach. Znany był w Sowietkiej Republice ten, który chciał „dogonić i przegonić zgniły Zachód”. Znamy tutaj Pańskie zmagania i postawę wobec tych, którzy za wszelką cenę dążą do prywatyzacji. Popieramy Pana politykę, dążącą do wcześniejszego przeegzaminowania każdego z przedsiębiorstw, mających być uprywatyzowanymi.

12 Zdanie stylistycznie źle sformułowane. Chodzi o zmniejszenie liczby gospodarstw rolnych, z ponad 2 milionów do ok. 800 tysięcy, w wyniku czego nowe gospodarstwa stały się większe i silniejsze.

„Uzdrowiacze”, z wysokimi pensjami, po wykonaniu „zadań” na pewno nadal będą dobrze żyć. Ciekawe, że nie umieją oni znaleźć nowego zatrudnienia dla zwolnionych przez nich pracowników. „Co za nagle – to po diable”, mówi ludowe przysłowie. Rząd jest po to, by nie marnował, lecz kontrolował wyprzedaż własności narodowej. Monopol państwowy nad częścią tej własności winien być zatrzymany.

Obserwowaliśmy historyczne od lat już dożynki. Masowy zjazd chłopów był imponujący. To „morze głów”, stłoczonych jak okiem sięgnąć w pokłonie u stóp Królowej Polski, pozostawia wrażenie.

Z tej okazji przybył również do Częstochowy nasz Prezydent. Skorzystał, by złożyć życzenia, podziękowanie i uznanie dla pracy rolnika żywiciela narodu.

Pięknie brzmiały te słowa – ale to za mało. Słowa te są upraszczaniem sprawy, która nic nie kosztuje, podobnie jak to było z obietnicą 100 milionów każdemu mieszkańcowi w początkach prezydentury. Uznanie, dziękowanie, a rzeczywiste rozwiązanie problemów wsi – to dwie różne rzeczy. A dawanie nam za przykład chłopów francuskich, duńskich czy innych, to tylko świadectwo nieznamości tematu i fałszywego zapatrzenia się na Zachód.

Dziwne sądy, sprawiedliwość i obyczaje z nimi związane panują w Polsce. Powiedzenie, że „ręka rękę myje, a noga nogę kopnie” sprawdza się teraz. Bez udowadniania, gołym okiem jest łatwo stwierdzić, że sędziowie, jak za czasów komuny, drwią sobie z jej ofiar, świadków i całego społeczeństwa mu przeciwnego.

W tych tygodniach wypuszczono jednego więcej mordercę Ks. Popiełuszki, Adama Pietruszkę. Jednocześnie uniewinnieni zostali ich zwierzchnicy Ciastoń i Płatek. Inne „procesy” prowadzone są dla „oka”, że jednak coś się dzieje. Np. w procesie pozabijanych górników z kopalni „Wujek” – ciągnie się już od 2 lat i nie może dojść do końca. Dlaczego? Dlatego, bo nie przychodzą na rozprawy ZOMO-wcy mordercy, odpowiadający sobie z wolnej stopy. Nie stawiają się dlatego, bo liczą na przedawnienie, które wkrótce zabezpieczy ich przed karą. Taki ich zwierzchnik gen. Kiszczak – robi to samo. Zaczął „chorować” u siebie w Warszawie i jest niewinnym. Postępowania takie są niczym innym, jak szczytem osiągnięć komunistycznego sądownictwa, w tzw. obecnej wolnej i demokratycznej Polsce. Za czasów stalinowskich i później też dostarczane były „dowody” sędziom, by wydawali wyroki śmierci, długoletnie kary więzienia na tych, którzy nie uznawali PRL-u. A teraz często ci sami „nasi sędziowie” obecnej Polski nie znajdują dowodów wystarczających, udowadniających, przestępstw dla tych katów i utrwalaczy komuny w naszej Ojczyźnie!? Podkreślić tu trzeba nieumiejętność Ministra Spraw Wewnętrznych, Milczanowskiego w prowadzonej walce ze złodziejami i terrorem band przestępczych, jak i również mianowanie – czy tylko jego – byłego super szpiega PRL przytapanego w USA, Mariana Zacharskiego, na szefa wywiadu. Jest to prowoka-

cja, świadcząca jednocześnie o zadufaniu tych wszystkich, którzy chcą wprowadzić na nowo „porządek” komunistyczny w Polsce.

Zacharski, szpieg na usługach PRL – komunizmu sowieckiego, był i jest honorowany, wynagradzany posadami byłej i obecnej Polski. A znany pułkownik Kukliński, broniący Polski z narażeniem życia przed zalewem sowieckim – nadal ukrywa się w USA. Dwaj jego synowie – już zginęli... w dziwnych okolicznościach... Wiadomym jest, że sowieckie KGB zawsze – prędzej czy później – mordowało tzw. zdrajców.

W „wolnej” dzisiaj Polsce coraz buńczuczniej podnoszą głowy ludzie z nomenklatury komunistycznej, czując się prawie tak pewnymi, jak za starych czasów. Ale dlaczego nie?! Jeśli ogół śpi...

Czy zgryza niektórych krzykliwych Polek zadecyduje o nieuznawaniu prawych wartości, które wiekami formowały nasz naród? Ich przestępcze „rad” i idące za nimi rozluźnienie moralne społeczeństwa ku temu zmierzają.

Czas z tym skończyć! Bo rolą lekarzy nie jest zabijanie nienarodzonych dzieci. Gdy prawo uwzględnia jakieś zбочzone jednostki, narodowych morderczyń-morderców – to oficjalnie wprowadza w czyn dążenia III Rzeszy hitlerowskiej wobec Polaków!

Nim doszło do rozmowań dzisiejszych, tych niektórych, głosiło się, że „młodzież jest przyszłością narodu”. I na pewno tak jest! Każda osoba zainteresowana rozrodznością narodową łatwo stwierdzi, że starzejemy się jako naród. I zbliża się brak zastępowalności pokoleń. Kto będzie bronił granic na Odrze – Nysie – Bugu? Kto będzie pracował, by wyżywić starzejące się, dzięki postępowi medycyny, społeczeństwo? Ziemia polska na pewno może wyżywić nowe dziesiątki milionów, z chętnymi do pracy jej mieszkańcami. Praca i postęp człowieka wskazuje, jakie są jego możliwości.

W obronie młodzieży trzeba producentów i sprzedawców narkotyków, pornograficznej prasy i filmów. Alkohol, nie tylko niszczy część starszego pokolenia – lecz zaczyna niszczyć i młodzież. Komu na tym wszystkim zależy? Czas najwyższy zdać sobie sprawę z ogarniającego nas niebezpieczeństwa i wypowiedzieć mu skuteczną walkę prawną i policyjną. Posłowie i partie, a zwłaszcza PSL-owcy mają wielkie pole do zagospodarowania. A społeczeństwo zdrowo myślące na pewno poprze uznawane wartości i inicjatywę swych przedstawicieli.

Sprawy konkordatu nie poruszamy ponownie, uważając, że Waszą postawą głosowania wyraziliście wolę wierzącego narodu.

Natomiast tematem aborcji zaskoczyliście nas, w czerwcowym głosowaniu. Dlaczego? Dlatego, że część naszych posłów głosowała za, część była przeciwna, a liczna – wstrzymująca się, wykazała brak osobistego zdania. Najgorsze, że w tej ostatniej grupie znalazły się nazwiska tzw. szczytów.

Czy dopiero „tupnięcie” Wałęsy spowodowało o Waszym jasnym wypowiedzeniu się na temat aborcji we wrześniowym głosowaniu? Jeśli tak – to u Was,

Koledzy, takie postępowanie ma się nazywać instynktem narodowym, obroną wartości uznawanych, koniunkturą, czy dwulicowością?

W projekcie konstytucji PSL-owej czytamy: Art. 21.1 „Każdy człowiek ma prawo do życia. 2. Znosi się karę śmierci”. Uważamy, że taki projekt jest cennym. Lecz sloganem w praktyce nie może być.

Przypominamy o rozesłanym już częściowo w sierpniu, naszym 3 liście otwartym, a dotyczącym woli działaczy krajowych i naszej w sprawie sprowadzenia prochów naszego Przywódcy śp. Stanisława MIKOŁAJCZYKA do Polski i godnego dla Niego miejsca na ziemi, której służył całym swym życiem.

Co dotyczy Francji, w której żyjemy, dotknęła nas wiadomość, że do Szkoły Polskiej w Paryżu nie mamy prawa posyłać, my emigranci, polskie dzieci. Po prostu dlatego, że PAN panoszący się w niej za czasów komuny, po częściowej „odwilży” – panoszący się nadal. A więc, tzw. wolna Polska z jej rządem nie dba o liczną młodzież emigrantów – dba natomiast w licznych apelach, byśmy pomagali narodowi. Wszystko wskazuje na to, że PAN, który załatwił swe „prawa” za czasów komuny do naszej szkoły, a teraz przemienia ją na hotel i na tzw. szkołę przy ambasadzie, tylko dla dzieci pracowników ambasady, czuje się jak w swej własności.

My, emigranci, nie zgodzimy się, by odebrano nam prawa do Naszej Szkoły, by wysiłek i Rady Rodzicielskiej, Misji Katolickiej i wszystkich osób zbierających tysiące podpisów w obronie zatrzymania części pomieszczenia dla dzieci emigrantów, był straconym.

Minister Edukacji Narodowej Pan Aleksander ŁUCZAK, przyjmując u siebie delegację prowadzoną przez przedstawicieli Szkoły Podstawowej w Paryżu i Misji Katolickiej we Francji, przyrzekł powiększenie potrzeb istniejącej szkoły o 2 salki więcej. To samo potwierdził w spotkaniu z kol. Januszem BOROWCZAKIEM, sekretarzem PSL-u we Francji.

Wobec niedotrzymania słowa – naszemu Ministrowi stawiamy pytanie: czy w obecnej Polsce zwącej się demokratyczną, urzędnicy z dawniejszej komunistycznej nomenklatury, opłacani przez podatników „wolnej” Polski, mają bardziej decydujący głos niż ich Minister? I wolno im Jego dane nam przyrzeczone łamać?

Działacze PSL:

Jan Boroń, Ludomir Dakowski, Stefan Grądzik, Michał Kaleta, Jan Kieparda, Wiktor Kurek, Czesław Nawrocki, Adam Ragan, Bolestaw Ragan, Tomasz Szłozek, Antoni Tyczyński.

Za zgodność
Janusz Borowczak
Sekretarz

4.

POLSKIE STRONNICTWO LUDOWE
WE FRANCJI
MOUVEMENT PAYSAN POLONAIS EN FRANCE
45, rue de Rethondes
95100 ARGENTEUIL-FRANCE
Fax: 1-39-98-85-40
tel. 1-39-98-92-05

Francja, maj 1995 r.

DO LUDOWCÓW W POLSCE

Obchodzona w tym roku uroczystość 100-lecia Ruchu Ludowego nasuwa wiele myśli z wydarzeń przeszłości. Nie trzeba zapominać, że w domaganiu się przez stan chłopski równości praw oraz wyższej stopy życiowej – te dążenia najczęściej kończyły się tragicznie. Tak było w dalekiej przeszłości i jeszcze w okresie 20-lecia, po tzw. przewrocie majowym w 1926 r. i powołaniu rządów sanacyjnych. Te wszystkie niepowodzenia i życiowe dramaty, wzbudziły u naszych pradziadków i ojców jeszcze większą zaciętość w swych dążeniach!

Ujmujące powiedzenie „żywią i bronią” miało być dla nich uznaniem i „zapłatą” za spełniony obowiązek. I tak ma pozostać w przyszłości? Nie!

Wiemy, że w Kraju rozgłaszane jest Wasze „pchanie” się do stanowisk rządowych. Macie rację! A ci nasi przeciwnicy dawniejsi i obecni, jaki dawali i dają przykład? Wiadomo, że nigdy nam nie żalowali i nadal: szykan, przeszkód, pośmiewisk. Wszystkie te ich metody były dla nich dobre. Znając i pamiętając je – czy odpłacać będziemy się taką samą metodą? Nie. Bo nam jest zbyt cennym podobne postępowanie, wierząc i czerpiąc z tysiącletniej tradycji. Z nimi pójdziemy, jako partia ludowa w naszą przyszłość! Te uznawane WARTOŚCI trzeba nam się strać przestrzegać w osobistym życiu – innym zostawiać głoszenie ich na afiszach i hasłach przedwyborczych.

Wchodząc w drugie 100-lecie, musimy umieć dostosować się do nowych okoliczności. W dążeniu do poziomu ekonomicznego Europy Zachodniej nie możemy tylko małopować jej osiągnięć i na kolanach pukać do jej drzwi. Do obecnych osiągnięć doszła ona wysiłkiem powojennego pokolenia.

Jesteśmy jednak geograficznie-historycznie inaczej formowani. Musimy wypracować – z branych od innych przykładów – własne postępowanie, a z nim czeka nas wielki wysiłek! Gdyż tylko on przyniesie oczekiwane sukcesy.

Państwa zachodnie mają nadmiar własnej produkcji, z którą nie wiedzą, co robić. Dlaczego upierać się, by do nich za każdą cenę eksportować? A dlaczego nie zwracać się do państw wschodnich – nawet za handel wymienny?

Na nasze listy do Was przychodzą odpowiedzi. Między nami znajdujemy podobne tej treści uwagi: „Wam sąsiedzi za miedzy, jest łatwo mówić”... Prawda! Bo zawsze jest łatwiej mówić – niż robić! Lecz Wy, Koledzy, nie macie innego wyjścia. Skutecznie musicie brać się do roboty – jeśli chcecie utrzymać się na powierzchni zachodzących w Polsce przemian. Chyba – że wolicie być zepchnięci do roli syndykatu, któremu wyznaczycy się dawniejszą rolę „żyć i bronić”!

Wśród naszych zaakceptowanych Przywódców nie znajdujemy polskiego „Napoleona”. Tym lepiej. Bo on – czy podobni – są naszą tragiczną przeszłością. Natomiast wszyscy ludowcy wiedzą, kim był i o co walczył Wincenty WITOS. Stał się już historyczną postacią. Drugą historyczną postacią jest dla nas – nie tylko – bardziej współczesny śp. Stanisław MIKOŁAJCZYK, działający na jednym z najtrudniejszych z odcinków naszej historii: zdradzany, przez tzw. sojuszników, gdyśmy jako Naród byli już im niepotrzebni, a jako wierny sojusznik – przeszkadzający w ich układach z naszym nowym okupantem. Jednocześnie, za powrót do Polski, wyszydzany i obrażany przez przeciwników sanacyjnych. Dla nas i ogółu był to polityk-realista, wracający w 1945 r., z narażeniem życia, po to, by ratować, co jeszcze było do uratowania. Podjął w Kraju walkę z systemem komunistycznym i musiał ją przegrać! Lecz te 3-4 lata nierównej walki wpoili Narodowi nadzieję i nowego ducha oporu do dalszych zmagania z komunistycznym sowieckim okupantem. Czas najwyższy Koledzy, byście rozpowszechniali Jego historyczny wkład, nie tylko wśród ludowców nowego pokolenia – a przede wszystkim [w] narodowej świadomości!

Już żeśmy „gnębili” naszymi listami Prezesa Waldemara Pawlaka i byłego Premiera. I zabieramy się do następnego. Dlaczego? Bo uważamy, że Prezes winien wszystko zrobić dla szerszego i większego uaktywnienia tzw. dołów! To one są podstawą Ruchu Ludowego! One mają do swego Prezesa zaufanie. Ale jak jeszcze długo? Szkoda jest stracić ich nadzieje!

Panie Prezesie, jest Pan młodym człowiekiem z przyszłością – nawet prezydencką. A czemu nie?! Lecz pierwszym obowiązkiem jest zajęcie się tymi, którzy darzą Was zaufaniem! To oni wybrali Pana i cały Zarząd. Tak będzie i w przyszłości! Znając Wasz teren – ta ich przyszłość zdecyduje.

Uważamy również, że partyjnymi funkcjami trzeba się dzielić, by i inni Koledzy mieli okazję „zasmakować” odpowiedzialności, a za uchybienia – dostawać „baty”! Taki panuje w zachodnich demokracjach zwyczaj!

Świadomi jesteśmy o waszych, Koledzy, trudnościach w tym krajowym jarmarku i rozgardiaszu. Lecz, czy one są aż tak wielkie, że musicie współpracować z wychowankami „przewodniej partii narodu”? Nasi Przywódcy nie uznawali ich ideologii – tym samym współpracy! Na naszą argumentację słyszymy odpowiedzi mniej więcej tej treści: „Naród nas wybrał” lub „upoważnił”. Odpowiadamy – jaki Naród? Tych 45% głosujących?! A reszta wyborców, zniechęconych do wszystkiego, jest milczącym protestem! I niebezpiecznym dla Was!

Będąc ludowcami, „sąsiadami zza miedzy”, musimy zapytać się:

1) Czy stale jest winą tzw. młodszego brata, b. premiera Waldemara Pawlaka, że przy Papieżu-Polaku nie ma jeszcze Polaka-ambasadora?

2) Czy szybką wymowę, zdolności i umiejętności obecnego Ministra Spraw Zagranicznych nazywać trzeba karabinem maszynowym, którego kule trafiają fatalnie? Np. naszymi pytaniami są:

a) Od kogo było upoważnienie przeproszania Niemców za wyrządzone im krzywdy wypędzenia i dokonane na nich zbrodnie przez Polaków? Nie było to, tym razem, hołdem polskim – złożonym Niemcom?

b) Czyją jest opinia wygłoszona w Izraelu? Że „Polacy są kulturalnym narodem i nie są antysemitami, a jeśli się spotyka – to tylko na prowincji wśród ciemnej masy słabo czytającej i piszącej”.

c) Że jest nieopanowanym i nieliczącym się ze słowami, dowiódł również w Paryżu w spotkaniu polonijnym. Kol. Janusz Borowczak, poruszający sprawę zwrotu Szkoły Polskiej w Paryżu emigracyjnym dzieciom, a opanowanej przez komuchów z PAN-u, usłyszał – jak i zebrani – od zdenerwowanego Ministra, że „nie wszyscy są komuchami. Szkołę wybudujcie sobie sami!” Dziwny to minister. A tłumaczenie Prezydenta, że „minister mylnie jest zrozumianym” – świadczy o Wałęsie...

3) Stosunki Polaków zamieszkałych na Litwie, Białorusi, Ukrainie, [w] Rosji i Kazachstanie, układają się mniej lub lepiej. A co się dzieje z licznymi Rodakami w Niemczech? Bo wiadomo, że w Polsce garstka tzw. Niemców, będących pod opieką niemieckiego państwa, ma u nas swoich radnych, sołtysów, wójtów, posłów, senatorów i szkolnictwo! Te udogodnienia daje im Polska. A naszych Rodaków w Niemczech – Polska przeznaczą na germanizację?!

4) Nareszcie rusza sprawa płk. Kuklińskiego. To On miał być zdrajcą? A kim są ci liczni generałowie i oficerowie szkoleni w Moskwie, ślubując wierność satelickiej Polsce i komunistycznemu imperializmowi sowieckiemu?

W wolnej Polsce już „niezależne” sądy kogo osądziły za zbrodnie UB-ków na patriotach polskich? Wyniki tych sądów stają się narodowym pośmiewiskiem! Czy PSL-owy minister Adam Dobroński uważa naszych prześladowców za „kombatantów” – po to, by za „zasługi” mogli korzystać z wysokich wynagrodzeń aż do śmierci?!

5) Wyprzedaż majątku narodowego ponownie wzrasta. Różni „Balcerowicze”, co zostawiają w rękach polskich? Kto załatwia sobie nowe osobiste fortuny? Wiadomym jest, że za dziką wysprzedaż, ukrywanych oszustów, PSL-owy Kolega Bogdan Pęk, tropiciel afer, w walce o uczciwość w życiu państwowym – zapłacił wydalaniem Go z funkcji przewodniczącego Komisji Przekształceń Własnościowych.

6) Fala strajków niszczących obecnie Polskę komu ma służyć? Na pewno nie górnikom, Ursusowi itp. Czy już ma służyć „natchnieniu” komuś do wyborów prezydenckich?

Działacze PSL-owi:

Bartnik Stanisław, Boroń Jan, Chyliński Mieczysław, Dakowski Ludomir, Grądzik Stefan, Kaleta Michał, Kieparada Jan, Kurek Wiktor, Nawrocki Czesław, Ragan Adam, Ragan Bolesław, Szłozek Tomasz, Tyczyński Antoni.

Za zgodność:
Borowczak Janusz
Sekretarz

Źródło: MHPRL, MHPRL/AN-5807.

5.

POLSKIE STRONNICTWO LUDOWE
WE FRANCJI
MOUVEMENT PAYSAN POLONAIS EN FRANCE
45, rue de Rethondes
95100 ARGENTEUIL-FRANCE
Fax: 1-39-98-85-40
tel. 1-39-98-92-05

Argenteuil, dnia 19 kwietnia 1996 r.

LIST OTWARTY DO LUDOWCÓW W POLSCE

Tyle Polski, ile ziemi uprawianej pługiem polskiego chłopca – tak powiedział W. Witos, jeden z czołowych przywódców Ruchu Ludowego!

Tak rozpoczęło od Mieszka I, trwało za Piastów i można twierdzić – że tak jest do dni dzisiejszych! A co ma nastąpić już wkrótce? Jeśli mamy wierzyć otrzymanym informacjom – to głosowanie sejmowe z dnia 15 marca br.

zdecydowało 156 głosami o wysprzedaży rdzennej piastowskiej ziemi cudzoziemcom. Sprzeciwiło się temu przestępstwu 94 głosujących, wstrzymujących się było 13, a – nieobecnych aż 195! W głosowaniu tym dzielnie bronili polskiej ziemi PSL-owi posłowie. Lecz nie wszyscy stanęli chlubnie w obronie Matki-Żywicielki! Dlaczego? Wolelibyśmy nie wierzyć – że 8 z nich głosowało przeciw, a aż 37 nie brało w nim udziału! Gorzej – między nimi są tzw. świeczniki: marszałek ZYCH, wicepremier i minister JAGIELSKI, zastępca ministra SOROKA oraz były wicepremier i minister ŁUCZAK. Co o tym mamy myśleć? To – że uważaliśmy i będziemy, że osoby będące na odpowiedzialnych – a zwłaszcza kluczowych – pozycjach obronnych czy ustawodawczych świecić winne przykładem do naśladowania żołnierzom czy obywatelom w obronie fundamentów naszego Kraju! Okazuje się – że nie zawsze! Na co więc służył wysiłek w obronie ziemi historycznych wielkopolskich chłopów – Drzymały z jego wozem, jak i Ślimaka z „Placówki” Prusa i wszystkich innych w tamtym czasie? Radzimy zwolennikom – i tym obojętnym wysprzedaży ziemi Ojców przypomnieć utwór Marii Konopnickiej pt. „Chodzi tu Niemiec”, w nadziei, że obudzi on w nich promyk historycznego chłopskiego patriotyzmu! W a czasach współczesnych – zaciętość naszych ojców, broniących się przed kolektywizacją, a płacących za nią drogo. Też nic Wam nie mówi?! Jeśli tak, to jesteście przedstawicielami chłopów – czy gracie tylko rolę... Wybory parlamentarne szybko się zbliżają...!

Na szczęście – chlubnie stanął w obronie Matki-Żywicielki Senat! Odrzucając decyzję Sejmu – czy jednak ją obronili – u umocnili?! Chcemy liczyć na tę obronę! Dlaczego? Bo trzeba polską ziemię obronić przed wykupem niemieckim! Ten wykup już obserwujemy we francuskiej prowincji Alzacji, zwłaszcza przygranicznych wsiach i miasteczkach. Kilkanaście tysięcy Niemców już stało się właścicielami domów i terenów. Osiedlili się i żyją w zwartych grupach, izolując się od Alzaczyków. Podobnie, postępują w nabytych terenach wypoczynkowych Lazurowego Wybrzeża, Korsyki i brzegach hiszpańskich. Tam, nawet sprowadzają ulubioną swoją żywność. W początkach wykupywania terenów Korsyki, miejscowa ludność z zadowoleniem widziała niemieckie inwestycje na ich wyspie, mając nadzieję i licząc na ożywienie gospodarcze. Lecz zawiodła się! Pracę na czas wakacyjny znalazły tylko sprzątaczkę. Gdzie indziej podobnie.

A u nas, w Polsce? Znanym już jest, że nie mogąc – obecnie – otrzymać na własność ziemi – podstawiają polskich judaszy, a ci, dla pieniędzy, dokonują wykupu piastowskich terenów! Ograniczona i niepraktyczna dla nich ta metoda szybko ustanie, po uchwaleniu haniebnego „prawa” wyprzedaży polskiej ziemi. Na ziemiach Odzyskanych, Niemcy już są w posiadaniu odsprzedanej im licznej prasy! Teraz przyjsć ma kolej na prawne wykupywanie ziemi?

Prawie na „kolanach” Polska ubiega się o przyjęcie do Unii Europejskiej – Norwegia, Finlandia, Dania już w niej są. Lecz nie za każdą cenę! Zwłaszcza ta ostatnia, zaostriżyła prawo i broni się przed wykupem Niemców jej ziemi! A my, naszą ziemię, krwawo wydzieraną nam w przeszłości – teraz za tanie

dla nich pieniądze będziemy odsprzedawać?! Za tę naszą ziemię – nie ma żadnej ceny. Stała się skarbem bezcennym!

By nieszczęście stało się jeszcze większym i nadeszło szybciej – trzeba, by SLD i Unia Wolności uzyskały w Sejmie „prawo” rozczłonkowania województw na powiaty i działać, by zaczęły samorządy terenowe. Wtedy – „Gołębki same wpadną do gąbki” i sprawdzi się chłopskie przysłowie. Są bowiem całe gminy, w których obywatele pochodzenia niemieckiego będą mieli więcej do powiedzenia niż Polacy. Decydować o naszej ziemi im pozwalamy?

Czy kształtujące się na sędziów pokolenie pociągnie w bliskiej przyszłości do ukarania sprzedawców piastowskiej ziemi? Jeśli ci nowi sędziowie będą podobni tym wychowankom z czasów „przewodniej”, wydających obecnie „wyroki na utrwalaczy i morderców komunistycznych – to państwo polskie znajdzie się w jeszcze większym niebezpieczeństwie!

Jak długo ma jeszcze pozostać w „zawieszeniu” konkordat ze Stolicą Apostolską? Najprawdopodobniej obecny rząd pozostawi go w „spadku” następnemu. Jeśli tak – to tym „trudem” pocić będzie się już trzeci. To przeciąganie z ratyfikacją, przy jednoczesnych „dobrych chęciach” obecnego Prezydenta – na tym ma się tylko skończyć?

Prezydent, biorąc kierunek Zachód swymi wizytami, sprytnie uzyskał w tych krajach dodatnie punkty. A kierunek Wschód, a zwłaszcza Katyń – Moskwa dopisał nowe. Swym postępowaniem „podoba” się i tu, i tam. Lecz jak długo – to zobaczymy...! Uważamy, że to „podobanie” się nie wystarcza! Dla nas najłatwiejszą jest obrona interesów Polski. Bo Polska musi trwać! Czy w Unii Europejskiej czy nie – ze swoją kulturą, obyczajami i odrębnością, by nie stać się nowym satelitą liberałów krajowych i zachodnich, czy nowego imperializmu rosyjskiego!

Pilnie śledzimy Koleżanki-Koledzy Waszą obronę wartości chrześcijańskich, gdyż nie możemy ich stracić – ani w tych, jak i przyszłych czasach.

Już okazuje się, że stajemy się nie tylko starzejącym narodem – lecz i wymierającym! Wskazują na to statystyki zgonów i urodzin! Na domiar złego – do tego dołączają przesadne ilości uciekającej młodzieży na Zachód, niepotrzebnej tutaj nikomu, a w wyniku tego, często z rozpacz i biedy, kradnącej, rozpijającej się, a nawet mordującej się. Takich wypadków mamy już dużo! A w Polsce – tyle do zrobienia!

Prezydent – wychowany nie na naszych wartościach oraz bojąc się krzykliwych kobiet, nosi się z zamiarem podpisania ustawy aborcyjnej! Jego postępowanie nas nie dziwi.

Lecz Wasze – tak! Dlaczego? Dlatego że w obronie żywotnych podstaw naszego Narodu wprowadzona nie jest dyscyplina klubowa! Np. tylko 73 po-

słów w głosowaniu wzięło udział w proteście przeciw aborcji. Aż 57 nieobecnych, nie wypełniło podstawowego obowiązku poselskiego!

Nie jesteśmy nauczycielami, tym bardziej moralistami i na pewno nimi nie staniemy się. Lecz jednak to jest zaskakującym dla nas! A zwłaszcza wiedząc, że umiecie być solidarni. Np. 12 posłów z SLD i 12 PSL w specjalnej komisji, powołanej do pociągnięcia do odpowiedzialności winnych stanu wojennego – stanęliście w ich obronie i ani jeden nie był przeciwnym.

Po takich postępowaniach nie dziwcie się więc, że za czasów panowania „przewodniej”, przylepiła się do Was etykieta „satelity”, a obecnie „arbuza”! Za to się płaci – i będzie jeszcze w nadchodzących wyborach.

Daje zaobserwować się wzmagające zainteresowanie społeczeństwa krajowego Polakami w państwach byłego Związku Radzieckiego. Czas najwyższy! Gdyż problem ten, nie może pozostać „patentem” Episkopatu, Wspólnoty Polskiej, oraz emigrantów z krajów zachodnich!

Widzimy również rządowe zainteresowania w niesieniu pomocy i dotacji udzielanych obywatelom Polski z innych narodowości. Szokującym jest faworyzowanie Niemców na Ziemiach Odzyskanych. Okazuje się, że Polska ma pieniądze na dopłacanie na rozwój ich organizacji, szkolnictwa i kultury! Jednocześnie są oni szczerze wspomagani przez organizacje i rząd zza Odry!

Mając podwójne obywatelstwo, a wraz z nim wpływy na przemiany w niemieckiej ojczyźnie – są wśród nich i tacy, którzy wolą swój obowiązek służby wojskowej spełniać nie u nas. A my, ci z podwójnym obywatelstwem i nie – co mamy? Ojczyzna pozwala nam głosować tylko w pierwszym – w drugim zachowuje się jak zła macocha!

Co robi rząd dla stale powiększającej się wielkiej rzeszy Polaków w Niemczech? Wiadomym jest, że rząd niemiecki, stara się ich asymilować i jak najszybciej! Polski rząd, zachowuje się tak, jak by nie wiedział, co Niemcy już od wieków wiedzą – że Polak asymilowany szybko staje się patriotą niemieckim!

We Francji komunistyczny PAN odebrał nam historyczną Szkołę Polską. A obecnie, w tzw. wolnej Polsce próbował dzieci emigrantów z niej wyrzucić! Dopiero liczne protesty tutejszych Polaków wstrzymały jego decyzję – lecz konkretnie nic na przyszłość nie jest załatwione!

Nasi sąsiedzi Niemcy z ich planami, sięgającymi w daleką przyszłość, powoli, lecz systematycznie opanowują nas! Starają się jednocześnie być naszymi przyjaciółmi i orędownikami wprowadzającymi nas do struktur europejskich państw, zarówno gospodarczych, jak i obronnych. To wszystko byłoby piękne – gdyby było szczerze!

Dla nas jest to jednak tylko zimna kalkulacja niemiecka, dążąca do opanowania nas, nie tylko gospodarczo. Również byśmy my stali się przyszłym

przedpolem walk, czy współczesnych janczarów, w ewentualnych zatargach zbrojnych z najeźdźcami Wschodu!

Uważamy, że mimo trudnego naszego geograficznego położenia – zawsze było i pozostanie – mamy siły, by bronić swjej niezależności. Trzeba tego nie tylko chcieć – lecz przede wszystkim skutecznie pracować nad wewnętrznymi naszymi przemianami!

Uważamy, że nam trzeba starć się wchodzić do struktur europejskich, lecz nie „na kolanach z prośbami”, by w zamian za przyjęcie sprzedawać piastowską ziemię, tracić na niej nasze obyczaje, kulturę i osobowość!

Uważamy, że trzeba i bardzo zależeć nam musi również na przyjaznych kontaktach z sąsiadami i krajami wschodniej granicy! Dążąc jednocześnie do jak największej wymiany handlowej i kulturalnej. Tam są przestrzenie, w których nas brak, oraz korzystny dla wszystkich przyszły rozwój gospodarczy.

DZIAŁACZE EMIGRACYJNEGO RUCHU LUDOWEGO

Z Francji:

Bartnik Stanisław, Blicharz Marian, Chyliński Mieczysław, Dakowska Bożena, Dakowski Ludomir, Kurek Wiktor, Nawrocki Czesław, Ragan Adam, Ragan Bolesław, Szłozek Tomasz, Tyczyński Antoni.

Juniorzy:

Borowczak Krzysztof, Markiewicz Gracjan, Różański Janusz, Tutak Józef.

Anglii:

Dr. Szkoda W.F.

Belgii:

Okólski Henryk, Bardo Zbigniew.

Holandii:

Jamrozik Marian.

Szwecji:

Inż. Zwoliński Janusz.

Janusz Borowczak – Sekretarz

Marcel Stachulec – Prezes PSL we Francji

PS. Słynna Stocznia Gdańska zbankrutowała. Pracujący w niej elektryk po wyjściu z niej na funkcję prezydenta też. Jak był pyszałkiem – to nim i pozostał. Obecnie daje prawicy 6 miesięcy na połączenie się. W przeciwnym wypadku zapowiada, że stanie się „lokomotywą”. Ciekawe – ile pozostawi tylko głośnego gwizdku i wielkiego szumu pary! I czy tym razem – też „dostanie po kulach”?

Janusz Borowczak

6.

POLSKIE STRONNICTWO LUDOWE
WE FRANCJI
MOUVEMENT PAYSAN POLONAIS EN FRANCE
45, rue de Rethondes
95100 ARGENTEUIL-FRANCE
Fax: 1-39-98-85-40
tel. 1-39-98-92-05

Argenteuil, czerwiec 1997 r.

LIST DO LUDOWCÓW W POLSCE

Radośnie nasza Polska witała i gościła naszego Rodaka-Papieża! Mile nam było śledzić tę radosną reakcję tłumów i zachowywanie się władz rządowych i starań wszystkich, by całość pobytu Ojca Świętego w swej Ojczyźnie wypadła jak najgodniej – a ON, czuł się u siebie jak najlepiej.

I nasz Papież czuł się dobrze na rodzinnej ziemi i wśród swoich. Świadczyły o tym – między innymi – żartobliwe wypowiedzi. Ciekawym jest, ile myśmy przyjęli z danych nam rad i uwag na dni dzisiejsze i te przyszłe, w życiu codziennym, osobistym i narodowym! Ile pozostanie z naszych obietnic zbiorowych, a zwłaszcza tych wewnętrznych, osobistych – po tym niecodziennym entuzjazmie!

Niestety, zaraz po powrocie Prezydenta do Warszawy z Gniezna – jego „rodowa” partia wznowiła kłótnie o konkordat...

Pilnie śledzimy zachodzące wydarzenia krajowe. Nareszcie Polska ma Konstytucję! I „zatwierdzoną” przez referendum, lecz przy słabym zainteresowaniu wszystkich. Kto i czym jest zdolnym nam dogodzić? Okazuje się, że najwięcej wśród nas jest tych narzekających i niezadowolonych, lecz ci, gdy mają okazję decydować o sobie w głosowaniu, nie korzystają z podstawowego prawa przysługującego im! Wyboru o sobie i przyszłości państwa! Czy takie postępowanie należy określić lenistwem zbiorowym, czy co gorsze – zubożeniem powszechnym?

Tak jak każdy z nas osobiście – tak każdy naród robi to, na co go stać. Polepsza swoją egzystencję – lub pogarsza. A co sobie zrobił jest jego. Przypomnijmy sobie nasze konstytucje.

Ta historyczna z 3 Maja, idealna na ówczesne czasy – czcimy ją do dnia dzisiejszego. Nasi przodkowie, kłócąc się za – przeciw przez 4 lata, wreszcie zdecydowali ją uchwalić. Mimo że była cenną uchwałą – lecz za późną. Po

prostu dlatego, że nasi sąsiedzi z łatwością podzielili się Polską! W wyniku tego Konstytucja 3 Maja pozostała tylko symbolem i nieziszczonym!

My, Polacy, kochamy się w symbolach, których nie umiemy lub nam nie chce się wprowadzić w czyn. Zwłaszcza ciężkim codziennym wysiłkiem w dalszą zaplanowaną przyszłość. My woleliśmy dotychczas być „urodzonymi bohaterami”, gotowymi umierać w walce orężnej za Ojczyznę! Lecz praca i wysiłek całego życia, dla Niej – nas nie pociągał! A w nieszczęściach łatwo jest nam się „pocieszać” – to wola Boża! Lub jakoś to będzie!

Czy po odzyskaniu wolności konstytucja marcowa 1921 r. była dobrą? Nie! Bo już w maju 1926 r. Piłsudski, na czele swych zwolenników, nie cofnął się przed przelewem bratniej krwi. Zginęło w walkach przeszło 400 osób zabitych i 1000 rannych! A więc, można powiedzieć, że drapieżnie rozszarpał i utopił w krwi demokrację – taką jaką wówczas była. Jego zwolennicy wsadzali do ciężkich więzień demokratów-przeciwników, gnębiąc i katując, a niektórych powszechnie znanych – wypędzając z Polski! A na obecną demokrację – może też szykuje się nowy „wódz z Sulejówka”? I co nam dała zaplanowana przez „dziadka” i wprowadzona przez jego wychowanków konstytucja kwietniowa z 1935 r.? Dała nieprzygotowaną do obrony Polskę! Taką, którą we wrześniu 1939 r. mimo bohaterskiej obrony żołnierzy – a nie naczelnego szabatu – najeżdźca niemiecki rozbił z łatwością!

Nie warto wspominać o konstytucji stalinowskiej i całego tamtego komunistycznego okresu. Bo to było niepolskie.

A obecna, czy jest nam narzucona przez ten wrogi obcy system? Nie! Mamy natomiast na kluczowych pozycjach naszego państwa wychowanków z „przewodniej” tamtego okresu. Dlaczego ich mamy? Bo chcieliśmy! Tak przynajmniej wykazała wola wyborców! I „dzięki” nim, mamy konstytucję – taką jaką mamy! W obecnym układzie, po licznych protestach i wniesionych poprawkach, nie mogła być inną! Wiemy, że ma liczne i niebezpieczne niedomówienia. Szczególnie groźne w UE: rodzinie, narodowi i państwu! A na usunięcie tego jest tylko jedno „lekarstwo” – wygrać przyszłe wybory!

Zapowiadająca się „dobra prawica” – już trzeszczy! Szkoda! I co dokona ten zlepek 36 tzw. Partii, przylepiających się do zasłużonego Związku Solidarności? Z tego co można zauważyć – nie ma się i czemu dziwić. Jeśli między innymi „inteligentami-mądralami” jest w niej np. taka „chorągiewka” rodzaju p. Jana M. Rokity, szukającego dla swej „buźki” większego „placka” – tam gdzie się da! Szkoda, że takich „gęb do placka” jest tam więcej. Wolelibyśmy mylić się, niż stwierdzić, że szybko nastąpi walka o tzw. stołki po wyborach – jeśli wygranych! Zobaczmy! Jeśli to nastąpi – będzie to „kara boska” na tych pyszałków! A za nich, jak zwykle, ogół będzie płacił.

Nareszcie polscy widzowie telewizyjni mogą osobiście – choć tylko częściowo – stwierdzić, jak rolnicy i ogrodnicy zwłaszcza francuscy i hiszpańscy

reagują na zarządzenia brukselskich urzędników z Unii Europejskiej. W tutejszych telewizjach my widzimy więcej i obszerniej ich reakcję i niszczenie transportów po drogach czy hurtowniach. Jest to niszczenie owoców ciężkiej ludzkiej pracy – w obronie narodowej produkcji! Jak pokazała nam w telewizji Polonia, budzą się i polscy rolnicy, nie pozwalający się prowadzić jak grzeczne owieczki na rzeź przez brukselskich rzeźników-biurokratów! Pierwszym – to Dolnoślązacy.

Próby zbudowania tutaj wspólnych korzyści z eksportu-importu buduje się już od lat 50-tych tego stulecia. I będą jeszcze trwałe! A nasi tzw. ekonomiści szkoły balcerowiczowej pchają się do nas „na chama”, by swym „cudem” uszczęśliwić Polskę. I niszczą nim naszą młodzież, uciekającą z Kraju. A jest to spowodowane brakiem perspektyw dla niej w Polsce! I szkoda, że wśród tej młodzieży nie ma dzieci i wnuków tych niszczycieli gospodarki narodowej! Ci nasi „cudotwórcy”, z ich zachowywaniem się, dają dowody, że nie mają polskiej duszy i nie wiedzą, co to jest tożsamość, a w niej: wiara, ziemia broniona przez naród, jego historia i kultura!

Do znudzenia powtarzać będziemy, że z postępem trzeba iść, lecz „co za nagle – to po diable”. Nas stać na wchodzenie do zachodnich struktur obronnych, jak i gospodarczych. Lecz do tych ostatnich zwłaszcza – nie w pośpiechu i na kolanach!

Z ciekawością śledziliśmy „dymisję” wicepremiera i Ministra Rolnictwa R. Jagielińskiego. Oraz nieprzyjmowanie jej przez Premiera. Z tego długiego przeciągania się wynika, jakimi ci Panowie byli zgranymi „kumplami”. Oboje niby „chłopy”, lecz niemyślący o tych prawdziwych żywicielach narodu, o których nawet nasz Papież stanął w obronie! A te znane nam nasze „chłopy”, zamiast wyciągnąć z błota polskie rolnictwo – jeszcze bardziej pograżyli je nadmiernym importem! I postępowali tak jak „dобрzy uczniowie” znanej „szkoły nie polskiej”! Natomiast to specjalne przeciąganie odejścia z funkcji ministra w praktyce wykazywało – „ty, koalicyjant, domagaj się, co chcesz, ale ja z pozycji siły cię upokorzę”! Tak, my tę „dymisję” widzieliśmy! Mimo że nie jesteśmy Waszymi członkami – widzieliśmy obelgę!

Uważamy, że nie potrzeba obszarników – a silnych gospodarstw rodzinnych. Prężnych kooperatyw rolniczych, rozwijającej się wiejskiej turystyki i rozbudowy wszelkich usług terenowych, wchłaniających miejscowy nadmiar ludzi. Chcecie wzorować się na Zachodzie? Tutaj to jest już dokonane i stale ulepszone. Na Was to dopiero czeka i o tym wiecie, że nie może to nastąpić za miesiąc ani rok. I nie pozostaje nic innego, i bez oglądania się na nikogo – jak zakasać rękawy do pracy, wysiłku i przedsiębiorczości.

Mamy wielu sympatyków wśród Was. Wiemy, co źle w Waszej „trawie piszczycy” Koleżanki-Koledzy. Wasze „doły”, od których zależycie w nadchodzących wyborach, są zniechęcone do Waszej „góry”. A na kogo będą głosować – to łatwo jest się domyśleć!

Nam, „niedobitkom” Mikołajczyka na emigracji, zależy na sile Ruchu Ludowego i uznajemy dążenia WITOSA – MIKOŁAJCZYKA za drogowskaz –

byPolska była nowoczesna i sprawiedliwa dla jej mieszkańców! I będziemy Was „dręczyć” do ostatniego naszego tchu! Uważając, że Idea Ruchu Ludowego jest jedna!

I jeszcze...:

Gratulujemy Wielkopolanom zwiększania próby przybliżenia naszego Przywódcy S. Mikołajczyka całemu Narodowi. I mamy nadzieję, że Towarzystwo im. S. Mikołajczyka, wraz z innymi Osobami, rozszerzać będzie swe dążenia. Lecz Mikołajczyka, którego my dobrze pamiętamy, niestety, nie poznaliśmy na wielkim Pomniku odsłoniętym 4 maja br. przed gmachem Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu, w wykonaniu artysty-rzeźbiarza Jerzego Sobocińskiego. Szkoda.

Widzimy cenną obronę wartości narodowych przez Marszałka Senatu – Senatorów PSL, lecz nie zawsze w Sejmie – Posłów. I co miał do szukania poseł J. Pistelok we włoskim regionie Pandanii? Czy chciałby oderwać Śląsk od Macierzy – jak tamta dąży do separacji z Włochami? Uważamy, że nie można dopuścić do rozczłonkowania Polski na regiony przyniemieckie – bo Polska jest jedna i niepodzielna! Jednocześnie, jak jest konkretnie załatwiona sprawa własności prywatnej na Polskich Ziemiach Odzyskanych? Oraz, z starań polityków niemieckich wynika, że są najlepszymi „obrońcami” najszybszego wejścia Polski do Wspólnoty Europejskiej. Co powoduje to ich „oddanie” i zapał sprawie polskiej? I stawiamy polskim politykom pytanie: czy w konstytucji niemieckiej nadal istnieje art. 116, mówiący o istnieniu granic państwa z 1937 r.? Czy rolą emigrantów ma być domaganie się zmiany tego paragrafu?! A gdy znowuż będzie za późno – to było „wolą Bożą” lub „jakoś to będzie”?

DZIAŁACZE EMIGRACYJNEGO RUCHU LUDOWEGO

Z Francji:

Bartnik Stanisław, Blicharz Marian, Chyliński Mieczysław, Dakowski Ludomir i Bożena, Grądzik Stefan, Kieparada Jan, Kurek Wiktor, Nawrocki Czesław, Ragan Adam i Bolesław, Szłozek Tomasz, Tyczyński Antoni.

Juniorzy:

Borowczak Krzysztof, Różański Janusz, Tutak Józef.

Sympatycy:

Morawski Maciej. Dziennikarz. Szczębara Zbigniew. Poeta ludowy.

Janusz Borowczak – Sekretarz PSL we Francji

Marcel Stachulec – Prezes PSL we Francji

Anglii: *Dr. Szkoda W.F.*

Belgii: *Okólski Henryk, Bardo Zbigniew.*

Holandii: *Jamrozik Marian.*

Szwecji: *Inż. Zwoliński Janusz.*

P.S.

Można przypuszczać, że p. R. Jagieliński nie będzie tym „wilkiem” zapowiadany przez nas po V Kongresie PSL. Że dla wygórowanej chorobliwej ambicji osobistej nie będzie rwał od środka struktur partii, do której należy! A motywując, że dla jej nowoczesności!

Czy tzw. stowarzyszenie apolityczne – lub ludowe, nie jest „koniem trojańskim”?! To się jeszcze okaże! Jeśli tak – to idący w trzecie tysiąclecie Narodowy Ruch Ludowy pozostanie bez znaczenia w strukturach nowoczesnego państwa.

Janusz Borowczak

Źródło: MHPRL, sygn. MHPRL/AN-5675.

7.

POLSKIE STRONNICTWO LUDOWE
WE FRANCJI
MOUVEMENT PAYSAN POLONAIS EN FRANCE
45, rue de Rethondes
95100 ARGENTEUIL-FRANCE
Fax: 1-39-98-85-40
tel. 1-39-98-92-05

Argenteuil, sierpień 1997 r.

DO DZIAŁACZY I WYBORCÓW PSL – SND

Z satysfakcją przyjmujemy wiadomość o porozumieniu wyborczym Polskiego Stronnictwa Ludowego ze Stronnictwem Narodowo-Demokratycznym. Nareszcie te dwie partie – WITOSA i DMOWSKIEGO – będące fundamentem narodu i państwa polskiego, pójdą w najbliższą przyszłość razem, by ratować to – co jest jeszcze do uratowania.

A według nas: przyjętych wartości duchowych przez twórców państwa polskiego w 966 r. oraz obrony żywicielki-ziemi, jak i obyczajów i kultury narodowej.

Uważamy, że po próbach niszczenia przez komunizm ducha narodowego – to obecny liberalizm gospodarczy a wprowadzony gwałtownie i brutalnie przez reformę gospodarczą tzw. balcerowiczowską i jej fanatyków-utopistów, miliony Polaków wepchniętych zostało w nędzę, a naszą młodzież wypchnięto na tułaczkę do krajów zachodnich. Natomiast dla siebie i swoich rodzin ci „reformatorzy” zapewnili dostatek!

Teraz nam wspólnie trzeba będzie naprawiać ich zniszczenia! Wysiłek będzie tym większy – im szybciej Polska przyjęta zostanie do struktur Zachodu, a zwłaszcza tych gospodarczych! W tych ostatnich nasz Kraj nie może być „rozgotowany na jakąś papkę” przez tych polskich utopistów-liberałów, nie mających i nie wiedzących, co to jest dusza narodu!

To w łączącej się Europie Państw Narodowych jest nasze miejsce!

W tym roku, mija 50 lat od sfałszowanych wyborów i narzucenia przez reżym komunistyczny bolszewickiej dyktatury. Wówczas cały Naród walczył o wolne i demokratyczne wybory i w tej nierównej walce ginęli najlepsi synowie Polski. Tysiące ludowców było katowanych, więzionych i mordowanych tylko dlatego, że pragnęli wolnej Polski. O to walczyło PSL na emigracji pod przewodnictwem Stanisława Mikołajczyka.

Dziś, gdy wyborcy mają możliwość decydować o swym losie i państwie w wolnych wyborach – milczą! Czy im nie wstyd, że w krajach tzw. Trzeciego Świata około 90% ludzi głosuje, a w Polsce tylko około 40% spełnia swój obowiązek obywatelski?

Najwyższy czas, by wyborcy otrząsnęli się z tej apatii i gremialnie wzięli udział w nadchodzących wyborach.

W 1958 r. studenci z Lyonu wypożyczyli u gospodarzy kilkanaście osłów, puścili je ulicami miasta z napisem „Ja nie głosuję, ponieważ jestem osłem”. I tym napisem podrywali mieszkańców do głosowania. A czym pobudzić z apatii głosujących w Kraju? Czy liczą na to, że jakoś to będzie, by później mieć okazję do narzekania?

DZIAŁACZE EMIGRACYJNEGO RUCHU LUDOWEGO

Z Francji:

Stanisław Bartnik, Marian Blicharz, Mieczysław Chyliński, Bożena i Ludomir Dakowski, Stefan Grądzik, Jan Kieparza, Jan Kmiec, Wiktor Kurek, Czesław Nawrocki, Adam Ragan, Bolesław Ragan, Tomasz Szłozek, Antoni Tyczyński.

Juniorzy:

Krzysztof Borowczak, Janusz Różański, Józef Tutak.

Sympatycy:

Maciej Morawski. Dziennikarz. Zbigniew Szczębara. Poeta ludowy

Janusz Borowczak – Sekretarz PSL we Francji

Marcel Stachulec – Prezes PSL we Francji

Anglii: *dr W.F. Szkoda*

Belgii: *Henryk Okólski, Zbigniew Bardo*

Holandii: *Marian Jamrozik*

Szwecji: *Inż. Janusz Zwoliński*

8.

POLSKIE STRONNICTWO LUDOWE
WE FRANCJI
MOUVEMENT PAYSAN POLONAIS EN FRANCE
45, rue de Rethondes
95100 ARGENTEUIL-FRANCE
Fax: 1-39-98-85-40
tel. 1-39-98-92-05

Argenteuil, styczeń 1998 r.

DO PRZEDSTAWICIELI NARODU POLSKIEGO

Z wielkim zdziwieniem, starsze pokolenie Polaków zauważa, jak w Kraju rośnie kult do Józefa Piłsudskiego. Zwolennicy jego chcą nam narzucić ich pogląd – że jest największym bohaterem XX wieku. Są to szkodliwe próby, wmawiania nam tego, czym nie był, a służyć nam ma to za przykład do naśladowania.

Na pewno Piłsudski jak wielu innych patriotów miał zasługi, w początkach swej walki o wolność Polski! Tak, zasługi można mieć – lecz i też je stracić!

Uważam, że słusznie dziś stawia się pomniki pomordowanym robotnikom. Jak i również słynnymi są próby pociągnięcia do odpowiedzialności generała Jaruzelskiego i jego podkomendnych. A kto myśli o stawianiu pomników pozabijanym żołnierzom, broniących w maju 1926 r. legalnego rządu? I choćby tylko historycznego osądzenia sprawców?!

I teraz i wtedy – Polak strzelał do Polaka i na rozkaz Polaka! Zginęło według raportu generała Zygmunta Płatowskiego w zamachu majowym 1926 r. 379 osób, a rannych zostało 920 żołnierzy i cywilów! Nie wymieniam dalszych pozabijanych i rannych chłopów strajkujących z nędzy i niesprawiedliwości! Nawet „bohaterski” Jaruzelski, nie może się „szczyścić” taką liczbą zabitych strajkujących robotników!

Warto zaznaczyć, że podczas pogrzebu poległych 17 maja 1926 r. Kapelan Legionowy ks. Józef PANAS zerwał z sutanny swe bojowe odznaczenia, rzucając je pod nogi generałowi Dreszerowi – dowódcy operacji przeciwko legalnemu rządowi!

Ci z przedwojennego pokolenia – wówczas dzieci – pamiętają narastanie kultu Piłsudskiego. Nawet w szkołach podstawowych wpajano w umysły dzieci „naukę”, jak to „dziadek” wywalczył swą szablą niepodległość Polski! Ta ówczesna nabyta „mądrość” później kojarzyła mi się z kultem głoszonym do „babcuski”! Zwolennicy „naszego” chcieliby uznać „natchnieniem narodu”. Tamten, również tzw. socjalista, był przez wiele lat prawdziwym natchnieniem

międzynarodówki proletariatu. Na szczęście – już został „wyklęty”! U nas Piłsudskiego próbuje się wywyższać.

Dla mnie zabici robotnicy czy chłopci są pozabijanymi jak żołnierze w maju 1926 r. Komunistyczna dyktatura strzelała i zabijała Polaków! Polscy buntownicy wojskowi pod rozkazami Piłsudskiego też strzelali i zabijali Polaków i również chcieli trzymać na smyczy pozostałych. W tamtym czasie, mówiono za „mordę”!

Warto zapoznać się z faktami niedalekiej przeszłości. Np. słynnej bitwy w sierpniu 1920 r. W tym zwycięstwie nad bolszewikami u bram Warszawy – nazywanym Cudem nad Wisłą – Piłsudski nie brał udziału! Dlatego, bo był załamany psychicznie i złożył kilka dni wcześniej dymisję na ręce premiera Wincentego Witosa! nie wytrzymał, upadając na duchu – chyba dlatego, że będąc zarozumiałym pyszałkiem myślał, że bolszewików będzie bił – kiedy chce i gdzie chce! Tymczasem to on był bitym z wojskiem polskim od Kijowa pod Warszawę!

Witos dymisję przyjął – lecz nie opublikował, by przygotowujący się żołnierze polscy do ostatecznego boju u bram Warszawy nie stracili wiary w zwycięstwo – tak jak naczelny ich wódz!

To przedstawiciele rządu z Witosem na czele poszli na linię frontu, do okopów w przeddzień bitwy! Poszli po to – by żołnierzom dodać odwagi i ducha do walki zwycięskiej! I o tym dniu i pobycie mówi skromny pomnik-głaz na chwałę Witosa na Placu Wolności w Radzyminie.

Po brawurowym historycznym zwycięstwie Witos, z chłopską wspaniałością, Piłsudskiemu dymisję oddał! A jaka była wdzięczność „wodza naczelnego” i jego legionistów? Ponownie buta z przeszłości odżyła. Długo nie trwało, a jego przeciwnicy zostali aresztowani, gnębieni. Zniknął bez śladu zamordowany bohaterski generał Zagórski, szef sztabu generał Rozwadowski – któremu przypisuje się plan bitwy warszawskiej – zameczony w ciężkim więzieniu wileńskim Antokolu, bohaterski Korfanty, przywódca Ludu Śląskiego – truty w więzieniu! Oboje, na krótko przed śmiercią, wypuszczeni – by śmierć nie nastąpiła w więzieniu!

A inni przywódcy, którzy brali udział w Bitwie Warszawskiej? Generał Sikorski musiał opuścić Polskę, generał Haller poszedł w odставку. A Witos? Aresztowany i gnębiony w ciężkim obozie, na wzór powstających niemieckich dla przeciwników hitleryzmu. By wreszcie, po procesie brzeskim, zmusić Go do opuszczenia Ojczyzny! Człowieka – którego całe ciężkie życie było SŁUŻBĄ OJCZYŹNIE I SPRAWIEDLIWOŚCI! Za tą służbę, otrzymywał najwyższe odznaczenia państwowe – i więzienie, poniżenie, wygnanie!

Szereg innych przywódców polskiej demokracji zostało również aresztowanych, skazanych na więzienie i katowanych w Berezie Kartuskiej!

Zbytecznym jest mówić o zdrowej postawie Narodu – to znaczy rodzinie! Jeżeli chodzi o Piłsudskiego, nie było jej! Była natomiast zmiana wiary – był rozwód itd.!...

Niesprawiedliwości i takie postępowania winne być wreszcie opracowane przez historyków bezstronnych! A nie piewców – szkodliwych dla młodego pokolenia Polaków i Narodu – piłsudczyzny!

Trudno – wręcz niemożliwie jest budować nową przyszłość Polski na takich podstawach!

Janusz Borowczak
Sekretarz

Źródło: MHPRL, sygn. MHPRL/AN-5803.

9.

POLSKIE STRONNICTWO LUDOWE
WE FRANCJI
MOUVEMENT PAYSAN POLONAIS EN FRANCE
45, rue de Rethondes 95100
ARGENTEUIL-FRANCE
Fax: 1-39-98-85-40
tel. 1-39-98-92-05

Argenteuil, styczeń 1998 r.

LIST OTWARTY
DO
PREZYDENTA
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
CZŁONKÓW RZĄDU, SEJMU I SENATU

My, działacze Polskiego Stronnictwa Ludowego w Europie Zachodniej, zaniepokojeni wzrastającym wpływem potęgi ekonomicznej Niemiec w Unii Europejskiej, stawiamy przedstawicielom Polski pytanie:

1. Czy nadal istnieje w konstytucji niemieckiej art. 116, mówiący o istnieniu granic państwa przed 1937 r.?

Stawiając pytanie: – kim my jesteśmy? Odpowiadamy – ani pesymistami, ani optymistami, lecz „zimnymi” realistami, wychowanymi tutaj od lat 1945-tych, od czasów, kiedy tu powstawały koła PSL-u. W tym okresie Stanisław MIKOŁAJCZYK, by ratować to, co było jeszcze do uratowania w Polsce, zaryzykował powrót – a po zwycięskich wyborach, ratując swe życie, ponownie znaleźć się w Wolnym Świecie i kontynuować opór niszczycielskiej komunistycznej ideologii! W oparciu o liczne, rozwijające się koła PSL, a zakładane

przez doświadczonych przedwojennych działaczy, niepowracających do Kraju. Do nich dołączyli młodzi z emigracji i ci z Polski, którym udało się przedrzeć przez granicę.

Już w latach 1950-1960 każdy z nas został włączony w początkującą budowę Unii Europejskiej. I na naszych oczach, we wspólnym wysiłku z obywatelami krajów zamieszkania – nie przez rok, 10 – 20 – 30, lecz do dni dzisiejszych ta budowa europejska trwa z uporem i oporem!

Śledząc z bliska Niemców, uważamy, że ich „gorąca obrona i życzliwość” w domaganiu się przyjęcia Polski do wspólnoty europejskiej – jest sloganem! Bo za tą sąsiedzką „życzliwością” kryją się dalekowzroczne plany gospodarcze. Wojskowe i wojenne są już niepotrzebne! Podzielona Polska zwłaszcza na regiony z łatwością zostanie wchłonięta. Zwłaszcza te przygraniczne – łączące się gospodarczo z niemieckimi.

Uważamy tak dlatego, bo szybko [nie] zapominamy o lekcjach z historii. Z dalekiej – np. podział Polski na księstwa przez Bolesława Krzywoustego i wyniki z tego następstwa.

Ze współczesnej, przedwojennej, pamiętamy jeszcze, jak na krótko przed wybuchem wojny byli wśród nas tacy zarozumiali w swoją „siłę”, wykrzykując „jesteśmy silni, zwarci, gotowi – nie oddamy guzika Hitlerowi!”

Zdumieni jesteśmy, że przedstawiciele Polski chcą od razu wszystko, idąc za syrenim głosem Balcerowicza – „cudotwórcy”, ogłaszającego swój cud, że tylko on ma rację! Dla niego wszystko i od razu, bo jak nie – to za późno!

Uważamy, że do struktur obronnych NATO droga jest otwarta i trzeba iść. Natomiast w Unii Europejskiej nikt Polski nie oczekuje z wyjątkiem Niemców. Tutaj własnej produkcji jest za dużo. Nawet rolników karze się, zmuszając ich do pozostawiania części żywej ziemi odłogiem!

Uważamy, że polska produkcja nie jest jeszcze dostosowana do tutejszej i po co się pchać tam, gdzie nas nie chcą? To u siebie, według nas, trzeba zrobić porządku, korzystając ze znanych już wzorców i przy wielkim wysiłku społeczeństwa przyspieszyć osiągnięcia i wtedy dopiero przystępować do gospodarczych struktur tutejszych.

„Nasz cudotwórca” Balcerowicz, wraz z podobnymi urzędnikami, niemającymi nic do stracenia – zyskania wszystko, prawie na kolanach czołga się, przepychając się łokciami – jak oślepiiony! A ta jego „idea” dobrze służy planom niemieckim!

Ta ekipa „uszcześliwaczy”, odciętych od rzeczywistości dnia codziennego i od milionów zwyczajnych zjadaczy chleba, załatwia sobie reformy papierkowe! A dlaczego, ci przyszli „szczęśliwcy” nie mogą wypowiedzieć się w referendum? Przecież to obywatel, ten przeciętniak będzie – jak zwykle – płacił za szybkie wpychanie się do gospodarczej Wspólnoty Europejskiej!

Gwałtowne i pochopne zmiany województw i tworzenie setek powiatów – komu te „twory” biurokratyczne mają służyć? I za czyje pieniądze?

Myśląc jeszcze o Niemczech: czy konkretnie jest już załatwione prawo własności, zamiast wieczystego użytkowania na Ziemiach Odzyskanych?

2. Ziemia czyja? Nie ma już w Polsce Armii Czerwonej i „siły przewodniej” Związku Sowieckiego – lecz są liczne po nim posiadłości. Jeśli my wiemy – to polscy politycy jeszcze lepiej, że w Warszawie, np. przy: ul. Ostrobramskiej, ul. Beethovena, ul. Połczyńskiego, ul. Sucha, ul. Sobieskiego, ul. Kieleckiej, ul. Belwederskiej, a koło Warszawy w Karczewie, gminie Barnowo, koło Radzymina, w Konstancinie, przy ul. Żeromskiego i ul. Piłsudskiego i w gminie Skubiance. W Gdańsku, przy ul. Batorego, oraz ul. Elbląskiej. Wszędzie są to duże obiekty lub tereny. W większości wszystko ochraniane przez specjalnych agentów. Wielka ambasada z jej ogrodem również zawłaszczona!

A co ma Polska w Rosji? W Moskwie ambasadę z dzierżawą na 49 lat oraz teren w Kaliningradzie z budowanym Konsulatem. I to wszystko! Czy tak ma pozostać w wolnej i demokratycznej Polsce?

3. Przez Anglików nieujawnioną tajemnicą jest nadal śmierć generała Sikorskiego. Pozostanie nadal na 50 lat! Czego boją się „sprzymierzeńcy” Polski? Czy i ich w tej katastrofie jest udział?

DZIAŁACZE EMIGRACYJNEGO RUCHU LUDOWEGO

Z Francji:

Stanisław Bartnik, Marian Blicharz, Mieczysław Chyliński, Bożena Dakowska, Stefan Grądzik, Jan Kiepada, Jan Kmieć, Wiktor Kurek, Czesław Nawrocki, Adam Ragan, Bolesław Ragan, Antoni Tyczyński.

Juniorzy:

Krzysztof Borowczak, Janusz Różański, Józef Tutak.

Sympatycy:

Maciej Morawski. Dziennikarz. Zbigniew Szczębara. Poeta ludowy.

Janusz Borowczak – Sekretarz

Ludomir Dakowski – Wiceprezes

Anglii: *Dr. W.F. Szkoda*

Belgii: *Henryk Okólski, Zbigniew Bardo.*

Holandii: *Marian Jamrozik.*

Szwecji: *inż. Janusz Zwoliński*

10.

POLSKIE STRONNICTWO LUDOWE
WE FRANCJI
MOUVEMENT PAYSAN POLONAIS EN FRANCE
45, rue de Rethondes
95100 ARGENTEUIL-FRANCE
Fax:1-39-98-85-40
tel.01-39-98-92-05

Argenteuil, czerwiec 1998 r.

DRUGI LIST OTWARTY
DO
PREZYDENTA,
RZĄDU, SEJMU I SENATU
RZECZPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Niemiecka polityka wobec Polski, na pierwszy rzut oka, jest „życzliwą, serdeczną i przyjacielską”. Polacy w naszym Kraju zbyt pochopnie jej ufają! My nie!

Uważamy, że nasza Ojczyzna winna wejść do NATO i jak najszybciej sprawę tę należy konkretnie załatwić. Rząd polski powinien uważnie obserwować polityków niemieckich, gdyż większość jawnie popiera „europejskie” postulaty wobec Polski wysuwane przez ziomkostwa. My jesteśmy przekonani, że niemiecki „życzliwy entuzjazm” poprzez popieranie włączenia Polski do Unii Europejskiej jest niemieckim dalekowzrocznym interesem narodowym! Niemcy „opiekują się przyjacielsko” Polską, dla własnych celów gospodarczych i politycznych, terytorialnych na terenie Polski!

Zarówno rządy poprzednie, jak i obecny, dbały w opinii światowej o pozytywny wizerunek demokratycznego państwa niemieckiego. I to im się sprytnie udaje! Dzięki temu, że Niemcy po wojnie odbudowały swą potęgę gospodarczą, a poprzez zjednoczenie ją powiększyły nadal umiejętnie przechwytyują strategiczne pozycje na rynku Unii Europejskiej i wysunęły się na pierwsze miejsce w Europie.

Rząd w Bonn – pod naciskiem zwycięzców drugiej wojny – uznał w 1991 roku granicę na Odrze i Nysie. Lecz źle wynegocjowany traktat „O dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy” podpisany także w 1991 roku przez – tzw. demokratycznego – ministra Skubiszewskiego pozostawił niedomówienia i niebezpieczne dla Polski na przyszłość pułapki! Polski minister oraz jego negocjatorzy okazali się niekompetentni, niemiecki minister tak! Już wtedy można było zauważyć – to, co dzisiaj jest bardzo widoczne – konsekwentną realizację nie-

mieckiej dalekowzroczej polityki „Drang nach Osten”, politykę tysiącletniego niemieckiego pochodzenia na Wschód!

Obecna taktyka niemiecka jest dwutorowa i tylko pozornie Polsce przyjazna, lecz nie powinniśmy zapominać o podstępnych fałszerstwach plebiscytu po pierwszej wojnie, zwłaszcza na ziemiach śląskich, kiedy administracja niemiecka zwoziła swoich „Ślązaków” z głębi Niemiec, aby głosowali za niemiecką państwowością dla Śląska. Jeszcze dzisiaj w niektórych szkołach niemieckich w podręcznikach jest napisane, że polskie Ziemie Zachodnie i Północne znajdują się pod tymczasową administracją Polski.

Dla Polski sprawą zasadniczą w tej kwestii był i jest Układ Poczdamski. Rząd niemiecki (patrz list ministra spraw zagranicznych Kinkela z 1994 r.) do dzisiaj stoi na stanowisku, że traktat podpisany przez aliantów w Poczdamie (rząd niemiecki traktatu nie podpisywał) rządu niemieckiego nie obowiązuje i rząd ten nie godzi się z wysiedleniem z Polski i z utratą majątku swych obywateli w Polsce. Niemieckie MSZ oficjalnie pisze o odszkodowaniach, które będzie musiała wypłacić obywatelom niemieckim, Niemcom, Polska i Czechy.

Cechą naszego rządu jest brak odpowiedzialności za swe działanie. Traktat z 1991 roku dzięki panu Skubiszewskiemu ma luki i niedomówienia, a „pocieszające” wypowiedzi udekorowanego w maju 1998 r. za „europiejskość” właśnie przez Niemców w Akwizgranie ministra Geremka mają „uśpić” czujność Polaków. Jaka jest rzeczywistość? Świadczy o niej wypowiedz Jelcyna u swojego „przyjaciela” Kohla w dniu 9 czerwca 1998 r. Według Jelcyna Rosja graniczy z Niemcami, czyli Rosja jest sąsiadem Niemiec. Kohl temu nie zaprzeczył.

Większość członków Związku Wypędzonych (Bund der Vertriebenen) jest urodzona już w Niemczech. Mimo że większość wypędzonych z Polski osób już zmarła, Związek liczy nadal aż dwa miliony osób. Wybrana niedawno na przewodniczącą BdV Erika Steinbach w 1945 roku miała niecałe dwa lata. Dziś, podobnie jak i jej poprzednicy w ciągu ostatnich pięćdziesięciu lat, otwarcie głosi przy poparciu polityków CDU/CSU (np. E. Stoiber, T. Waigel), że „Recht auf die Heimat” – prawo do ojczyzny powinno zmusić Polskę i Czechy do wypłacenia odszkodowań wysiedlonym i ich spadkobiercom. Co gorsza, Bundestag właśnie głosami CDU/CSU (przy wstrzymujących się od głosowania posłach SPD!) potwierdził prawo do swobodnego osiedlania się w Polsce i Czechach wysiedlonych obywateli niemieckich, a jakże po przystąpieniu tych państw do Unii Europejskiej. Posłowie niemieccy ustalili także, że rząd niemiecki zostaje zobowiązany do rozwiązania z Polską i Czechami otwartych jeszcze dwustronnych problemów – chodzi między innymi o problem odszkodowań za mienie pozostawione w tych krajach przez Niemców. Buńczuczne żądania niemieckich polityków na spotkaniu ziomkostwa w Norymberdze 6 czerwca potwierdziły to, że Polska jest nadal, tak jak za rządów Adenauera, pod presją wysuwanych przez ziomkostwa, a popieranych przez rząd niemiecki, rewizjonistycznych żądań.

Strona Polska milczy na ten temat i rząd zaspokoił się uspokajającą wypowiedzią jednego tylko polityka (W. Scheuble), że „Niemcy nie będą stawiały warunków przed przystąpieniem Polski do Unii Europejskiej”. Czego zażąda rząd niemiecki od rządu polskiego po przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej – o to rząd Polski dzisiaj się nie martwi.

W Polsce dzierżawicy od państwa nieruchomości na Ziemiach Północnych i Zachodnich dopiero od niedawna uzyskali prawo do ich przejęcia na własność po dokonaniu zmiany wpisów w księgach wieczystych oraz wniesieniu opłaty. Ze względu na ilość wniosków oraz duże opłaty skarbowe tempo zmiany w urzędach wieczystej dzierżawy na prawo własności jest powolne. Oblicza się, że cała procedura potrwa kilkanaście lat. Czy Polacy zdążą się uwłaszczyć na ziemi, na której gospodarzą od 50 lat. Niemcy o tym wiedzą. Ich nadzieja jest tym większa, że wiedzą, jak Polacy – już, już – jak najszybciej, próbują się wepchnąć – mimo że nie są przygotowani – do Unii Europejskiej.

Polskie prawo karze oszustwa przy wyprzedaży majątku narodowego. Polska prokuratura i sadownictwo powinny nadal ścigać obywateli polskich – oszustów, którzy kupili już tysiące hektarów dla niemieckich zleceniodawców, o postępie w procesie oszustów w Szczecińskim nie słyhać. Wśród wniosków składanych do polskich ministerstw nieprzypadkowo najwięcej jest wniosków z Niemiec.

Rząd polski milczy, a rząd niemiecki planowo i systematycznie dąży do zrealizowania swoich planów politycznych i gospodarczych, przy okazji „przyjacielsko broniąc” spraw polskich. Niepokojący jest brak reakcji władz polskich na bardzo niebezpieczny dla kształtowania opinii publicznej proces opanowania w ostatnich latach polskiej prasy przez zagraniczne koncerny prasowe. Największym z nich jest Passauer Neue Presse, który jest częścią niemieckiego giganta wydawniczego Bertelsmann'a.

Nasz rząd powinien wiedzieć, że wielu Niemców, których egzystencja w związku z katastrofalnym bezrobociem jest zagrożona, staje się coraz bardziej nieprzyjaznych Polakom.

Jesteśmy realistami wobec przystąpienia Polski do struktur europejskich. Z niepokojem obserwujemy niebezpieczny wpływ niemieckich fundacji politycznych na życie polityczne w Polsce. Całe ich działanie skierowane jest na działalność propagandową na rzecz Unii Europejskiej, a przede wszystkim Niemiec. Proszę wziąć pod uwagę, że nasz realizm wobec Unii Europejskiej wynika z tego, że obserwujemy jej rozwój oraz wpływ na życie mieszkańców Europy Zachodniej tu, na miejscu, od lat pięćdziesiątych. Już w pierwszych planach łączenia się krajów w nowe struktury jej przywódcy przewidywali nadmiar rąk do pracy. Przez dziesiątki lat trwał proces powolnego zmniejszania zatrudnienia w rolnictwie na rzecz sfery usługowej. Powolna, planowa zmiana kwalifikacji, nieustanne kształcenie zawodowe przyczyniły się do tego, że wiele osób znalazło nowe miejsce pracy w miastach, ale także poza miastami. W Polsce trwa nadal proces emigracji Polaków „za chlebem” w poszukiwaniu choćby czasowe-

go źródła utrzymania dla siebie i rodziny w Polsce. Nowe polskie władze ten proces nazywają restrukturyzacją. Prowadzona pod dyktando polityków Unii Europejskiej trwa ona zazwyczaj kilka miesięcy i powoduje masowe bezrobocie. Poprzez całkowicie jednostronne otwarcie polskiego rynku zbytu dla produktów europejskich gospodarka w Polsce przeżywa nadal głęboki kryzys, a perspektyw polepszenia się sytuacji na rynku pracy nie widać. W najbliższych miesiącach nastąpi zwolnienie setek tysięcy Polaków w hutnictwie i górnictwie, wszystko to czyni polski rząd pod politycznym naciskiem sił z zachodniej Europy, także Niemiec. Spowoduje to rosnącą falę wyjazdów czasowych i na stałe młodziży z Polski w poszukiwaniu pracy, na poniewierkę do obcych i najczęściej jej nieprzychylnych krajów. Jeśli już ktoś z Polski znajdzie tu pracę, najczęściej jest to sezonowa praca „na czarno”, nisko płatna, bez zabezpieczeń socjalnych. Tutejsze rządy bardzo silnie bronią gospodarki swoich państw. Ciągłe wzrasta liczba problemów pomiędzy krajami Unii Europejskiej! Np. Rolnicy i ogrodnicy francuscy – super nowoczesni oraz zadłużeni – nie mają gdzie sprzedać swoich produktów rolnych i już wczesną wiosną tego roku niszczyli transporty truskawek z Hiszpanii.

Społeczeństwa państw zachodniej Europy popierają Unię Europejską, ale nie za wszelką cenę. Liczy się dla nich przede wszystkim dobro własnego narodu, własnego państwa, a nie jego nieszczęście! A u nas w Polsce?

Postkomunistyczni kapitaliści dzięki „grubej kresce” i liberałom wzmocnili i powiększyli swój stan posiadania i wpływów na politykę gospodarczą kraju. Majątek polski jest nadal rozkradany, egzekwowanie prawa w Polsce jest coraz słabsze. Nic więc dziwnego, że Polska stała się rajem dla ludzi z całego świata robiących ciemne interesy. Przykład – interesy włoskiej mafii, która pierze brudne pieniądze przy wykupie nieruchomości w Polsce. Korupcja w Polsce przybrała cechy choroby społecznej i nie ma żadnych oznak na poprawę.

Popieramy wejście Polski do Unii Europejskiej, lecz nie drogą znanego pyszałka i „cudotwórcy” Balcerowicza i jemu podobnych! Uważamy, że wprowadzając w życie swoje pierwsze „cudotwórcze” zmiany w gospodarce polskiej nie przewidział nic dla bardzo wielu ludzi, którzy wszystko stracili. Przy tej okazji zyskały tylko jednostki – często cwaniacy – korzystający z ówczesnych układów. Ci, którzy zostali doprowadzeni do ruiny i nędzy, tkwią w niej nadal. Młódzież tuła i poniewiera się po świecie bez nadziei i perspektyw na przyszłość, a społeczeństwo polskie pocieszane jest medialnymi sloganami, „że w innych krajach jest jeszcze gorzej”.

„Cud” ekonomiczny Balcerowicza umocnił tylko stan posiadania bogatych, aby stali się bogatszymi. Biedni stali się biedniejszymi – popadli w nędzę! Jest to skutek wciskania się na siłę do struktur Europy, przy pomocy polityków polskich bez honoru. Decyzje dotyczące gospodarki podejmowane są nadal bez względu na pogarszającą się sytuację socjalną Polaków. To, co polska strona nazywa negocjacjami, jest w rzeczywistości przyjmowaniem przez rząd polski poleceń z Brukseli, bez względu na dobro polskiego społeczeństwa. Sądzimy, że Polska nie jest przygotowana do negocjacji, które prowadzone są

bez przygotowania merytorycznego w pośpiechu, bez oparcia się strony polskiej o minimalne zaplecze finansowe. Uległość wobec biurokratów brukselskich strony polskiej w negocjacjach jest zdumiewająca i prowadzi naród polski do kolejnego nieszczęścia!

DZIAŁACZE RUCHU LUDOWEGO NA EMIGRACJI

Z Francji:

Stanisław Bartnik, Marian Blicharz, Mieczysław Chyliński, Bożena Dakowska, Stefan Grądzik, Jan Kieparada, Jan Kmieć, Wiktor Kurek, Adam Ragan, Bolesław Ragan, Antoni Tyczyński.

Juniorzy:

Krzysztof Borowczak, Janusz Różański, Józef Tutak.

Sympatycy:

Maciej Morawski. Dziennikarz. Zbigniew Szczębara. Poeta ludowy.

Janusz Borowczak – Sekretarz

Ludomir Dakowski – Prezes

Anglii: *Dr. W.F. Szkoda*

Belgii: *Henryk Okólski, Zbigniew Bardo.*

Holandii: *Marian Jamrozik*

Szwecji: *Inż. Janusz Zwoliński*

Źródło: MHPRL, sygn. MHPRL/AN-4819.

11.

POLSKIE STRONNICTWO LUDOWE

POLISH POPULIST PARTY

(EST 1895)

PARTY POPULAIRE POLONAIS

Henryk Okólski

rue r Cordier 24

7070 Thieu. Belgique.

TL. 064/676992.

Grudzień 1998 rok.

LIST OTWARTY

DO PREZESA NKW. PSL.

I PRZEWODNICZĄCEGO RN PSL.

My, Ludowcy na obczyźnie, 21 listopada 1998 roku na VI Kongresie POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO z dużą uwagą śledziliśmy zaproszonych gości.

Żeby to był Kongres Jedności Narodowej, to brakowało na tym Kongresie trzech Osobistości, takich jak byłego Prezydenta RP Lecha Wałęsy, Leszka Balcerowicza i Mariana Krzaklewskiego, bo Krzaklewski kieruje Rządem AWS UW i naturalnie Związkami Zawodowymi, jak widzi że Niebo gorzej, to wtenczas Krzaklewski wychodzi i uspokaja wszystkich jak Ojciec Dzieci.

Największym zaskoczeniem dla nas była obecność na Kongresie głównych działaczy z poprzedniej koalicji SLD PSL z Prezydentem RP Aleksandrem Kwaśniewskim na czele.

To są ci sami ludzie, co od 1993 do 1995 roku kopali doły pod Nogami Premiera Chłopskiego Waldemara Pawłaka, żeby prędzej oddał władzę [dla nowego] Premiera - Józefowi Oleksu w 1995 roku, kopali coraz głębsze doły, żeby się Waldemar Pawlak pospieszył oddać im władzę, bo może by im brakło prochu na wybuchy.

Ci sami ludzie, co przez 45 lat Rządów czerwonej Nomenklatury nie chowali się przed użyciem różnych metod, żeby wyeliminować nie tylko działaczy Polskiego Stronnictwa Ludowego, ale cały Ruch Ludowy, ci sami ludzie nie cofali się przed użyciem morderstw – ilu słynnych działaczy Polskiego Stronnictwa Ludowego zginęło z rąk komunistycznej Nomenklatury.

Ja, Koleżanki i Koledzy, przekonałem się na własnej skórze podczas moich wyjazdów do kraju, czego wróg hitlerowski nie zrobił, to władze PRL-u zrobili na polskiej granicy, do naga mnie rozbierali, a czego szukali – bo działacz Ludowy wróg Socjalizmu do Polski jechał. 27 lat tego dnia czekałem po to, żeby Polak Polaka na granicy do naga rozbierał, bo się nie zgadzał z jego polityką, czy to był powód. To samo w Polsce miałem. Milicja na wsi mnie spać nie dała, pilnowali, żeby z nikim obcym nie mieć żadnych kontaktów, tak się bali Chłopskiego syna.

A dziś tych samych ludzi NKW i RN PSL z Honorami na Kongresie przyjmują. Czy to jest polityka Polskiego Stronnictwa Ludowego?

A tych, Koleżanki i Koledzy, co poświęcili całe życie na Obczyźnie dla Polskiego Stronnictwa Ludowego i dla Polski, czyżby tych działaczy Władze NKW i RN Polskiego Stronnictwa Ludowego zapomnieli, nie widzieliśmy ani jednego z tych starych działaczy na VI Kongresie PSL.

To jest prawda, że jak my walczyli w Ruchu Ludowym na Obczyźnie za Wolną i Demokratyczną Polskę i Żądaliśmy Wolnych i Demokratycznych Wyborów, to obecnych młodych Prezesów jeszcze na świecie nie było, nie dziwimy się, że o, nas zapomnieli.

Koleżanki i Koledzy, radzimy wam, nie schodźcie z drogi wyznaczonej przez jednego z największych Mężów Stanu RP i fundatora Polskiego Stronnictwa Ludowego Wincentego WITOSA, bo jak zejdziecie z tej Drogi wybranej przez W. Witosa, to Naród nas oceni.

Bo struktury polityczne można ulepszyć, ale Stronnictwa Ludowego nie można zmienić, ci – co wierzą w Ruch Ludowy – niech go dalej budują, a ci – co wierzą w inne prawdy, niech odejdą i nie przeszkadzają drugim.

Kolega Prezes J. Kalinowski nie wierzy w przyszłości, w nowy sukces PSL z roku 1993, to po co chce być Prezesem POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO?, bo być Prezesem PSL. to trzeba wierzyć w sukces w bliskiej przyszłości.

Prezes PSL w Belgii
H. Okólski

Źródło: MHPRL, sygn. 8768.

12.

POLSKIE STRONNICTWO LUDOWE
WE FRANCJI
MOUVEMENT PAYSAN POLONAIS EN FRANCE
42, rue de Madagascar
71200 LE CREUSOT - FRANCE
Fax: 03.85.55.09.79

Le Creusot, dnia 26 września 2007 r.

LIST OTWARTY DO LUDOWCÓW W POLSCE

Po dwu letniej kadencji rozpadła się koalicja PiS, Samoobrona i LPR. Sejm zdecydował o samorozwiązaniu, a przyszła kampania wyborcza zanosi się bardzo ostra i na pewno nie będzie budująca dla dobra narodu i państwa.

W ostatnich posiedzeniach sejmu, po samorozwiązaniu posłowie z PO, SLD, Samoobrony i LPR, zamiast uchwalić pilne sprawy państwa, marnowali czas, stawiając absurdalne wnioski o odwołanie rządu i ministrów, tym samym podkreślili swą nieudolność i lekkomyślność.

Grupa polityków wywodząca się z dawnych partii, jak UW, AWS, SLD, liczy na krótką pamięć narodu, bo to przecież ich partie i rządy doprowadziły do wyprzedazy majątku narodowego, do bezrobocia i coraz większych afer korupcyjnych, a tą patologią przeziąknięte od szczytu do dołu są pewne grupy polityczne, które zmieniają nazwy partii, a sami pozostają na ich czele, deklarując inne hasła. To wszystko tłumaczy brak pieniędzy na służbę zdrowia, oświatę, budownictwo itp.

Kolejne rządy, oprócz W. Pawlaka, zamiast walczyć z bezrobociem i biedą, udawali się do Brukseli, domagając się otwarcia granic, by kraje UE przyjęły polskich pracowników i doprowadzili do tego, że Polska stała się [członkiem] w UE. Republiką bananową po wyjeździe dwóch milionów zdrowych i wykształconych obywateli. Dziś w kraju brak wykwalifikowanych fachowców i rąk do pracy, a organizowane mistrzostwa EURO 2012 mogą spalić na panewce.

Bierna postawa obywateli podczas wyborów doprowadziła do tego, że w Polsce nie ma normalnych rządów niesionych zaufaniem Narodu, takie rządy jednostek nie liczą się w ogóle ze społeczeństwem, prowadzą politykę społeczną [niezgodną] z racją stanu państwa.

Dziś, gdy wyborcy mają możliwość decydować o własnym losie i Państwa w wolnych wyborach, milczą. Kto nie głosuje, oddaje głos na przeciwnika. Pamiętajcie, że w demokracji najlepszą bronią jest kartka wyborcza.

Wobec tego przyszłe wybory powinny być zaporą na tych wszystkich liberałów, demagogów, warchołów i kameleonów z SLD, PO, LPR, Samoobrony. Ludowcy muszą się otrząsnąć z letargu i wziąć masowy udział w tych wyborach parlamentarnych. Polsce nie potrzeba żadnych skorumpowanych karierowiczów, malwersantów, potrzebni są ludzie znani w swym terenie, wykształceni, uczciwi, patrioci, którzy szanują wartości chrześcijańskie, narodowe, którym chodzi o sprawiedliwość społeczną, by bronić Narodu i Państwa.

Polskie Stronnictwo Ludowe zawsze walczyło o wolne i demokratyczne wybory. Ojcowie nasi oddawali za to życie, a ich hasłem było „Bóg – Honor – Ojczyzna”, którą „Żywią i Bronią”.

Przypominam słowa Wincentego Witosa.

„Potęgi ani przyszłości państwa nie zabezpieczy największy nawet geniusz. Może to uczynić cały świadomy swych praw i obowiązków naród”.

Startującym kandydatom w przyszłych wyborach życzymy jak najlepszych wyników, by walka ta przyniosła Wam pozytywne rezultaty dla dobra Narodu, Polski i naszego Stronnictwa.

Z ludowym pozdrowieniem.

Ludomir Dakowski
Prezes PSL we Francji.

13.

POLSKIE STRONNICTWO LUDOWE
WE FRANCJI
MOUVEMENT PAYSAN POLONAIS EN FRANCE
42, rue de Madagascar
71200 LE CREUSOT - FRANCE
Fax: 03.85.55.09.79

LIST OTWARTY DO LUDOWCÓW W POLSCE

Słuchając wiadomości z Polski i czytając prasę, z wielkim ubolewaniem przyjeśliśmy wiadomość o rozbiciu w PSL. Eurodeputowani: p. Zdzisław Podkański, p. Janusz Wojciechowski i p. Zbigniew Kuźmiuk źle postąpili, wychodząc z Europejskiej Partii Ludowej do Unii na RZECZ NARODÓW, bez uprzedniego uzgodnienia z NKW i Radą Naczelną PSL. Wobec takiej sytuacji NKW i RADA NACZELNA powinny zwołać się w pełnym składzie wraz z Eurodeputowanymi i wyjaśnić, i przeanalizować powody przejścia z jednego klubu do drugiego. Niestety, tego nie uczyniono, a Władze Naczelne w niefortunny sposób zarzuciły Eurodeputowanym korzyści finansowe, co spowodowało niepotrzebną polemikę.

Wiadomo od dawna, że w PSL źle się dzieje. Wniosek jest prosty – obie strony od dłuższego czasu popełniają błędy, które doprowadziły do obecnej sytuacji.

Po przewrocie 1989 r. PSL uzyskało ponad sto mandatów, gdyż Naród liczył, że zostaną wprowadzone zasady programowe i idea prezesa S. MIKOŁAJCZYKA, niestety, do tego nie doszło.

Pierwszym błędem było przystąpienie PSL do koalicji z SLD. Po pewnym czasie ukazały się niezadowolenia. Wyborcy, sympatycy i członkowie PSL zaczęli narzekać na posłów, że nie dbają o swe okręgi wyborcze i nie bywają na zebraniach kół PSL, oraz że posłowie nie odpowiadają na pisma z prośbą o interwencje w jakiegokolwiek sprawie, takie lekceważenie wyborców musiało się odbić na wyborach, po których mówiono, że PSL chce rządzić Polską, a nie jest zdolne do załatwienia sprawy, by otrzymać fundusze za kampanię wyborczą. Pewna część ludowców zaczęła opuszczać szeregi PSL, jedni przeszli do Samoobrony, drudzy do LPR.

PSL powtórzyło błąd i ponownie przystąpiło do drugiej koalicji z SLD. Dnia 6 grudnia 2001 r. w liście pisanym do pewnego Posła PSL niżej podpisany pisał między innymi: „Proszę wybaczyć, że nie wyraziłem naszego stanowiska po wrześniowych wyborach i wejściu PSL do koalicji z SLD, które Ludowcy z Francji przyjęli z wielkim zastrzeżeniem, obecnie PSL ma trzy razy

mniej posłów niż w poprzedniej kadencji i SLD z PSL wiele się liczyć nie będzie.

Obawiamy się, że w przyszłych wyborach PSL może za to zapłacić wysoką cenę”.

Całe nasze nieszczęście, że się tak stało i PSL z pięćdziesięciu trzech posłów zeszło na dwudziestu pięciu. PSL źle postąpiło, że nie wyszło z koalicji zawczasu z powodu nieprzestrzegania umowy koalicyjnej przez SLD, które już się w ogóle z PSL nie liczyło, delikatnie mówiąc PSL zostało usunięte z koalicji, gdyż nie było już potrzebne.

Zastanawiamy się, czy Władze Naczelne PSL nie rozumiały, czy też nie chciały zrozumieć, że Ludowcy i wyborcy mają po dwie dziurki w nosie tę całą koalicję PSL z post-komunistycznym SLD.

Apelujemy do Władz Naczelnych, by dołożyły wszelkich starań do wyjaśnienia całej sprawy i [by] doprowadzić do porozumienia z Eurodeputowanymi, by uniknąć rozłamu. Przysłowie mówi, że zgoda buduje, a niezgoda rujnuje. Jeżeli nie dojdzie do wyjaśnienia i porozumienia, to obie strony ponosić będą wielką odpowiedzialność, jeżeli w przyszłych wyborach PSL zostanie zmyte z krajowej sceny politycznej. Nie jest to w interesie Polski, Narodu i PSL.

Przychodzą nam na myśl słowa W. Witosa.

„Nie zapominajcie ani na chwilę, że polityka to nie jest gadulstwo ani zabawa. Jest to ważne i ciężkie zadanie, wymagające rzetelnej pracy, zdolności, przygotowania, odwagi i najlepszej woli. Niech pomni każdy, że polityka bez wyciągania z niej konsekwencji jest albo śmiesznym błazeństwem, albo szkodliwym zbrodniczym oszustwem. Przypomnijcie sobie, ile tych błazeństw i oszustw popełniono. Ich naturalnym następstwem są te straszne czasy, które przechodzimy. Te potworne szkody byłyby o tyle mniejsze, gdybyśmy nareszcie zmańdrzeli po nich”. Zobaczymy.

Z ludowym pozdrowieniem

Dakowski Ludomir
Prezes PSL we Francji

Summary

Populists open letters from exile to Poland
in the years 1990-2007 – developed Arkadiusz Indraszczyk

Edited open letters of the populists on emigration addressed to the peasant movement activists in the country and the Polish authorities in the years 1991-2007 show a deep concern about the fate of their homeland broadcasters. The authors are mostly retirees, veterans fight for independence during World War II and the Cold War era. In exile, they did not renounce their commitment to both the Polish and the peasant movement. Preserved independent political thought and to ensure continuity of organizational independence of the Polish peasant movement.

In his letters raise issues vital political, economic and social issues. For obvious reasons, a lot of space devoted to agriculture, the Polish countryside, but also the problem of the German, the Polish-German reconciliation, redemption of land by foreigners - particularly by the Germans. Their questions, comments, criticisms put forward in the prism of political changes in Central and Eastern Europe and the Polish aspirations for integration with the European Union. The populists on emigration believed that the earth, as the basis of the state should belong to the Poles. They appealed for the preservation of statehood and national identity in the European Union, supported the idea of a „Europe of Homelands”. Prudence demanded the changes would not deepen the economic stratification of the nation, not to create unemployment and make mistakes the West.

REFLEKSJE

Tadeusz Bichta

Ludowe Towarzystwo Naukowo-Kulturalne
Oddział w Lublinie

Refleksje o PSL

Minione wybory do parlamentu, trwająca kampania sprawozdawczo-wyborcza w ogniwach Polskiego Stronnictwa Ludowego i przygotowania do zjazdu wojewódzkiego, Kongresu PSL, a także 20-lecie powstania Ludowego Towarzystwa Naukowo-Kulturalnego w kraju oraz Lublinie skłaniają do pewnych refleksji o miejscu i roli Stronnictwa w obecnej, trudnej sytuacji społeczno-politycznej w kraju i województwie lubelskim.

Transformacja ustrojowa po roku 1989 pokazuje po 23 latach jej wdrażania, że w Polsce nie może być rządów jednej partii, a dotychczasowe rządy zarówno lewicy, jak i prawicy nie spełniają oczekiwań społecznych. Szczególnie widoczne to jest po roku 2004 i przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej.

Chcemy budować społeczeństwo obywatelskie, a zasadę pomocniczości uczynić podstawą rozwiązywania nabrzmiałych problemów społeczno-gospodarczych w terenie.

Cieszy, co prawda, że PSL aktywnie uczestniczy w koalicjach rządzących, ale niepokoi jednocześnie, że mając mało przedstawicieli w parlamencie nasze możliwości oddziaływania na korzystne zmiany są niezbyt duże. Także i odpowiedzialność, o czym często się zapomina.

Warto przypomnieć, że filary polityczne, określające tożsamość ruchu ludowego, takie jak:

- utrzymanie niepodległości i własnej państwowości,
- demokratyzacja ustrojowa,
- społeczna nauka Kościoła,

były, są i będą podstawą działania PSL – spadkobiercy 117-letniej tradycji.

Właśnie demokratyczny system polityczny – oparty na funkcjonowaniu kilku partii, działających we współpracy, rzeczową wymianę poglądów i argumentów – odpowiedzialny przed społeczeństwem winien być gwarantem przeciwdziałania kryzysowi ekonomicznemu i dalszego rozwoju.

Coraz więcej działaczy, członków, w tym i ja, wyraża przekonanie, że jeżeli nie zweryfikujemy ważnych obszarów naszej działalności, będzie coraz trudniej utrzymać się w parlamencie i innych strukturach, mimo że np. w sa-

morządach terenowych współrzadzimy w sprawowaniu władzy we wszystkich województwach, w dużej części powiatów i gmin.

W terenie odczuwamy potrzebę:

- określania i przekazywania czytelnych stanowisk władz PSL w stosunku do istotnych dziedzin, mających wpływ na godne życie ludzi, w tym środowiska wsi i małych miast;

- wyraźniejszego artykułowania problemów ludzi młodych, a szczególnie tych chcących podjąć pracę. To oni ponoszą największe ciężary kryzysu. To głównie młodzi stanowią 2 mln rzeszę emigracji zarobkowej. To oni nie decydują się na małżeństwa i posiadanie dzieci (nie mówiąc już o ich liczbie w rodzinie) itd. To oni mają utrzymywać powiększającą się grupę emerytów, rencistów, a przecież wchodzimy w niż demograficzny, który o dalsze 2 mln (jak przewidują statystyki) zmniejszy liczbę młodych na rynku nauki i pracy;

- coraz częściej, przynajmniej w środowisku lubelskim, dyskutujemy o konieczności weryfikacji dokumentów ideologicznych i programowych PSL. Określenia w nich trzeciej drogi rozwoju społecznego i ekohumanizmu jako współczesnych podstaw ideologicznych funkcjonowania naszej partii w XXI wieku, zrozumiałych dla ludzi młodych, których potrzebujemy w swoich szeregach, a również w gospodarce;

- jako partia środka powinniśmy zdecydowanie pokazywać mankamenty w działalności obecnych ugrupowań politycznych. Zachowując swoją suwerenność, resztki kolegalności w podejmowaniu decyzji politycznych, a także wykorzystując naszą siłę, tkwiącą w różnych samorządach, winniśmy upominać się o szeroko rozumiany pluralizm, ale i budowanie solidarności między ludźmi i dla ludzi, a nie solidarności wkraczającej w sferę brudnej polityki oraz wzajemnego niszczenia się;

- zwiększenia kontaktów naczelnych władz z tzw. terenem. Okazjonalne spotkania noworoczne są potrzebne, uroczyste obchody Święta Ludowego są konieczne. Ale bezpośrednie, robocze rozmowy, konsultacje w gminach i powiatach w okresie między wyborami naszych reprezentantów są podstawą do podejmowania właściwych decyzji politycznych, społecznych i gospodarczych jako partii koalicyjnej, ale i PSL. To powinno przekładać się następnie na wyniki wyborcze do różnych ciał przedstawicielskich, a w konsekwencji na możliwość wpływania na sprawy istotne dla obywateli i realizację słusznego hasła – „Człowiek jest najważniejszy”.

- większą rolę w transmisji informacji i wypracowania decyzji może odgrywać Internet (a ile jest aktywnych stron w ZP PSL, ZG PSL?) oraz działalność różnych towarzystw, klubów dyskusyjnych, gromadzących działaczy, członków i sympatyków np. LTN-K, TWP, czy klub „Konfrontacje Myśli PSL”, aktywnie działające na Lubelszczyźnie. Są to niezależne ośrodki myśli politycznej, społecznej i gospodarczej niepodporządkowane władzom partyjnym. Ich stanowiska, opinie niestety bardzo często nie są brane pod uwagę przez decydentów, do których są kierowane. Nie ma nawet na nie żadnej odpowie-

dzi, pozostają bez echa, co nie wpływa mobilizująco na uczestników ich wypracowywania.

Podam tylko jeden przykład z pracy Lubelskiego Oddziału LTN-K. W 2011 r. wystąpiliśmy z apelem, by w 85. rocznicę przewrotu majowego w 1926 r. władze PSL podjęły starania o uhonorowanie bratobójczych ofiar zabitych w tamtym okresie. Do tej pory nie ma odzewu, nikt o tym nawet nie wspomina. Czyżby był to temat wstydlivy dla naszej partii?! Może warto zastanowić się, ile w tym czasie powstało pomników, nadano nazw ulic itp. temu, kto do tego się przyczynił? Czy wiedza o tym jest powszechna, nawet w naszych szeregach, w tym radnych?

W tych trudnych czasach powinniśmy w PSL szczególnie powoływać się i uszanować naszą historię. Jak wiele aktualnych jest wciąż myśli sformułowanych przez naszych wybitnych ludowców Wincentego Witosa, Stanisława Mikołajczyka czy Macieja Rataja. Są one czasem nawet cytowane, ale gorzej jest z ich przekuwaniem w czyn i to zarówno na niwie partyjnej, jak i państwowej przez naszych reprezentantów.

Warto także mówić, że PSL nie szuka wojny, a porozumienia i współpracy, co sprawdziło się historycznie. Przeciwwstawia się skrajnościom, jest rozważne w polityce, rzetelne w gospodarce, przewidywalne, popiera pozytywne zmiany. Reprezentuje środowiska, które codziennie muszą rozwiązywać trudne problemy, co najlepiej widać jest w pracy samorządów.

Ciągle należy przypominać, że to dzięki staraniom Stronnictwa w przeszłości i obecnie m.in.:

- zniesiono obowiązkowe dostawy,
- wpisano do Konstytucji RP, że „podstawą ustroju rolnego państwa jest gospodarstwo rodzinne”, a ruch ludowy mając poparcie wsi przeciwdziałał niszczeniu indywidualnego rolnictwa, wpływając wręcz na jego rozwój i wdrażanie nowych form gospodarowania,
- wprowadzono ubezpieczenia rolników,
- kultywuje się tradycję ludową,
- Stronnictwo odegrało istotną rolę w transformacji ustrojowej w Polsce,
- wspierało i wspiera organizacje samorządowe i samorzady terytorialne,
- aktywnie uczestniczy w Wspólnej Polityce Rolnej UE, a wynegocjowane wcześniej przez Jarosława Kalinowskiego dopłaty do hektara dla polskiego rolnictwa (a nie tylko do produkcji, jak jest w innych krajach), mimo pewnych ułomności, pozwalają ok. 1,5 mln gospodarstw nieprodukcującym na rynek otrzymywać dopłaty.

Nie rozwijam wymienionych tematów. Przekazując swoje subiektywne uwagi, chciałem zainicjować szerszą dyskusję różnych gremiów, w tym podczas zjazdów sprawozdawczo-wyborczych organizacji gminnych, powiatowych i wojewódzkich oraz na Kongresie PSL.

Razem wypracujmy konkretny, jasny program działania na każdym szczeblu organizacyjnym, podając sposoby jego realizacji i adresatów.

Mówiąc o tych sprawach pewnym głosem, bez obaw na różnych forach i przy różnych okazjach, z pewnością wywołamy pozytywne refleksje i odbiór przez działaczy ludowych i wielu obywateli szukających trzeciej drogi, zapewniającej rozwój, ład prawny, umacnianie demokracji i innych wartości służących społeczeństwu.

Lublin 22 lutego 2012 r.

Jan Jachymek

Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa
im. Szymona Szymonowica w Zamościu

PSL w wyborach parlamentarnych 2011 r.

1. Istota wyborów

Wybory parlamentarne są najlepszym instrumentem mierzenia skali poparcia społecznego dla ruchów i partii politycznych, bloków i list wyborczych kandydatów. Pod warunkiem, że prawo wyborcze ma charakter demokratyczny, daje partiom politycznym możliwość nieskrępowanego wystawiania list kandydatów, że wybory przebiegają w atmosferze wolnej od jakichkolwiek nacisków, pozwalając głosującym na swobodne wyrażenie własnej opcji, że nie są ich wyniki fałszowane.

Wybory parlamentarne są formą pośrednią realizacji idei ludowładztwa, demokracji, w których obywatel – suweren ma wpływ na kształt oblicza politycznego państwa. To wyłoniony drogą kartki wyborczej parlament – uchwała najróżniejsze akty prawne regulujące normy życia w państwie – ustawę zasadniczą – Konstytucję i inne ustawy, które są prawem obowiązującym każdego obywatela.

Tak więc wyborca, wyrażając własną wolę przy urnie, wpływa na kształt władzy w państwie. Wszak władza jest stosunkiem wolicjonalnym, w którym jedna ze stron określa postępowanie drugiej. Pochodzący z wyborów parlamentarzysty – poprzez stanowione przez nich akty prawne, określają normy postępowania obywateli. W tym sensie sprawują władzę.

W państwach ugruntowanej demokracji prezydent powierza misję tworzenia rządu z reguły liderowi partii, która uzyskała największe poparcie społeczne. Stąd też organy zarządzające – rząd i jego agendy, są powoływane też z woli wyborców. Dlatego tak ważny jest sam akt wyborczy i świadomy – aktywny do niego stosunek obywateli.

2. W Polsce

Stronictwo przystąpiło do wyborów 9 października 2011 r. jako partia zachowująca ciągłość parlamentarną począwszy od pierwszych wolnych wyborów

w 1991 r. – i to pod tą samą nazwą. Wszystkie inne ugrupowania zmieniały nazwy. Zachowało także status partii centrowej, niewdającej się w awantury i bi-jatyki polityczne, będącej daleko od oszołomstwa i taniego populizmu. Wśród innych wyróżniali się tym, że serio traktowali rozumienie polityki, która jest poważna wtedy, jeśli rozwiązuje problemy społeczne.

Wierni też byli wyznawanej przez Wincentego Witosa zasadzie, że tam się kończy interes partyjny, gdzie zaczyna się interes państwowy. Wychodząc z tego założenia, weszli w 2007 r. do koalicji rządowej z Platformą Obywatelską (liberałami) nie z miłości do kapitalizmu – wszak byli i są jego przeciwnikami – zwłaszcza monopolistycznego. Ideałem ludowcowej wizji państwa była i jest Polska Ludowa – demokratyczna, szanująca wartości narodowe i chrześcijańskie. Weszli do koalicji, gdyż dyktowała to konieczność państwowa, wszak partie postsolidarnościowe PO i Prawo i Sprawiedliwość ziały do siebie tak dużą dozą nienawiści (trwającej do dzisiaj), że nie były w stanie wziąć odpowiedzialności za Polskę, rządzić i rozwiązywać sprawy społeczne, o które ruch solidarnościowy walczył w końcowych latach PRL.

Koalicja nie tylko przetrwała czteroletnią kadencję, ale i odnotowała pewne sukcesy. Na tle negatywnych zjawisk związanych z kryzysem finansowo-gospodarczym począwszy od 2008 r. Polska wyróżniała się pozytywnymi tendencjami rozwoju. Godne uwagi jest to, że ludowcy objęli w rządzie resorty gospodarcze: Waldemar Pawlak – wicepremier i minister gospodarki, Marek Sowiński – minister rolnictwa, Jolanta Fedak – minister pracy i polityki społecznej.

Ludowcy w kampanii wyborczej eksponowali spokój, rozważę, na nikogo nie napadali, zwracali uwagę na potrzeby reform, dobrze zorganizowanej i dobrze wykonywanej pracy. Myśl przewodnią kampanii PSL była zawarta w hasle „Najważniejszy jest człowiek”. To prawda – i oto chodzi, by człowiek był podmiotem polityki, wraz z przyrodzoną mu godnością ludzką. Rangę nośności tego zawołania obniżał jednak fakt, że grupa rozłamowców i ludzi usuniętych z PiS utworzyła partię o nazwie „Polska jest najważniejsza”. Z jakimi skutkami – odpowiedzieli na to wyborcy 9 października.

W PSL spodziewano się osiągnięcia dwucyfrowego poparcia procentowego głosujących i wysunięcia na trzecie miejsce wśród ugrupowań sejmowych. Oczekiwanie to uzasadniały też w pewnym sensie dotychczasowe wyniki, jakie uzyskiwali ludowcy w wolnych wyborach : 1991 – 8,67%, – 48 mandatów poselskich i 8 senatorskich i analogicznie: 1993 – 15,4% – 132 – 36; 1997 – 7,31% – 27 – 3; 2001 – 8,98% – 42 – 4; 2005 – 6,96% – 25 – 2; 2007 – 8,91% – 31. W dniu 9 października 2011 r.: 8,36% – 28 – 2.

Jeśli zsumujemy wyniki procentowe tych siedmiu kampanii, to średnia wynosi 9,25% głosujących przy 47 mandatach poselskich. Tu potrzebny komentarz. Rekordowe wyniki, jakie osiągało PSL w wyborach 1993 r. – które przewyżają średnią, były nie tyle arytmetyczną skalą uznania dla PSL, ile rozgoryczeniem ludzi rządami solidarnościowymi, a zwłaszcza reformami Balcerowicza siejącymi ubóstwo i biedę. Nieco mniej głosów, nieco mniej mandatów posel-

skich – to status quo, a nie sukces. Ani dwucyfrowy wynik, ani trzecie miejsce. Pozostało PSL na czwartym, wyprzedzając SLD, ale zostało wyprzedzone przez nową siłę polityczną – Ruch Palikota.

Aż w pięciu województwach Stronnictwo nie uzyskało ani jednego mandatu: śląskie – 4,76%; dolnośląskie – 5,04%; zachodnio-pomorskie – 5,08%; pomorskie – 5,14% i gdańskie – 5,89%. Największą liczbę mandatów ludowcy uzyskali w: mazowieckim – 6 (9,49%); lubelskim – 4 (15,5%) oraz wielkopolskim – 4 (9,52%). Są to trzy największe obszarowo województwa, z tym, że z mazowieckiego wywodzą się liderzy Stronnictwa: Waldemar Pawlak, Jarosław Kalinowski i Marek Sawicki. W pozostałych województwach ludowcy zdobyli od jednego (lubuskie) do trzech mandatów poselskich (świętokrzyskie).

Najwięcej poparcia uzyskało PSL w województwach: świętokrzyskim 19,78% i lubelskim – 15,5%. Powyżej średniej ulokowały się województwa: warmińsko-mazurskie – 11,97%, podkarpackie – 11,32%, podlaskie – 11,04%, wielkopolskie, łódzkie – 9,05%, kujawsko-pomorskie – 8,89% i mazowieckie. O ile w II RP bastionem ludowców były tereny województwa krakowskiego i ta część lwowskiego, która dzisiaj jest w podkarpackim, o tyle obecnie najbardziej zielone są świętokrzyskie, Lubelszczyzna oraz Mazowsze.

Wśród 48 posłów – po 3 z każdego z 16 województw, którzy otrzymali najwięcej głosów, znalazł się tylko jeden PSL-owiec ze świętokrzyskiego – Adam Jarubas – marszałek i prezes Zarządu Wojewódzkiego. To też ma swoją wymowę.

Oficjalną ocenę wyników wyborów zamieścił na swoich łamach „Zielony Sztandar” (nr 43 z 23 października 2011 r., s. 2): „Minione wybory nie odzwierciedlają w pełni skuteczności działania wybranych ugrupowań. Są tacy, którzy twierdzą, że gdyby wybierano za konkrety, to za te miliardy euro, pozyskane przez PSL dla Polski na polską wieś oraz działanie PSL dla całej gospodarki i życia społecznego Stronnictwo powinno te wybory rewelacyjnie wygrać. Widocznie nie był to jeszcze czas, żeby społeczeństwo pełniej doceniło zasady reprezentowane przez PSL, że w polityce człowiek jest najważniejszy”.

Nie wchodząc w szczegóły, należy zauważyć, że treści kampanii przedwyborczej PSL były mało wyraziste. Co eksponowała konkurencja: PO (39,18% i 207 mandatów poselskich i 63 senatorskie). Jesteśmy Europejczykami, umiemy rozmawiać z Niemcami i Rosją, zaś w polityce wewnętrznej jesteśmy przewidywalni, zapewniamy spokój, nie straszymy kominiarkami ani łomotem w drzwi o szóstej rano przy kamerach telewizyjnych. Nie uprawiamy terroru psychicznego. PiS (29,89% – 157 – 31): my mamy monopol na prawdę, jesteśmy prawdziwymi Polakami, my to AK – oni ZOMO, Rosja i Niemcy to wrogowie, tylko my możemy spełnić wasze postulaty, jeśli zwyciężymy – przecież to od was – wyborców zależy. Krzyż, wiara, Smoleńsk – gra na instynktach i emocjach. Ruch Palikota (10,02% – 40): walka z rozpolitykowaniem kleru (pasibrzuchami), eutanazja, opodatkowanie Kościoła, usunięcie religii ze szkół, związki partnerskie, adaptacja dzieci przez związki homoseksualne, in vitro, legalizacja miękkich narkotyków itp. RP jawił się wyborcom jako

alternatywa dla układu po Okrągłym Stole, jako nie twórczego, dla którego celem jest utrzymanie się przy władzy. Czas na rządy fachowców, ludzi konstrukcji, a nie destrukcji. PRL-owskie – bmm zastąpiło postsolidarnościowe – tkm. To wystarczyło na wynik dwucyfrowy.

PSL (8,36% – 28 – 2), niestety, nie wykorzystało wszystkich atutów, jakimi dysponuje. Ogólne sformułowania o zrównoważonym rozwoju – chociaż zasadne – niewiele wyjaśniające zwykłemu wyborcy. Ani słowa o trzeciej drodze rozwoju społecznego, o ekohumanizmie – jako alternatywnej wizji rozwoju społecznego – w sytuacji gdy kapitalizm chyli się ku upadkowi. Ani słowem o wizji Nowego Zielonego Porządku.

Nieporadne jest podejście do wymiany pokoleniowej. W ławach poselskich zasiadają trzej posłowie PSL, mający najdłuższy staż – od 20 do 26 lat – to czyżby poszło w zapomnienie eksponowane nie tak dawno zawołanie – „Czas na zmiany”?

Dla wielu ludowców niezrozumiałe jest też to, że licząca ponad 100 tys. członków partia np. w wyborach do senatu posiłkuje się ludźmi spoza własnych szeregów. Chwała dwójce kandydatów, że uzyskali dla Stronnictwa mandaty. Czyżby wśród takiej masy członków i działaczy nie było ludzi, którzy zasłużyli na wyróżnienie.

Dobrze, że PSL akcentowało 116 lat nieprzerwanej działalności polityczno-organizacyjnej, ale na dziś i jutro potrzebna jest własna – klarowna wizja ładu społecznego, ustroju państwa. I konsekwencja w działaniu – a nie hasła i zapowiedzi (senat, dwustopniowy podział administracyjny – samorządowe województwo i gmina, podatek Belki i inne). W świetle ostatnich wyników wyborów do wypadnięcia z grona partii parlamentarnych szykuje się SLD (8,24% – 27), niech to będzie przestroga, by następcę nie było PSL.

3. Województwo lubelskie

Najbardziej ludowcowe po świętokrzyskim. Oba te województwa – typowo rolnicze, wiejskie jeszcze w okresie międzywojennym były terenem silnych wpływów ruchu ludowego: – w latach dwudziestych PSL „Wyzwolenie”, Stronnictwa Chłopskiego (1926-1931) i SL. W okresie II wojny światowej masowy charakter miały Bataliony Chłopskie, a po jej zakończeniu PSL i ZSL. Duże znaczenie ma też aktualnie silna pozycja PSL w zarządzaniu tymi województwami. Adam Jarubas w Kielcach i Krzysztof Hetman w Lublinie. W tym ostatnim wojewodą była działaczka PSL Genowefa Tokarska, a przewodniczącym Sejmiku Arkadiusz Bratkowski, także z PSL.

Do tego trzeba dodać zrećnie prowadzoną kampanię przed wyborami: prasową, radiową, telewizyjną – billboardy i inne formy oddziaływania wizualnego. Dalej wsparcie działaczy samorządowych, inteligencji ludowej i inne. Zespół różnorodnych przyczyn złożył się na drugą pozycję w kraju – lista PSL w województwie lubelskim była trzecią: PiS – 40,5%, PO – 24,1%, PSL – 15,5%, Ruch Palikowa – 12,4%, SLD – 7,3%. Jedynym powiatem, który zde-

cydowanie wybił się na czoło – był Radzyń Podlaski (38,09%) – teren oddziaływania posła Tadeusza Sławeckiego, który jednak mandatu nie uzyskał. W siedmiu powiatach lista PSL uzyskała poparcie w skali 20% – 30%: Krasnystaw (24,94%), Biała Podlaska (23,79%), Hrubieszów (23,23%), Lubartów (22,85%), Tomaszów (22,55%), Lublin (21,80%) i Parczew (20,42).

Najwięcej, bo w dziesięciu powiatach – czyli połowa z ogólnej liczby dwudziestu – kandydaci PSL otrzymali poparcie w skali 10% – 20%; Biłgoraj (19,85%), Ryki (19,56%), Łuków (18,28%), Włodawa (18,20%), Opole Lubelskie (17,89%), Zamość (17,38%), Chełm (16,27%), Janów Lubelski (16,22%), Łęczna (14,03%) i Kraśnik (13,54).

Tylko w dwóch powiatach skala poparcia była niższa od 10%; Puławy (9,85%) i Świdnik (9,85%). Należy zaznaczyć, że nawet w tych ostatnich było to więcej niż średnia w krajowa – 8,36%.

W żadnym z dwudziestu powiatów PSL nie wygrało wyborów, gdyż we wszystkich pierwsza była lista PiS. W trzynastu powiatach ludowcy zajęli drugie miejsce (Radzyń Podlaski, Krasnystaw, Biała Podlaska, Hrubieszów, Lubartów, Tomaszów Lubelski, Lublin, Parczew, Biłgoraj, Ryki, Opole Lubelskie, Zamość i Janów Lubelski), w czterech – trzecie miejsce (Łuków, Włodawa, Chełm, Kraśnik) oraz w trzech – czwarte miejsce (Łęczna, Puławy, Świdnik).

Mandaty poselskie uzyskali: w okręgu nr 6 Lublin – Krzysztof Hetman – prezes ZW PSL i Jan Łopata – inż. rolnik, poseł dwóch ostatnich kadencji, zaś w okręgu nr 7 – Biała Podlaska – Chełm – Zamość: Franciszek Stefaniuk – poseł siedmiu kadencji i Genowefa Tokarska – wojewoda. W tym ostatnim okręgu senatorem został prof. dr hab. Józef Zajac – rektor Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Chełmie.

4. Na Zamojszczyźnie

Na tym terenie PSL uzyskało jeszcze lepszy wynik wyborczy niż w województwie lubelskim. Zamojszczyzna jako region historyczno-geograficzny skupia obszar czterech powiatów: biłgorajskiego, hrubieszowskiego, tomaszowskiego i zamojskiego położonych w południowo-wschodniej części województwa lubelskiego.

W przeszłości była bastionem ruchu ludowego. Maciej Rataj w 1936 r. oceniał Zamojszczyznę jako region „jedyny w Kongresówce”, który „wykazywał wysoką dynamikę i sprawność”. To na Zamojszczyźnie na przełomie 1942 i 1943 r. BCh stoczyły z Niemcami pierwsze bitwy w obronie wysiedlanej ludności. Ta tradycja jest żywa do dziś. O współczesnej sile ludowców świadczy fakt, że w czterech powiatach starostami są działacze PSL.

Listy kandydatów PSL w wyborach sejmowych uzyskały na Zamojszczyźnie 20,75% głosów. Największe poparcie zyskali ludowcy w powiecie hrubieszowskim – 23,23% – IV miejsce w województwie lubelskim i odpowiednio: tomaszowskim – 22,55% – VI; biłgorajskim – 19,85% – IX i zamojskim – 17,38 – XIV.

Na ogólną liczbę 47 gmin zdecydowanie na czele był Telatyn w tomaszowskim – 63,58%; drugą lokatę zajął Łaszczów – ten sam powiat – 50,94%; trzecią Biszcza – w biłgorajskim – 41,21%, w której wójtem kilka kadencji była G. Tokarska. Na czwartym miejscu uplasowała się gmina Ulhówek – pow. Tomaszowski – 38,34% i piątym Hrubieszów – 36,79%.

Lista PSL wygrała wybory także w gminie Mircze – 32,20%. W Biszczy była druga – nieznacznie za Pis – 41,57%. W zdecydowanej większości gmin – 32 – zajęła drugie miejsce – tylko w sześciu była trzecia – a w czterech czwarta. Były to gminy: Józefów (pow. biłgorajski) – 12,57% oraz trzy gminy pow. zamojskiego: Zamość – 11,39%; Szczepieszyn – 10,45% i Zwierzyniec – 9,7%. Nawet ten ostatni wynik jest lepszy od średniej, jaką uzyskało PSL w kraju.

Wnioski:

1. Kampania wyborcza 2011 r. dowodziła, że liczyły się przede wszystkim listy ugrupowań wyrazistych – w pierwszym rzędzie jaskrawość haseł, a nie programów. Niska frekwencja głosujących – 48,92% dowodzi, że z jednej strony dezaprobaty dla realizowanej polityki, z drugiej zaś niskiego poziomu wiedzy obywatelskiej, wyrobienia społecznego.

2. Województwo lubelskie jest tradycyjnym terenem wpływów ruchu ludowego. Rolnicze, PSL-owcy mają tu silną pozycję w samorządzie terytorialnym i licznych organizacjach społeczno-gospodarczych i kulturalno-oświatowych: straże pożarne, koła gospodyń wiejskich, ludowe zespoły sportowe, Ludowe Towarzystwo Naukowo-Kulturalne – gromadzące inteligencję (oddziały w Lublinie, Białej Podlaskiej, Krasnymstawie i Zamościu) i inne.

3. Zamojszczyzna wyróżnia się siłą tradycji – społecznie radykalnych (pacyfikacja 1936 r.), walkami BCh i aktualnym zaangażowaniem prospołecznym ludowców. Na 47 gmin w 41 wygrała lista PiS, w 5 – PSL i w jednej PO (Lubycza Królewska).

Jacek Szamik

Ludowe Towarzystwo Naukowo-Kulturalne
Oddział w Krasnymstawie

PSL w wyborach parlamentarnych 2011 r. – ad vocem

Pan prof. Jachymek zaprezentował nam bardzo wnikliwą analizę udziału PSL w wyborach parlamentarnych z 2011 r., zarówno w odniesieniu do całego kraju, jak i województwa lubelskiego. Odnosząc się do tego, co zostało już powiedziane, chciałbym skupić się na dwóch bardzo istotnych moim zdaniem aspektach, związanych z oceną kampanii wyborczej Stronnictwa i oceną wyników wyborów w świetle wypowiedzi polityków PSL.

Należy zgodzić się z tezą prof. Jachymka, że ludowcy w kampanii wykazywali spokój i rozwagę, unikając jednocześnie werbalnej agresji i ataków personalnych. Kłopot w tym, że nie potrafili jednocześnie wyraźnie wyartykułować własnych koncepcji programowych. W istocie na tle PiS, PO czy Ruchu Palikota, PSL zaprezentowało się jako ugrupowanie bardzo pasywne, mające niewiele do zaoferowania wyborcom. Przeciętny obywatel nie posiadał dostatecznej wiedzy na temat koncepcji Stronnictwa i jego pomysłów na rozwiązanie najistotniejszych problemów kraju doświadczonych skutkami światowego kryzysu finansowego.

Hasło wyborcze „Człowiek jest najważniejszy” nie zostało w żaden sposób zdefiniowane. W istocie jego sens był niejasny. Czy człowiek jest najważniejszy już teraz, w trakcie trwania kampanii, czy może dopiero będzie najważniejszy, kiedy wybory wygra PSL? Co najistotniejsze, nie zdefiniowano, co wynika z tego, że najważniejszy jest człowiek. Możemy domniemywać, że wiąże się z tym jakaś konkretna wizja państwa, ale to już pozostało niedookreślone.

Dla przykładu, kiedy w 2005 r. PiS lansowało hasło potrzeby budowy „IV Rzeczypospolitej”, politycy partii niezwykle aktywnie konkretyzowali ten slogan. Tłumaczyli, dlaczego ich zdaniem kraj wymagał przebudowy, na czym będzie ona polegała oraz wskazywali niedoskonałości dotychczasowej polityki.

W odniesieniu do kampanii PSL z 2011 r. podobnych działań zdecydowanie zabrakło.

Winą za taki stan rzeczy należy obarczyć krajowych i wojewódzkich liderów PSL. To oni bowiem mają dostęp do środków masowego przekazu, będących najskuteczniejszym instrumentem propagandowym.

Zastanawiająca była ocena kampanii i wyników wyborów w samym Stronnictwie. Rezultat na poziomie niespełna 9% przyjęty został przez liderów PSL pozytywnie. Podkreślano dla przykładu, że udało się pokonać SLD. W istocie wynik obu partii był niemal identyczny. Trudno w związku z tym racjonalnie traktować ten argument. Choćby dlatego, że w obydwu partiach poziom poparcia oceniono w skrajnie różny sposób. W PSL, jak już wspomniałem, z zadowoleniem, a w SLD z wielkim rozgoryczeniem, w wyniku którego szef Sojuszu Grzegorz Napieralski zapowiedział rezygnację z przywództwa w partii.

Wicepremier Waldemar Pawlak i minister rolnictwa Marek Sawicki natomiast pozytywnie przyjęli wynik wyborczy swojej partii, oceniając go przez pryzmat dotychczasowego uczestnictwa w rządzeniu krajem. Dlaczego jednak przyjęto założenie, że ugrupowanie rządzące lub współrządzące musi tracić zaufanie wyborców? Przecież w 1997 r. na SLD głosowało więcej ludzi niż cztery lata wcześniej i choć lewica wyborów nie wygrała, to poparcia społecznego radykalnie nie straciła. Również PO w 2011 r. uzyskało wynik porównywalny do tego sprzed czterech lat, a warto zauważyć, że obie te partie odpowiadały za efekty pracy rządu w stopniu większym niż PSL. Kreowany przez ludowców obraz Stronnictwa jako swoistego „bohatera romantycznego”, który nie zważając na konsekwencje zginie za miliony, by spełnić swoją misję, jest niedorzeczny. Działający tu mechanizm jest stosunkowo prosty. Jeśli partia rządząca realizuje politykę akceptowaną przez społeczeństwo, będzie nadal cieszyła się jego poparciem. W przeciwnym razie utraci go. Uprzedzam argument, że partia rządząca, która podejmuje niepopularne reformy może „zapłacić” za to spadkiem zaufania. PSL bowiem nie było partią „reformatorską”. Co więcej, generalnie od 1990 r. kontestowało większość reformatorskich poczynań poszczególnych ekip.

Prof. Jachymek wspominał o groźbie marginalizacji (utracie statusu partii parlamentarnej) PSL i SLD w perspektywie kolejnych wyborów. Na lewicy dostrzeżono jednak potrzebę zmian wewnątrz partii i rekonstrukcji jej oblicza. Abstrahując od oceny słuszności podjętych kroków, warto zauważyć, że PSL przyjęło odmienną taktykę. Nie dokonano żadnych roszad personalnych. Obserwując dotychczasowe kampanie PSL, można domniemywać też, że nie zostaną wyciągnięte żadne wnioski na przyszłość.

Ludowcy stosują zasadę obowiązującą w sporcie. Zgodnie z nią nie zmienia się zwycięskiego składu i stosowanej dotychczas taktyki. Zdają się jednak nie przyjmować do wiadomości, że rezultat jest zły i nie widzą potrzeby dokonania zmian. Mówiąc szczerze ocena wyniku wyborczego przypomina trochę tłumaczenie trenera zadowolonego, że jego drużyna straciła dwie bramki, bo

przecież mogła stracić cztery. Radości z „utrzymania się w lidze” nie przyćmił fakt rozegrania słabego meczu i uzyskania miernego wyniku.

Ludowcy chcąc zachować status partii parlamentarnej powinni dokonać wnikliwej i pogłębionej analizy dotychczasowych działań. Pozytywna ocena wyników wyborów wydaje się bowiem nazbyt optymistyczna przynajmniej z kilku powodów:

1. Porażka z powstałym zaledwie kilka miesięcy wcześniej Ruchem Palikota.
2. Brak wyrazistej i klarownej kampanii wyborczej bez przekonującego „motywu przewodniego”, co zresztą jest błędem powtarzanym od dłuższego czasu.
3. Bardzo niski poziom zaufania społecznego do osób kreowanych na liderów partyjnych (Jolanta Fedak, Ewa Kierzkowska).
4. PSL jest najlicniejszą partią w Polsce (ok. 140 tys. członków wg źródeł partyjnych). W tym świetle czwarte miejsce na pięć ugrupowań mających reprezentację w parlamencie trudno uznać za pozytyw. Partia o najbardziej rozbudowanych strukturach terenowych pełni bowiem rolę outsidera.
5. PSL jest niezwykle hermetyczną partią. Procesy związane z personalną rekonstrukcją ośrodka decyzyjnego w zasadzie w niej nie zachodzą lub w wyjątkowych sytuacjach dotyczą jedynie rosząd w obrębie ścisłego kierownictwa. Taki stan rzeczy powoduje, że „elity partyjne” nie są zainteresowane kreowaniem „nowych twarzy”, nawet przy tak dogodnej do tego sposobności, jaką są wybory. To z kolei powoduje, że praktycznie każda kampania PSL jest taka sama (czyli: pasywna, mało profesjonalna i niezwykle przewidywalna). Schemat ten zasadniczo powtarza się od 1991 r.
6. Poszczególne kampanie Stronnictwa opierały się w istocie na dwóch kluczowych filarach. Po pierwsze na aktywności terenowych działaczy partii (praktycznie zresztą pozbawionych wsparcia „centrali”). Po drugie na przekonaniu o istnieniu „żelaznego elektoratu” PSL, czyli przychylności ludzi związanych ze środowiskiem wiejskim. Nie sposób natomiast w akcjach propagandowych doszukać się pomysłów odnoszących się do grup o innym statusie zawodowym (np. przedsiębiorców prywatnych, emerytów, nauczycieli, pracowników służby zdrowia itp.). Jeśli nawet właściwe zespoły eksperckie opracowywały konkretne rozwiązania, to niezwykle rzadko były one propagowane i nie wychodziły poza zapisy zawarte w dokumentach programowych.
7. Rezygnacja z mandatów poselskich marszałków województw lubelskiego i świętokrzyskiego – Krzysztofa Hetmana i Adama Jarubasa. Trudno rozstrzygnąć obecnie czy był to zaplanowany jeszcze przed wyborami zabieg taktyczny, czy też indywidualna decyzja podjęta już po wyborach. Faktem jest natomiast, że obaj liderzy wojewódzkich struktur partyjnych będą niewiarygodni, podejmując próby kandydowania w kolejnych wyborach, co niewątpliwie może przełożyć się na utratę wiarygodności PSL jako partii, w regionach, gdzie Stronictwo cieszyło się dotąd relatywnie wysokim poparciem.

Podsumowując, chciałbym zaznaczyć, że w świetle wyników wyborów z 2011 r. PSL stało się partią mogącą w niedługiej perspektywie czasowej

utracić status ugrupowania parlamentarnego. Nie tylko ze względu na wynik wyborów, ale przede wszystkim przez brak krytycznej analizy dotychczasowego funkcjonowania. Stronnictwo „jest w grze” głównie dzięki koalicji z PO. Należy jednak wziąć pod uwagę fakt, że poszerzył się krąg partii zdolnych nawiązać współpracę z ugrupowaniem premiera Donalda Tuska. Zarówno SLD, jak i Ruch Palikota pod wieloma względami byłyby wygodniejszymi partnerami od Stronnictwa. Powoduje to z całą pewnością osłabienie pozycji PSL w koalicji. Nie jest już bowiem partią, od której zależy dalsze funkcjonowanie gabinetu formowanego przede wszystkim przez PO.

Tomasz Bichta

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej
w Lublinie

Polskie Stronnictwo Ludowe w wyborach parlamentarnych z 2011 roku w województwie lubelskim – refleksje powyborcze

PSL jest jedyną partią, która od początku okresu transformacji ustrojowej w niezmienionej formule organizacyjnej każdorazowo posiadała swoją reprezentację w sejmie. Nigdy nie wygrało wyborów, ale często to właśnie Polskie Stronnictwo Ludowe było partią, która wpływała na kształt i rozwoju systemu politycznego. Obrotowy charakter ugrupowania wynika z jej centrowego charakteru, co pozwala na zawieranie koalicji i na określanie go języczkiem u wagi partii większych i zwycięskich. Niejednokrotnie koalicje rządowe powstawały jedynie dlatego, że ludowcy gotowi byli je zawrzeć z różnymi partnerami politycznymi, jeżeli wspólne rozwiązania służyły ludziom i państwu. Z jednej strony spotykało się to z krytyką i mogło świadczyć o oportunizmie politycznym, ale z drugiej strony nie ma bardziej koncyliacyjnego ugrupowania w polskim życiu politycznym. Zważywszy na to, że głównym celem partii jest zawsze zdobycie bądź utrzymanie władzy, to PSL w trudnym okresie dwudziestolecia przemian ustrojowych realizowało go bez zarzutu, co z pewnością zasługuje na uznanie. Koalicja PO – PSL trwa już drugą kadencję mimo różnic ideowo-programowych i ataków opozycji. Jest przewidywalna, uzupełnia się i dostosowuje do zmieniających się, trudnych uwarunkowań społeczno-ekonomicznych.

Ostatnie wybory parlamentarne nie przyniosły znaczących zmian zarówno jeżeli chodzi o pozycję partii w sejmie, jak i o jej stan posiadania w poszczególnych województwach. O ile w wyniku wyborów w roku 2007 Polskie Stronnictwo Ludowe uzyskało 31 mandatów przy poparciu w wysokości 8,9%, to w 2011 r. wyborcy zdecydowali o przyznaniu partii 28 mandatów przy poparciu w wysokości 8,3%. W interesującym nas województwie lubelskim ugrupowanie utrzymało w zasadzie status quo.

Szczegółowe wyniki z dwóch okręgów wyborczych zawiera poniższe zestawienie.

Tabela
Wyniki wyborów parlamentarnych w 2011 roku – okręg 6 i okręg 7.

Kod	Nazwa	PiS	SLD	RP	PSL	PO
060000	lubelskie	301 627	54 312	92 435	115 488	179 257
060100	bialski	15 256	3 382	3 103	8 802	6 747
060101	Międzyrzec Podlaski m.	3 191	277	573	957	1 540
060102	Terespol m.	729	217	218	192	832
060103	Biała Podlaska	1 890	305	434	809	974
060104	Drelów	559	65	132	655	168
060105	Janów Podlaski	560	136	182	492	293
060106	Kodeń	336	121	94	553	186
060107	Konstantynów	492	92	118	376	204
060108	Leśna Podlaska	634	130	124	327	194
060109	Łomazy	632	674	115	325	153
060110	Międzyrzec Podlaski	1 838	70	156	901	298
060111	Piszczac	852	283	129	430	333
060112	Rokitno	325	129	73	306	104
060113	Rossosz	369	71	48	207	99
060114	Sławatycze	300	121	77	237	160
060115	Sosnówka	206	136	68	300	63
060116	Terespol	880	167	199	505	440
060117	Tuczna	334	107	49	502	91
060118	Wisznice	655	198	188	406	290
060119	Zalesie	474	83	126	322	325
060200	biłgorajski	15 733	1 595	5 967	7 182	4 812
060201	Biłgoraj m.	3 986	558	2 488	1 417	2 307
060202	Aleksandrów	678	20	107	119	113
060203	Biłgoraj	2 077	159	656	990	384
060204	Biszczka	543	22	120	537	56
060205	Frampol	792	77	349	537	204
060206	Goraj	581	51	119	365	118
060207	Józefów	788	110	474	289	560
060208	Księżpol	867	81	444	521	178
060209	Łukowa	884	68	188	268	118
060210	Obsza	591	176	142	332	127
060211	Potok Górny	1 056	33	179	476	97

Kod	Nazwa	PiS	SLD	RP	PSL	PO
060212	Tarnogród	1 158	104	293	506	300
060213	Tereszpol	553	33	194	206	109
060214	Turobin	1 179	103	214	619	141
060300	chełmski	7 727	2 593	2 638	3 532	3 820
060301	Rejowiec Fabryczny m.	412	132	224	110	342
060302	Białopole	245	194	101	173	102
060303	Chełm	1 673	438	465	543	913
060304	Dorohusk	749	163	247	233	352
060305	Dubienka	192	46	118	190	130
060306	Kamień	390	103	141	195	181
060307	Leśniowice	226	85	132	331	123
060308	Rejowiec Fabryczny	434	81	162	188	139
060309	Ruda-Huta	339	103	146	159	236
060310	Sawin	621	213	169	292	282
060311	Siedliszcze	545	136	201	221	321
060312	Wierzbica	496	528	135	276	160
060313	Wojślawice	463	104	79	189	141
060314	Żmudź	292	107	78	223	123
060315	Rejowiec	650	160	240	209	275
060400	hrubieszowski	6 833	1 126	2 780	4 413	3 330
060401	Hrubieszów m.	1 975	431	1 244	919	1 760
060402	Dołhobyczów	578	85	177	479	137
060403	Horodło	454	142	178	226	239
060404	Hrubieszów	875	113	301	961	306
060405	Mircze	603	107	320	615	207
060406	Trzeszczany	474	64	115	302	151
060407	Uchanie	627	55	127	394	111
060408	Werbkowice	1 247	129	318	517	419
060500	janowski	10 545	1 510	992	2 980	1 479
060501	Batorz	691	66	65	378	48
060502	Chrzanów	691	73	35	411	22
060503	Dzwola	1 608	130	87	513	82
060504	Godziszów	1 950	214	68	406	61
060505	Janów Lubelski	3 671	683	414	610	924
060506	Modliborzyce	1 236	192	204	402	230
060507	Potok Wielki	698	152	119	260	112

Kod	Nazwa	PiS	SLD	RP	PSL	PO
060600	krasnostawski	7 550	1 337	2 548	5 299	3 807
060601	Krasnystaw m.	2 236	499	986	994	2 187
060602	Fajslawice	736	54	152	409	147
060603	Gorzków	357	58	167	379	120
060604	Izbica	1 034	143	258	647	312
060605	Krasnystaw	899	171	303	652	463
060606	Kraśniczyn	489	102	155	404	118
060607	Łopiennik Górny	465	88	82	294	121
060609	Rudnik	364	55	123	265	52
060610	Siennica Różana	286	64	129	799	133
060611	Żółkiewka	684	103	193	456	154
060700	kraśnicki	16 125	1 816	3 345	4 743	7 688
060701	Kraśnik m.	5 966	782	1 633	814	5 102
060702	Annopol	1 127	203	276	389	564
060703	Dzierzkowice	864	82	135	404	219
060704	Gościeradów	904	132	169	411	259
060705	Kraśnik	1 333	122	225	331	429
060706	Szastarka	1 221	127	137	246	148
060707	Trzydnik Duży	806	120	212	625	221
060708	Urzędów	1 448	83	200	752	302
060709	Wilkołaz	1 278	61	141	360	172
060710	Zakrzówek	1 178	104	217	411	272
060800	lubartowski	11 543	1 540	3 617	6 986	5 452
060801	Lubartów m.	2 851	536	1 417	1 252	2 794
060802	Abramów	682	74	110	423	77
060803	Firlej	511	132	192	463	271
060804	Jeziorzany	363	56	78	217	78
060805	Kamionka	729	100	274	461	272
060806	Kock	874	92	163	578	327
060807	Lubartów	1 393	159	438	764	661
060808	Michów	795	79	174	643	194
060809	Niedźwiada	898	68	218	583	193
060810	Ostrów Lubelski	472	58	92	349	122
060811	Ostrówek	805	74	190	509	201
060812	Serniki	778	69	165	350	162
060813	Uścimów	392	43	106	394	100

Kod	Nazwa	PiS	SLD	RP	PSL	PO
060900	lubelski	20 263	2 407	5 618	11 054	8 846
060901	Bełżyce	2 099	210	550	1 007	694
060902	Borzechów	874	21	92	432	76
060903	Bychawa	1 482	500	363	761	493
060904	Garbów	1 181	88	365	629	474
060905	Głusk	1 317	129	352	528	759
060906	Jabłonna	839	102	352	453	353
060907	Jastków	2 107	143	538	767	1 097
060908	Konopnica	1 491	149	590	1 237	1 286
060909	Krzczonów	513	74	167	453	154
060910	Niedzwica Duża	1 886	142	445	795	663
060911	Niemce	2 122	394	716	1 678	1 173
060912	Strzyżewice	1 023	141	247	547	352
060913	Wojciechów	701	66	182	437	225
060914	Wólka	1 578	132	481	421	904
060915	Wysokie	623	71	115	559	93
060916	Zakrzew	427	45	63	350	50
061000	łęczyński	7 010	1 094	2 916	2 572	3 642
061001	Cyców	814	249	291	340	333
061002	Ludwin	570	68	203	314	212
061003	Łęczna	3 405	477	1 599	785	2 161
061004	Milejów	860	123	392	498	454
061005	Puchaczów	745	95	196	327	205
061006	Spiczyn	616	82	235	308	277
061100	łukowski	14 916	4 532	2 061	6 621	6 674
061101	Łuków m.	4 402	2 335	787	751	3 468
061102	Stoczek Łukowski m.	408	76	81	111	358
061103	Adamów	762	186	123	289	344
061104	Krzywda	1 208	266	190	541	429
061105	Łuków	2 557	911	241	574	756
061106	Serokomla	486	87	67	263	141
061107	Stanin	979	173	120	1 694	275
061108	Stoczek Łukowski	1 255	135	154	772	242
061109	Trzebieszów	1 412	88	79	771	216
061110	Wojcieszków	816	161	105	449	298
061111	Wola Mysłowska	631	114	114	406	147

Kod	Nazwa	PiS	SLD	RP	PSL	PO
061200	opolski	7 157	2 203	2 233	3 414	3 309
061201	Chodel	1 139	183	136	316	157
061202	Józefów nad Wisłą	650	187	244	380	251
061203	Karczmiska	564	119	137	528	211
061204	Łaziska	470	170	142	469	132
061205	Opole Lubelskie	1 929	741	811	667	1 336
061206	Poniatowa	1 862	458	666	659	1 123
061207	Wilków	543	345	97	395	99
061300	parczewski	4 520	706	1 562	2 304	2 353
061301	Dębowa Kłoda	388	47	232	219	175
061302	Jabłoń	675	115	160	417	124
061303	Milanów	546	80	146	296	161
061304	Parczew	1 821	299	662	673	1 410
061305	Podedwórze	200	59	46	189	97
061306	Siemień	642	60	180	358	172
061307	Sosnowica	248	46	136	152	214
061400	puławski	17 416	2 879	4 806	4 508	14 031
061401	Puławy m.	7 358	1 393	2 246	830	8681
061402	Baranów	468	98	135	476	165
061403	Janowiec	491	56	134	144	389
061404	Kazimierz Dolny	1 010	144	276	263	715
061405	Końskowola	1 275	167	354	645	670
061406	Kurów	1 284	123	334	373	461
061407	Markuszów	512	81	108	172	173
061408	Nalęczów	1 596	295	433	485	1 174
061409	Puławy	1 535	258	461	477	1 018
061410	Wąwolnica	855	105	125	148	222
061411	Żyrzyn	1 032	159	200	495	363
061500	radzyński	9 084	952	1 543	6 669	2 591
061501	Radzyń Podlaski m.	2 613	369	582	1 589	1 224
061502	Borki	552	54	113	804	116
061503	Czemierniki	558	62	125	996	120
061504	Kąkolewnica	1 193	91	178	902	279
061505	Komarówka Podlaska	713	62	105	473	239
061506	Radzyń Podlaski	1 511	164	147	509	251
061507	Ulan-Majorat	1 058	70	95	671	123

Kod	Nazwa	PiS	SLD	RP	PSL	PO
061508	Wohyń	886	80	198	725	239
061600	rycki	8 486	2 661	1 999	4 308	3 815
061601	Dęblin m.	2 271	661	890	880	1 796
061602	Kłoczew	1 337	206	145	507	191
061603	Nowodwór	699	145	61	320	113
061604	Ryki	3 156	1 360	646	1 231	1 374
061605	Stężycza	570	94	151	1 050	170
061606	Ułęż	453	195	106	320	171
061700	świdnicki	10 225	1 445	3 498	2 643	7 497
061701	Świdnik m.	6 296	997	2 237	764	5 770
061702	Mełgiew	1 365	145	373	366	667
061703	Piaski	1 156	121	403	941	499
061704	Rybczewice	505	44	107	235	105
061705	Trawniki	903	138	378	337	456
061800	tomaszowski	10 282	1 834	2 689	6 035	5 139
061801	Tomaszów Lubelski m.	2 882	575	902	681	2 358
061802	Bełżec	347	46	109	255	185
061803	Jarczów	487	62	90	263	127
061804	Krynice	472	37	93	282	159
061805	Lubycza Królewska	377	88	172	379	382
061806	Łaszczów	453	71	121	972	262
061807	Rachanie	703	393	187	277	131
061808	Susiec	1 088	109	270	520	423
061809	Tarnawatka	543	75	119	202	161
061810	Telatyn	285	43	71	859	68
061811	Tomaszów Lubelski	1 592	182	320	454	562
061812	Tyszowce	682	85	154	447	156
061813	Ulhówek	371	68	81	444	165
061900	włodawski	4 411	1 171	1 655	2 359	2 873
061901	Włodawa m.	1 615	443	731	682	1 579
061902	Hanna	299	63	88	331	119
061903	Hańsk	315	243	119	187	186
061904	Stary Brus	237	48	64	233	76
061905	Urszulin	500	112	154	257	189
061906	Włodawa	691	133	228	321	387
061907	Wola Uhruska	501	69	193	170	203

Kod	Nazwa	PiS	SLD	RP	PSL	PO
061908	Wryki	253	60	78	178	134
062000	zamojski	16 360	1 708	3 783	5 913	5 302
062001	Adamów	776	63	112	305	158
062002	Grabowiec	419	26	61	243	351
062003	Komarów-Osada	898	61	145	555	171
062004	Krasnobród	1 219	55	154	930	262
062005	Łabunie	1 300	94	188	305	188
062006	Miączyn	636	103	224	425	194
062007	Nielisz	760	182	182	246	147
062008	Radecznica	907	93	198	537	157
062009	Sitno	1 197	82	223	329	232
062010	Skierbieszów	993	88	146	193	263
062011	Stary Zamość	979	98	176	285	215
062012	Sułów	575	92	237	170	154
062013	Szczebrzeszyn	1 476	184	481	368	869
062014	Zamość	3 434	366	921	826	1 440
062015	Zwierzyniec	791	121	335	196	501
066101	Biała Podlaska m.	8 641	2 095	2 818	1 994	6 886
066201	Chełm m.	8 040	4 049	3 596	1 979	7 677
066301	Lublin m.	53 857	7 712	23 054	7 777	53 819
066401	Zamość m.	9 647	1 965	3 614	1 401	7 668
OKRĘG 6		177 543	29 799	54 139	57 606	116 252
OKRĘG 7		124 084	24 513	38 296	57 882	63 005

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych Państwowej Komisji Wyborczej.

Zarówno w gminach, jak i powiatach widoczne jest duże zróżnicowanie w liczbie oddanych głosów na kandydatów PSL. Najwięcej głosów uzyskały gminy; Stanin, Niemce, Radzyń M., Biłgoraj M., Konopnica, Lubartów M., Ryki M. Najmniej wyborców głosowało w gminach: Aleksandrów, Ruda Huta, Rejowiec, Trzeszczany, Uchanie, Sosnowica. Podobnie niektóre powiaty uzyskały dobre wyniki np. lubelski, biański, kraśnicki, biłgorajski, lubartowski, radzyński czy łukowski. Najmniejszy odsetek głosów uzyskało PSL w powiatach: parczewskim, włodawskim, łużyńskim i świdnickim.

Analizując wyniki z 2011 r. nietrudno zauważyć, że w miastach i większych miejscowościach Polskie Stronnictwo Ludowe uzyskało stosunkowo dużo mniej głosów niż w ośrodkach małych lub bardzo małych. Taką sytuację potwierdzają wyniki wyborów samorządowych, a później prymat działaczy PSL w organach lokalnych. Warto jednak zwrócić uwagę, że tego typu sytu-

acja utrzymuje się od dłuższego czasu i nie jest żadnym novum w działalności partii. Wydaje się zasadne, by zastanowić się w jaki sposób zwiększyć sukces wyborczy w kolejnych wyborach, a nie jedynie walczyć o utrzymanie status quo. Nie wnikając w dotychczasowe kampanie wyborcze, ich kształt, hasła i programy, wydaje się, że szczególne znaczenie w ramach takiego ugrupowania, jakim jest PSL, mają następujące wartości: systematyczny kontakt kandydatów do parlamentu z wyborcami; stała współpraca wszystkich struktur partii, jej reprezentantów i kandydatów; wartościowe analizy i sondaże badające poparcie społeczne czy odbiór haseł partii w terenie; nastawienie nie tylko na wyborców, ale i sympatyków; wspieranie ważnych lokalnie przedsięwzięć i pomoc w ich realizacji; otwarcie się na nowoczesne środki komunikowania politycznego, jak narzędzi IT i Internet. Oczywiście to tylko namiastka tego, co niezbędne jest w kontekście przeprowadzenia nowoczesnej kampanii wyborczej, ale powyższe elementy oddają przede wszystkim charakter ugrupowania politycznego. PSL to partia historyczna, z tradycjami, z silną pozycją na wsi, znana z bliskich powiązań między wyborcami a przedstawicielami. To jednak także ugrupowanie, które chcąc powiększyć swój wyborczy zysk musi otworzyć się na ludzi młodych i musi umieć funkcjonować w ich świecie. Zlekceważenie zarówno elementu tradycyjnego, jak i otwarcia na nowoczesność spowoduje stopniowe straty wyborcze i finansowe oraz odsuwanie się partii na margines życia politycznego.

Chcąc utrzymać pozycję w państwie i walczyć o odnoszenie kolejnych wyborczych sukcesów, zwłaszcza w taki województwie jak lubelskie, gdzie większą popularnością cieszą się inne partie, należy próbować stosować nowe czynniki, które przekonają wyborców do oddania głosu na PSL. Warto przede wszystkim zadbać o to, by kandydaci w wyborach byli ludźmi znanymi w kręgach ludowców, obdarzonymi autorytetem i posiadającymi odpowiedni dorobek, doświadczenie i wiedzę. Aby to osiągnąć, należy zintensyfikować współpracę wszystkich struktur partii z jej wyborcami i sympatykami. Szeroko zakrojona i stała współpraca zagwarantuje też lepsze przygotowanie kampanii wyborczej, tworząc pod nią niejako podwaliny oparte na osobistym zaangażowaniu działaczy i kandydatów w środowiskach lokalnych. Większy, zorganizowany udział parlamentarzystów partii, ich przedstawicieli czy osób sprawujących określone funkcje w województwie czy powiecie spowoduje zwiększenie wiedzy, wzrost świadomości politycznej czy po prostu, a może przede wszystkim bezpośredni kontakt z działaczami ugrupowania. Należy zwrócić uwagę, że kontakt z lokalnymi sympatykami nie może być jednostronny. Konieczne trzeba im umożliwić wpływ albo przynajmniej stworzyć możliwości aktywności w niektórych sprawach. Powinien być to kontakt z jednej strony nastawiony na informowanie, a z drugiej na zasięganie opinii czy poszukiwanie wspólnych rozwiązań istotnych dla danych środowisk.

Warto zastanowić się nad możliwościami działania w sytuacji, gdy polityka i politycy nie są obdarzani największym zaufaniem, a tradycyjne kampanie wyborcze nie dają oczekiwanych wyników. Zniechęcenie do elit politycznych,

wzrost znaczenia populizmu czy niewielki stopień uczestnictwa obywateli w życiu publicznym powoduje, że mamy do czynienia z kryzysem demokracji. Gdy poza tym obserwuje się brak współdziałania kandydatów jednej partii jako „zespołu”, a nawet przypadki deprecjonowania kolegów z listy wyborczej, nie można liczyć na dobry wynik wyborczy. Opierając się na wynikach ostatnich wyborów lub na niezależnych sondażach, należy wyodrębnić środowiska czy miejscowości wyobcowane politycznie i spróbować do nich dotrzeć, organizując np. grupy sympatyków czy spotkania związane z propozycjami, planami i realizacją różnych przedsięwzięć społecznych i gospodarczych.

Jednym ze sposobów na przyciągnięcie głosów do PSL może być także postawienie w programach wyborczych na zagadnienia często przez większość ugrupowań pomijane albo, mimo ich niewątpliwej wagi, traktowane po macoszemu. Jednym z takich tematów jest plan naprawy problemów nurtujących ludzi młodych. To kategoria, która w zasadzie obejmuje wiele różnych zagadnień społecznych, bo "rozciąga się od przedszkola do podjęcia pierwszej pracy". Mimo że współczesna młodzież to realiści, można powalczyć o ich sympatię poprzez jasne określenie celów, dla których warto się włączyć w działania polityczne albo przynajmniej poprzeć owe cele. Jak każda grupa, młodzi ludzie potrzebują przecież poczucia przynależności i uczestnictwa w życiu społecznym. Podobna kwestia dotyczy spraw kobiet. Współdziałanie z organizacjami kobiecymi, dyskusja o parytecie czy walka z dyskryminacją płci powinny stanowić permanentny element działań partii do tego stopnia, by stwarzać wrażenie oczywistości tych zagadnień, a nie ich jakiegokolwiek niezwykłości.

Chcąc poprawić wizerunek partii, warto zastanowić się nad kilkoma rozwiązaniami dotyczącymi struktury organizacyjnej. Na przykład – jedną z najbardziej palących kwestii jest weryfikacja stanu członkowskiego PSL, także w świetle wyników wyborczych czy dochodów partii pochodzących ze składek członkowskich. Dobrze, że w trakcie kampanii sprawozdawczo-wyborczej w ogniwach PSL w 2012 r., zgodnie z decyzjami władz naczelnych, zakładana jest nowa ewidencja członkowska. Pozwoli ona na określenie potencjału członkowskiego i podjęcie działań wewnątrzorganizacyjnych, służących rozwojowi PSL.

Innym zagadnieniem, któremu trzeba jak najszybciej stawić czoło, jest unowocześnienie narzędzi komunikacji z wyborcami, szczególnie w kontekście kampanii wyborczych. Przeciętny wiek polskiego internauty to 35 lat. Czyli mamy już do czynienia z wyborcą, co nie zmienia faktu, że największy udział w grupie użytkowników Internetu mają osoby dopiero wkraczające w sferę aktywności politycznej (poniżej 18 lat). Należy też zauważyć, że wraz z wiekiem odsetek internautów się zmniejsza. Z badań wynika, że internauci są bardziej zainteresowani polityką niż obywatele niekorzystający z sieci. Nie są to jednak bardzo znaczne różnice, sięgają 10%. Badając wyniki w kontekście grup wiekowych, okazuje się, że najbardziej zainteresowani wydarzeniami politycznymi są starsi internauci, a najmniej – młodzi, niekorzystający z sieci. Te czynniki wpływają na to, że partie polityczne nie powinny lekceważyć internautów, bo to grupa o coraz większym znaczeniu z punktu widzenia na przykład

wyborów. Internet jest także świetnym narzędziem mobilizacji własnego elektoratu, a internauci są aktywniejsi politycznie niż reszta społeczeństwa, co wynika prawdopodobnie z ich lepszego dostępu do informacji oraz większych możliwości konfrontowania poglądów z innymi ludźmi. Więcej wiedzą o polityce, a dzięki interakcjom z innymi bardziej ich ona angażuje. Warto więc dołożyć wszelkich starań przez władze samorządowe, by dostęp do Internetu szerokopasmowego był jak najszybszy, tani i ogólnodostępny. Narzędzie to poprzez systematyczną informację o pracy ogniw, reprezentantów PSL pogłębi więzi z wyborcami. Pozwoli na szybkie konsultacje w istotnych sprawach bez ponoszenia ogromnych kosztów. Dzięki wyjątkowym cechom Internet może przyczynić się do zwiększenia efektywności i zmniejszenia kosztów kampanii wyborczych.

Wydaje się, że te i inne sprawy powinny znaleźć należne miejsce w dyskusji i postanowieniach kampanii sprawozdawczo-wyborczej i na Kongresie PSL.

Paweł Staniurski

Forum Młodych Ludowców

Wyzwania zmian. Polityka międzynarodowa i kulturalna jako nowe osi aktywności politycznej PSL

Polskie Stronnictwo Ludowe, wybierając na XI Ogólnopolskim Kongresie nowego prezesa, weszło w fazę politycznej i ideowej transformacji. Wybór na stanowisko szefa partii Janusza Piechocińskiego można bowiem odczytać jako próbę przełamania dotychczasowego kryzysu poparcia społecznego dla PSL, a co za tym idzie jako sygnał do przemiany stronnictwa, otwarcia się na nowe rozwiązania i współpracę z nowymi środowiskami. Postulat przemiany PSL i przełamania politycznego impasu, w jakim znalazła się ta partia, był w gruncie rzeczy podnoszony od dawna, także w środowisku stanowiącym zaplecze intelektualne dla Polskiego Stronnictwa Ludowego. Interesujący scenariusz, dotyczący budowania nowego miejsca PSL w życiu społecznym i politycznym Polski, a zarazem otwarcia się ludowców na nowych wyborców zarysował w „Myśli Ludowej” dr Arkadiusz Indraszczyk już w roku 2011. Autor w artykule pt. *Ruch ludowy w Polsce i Polskie Stronnictwo Ludowe – możliwe kierunki transformacji*, pisze o możliwości trzeciej drogi dla PSL, które powinno po pierwsze – zbudować odpowiednią narrację o tym, że współczesny ruch ludowy to szeroka i nowoczesna koncepcja polityczna dla wszystkich grup społecznych i zawodowych (a nie tylko mieszkańców wsi, jak zwykle się uważać)¹. Po drugie – wariant trzeciej drogi dla ruchu ludowego powinien opierać się na odrzuceniu przez PSL neoliberalnych dogmatów gospodarczych, na poszukiwaniu rozwiązań pośrednich pomiędzy często rodzącym ogromne nierówności społeczne wolnym rynkiem a socjalizmem. A zatem „trzeci scenariusz” PSL mógłby być jednocześnie „trzecią drogą” polskiej gospodarki, wyborem zrównoważonego rozwoju, wrażliwości na problemy społeczne i otwartości na wykluczone grupy. Dziś, po zmianie kierownictwa w Polskim Stronnictwie Ludo-

¹ A. Indraszczyk, *Ruch ludowy w Polsce i Polskie Stronnictwo Ludowe – możliwe kierunki transformacji*, „Myśl Ludowa” 2011, nr 3, s. 150.

wym, tego rodzaju namysł nad przyszłością ruchu ludowego w Polsce i perspektywami jego rozwoju jest szczególnie ważny i aktualny.

Program polityczny fundamentem przemian

Najistotniejsza wydaje się być jednak kolejność, w jakiej partia powinna szukać nowych rozwiązań i budować kolejne możliwe scenariusze transformacji. Przekształcenie ideowe partii politycznej, zwłaszcza tak mocno historycznie osadzonej w Polskich realiach politycznych i z tak długą (często też powikłaną) tradycją jak PSL, jest procesem niezwykle trudnym, długim i żmudnym. Trudno jednakże nie zauważyć, że zmiany przebiegające obecnie, to jest po XI Kongresie, są często wprowadzane zbyt chaotycznie, przeprowadzane zbyt intuicyjnie i brakuje im instytucjonalnego umocowania. Jaki zatem powinien być początek działań w tym zakresie?

Podstawą działania publicznego każdej partii jest jej program. Ten zbiór jasno i precyzyjnie określonych celów, dążeń i działań, zarówno w odniesieniu do mechanizmów politycznych, jak i do ruchów społecznych, jest dla partii politycznej dokumentem wagi najwyższej i niejako ją konstytuuje w systemie politycznym². Trudno zatem oczekiwać usystematyzowanych i racjonalnych zmian w PSL bez stworzenia nowego programu politycznego, opartego w dużo większym stopniu na konkretach, a jednocześnie stanowiącego odpowiedź na realne problemy i potrzeby społeczne. Stworzenie nowego programu wymaga, rzecz jasna, wcześniejszej wnikliwej debaty, omówienia wszystkich najważniejszych kwestii programowych na możliwie najszerszym forum. Obserwując ostatnie dziesięciolecie polskiej polityki, można dostrzec organizowanie tzw. konwencji programowych w wielu partiach: od dużych ugrupowań – jak Platforma Obywatelska i Prawo i Sprawiedliwość, po te mniejsze – jak Partia Demokratyczna – Demokraci.pl. Konwencja programowa stanowi już jednak zwieńczenie prac nad tym dokumentem – jest medialnym zaprezentowaniem go w świetle fleszy, co niewątpliwie również powinno nastąpić, ponieważ tego rodzaju wydarzenie byłoby kolejną możliwością zaprezentowania Polskiego Stronnictwa Ludowego jako partii profesjonalnej i kompetentnej. Rdzeń sukcesu znajduje się jednakże w ciężkiej pracy nad programowymi rozwiązaniami, przed ich ukończeniem i prezentacją.

Nowy program – nowe dążenia

Warto się więc zastanowić przede wszystkim nad tym, jak powinien wyglądać nowy dokument programowy PSL. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że jeśli Stronnictwo chce zwiększyć swoje poparcie społeczne, a więc być bardziej otwarte, jego program polityczny musi podejmować nowe problemy i wyzwania, musi szczegółowo omawiać te kwestie, które do tej pory były podejmowane zbyt ogólnie. Trudno rozważać wszystkie zagadnienia, które powinny

2 E. Młyniec, *Program polityczny* [w:] *Leksykon Politologii*, Wrocław 2004, s. 349.

być z dużą dozą uwagi opracowane przez nowy program Polskiego Stronnictwa Ludowego. W niniejszym artykule skupmy się przede wszystkim na dwóch, często niedostatecznie dotychczas poruszanych przez PSL osiach aktywności politycznej: polityce zagranicznej oraz polityce kulturalnej, nie tworząc jakichkolwiek założeń programowych (to bowiem powinno należeć do odpowiednich zespołów), ale wskazując podstawowe problemy i dylematy, jakie powinna podjąć ambitna partia w tych obszarach.

Ludowcy a polityka zagraniczna

Jeśli chodzi o politykę zagraniczną i pozycję międzynarodową Polski, to „Program Społeczno-Gospodarczy Polskiego Stronnictwa Ludowego” poświęca tym zagadnieniom nieco ponad dwie strony maszynopisu. Ta objętość pozwala na wymienienie podstawowych kierunków prowadzenia polskiej dyplomacji i omówienie ich pokrótce. Najważniejsza jest więc tutaj pozycja Polski w Unii Europejskiej, aktywność w NATO, sojusz strategiczny ze Stanami Zjednoczonymi, dobre, partnerskie relacje z Rosją, stosunki Polski z krajami ościennymi oraz aktywne działanie w innych niż UE i NATO organizacjach międzynarodowych³. Tego rodzaju założenia posiada jednak większość polskich partii politycznych. A przecież PSL ma już pewne doświadczenie i zaplecze w świecie dyplomacji – dzięki swojej delegacji do Parlamentu Europejskiego, składającej się z posłów Czesława Siekierskiego i Jarosława Kalinowskiego (specjaliści od Polityki Spójności i Wspólnej Polityki Rolnej), oraz Andrzeja Grzyba (znawca relacji wewnątrz Unii, a także w Europejskiej Partii Ludowej). Ta reprezentacja, dzięki obecności w jednej z najważniejszych instytucji politycznej Wspólnoty Europejskiej, pozwala na zdobycie i przetworzenie bezcennej wiedzy, która mogłaby być fundamentem dla opracowania ważnych założeń programowych. Dziś zwłaszcza w przestrzeni UE ludowcy potrzebują bowiem bardzo konkretnych odpowiedzi na wiele częstokroć palących problemów. Wciąż przecież toczy się żywy spór o to, jaki kształt organizacyjny ma mieć Zjednoczona Europa. PSL powinno mieć więc przygotowaną odpowiedź na pytanie o skalę suwerenności Polski w Unii Europejskiej, o to czym ta suwerenność właściwie jest i czy jest ona w ogóle możliwa do zachowania w realiach globalnego rynku, na świecie, w którym już nie siła militarna, ale ekonomiczna zdaje się być najważniejszym argumentem w relacjach międzynarodowych. Takich pytań jest oczywiście więcej: czy nie powinniśmy budować skutecznych sojuszy w regionie – jeśli tak, to z kim i na jakiej właściwie zasadzie? Albo na ile Polska powinna być asertywna wobec tak potężnego sąsiada, jakim jest Rosja, zwłaszcza w kontekście dostaw surowców energii przez to państwo. Polskie Stronnictwo Ludowe, ze swoją chłopską tradycją odwagi w ciężkiej pracy, ma na tym polu wielkie zadanie do wykonania.

3 Program Społeczno-Gospodarczy Polskiego Stronnictwa Ludowego, Warszawa 2004, s. 33-35.

Skuteczna polityka kulturalna a rozwój społeczeństwa

Dotychczasowy „Program Społeczno-Gospodarczy Polskiego Stronnictwa Ludowego” poświęca polityce kulturalnej niewiele miejsca – wymienia zaledwie pięć ogólnych punktów, dotyczących działań priorytetowych, mających standardowy charakter: dbałość o dziedzictwo narodowe Polski w Europie, kultura w polskiej szkole, wsparcie finansowe dla placówek i instytucji⁴. Tymczasem PSL, jeśli chce przełamać stereotyp zainteresowania jedynie sprawami rolnictwa i gospodarczymi, powinno z dużo większą dbałością zająć się kwestią rozwoju kulturalnego polskiego społeczeństwa. Kultura jest tą dziedziną, która może nadać dynamikę życiu społecznemu i w mądry sposób ukierunkowywać jego energię. Bardzo ważnym problemem, który powinien zostać podjęty przez PSL, jest kwestia uczestnictwa w kulturze obszarów wiejskich i małych miast. Ważne, aby istniały tam odpowiednie ośrodki (dziś często zamykane), pozwalające na animację kulturalną i zaangażowanie ludzi w twórcze życie. Badania społeczne wykazują, że ponad 54% ludności wsi i miast do 50 000 mieszkańców odczuwa potrzebę udziału w życiu kulturalnym swoich małych ojczyzn w wolnym czasie, jednak aż 67% badanych z tych obszarów uważa, że nie ma zapewnionej takiej możliwości⁵. Walka o możliwość godnego, twórczego spędzenia wolnego czasu nie tylko w metropoliach, dużo bardziej umożliwiających taką aktywność, ale również w mniejszych miejscowościach powinna być przez ludowców podjęta. Ale nie tylko uczestnictwo w kulturze jest jedną z możliwych do programowego opracowania kwestii polityki kulturalnej. Dziedzina kultury to także możliwość promowania Polski na arenie międzynarodowej. Polskie Stronnictwo Ludowe, jako ugrupowanie mocno zakorzenione w Polsce lokalnej, jest w stanie podkreślić rolę promowania polskiej kultury ludowej, jej tradycji, obrzędów, zwyczajów i dzieł, które można wykorzystać w dyplomacji kulturalnej. Odpowiednie podkreślanie zagadnienia naszej odrębności kulturowej jest także elementem szerszej debaty o suwerenności państwa i jego specyfice w Zjednoczonej Europie.

W roku 2011 Polskie Stronnictwo Ludowe prowadziło kampanię wyborczą do parlamentu pod hasłem „Człowiek jest najważniejszy”. To podkreślenie wagi godności człowieka w prowadzeniu polityki, pamięci o poszanowaniu każdej osoby ludzkiej wynika niewątpliwie z wrażliwości socjalnej PSL, zaczerpniętej z katolickiej nauki społecznej. W dobie przemian politycznych, autorefleksji i wewnętrznej reformy Stronnictwo powinno jednak pogłębić i na nowo opracować te założenia. Praca nad nowym programem jest w gruncie rzeczy pracą nad nową, wybieralną partią. A nowo opracowany program polityczny powinien skupiać się nie tylko na kwestiach dotychczas tej partii bliskich, ale również na tych, które były niedostatecznie opracowane. Być może wtedy będzie można mówić o „nowym otwarciu w starej partii”.

4 Tamże, s. 18.

5 *Uczestnictwo ludności w kulturze*, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa 2009, s. 29.

Summary

Paweł Staniurski – *The Challenges of Change. International and Cultural Policy as a new axis of political activity PSL*

Polish Peoples Party (PSL) is a political fraction with big ambitions who wants increase social support. Showed that last General Congress of this party which elected a new President of the Polish Peoples Party. Consequently PSL began to look for new ideas to change the image. However the last socio – political program of Polish Peoples Party have been prepared in 2004, so a very long time. Updateing thereof would be a good start in changing this party's important Polish political system. This article briefly describes two important political areas that have not been adequately discussed in social – political program of Polish Peoples Party. Firstly – foreign policy The Republic of Poland: relations inside the European Union, position of country in the region, relations with The Russia and U.S. etc. Secondly cultural policy: society access to culture, the importance of cultural institutions and problem of animation culture in rural areas.

This article points out some problems with these political areas and ask questions important for them but not give answers which should give the new social – political program of the Polish Peoples Party.

RECENZJE

Małgorzata Machałek, *Przemiany wsi zachodniopomorskiej w latach 1945-1956*, Muzeum Narodowe w Szczecinie, Wydawnictwo „Kadruk”, Szczecin 2012, ss. 427.

Tematem recenzji jest książka Małgorzaty Machałek pt. *Przemiany wsi zachodniopomorskiej w latach 1946-1956*, która pojawiła się w drugiej połowie 2012 r. Publikacja ukazała się nakładem Wydawnictwa „Kadruk” w serii Historia i Kultura Materialna Biblioteki Naukowej Muzeum Narodowego w Szczecinie. Należałoby dodać, że nie była to pierwsza publikacja Autorki na temat zachodniopomorskiej wsi, a książka miała zapewne podsumować dotychczasowy dorobek naukowy Małgorzaty Machałek w tym zakresie¹.

Praca składa się ze wstępu, sześciu rozdziałów oraz zakończenia. We wstępie Autorka przedstawiła cel powstania książki, jej strukturę, a także wykorzystaną bazę źródłową i podstawową literaturę przedmiotu. Rozdział I, zatytułowany *Osadnictwo wiejskie na Pomorzu Zachodnim po drugiej wojnie światowej i jego uwarunkowania*, podzielony na pięć podrozdziałów, poświęcono na opisanie kwestii związanych z problematyką nowej granicy polsko-niemieckiej w trakcie i po zakończeniu II wojny światowej, formowaniem się od podstaw władz polskich na Pomorzu Zachodnim, osadnictwem wiejskim do połowy lat pięćdziesiątych, specyfice sytuacji na wsi zachodniopomorskiej w 1945 r., a także społeczno-gospodarczych aspektach obecności Armii Czerwonej na wspomnianych terenach. Rozdział II – *Przebudowa ustroju rolnego na Pomorzu Zachodnim a polityka rolna państwa do 1956 roku* – złożony z trzech podrozdziałów, stał się miejscem szczegółowej analizy zewnętrznych uwarunkowań przebudowy ustroju rolnego na Pomorzu Zachodnim, głównych założeń polityki rolnej

¹ Najważniejsze publikacje naukowe M. Machałek, poświęcone tej tematyce, to: *Na poniemieckiej ziemi*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2005, nr 4, *Państwowe gospodarstwa rolne w województwie szczecińskim w latach 1949-1989. Próba charakterystyki struktury organizacyjnej oraz aktywności gospodarczej i społecznej* [w:] *Od Państwowych nieruchomości rolnych do restrukturyzacji państwowych gospodarstw rolnych na Pomorzu Zachodnim. Materiały z sesji naukowej z 23 czerwca 2006 r.*, red. K. Kozłowski, Ł. Pałasz, Szczecin 2006; *Warunki życia i pracy pracowników państwowych gospodarstw rolnych na Pomorzu Zachodnim w latach pięćdziesiątych w świetle materiałów archiwalnych* [w:] *Dzieje wsi pomorskiej. VI Międzynarodowa konferencja naukowa, Kłopotowo, gmina Dygowo, powiat kołobrzeski, 25-27 maja 2007. Materiały*, red. A. Chłudziński, R. Gaziński, Dygowo – Szczecin – Pruszcz Gdański 2007; *Od ugoru do PGR-u. Poszukiwanie nowego modelu gospodarki wiejskiej na Pomorzu Zachodnim*, „Pamięć i Przyszłość” 2008, nr 1 oraz *Polityka rolna państwa wobec Pomorza Zachodniego w latach 1945-1949 i jej konsekwencje* [w:] *Poznań – Szczecin – Wrocław. Trzy uniwersytety, trzy miasta, trzy regiony*, red. W. Łazuga, S. Paczos, Poznań 2010.

państwa polskiego w latach 1944–1956 oraz poszukiwania koncepcji przebudowy struktury agrarnej ziem zachodnich i północnych. Rozdział III, złożony z trzech podrozdziałów, otrzymał nazwę *Pierwszy etap przebudowy ustroju rolnego na Pomorzu Zachodnim (1945-1948)*. Omówiono w nim problem uwłaszczenia rolnego na Pomorzu Zachodnim, odbudowę wsi zachodniopomorskiej, jak również budowę sektora państwowego w rolnictwie (Państwowe Nie ruchomości Ziemskie). Rozdział IV, zatytułowany *Kolektywizacja wsi i rozbudowa sektora państwowego w rolnictwie na Pomorzu Zachodnim (1949-1956)*, ma trzy podrozdziały, w których przedstawiono sytuację rolników indywidualnych w okresie kolektywizacji wsi, nieudaną próbę jej socjalistycznej przebudowy (związaną z tworzeniem rolniczych spółdzielni produkcyjnych), jak również rozwój sektora państwowego w rolnictwie na Pomorzu Zachodnim (Państwowe Gospodarstwa Rolne). Rozdział V, nazwany *Wybrane aspekty życia społecznego na wsi zachodniopomorskiej w latach 1945-1956*, podzielony na pięć podrozdziałów, poświęcony został na ukazanie polityki państwa wobec procesów integracyjnych społeczności wiejskiej na Pomorzu Zachodnim, zmian statusu społecznego kobiet wiejskich, współzawodnictwa pracy na wsi, roli Kościoła katolickiego i szkoły w procesie integracji społeczności wiejskiej oraz analizę jej życia kulturalnego. Rozdział VI – *Konsekwencje Października '56 dla wsi zachodniopomorskiej* – złożony z trzech podrozdziałów, Autorka wykorzystywała do przedstawienia kwestii dekollektywizacji wsi, zmian w polityce państwa wobec rolników indywidualnych, a także zmian w całym sektorze państwowym, do jakich doszło po przejęciu władzy przez Władysława Gomułkę w październiku 1956 r. Zwieńczeniem pracy było lapidarne zakończenie, w którym powtórzono najważniejsze wnioski, zawarte w tekście głównym.

Przystępując do oceny książki, stwierdzić należy, że jest to praca pożyteczna, gdyż gromadzi w jednym miejscu informacje, rozproszone dotąd w różnych publikacjach i archiwach. Autorka zapoznała się z niemałą literaturą przedmiotu, jak również przeprowadziła kwerendę w Archiwum Akt Nowych w Warszawie², Archiwum Państwowym w Szczecinie (również oddział w Starogardzie Szczecińskim), Archiwum Państwowym w Koszalinie, Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej (oddział w Szczecinie) i Archiwum Zakładowym Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi w Warszawie. Autor niniejszej recenzji, przygotowując monografię tzw. wypadków gryfickich z 1951 r., miał okazję przeglądać część jednostek archiwalnych, zgromadzonych w AAN, AP Sz i AIPN, z których korzystała Małgorzata Machałek. Wpisy, wykonane przez Autorkę w kartach kontrolnych tych dokumentów, nie pozostawiają wątpliwości, że miała ona przed sobą materiały, pochodzące ze wspomnianych archiwów, które zawarła w przypisach książki. Ponieważ coraz częściej zdarzają się

2 W tym wypadku zakres kwerendy można było poszerzyć o zespół Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym, w którym znajdowało się przynajmniej kilkanaście jednostek archiwalnych, związanych z sektorem rolnym na Pomorzu Zachodnim w latach 1945-1956. Zespół ten nie został ujęty w bibliografii książki Małgorzaty Machałek, jak również w przypisach.

przypadki nierzetelności naukowej, polegające również na przepisywaniu (niezwykle z błędami) sygnatur i nazw dokumentów, których dany badacz nigdy nie miał w ręku³, należałoby stwierdzić, że w tym przypadku sytuacja taka nie zaistniała. Małgorzata Machałek niezwykle rzadko dokonywała zestawień dokumentów o sprzecznej wymowie, wyciągając własne wnioski, jak również umiejętnie posłużyła się cytataми, wzbogacając nimi tekst książki.

Mocną stroną recenzowanej publikacji był niewątpliwie obiektywizm Autorki, która nie przeprowadziła bezrefleksyjnej krytyki polityki komunistów wobec zachodniopomorskiej wsi, lecz potrafiła dostrzec pewne pozytywy w niektórych jej aspektach, jak np. walka z analfabetyzmem (aczkolwiek celem w tym wypadku było również zwiększenie spektrum oddziaływania rządowej propagandy), podniesienie poziomu higieny i stopniowa elektryfikacja gospodarstw. Jednocześnie Małgorzata Machałek skrupulatnie opisała błędy i sprzeczności w polityce rolnej PPR i PZPR, które doprowadziły do stopniowego obniżenia się potencjału Pomorza Zachodniego w zakresie produkcji ziemiopłodów. W sposób trafny zostały zidentyfikowane i wyjaśnione przyczyny niepowodzeń, związane z rolniczą spółdzielczością produkcyjną, skupem zboża, Państwowymi Nieruchomościami Ziemiowymi i ich następcami – Państwowymi Gospodarstwami Rolnymi. Według autora recenzji sprawy związane z PNZ i PGR opisano najbardziej szczegółowo. Skupiając się na najważniejszych problemach zachodniopomorskiego sektora rolnego, Autorka nie zaniedbała także innych kwestii, jak wybrane aspekty życia społecznego (nie zawsze cieszące się adekwatnym zainteresowaniem innych badaczy), którym poświęcono osobny rozdział. Dzięki temu zrealizowano cel pracy, przedstawiony we wstępie – próbę spojrzenia na problemy wsi zachodniopomorskiej w sposób kompleksowy, z uwzględnieniem sektora państwowego⁴.

Kolejnym atutem publikacji był bardzo dobry styl Autorki, a także liczne tabele, wykresy i ilustracje, które wzbogaciły tekst i ułatwiły jego odbiór. Również przypisy sporządzone zostały w sposób przejrzysty, dzięki czemu korzystanie z nich nie nastęrczało kłopotu. W książce niemal nie wystąpiły literówki, a poziom wydania okazał się wysoki, dzięki czemu czytało się ją szybko i z przyjemnością, chociaż tematyka mogłaby sugerować pracę o monotonnym charakterze, pełnym danych statystycznych. Małgorzacie Machałek udało się odnaleźć kompromis pomiędzy dziełem o charakterze stricte naukowym, a przystępną publikacją, mającą na celu popularyzowanie wiedzy na temat zachodniopomorskiej wsi.

Chociaż, jak wynika z dotychczasowego wywodu, wrażenia autora recenzji były pozytywne, to należałoby również wskazać pewne niedociągnięcia książki, poczynając od kwestii o charakterze bardziej „technicznym” aż po drobne

3 Zob. J. Kirszak, *Nowa biografia generała Kazimierza Sosnkowskiego*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2011, nr 1 (234), s. 163-179.

4 Również w zakończeniu Małgorzata Machałek stwierdziła na temat książki, że: „Jest to jednak pierwsze całościowe ujęcie zagadnień wsi na Pomorzu Zachodnim, dające podstawę do ewentualnych dalszych, pogłębionych studiów nad poszczególnymi kwestiami” (s. 391).

uwagi merytoryczne. Fakt ten nie powinien być w żadnym razie odbierany jak próba dyskredytacji recenzowanej pracy, lecz raczej podejście do jej oceny w sposób poważny i z myślą o zasugerowaniu Autorce pewnych zmian i ewentualnych uzupełnień w tekście, np. przy okazji drugiego wydania.

Pierwszą rzeczą, która rzuciła się w oczy, był brak postawienia we wstępie jakichkolwiek hipotez badawczych, chociaż pozostałe jego elementy (jak cezurą czasowa, cel pracy, omówienie źródeł, literatury i konstrukcji książki) zostały przedstawione prawidłowo. Wprawdzie tematyka zachodniopomorskiej wsi nie była dziewicza i powstały opracowania, opisujące szczegółowo wiele spośród jej aspektów⁵, lecz jeśliby przyjąć taką optykę, to okazałoby się, że praca Małgorzaty Machałek nie byłaby niczym innym, jak tylko podsumowaniem stanu dotychczasowych badań. Wydaje się, że Autorka, dysponująca niemałą bazą źródłową (w tym dokumentami organów bezpieczeństwa, zgromadzonych w AIPN, które nie były dostępne dla badaczy, piszących prace w latach dziewięćdziesiątych) miała większe ambicje. Widać to było m.in. w wielu fragmentach publikacji, które oparto głównie na materiałach archiwalnych, a nie na literaturze przedmiotu. Pewne zdziwienie budziła wobec tego asekuracyjna postawa Małgorzaty Machałek, która często powoływała się na ustalenia innych autorów, „przemycając” wyniki własnej pracy badawczej głównie pod postacią przypisów do źródeł. Ponadto we wstępie stwierdziła, że książka jest przyczynkiem, a wiele spośród omawianych w niej kwestii wymaga szerszego opracowania. Autorka sama przyznała zatem, że opisywana przez nią tematyka nie została dotąd całkowicie wyczerpana, zatem można było oczekiwać podjęcia przez nią właśnie tych słabiej znanych zagadnień. W tym kontekście jeszcze większe zdziwienie wywołuje zdanie ze wstępu, w którym Małgorzata Machałek napisała: „Bez wątpienia poszczególne części książki w nierówny sposób wypełniają postawione cele badawcze. Z pewnością nie udało się wykorzystać wszystkich możliwości badawczych, tkwiących w dokumentacji źródłowej”⁶. Ponieważ autorka nie rozwinęła stwierdzenia, niezbyt wiadomo jak właściwie należy je rozumieć i co przeszkodziło w optymalnym wykorzystaniu źródeł. Sformułowanie to, zawarte w pracy o charakterze naukowym i pozostawione bez szerszego komentarza, było niewątpliwie bardzo niefortunne⁷.

5 Przykładami mogłyby być prace m.in. K. Kozłowskiego, *Między racją stanu a Stalinizmem. Pierwsze dziesięć lat władzy politycznej na Pomorzu Zachodnim 1945-1955*, Warszawa – Szczecin 2000 (i inne teksty tego Autora, poświęcone m.in. kwestii wypadków gryfickich i kolektywizacji), S. Łacha, *Przekształcenia ustrojowe w rolnictwie ziem zachodnich i północnych w latach 1945-1949 (studium historyczne)*, Słupsk 1993 (i inne teksty tego Autora, poświęcone gospodarce rolnej i osadnictwu na Pomorzu Zachodnim) czy też A. Makowskiego, *Pomorze Zachodnie w polityce gospodarczej Polski w latach 1950-1960*, Szczecin 2006. Warto byłoby również zwrócić uwagę na istotny dorobek naukowy T. Bialeckiego, J. Macholaka i C. Osekowskiego. Szczegółowy opis literatury przedmiotu znalazł się w bibliografii recenzowanej publikacji.

6 M. Machałek, *Przemiany wsi...*, s. 16.

7 Sformułowanie to zostało powtórzone również w zakończeniu, gdzie Małgorzata Machałek pisała: „Autorka ma świadomość, że prezentowana praca nie wyczerpuje w całości tytułowego zagadnienia. Z różnych względów było to bowiem niemożliwe, a opisywane problemy nie zawsze dało się w pełni uchwycić w źródłach” (s. 391). Zgadzać się w pełni z drugą częścią ostatniego zdania, trudno jednak było nie odnieść wrażenia, że Autorka powinna bardziej szczegółowo opisać wspomniane „różne względy”.

Kolejnym elementem, wartym poruszenia, była kwestia znacznej dysproporcji objętościowej poszczególnych części tekstu. Rozdziały III i IV liczyły 98 i 108 stron, podczas gdy rozdziały V i VI składały się odpowiednio z zaledwie 35 i 20 stron. Warto byłoby zauważyć, że najkrótszy rozdział VI, skupiający się na zmianach, związanych z liberalizacją polityki władz w związku z październikiem 1956 r., opisywał schyłkowy okres i upadek polityki kolektywizacji wsi w Polsce. Stał się on zatem miejscem podsumowań i wstępem do zakończenia książki. Wobec tego być może lepiej byłoby znaczną jego część umieścić w zakończeniu pracy (które liczyło niespełna pięć stron), a resztę przenieść do wcześniejszych rozdziałów. Natomiast rozdział V można byłoby poszerzyć o dodatkowe aspekty, bądź też przenieść doń niektóre informacje z rozdziałów wcześniejszych. Warto byłoby rozważyć sens poświęcenia niemal tyle samo miejsca opisowi kolektywizacji w ZSRS i krajach Europy Środkowo-Wschodniej (s. 90-98) co przedstawieniu wydarzeń gryfickich i drawskich, a także innych nadużyć władz podczas planowego skupu zboża w 1951 r. (s. 251-258). Te pierwsze informacje, chociaż pozwalały spojrzeć na problematykę w nieco szerszym świetle, można było zaprezentować w wersji skróconej lub w przypisach. Zapewne Małgorzata Machałek uznała, że kwestie Gryfic, Drawska i planowego skupu zboża zostały wyczerpująco zbadane przez Kazimierz Kozłowski i dlatego więcej miejsca poświęciła wydarzeniom mniej znanym.

Z uwag o charakterze „technicznym” warto jeszcze wskazać na występujące w książce powtórzenia, co przynajmniej częściowo można tłumaczyć tym, że proces powstawania pracy był zapewne długi, a poszczególne jej fragmenty tworzono w różnych okresach. Przykładowo Autorka aż trzykrotnie opisała trójpodział środowiska wiejskiego, przyjęty przez Lenina, tj. na tzw. biedotę, średniaków i kułaków (s. 90, 97 i 108). Powtórzyły się również informacje o społecznej klasyfikacji gruntów, a niektóre fakty podawano w sposób nieco chaotyczny. Przykładowo na s. 106 zapisano m.in. że Państwowe Ośrodki Maszynowe świadczyły usługi mechanizacyjne i wykonywały zabiegi agroturystyczne na rzecz spółdzielni produkcyjnych. O tym, że pracowały one również dla rolników indywidualnych (aczkolwiek w dalszej kolejności i dopiero po tym, gdy obsłużono spółdzielców) Małgorzata Machałek napisała dopiero na s. 251⁸. Fakt ten mógł wprowadzić w błąd osoby, które zapoznałyby się jedynie z częścią książki, poszukując informacji na wybrane tematy. Wydaje się również, że słowo „kułak” powinno być pisane w cudzysłowie, gdyż miało obraźliwy cha-

8 Przykładowo w dokumencie AAN, KC PZPR, 237/XII/5, Instrukcja KC PZPR w sprawie dorocznych zebrań sprawozdawczych w spółdzielniach produkcyjnych za 1953 r., Warszawa 1953, k. 84 zapisano, że: „Spółdzielnie winny udzielać pomocy chłopom indywidualnym w korzystaniu z maszyn i narzędzi spółdzielczych. [...] Pomoc ta i współzycie ze wsią indywidualną jest warunkiem rozwoju każdej spółdzielni”. Cel takiego postępowania miał charakter propagandowy i spodziewano się, że jego efektem będzie przyciągnięcie chłopów indywidualnych do spółdzielni, lecz nie zamierzano uwzględnić w tym eksperymencie bogatych chłopów. Dlatego już we wcześniejszym dokumencie – AAN, KC PZPR, 237/XII/1, Rezolucja Biura Politycznego KC PZPR w sprawie spółdzielni produkcyjnych, 1951 r., k. 47 – zastrzeżono, że Państwowe Ośrodki Maszynowe w żadnym razie nie powinny obsługiwać „kapitalistów wiejskich”.

rakter, a ponadto było elementem komunistycznej nowomowy. Skoro większość historyków zaprzestała używania terminu „bandy” w odniesieniu do żołnierzy podziemia niepodległościowego, to także „kułaka” należałoby traktować podobnie, pisząc o nim w cudzysłowie, bądź stosując nieco mniej kontrowersyjny zamiennik, jakim mógłby być np. „bogaty chłop”.

W dalszej części recenzji jej autor uznał za niezbędne, by odnieść się do kilku wniosków i stwierdzeń Małgorzaty Machałek, wymagających osobnego komentarza.

Pierwszym z nich była ocena zmiany polityki rolnej komunistów w Polsce po 1947 r., gdy nie było już zagrożenia ze strony legalnej opozycji demokratycznej w postaci Polskiego Stronnictwa Ludowego. Zanim do tego doszło, komuniści, aby nie stracić poparcia na wsi, dystansowali się od pomysłu kolektywizacji rolnictwa i twierdzili, że podstawową formą własności będą gospodarstwa indywidualne⁹. Następnie jednak, z uwagi na naciski Stalina, przystąpili do osłabiania potencjału ekonomicznego gospodarstw indywidualnych, a także likwidacji tradycyjnej, niezależnej od nich spółdzielczości wiejskiej. Autorka, analizując początkową ostrożność kierownictwa PPR i jego wyważone działania w sprawie tworzenia spółdzielni, stwierdziła: „Taka polityka wpisywała się w koncepcję tzw. polskiej drogi do socjalizmu, polegającej na zachowaniu pewnej odrębności w stosunku do radzieckiego wzorca. Trudno ocenić, na ile był to rzeczywisty plan, a na ile tylko taktyczny manewr”¹⁰. W tym momencie należałoby zauważyć, że komuniści w Polsce byli całkiem uzależnieni od woli Stalina i bez oporu wykonywali jego polecenia. Z pewnością nie byli oni od niego bardziej liberalni. Ponadto to właśnie Stalin, dostrzegając specyfikę polskiej wsi i niechęć chłopów do „kołchozów”, początkowo hamował zapędy kierownictwa PPR, zmierzającego do wprowadzania kolektywizacji¹¹. Również Stalin zdecydował następnie o przyspieszeniu tego procesu – powołując się na napiętą sytuację międzynarodową i konieczność likwidacji pozostałości po kapitalizmie¹². Komuniści w Polsce skwapliwie dopasowywali się do wytycz-

9 Władysław Gomułka na naradzie KC PPR z 16 XII 1944 r. powiedział: „Trzeba ostrożnie przebudowywać życie gospodarcze wsi, aby nie dawać zera reakcji, ale trzeba pamiętać równocześnie, że uznajemy konieczność tej przebudowy [kolektywizacji]”. Cyt. za: D. Jarosz, *Polityka władz komunistycznych w Polsce w latach 1948-1956 a chłopi*, Warszawa 1998, s. 16. Jak pisał m.in. A. Kura, *Wymiar sprawiedliwości wobec kolektywizacji wsi polskiej (w świetle niektórych dokumentów)* [w:] *Represje wobec wsi i ruchu ludowego (1944-1956). Materiały z konferencji naukowej 5-6 grudnia 2002 w Rzeszowie*, red. J. Gmiatruk, Z. Nawrocki, Warszawa 2003, s. 177-178, na I Zjeździe PPR w grudniu 1945 r. komuniści polscy konstatowali: „Stoimy na gruncie indywidualnej gospodarki chłopskiej i jesteśmy przeciwko kolektywizacji [...] rozwój wsi i całej gospodarki polskiej nie może być i nie będzie kopią rosyjskiego rozwoju [...]. Wieś polska będzie rozwijać się tak, jak tego będą sobie życzyć nasi chłopcy”. Było to reakcją na słowa Stalina, przytoczone w jednym z kolejnych przypisów.

10 M. Machałek, *Przemiany wsi...*, s. 103.

11 Jak wspominał W. Gomułka (*Pamiętniki*, t. II, Warszawa 1994, s. 475-477) 27 XII 1945 r. na spotkaniu kierownictwa PPR ze Stalinem, ten ostatni powiedział: „U nas kolektywizacja stała się możliwa i aktualna dopiero po dwunastu latach władzy radzieckiej. Kolektywizacja gospodarstw chłopskich u was to zupełna fantazja. [...] Wy chcecie, żeby wszystko było idealne, żeby chłop wam się zaprzedał duszą i ciałem”.

12 Zmieniające się poglądy Stalina na temat kwestii kolektywizacji w Polsce przedstawił m.in. D. Jarosz, *Polityka władz komunistycznych w Polsce...*, s. 16-21. Rezolucję „zalecającą” kolektywizację Kominform

nych z Moskwy¹³. Aktyw partyjny w swej masie stał na zbyt niskim poziomie, by wytworzyć jakiegokolwiek elementy myśli politycznej i polityki gospodarczej, niebędące kompilacją dzieł Marksa, Lenina lub Stalina, które namiętnie cytowano na zebraniach partyjnych¹⁴. Nie należałoby również przeceniać roli Władysława Gomułki, którego odsunięcie od władzy 10 sierpnia 1948 r. było rezultatem nie tyle negatywnego stosunku do kolektywizacji, lecz walk frakcyjnych w partii rządzącej. O „polskiej drodze do socjalizmu” można byłoby mówić jedynie w tym kontekście, że wytyczano ją głównie w Moskwie, uwzględniając niekiedy lokalne uwarunkowania¹⁵. Zmienne stanowisko w łonie PPR odnośnie do kolektywizacji, zdaniem autora recenzji, należałoby wiązać z względami taktycznymi (niechęć do antagonizowania wsi przed rozprawieniem się z PSL), lecz także z bardzo wysokim poziomem labilności komunistów w Polsce (zwłaszcza „partyjnych dołów”), przejawiającym się w bezrefleksyjnym wykonywaniu dyrektyw, otrzymywanych „z góry”.

Kolejne godne uwagi stwierdzenie Autorki brzmiało: „W opinii władzy jedynym skutecznym sposobem likwidacji kułactwa było pozbawienie gospodarstwa”¹⁶. Małgorzata Machałek nie podała w tym zdaniu przypisu do tekstu źródłowego, niemniej powołała się na politykę tzw. ograniczania „kułaka” i wyzysk podatkowy dużych gospodarstw ze strony państwa, który doprowadzał wiele z nich do ruiny. Choć rzeczywiście zdarzały się przypadki, że nadgorliwi aktywiści na szczeblu lokalnym dążyli do usunięcia „bogacza wiejskiego” z gospodarstwa (np. aby jego urodzajne grunty rolne wcielić do państwowego majątku ziemskiego lub spółdzielni), to jednak należałoby sądzić, że władzom zależało na tym, ażeby bogaty chłop pogodził się z „nową rzeczywistością” i dokonał „rozkułaczenia”. Stałby się w ten sposób „średniakiem”, który nie potrzebowałby utrzymywać w gospodarstwie najmniejszej siły roboczej. Byłaby to zdecydowanie najlepsza dla komunistów opcja, gdyż na Pomorzu Zachodnim z biegiem lat dochodziło do coraz bardziej masowego zjawiska porzucania ziemi przez chłopów indywidualnych, pracujących na zniszczonych gospodarstwach, płacących wysokie podatki, jak również obawiających się wy-

uchwalił w czerwcu 1948 r. na posiedzeniu w Budapeszcie. KC PPR stosowną decyzję podjął zaś we wrześniu tego samego roku.

- 13 Wiernopoddańcze relacje na linii Moskwa – Warszawa dobitnie ujął Edward Ochab, stwierdzając w tym okresie: „Czekamy na to, że Centralny Komitet w Moskwie da nam dyrektywy. Nie bierzemy sami odpowiedzialności za los Polski i klasy. Tu nie chodzi o to, że za swoje błędy będziemy płacić głową, tu idzie o przyszłość klasy”. Cyt. za: A. Kura, *Wymiar sprawiedliwości wobec kolektywizacji...*, s. 179.
- 14 Kwestia kolektywizacji została skwapliwie podjęta na szczeblu lokalnym. Przykładowo W. Kłosiewicz, w latach 1946–1948 I sekretarz KW PPR w Szczecinie, na początku 1949 r. zaznaczał: „Obecnie najważniejszym zagadnieniem na odcinku rolnym jest spółdzielczość produkcyjna. Na to zadanie musimy zwrócić szczególną uwagę. Komitet Centralny postawił przed nami jasno zagadnienie, że budując socjalizm musimy zakładać spółdzielnie” (AP Sz, KW PZPR, 135, Protokół z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Szczecinie, 18 III 1949 r., k. 22).
- 15 Przykładem tego było unikanie stosowania skompromitowanego wśród polskich rolników terminu „kołchozy”. Jak zauważył np. szef Wydziału Rolnego KW PZPR w Szczecinie: „Nie wolno mieszać dwóch pojęć: spółdzielczości i kołchozów, bo nie jest to jedno i to samo” (AP Sz, KW PZPR, 135, Protokół z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Szczecinie, b.d. [VII 1949 r.], k. 234).
- 16 M. Machałek, *Przemiany wsi...*, s. 108.

buchu kolejnego konfliktu zbrojnego i powrotu Pomorza Zachodniego w granice Niemiec, o czym zresztą Autorka pisała w dalszej części tekstu. Ponadto, jak zauważył Marek Nadolski, „kułacy” na przełomie lat 1949–1950 dostarczały aż 26% całej produkcji rolnej w Polsce, dysponując 15,6% powierzchni gruntów rolnych¹⁷. Pozbawienie ich gospodarstw w krótkim czasie byłoby bardzo nieracjonalne i mogłoby przynieść przeżywającemu ogromne trudności sektorowi rolnemu trudne do przewidzenia skutki. Szczególnie widoczne stało się to po wspomnianych tzw. wypadkach gryfickich. W jednej z instrukcji Wydziału Organizacyjnego KC PZPR zapisano wówczas m.in.: „Niejednokrotnie uciekano się do nadużyć i gwałcenia praworządności. W szeregu wypadków stosowano nielegalne środki przymusu wobec średniaków i dopuszczano się poważnych błędów wobec kułaków, zmiierzając do ich likwidacji i odbierając im możliwość gospodarowania. [...] Na źródła tych wypaczeń polityki Partii na wsi wskazała uchwała Biura Politycznego w sprawie organizacji gryfickiej”¹⁸. Władze centralne przestrzegały więc przed stosowaniem wobec bogatych chłopów „lewackich” metod. Naturalnie w praktyce przestrzeganie „praworządności” wyglądało bardzo różnie, a lokalni aktywiści w wielu przypadkach przystępowali do „likwidacji kułactwa” na własną rękę, niemniej całkowita i nazbyt szybka eliminacja tych rolników z polskiego sektora rolnego nie była w interesie komunistów.

Warto również byłoby napisać kilka słów na temat tego, w jaki sposób Autorka tłumaczyła fenomen powstawania na tzw. Ziemiach Odzyskanych większej liczby spółdzielni produkcyjnych niż na tzw. Ziemiach Dawnych. Małgorzata Machałek stwierdziła, że komunistom udało się to osiągnąć, gdyż na Pomorzu Zachodnim były korzystne ku temu warunki¹⁹. Niewątpliwie należałoby zgodzić się z tym, że przedwojenna struktura rolna Pomorza Zachodniego (przeważały majątki junkierskie i wielkie gospodarstwa, które obejmowały 72% ogółu gruntów rolnych)²⁰ sprzyjała tworzeniu państwowych majątków ziemskich, a ucieczka Niemców przed frontem wschodnim i ich późniejsze wysiedlenie dawały możliwości budowy i kształtowania sektora rolnego od podstaw, niemniej tylko w określonym stopniu mogło to posłużyć rolniczej spółdzielczości produkcyjnej. Jak przykładowo wspominał Antoni Alster, organizujący po wojnie struktury „władzy ludowej” w województwie pomorskim: „Na Pomorzu

17 M. Nadolski, *Komuniści wobec chłopów w Polsce 1946-1956. Mity i rzeczywistość*, Warszawa 1993, s. 208.

18 AAN, KC PZPR, 237/XII/5, Instrukcja Wydziału Organizacyjnego KC PZPR odnośnie zadań organizacji partyjnych w akcji skupu zboża w latach 1951–1952, 24 VII 1951 r., k. 56. Jeszcze dobitniej zaakcentował to I sekretarz KW PZPR w Szczecinie, J. Pryma, stwierdzając: „[...] nie wolno staczać go [„kułaka”] poza nawias życia i jeżeli on wykonuje swoje obowiązki względem państwa, nie należy w stosunku do niego stosować środków niedopuszczalnych. To zagadnienie trzeba dobrze rozumieć i właściwie je stosować” (AP Sz, KW PZPR, 146, Protokół z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Szczecinie, 16 IV 1951 r., k. 254).

19 M. Machałek, *Przemiany wsi...*, s. 239.

20 G. Czapiewska, *Historyczne uwarunkowania rozwoju rolnictwa uspołecznionego na Pomorzu Środkowym*, „Słupskie Prace Geograficzne” 2003, nr 1, s. 52.

były duże majątki obszarncze, wśród których znajdowało się wiele dobrze urządzonych gospodarstw poniemieckich i często trudno było coś zrobić, aby nie dać chłopu takiego dużego gospodarstwa”²¹. Podobne sytuacje miały również miejsce na Pomorzu Zachodnim.

Ponadto Autorka powołała się w kontekście kolektywizacji wsi zachodniopomorskiej na fakt, że: „[...] krótki okres gospodarowania rzeczywiście nie sprzyjał wytworzeniu się przywiązania do uprawianej roli w stopniu porównywalnym do tego, jaki istniał na terenach, gdzie gospodarstwa były dziedziczone przez wiele pokoleń”²². Chociaż było to prawdą, należałoby również docenić olbrzymi „głód ziemi”, jaki istniał wśród chłopów bezrolnych i małorolnych przed reformą rolną, a który władze obiecywały zaspokoić na tzw. Ziemiach Odzyskanych²³. Rolnicy, którzy przybyli na Pomorze Zachodnie w nadziei uzyskania ziemi na własność, na ogół porzucali ją, bądź wstępowali do spółdzielni produkcyjnej, w ostateczności. Dobrym tego przykładem było jedno ze sprawozdań miesięcznych szefa Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Szczecinie (za miesiąc marzec 1949 r.), w którym zapisano: „[...] można było stwierdzić, że pewna część chłopów wsi wytypowanych na spółdzielnie produkcyjne odnosi się do tego z rezerwą, a nawet [...] wrogo, tłumacząc, że na swojej ziemi indywidualnie każdy lepiej i wydajniej pracuje. Drugą sprawą, która chłopów wprowadza w niepewność, jest kwestia własności ziemi, którą uważają za straconą z chwilą wstąpienia do spółdzielni produkcyjnej”²⁴. Małgorzata Machałek również zauważyła taką tendencję, pisząc: „[...] większość gospodarujących indywidualnie rolników stawiała zdecydowany opór gospodarce zespołowej”²⁵. Wprawdzie na tzw. Ziemiach Odzyskanych rzeczywiście powstało najwięcej spółdzielni produkcyjnych, lecz stało się tak przede wszystkim z uwagi na fakt, że wielu biednych osadników nie potrafiło sobie poradzić z ciężką pracą na zniszczonych i pozbawionych inwentarza gospodarstwach, jak również wypełnianiem dokuczliwych obowiązków wobec państwa. Jednym dla nich rozwiązaniem było porzucenie ziemi, co władze widziały niechętnie, bądź też wstąpienie do spółdzielni.

Można byłoby również dodać, że na gospodarkach ulokowało się wielu osadników, którzy przybyli z Polski centralnej, lecz nie mieli wykształcenia rolniczego, ani też nie znali się na pracy na roli, a celem ich było eksploatawanie gospodarstwa, które następnie porzucali, bądź też – jeśli mieli długi – wstępowali do spółdzielni, gdzie mogli liczyć na ich umorzenie. Przykładem tego był pewnie milicjant z powiatu Choszczno, na temat którego zapisano

21 AAN, Teczka osobowa, 85, Relacja Antoniego Alstera z pracy w sztabie polskich partyzantów, 23 III 1960 r., k. 11. Alster pisał również, że zastana przez komunistów poniemiecka struktura gospodarstw sprzyjała dalszemu istnieniu dużych gospodarstw wiejskich.

22 M. Machałek, *Przemiany wsi...*, s. 239.

23 A. Jezierski, C. Leszczyńska, *Historia gospodarcza Polski*, Warszawa 2003, s. 413

24 AIPN Sz. 01265/357, Sprawozdanie miesięczne szefa Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Szczecinie za okres od 1 III do 30 III 1949 r., 4 IV 1949 r., k. 19.

25 M. Machałek, *Przemiany wsi...*, s. 247. Z drugiej strony kilkanaście stron dalej Autorka stwierdziła: „Dominowały natomiast postawy biernego oporu i wyczekiwanie” (s. 260).

m.in.: „[...] posiada 7 ha ziemi od roku czasu jak porzucił gospodarstwo, a został przyjęty do MO. Wyżej wymieniony ma długi na gospodarstwie za pobrane zboże od państwa i za podatek przeszło 50 tys. na stare pieniądze i długi mu rosną, bo gospodarstwa nie zdał, tylko porzucił [...]. Okoliczni chłopci wiedzą o tym, szemrają że bał się iść do spółdzielni, to poszedł do MO, a teraz im prawi o spółdzielni. Komenda Wojewódzka MO powinna lepiej analizować kandydatów, wstępujących w szeregi MO [...]. Przecież można [...] przyjmować takich, którzy nie posiadają gospodarstwa, a nie gospodarzy, którzy tylko czekają na taką okazję, ażeby rzucić gospodarstwo i dostać się do innej pracy; ludzie ci byli na gospodarstwie tak długo, dopóki było co szabrować i gdy się jeszcze nie mówiło o spółdzielniach produkcyjnych”²⁶. Wydaje się, że podobne motywy przyświecały wielu osadnikom, którzy nie wiązali swej przyszłości z Pomorzem Zachodnim, lecz przybyli na nie głównie w celu osiągnięcia doraźnych korzyści²⁷. W dokumentach można było przeczytać, że do wielu spółdzielni wstąpił głównie tzw. element, widząc w tym szansę na uniknięcie spłaty długów wobec państwa²⁸.

Z powyższych akapitów wynikało, że rozwój kolektywizacji na Pomorzu Zachodnim był kwestią skomplikowaną i chociaż Małgorzata Machałek na ogół trafnie uchwyciła jego aspekty, to jednak można byłoby tę kwestię nieco rozwinąć.

Należałoby jeszcze zająć się kwestią różnych nieprawidłowości, jakie miały miejsce podczas tworzenia spółdzielni produkcyjnych i skupu zboża. Małgorzata Machałek pisała: „Docierające już wówczas [początek 1950 r.] do władz wszystkich szczebli skargi rolników na stosowanie przymusu, zastraszanie i bicie, skutkowały co najwyżej upomnieniem lub symbolicznymi karami dla winnych tych nadużyć”²⁹. Z twierdzeniem tym nie można byłoby się w pełni zgodzić, gdyż jeszcze przed ujawnieniem tzw. wypadków gryfickich zdarzały się przypadki wyrzucania z PZPR łamiących prawo aktywistów spółdzielczych, co

26 AP Sz, KW PZPR, 786, Sprawozdanie z przeprowadzenia kontroli po linii skupu zboża w pow. Choszczno i pomocy udzielonej podstawowym organizacjom partyjnym na gromadach przez Wojewódzką Komisję Kontroli Partyjnej w Szczecinie w usuwaniu „kułaków” z szeregów PZPR, b.d. [1951 r.], k. 146. Sytuacja funkcjonariuszy organów bezpieczeństwa była specyficzna, gdyż wiązała się dla nich z awansem społecznym, jak również pozwalała im na większą swobodę postępowania w życiu codziennym niż innym obywatelom. Nierzadko zdarzało się, że milicjant czerpał zyski z dużego gospodarstwa rolnego. Szczegółowe przeanalizowanie tych kwestii mogłoby być niezwykle ciekawe.

27 Niekiedy trudno było odróżnić osoby, które porzuciły gospodarstwa po ich świadomym zrujnowaniu od rolników, przerażonych wizją wprowadzenia kolchozów. Przykładowo w jednym z dokumentów Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego z III 1950 r. zapisano ogólnie, że: „W lutym br. W pow. Szczecin do Starostwa Powiatowego wpłynęły wnioski 50 osadników o zrzeczenie się gospodarstw względnie części gospodarstw. Przyczyną zrzeczenia się gospodarstw jest fakt, że na terenie tym mają być organizowane spółdzielnie produkcyjne” (*Biuletyn dzienny Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego* Nr 54 [511], 6 III 1950 r. [w:] *Biuletyny dzienne Ministerstw Bezpieczeństwa Publicznego 1949-1950*, wybór i oprac. Ł. Kamiński, Warszawa 2004, s. 576).

28 Przykładem tego był dokument AP Sz, KW PZPR, 136, Sprawozdanie z prac po linii spółdzielni produkcyjnych województwa szczecińskiego na dzień 10 IX 1949, 10 IX 1949, k. 202, w którym zapisano, że w gromadzie Kamień do spółdzielni zgłosili akces w większości „pijacy”, „dewastanci” i „dłużnicy”.

29 M. Machałek, *Przemiany wsi...*, s. 243-244.

z pewnością było dla nich dotkliwe, biorąc pod uwagę liczbę osób, usuniętych za różne przewinienia, które w późniejszych latach starały się powrócić na łono partii. Doskonałym przykładem karania za łamanie „praworządności” mógł być były sekretarz z gminy Brojce (powiat Gryfice), który chciał zorganizować spółdzielnię „przy pomocy terroru”, za co został wykluczony z PZPR³⁰. Ponadto wielu pokrzywdzonych rolników pisało listy do gazet, komitetów wojewódzkich, a nawet samego prezydent Bolesława Bieruta i jeśli nie zaliczali się do „kułaków”, a także wykazali odpowiednio duży stopień determinacji i cierpliwości, mogli liczyć na to, że władze zainteresują się w końcu ich sprawą. Warto byłoby również dodać, że organy kontroli wewnątrzpartyjnej także miały określone normy, z których musiały się wywiązać, a nierzadko było tak, że komuniści, gnębiący chłopów, mieli „reakcyjne” korzenie, przez co łatwo było im przypiąć łatkę wrogów, którzy przeniknęli do partii w sposób celowy, ażeby rozbijać ją od środka. Stało się tak np. ze wspomnianym sekretarzem gminy Brojce, który okazał się byłym Volksdeutschem, lecz równie dobrze mógł być przedwojennym urzędnikiem, policjantem lub oficerem, bądź też byłym żołnierzem podziemia niepodległościowego.

Analizując kwestię planowego skupu zboża i tworzenie się spółdzielni, Małgorzata Machałek pisała m.in.: „Jak się wydaje wojewódzkie, a zwłaszcza lokalne władze partyjne doskonale zdawały sobie sprawę, że nie da się pogodzić ani zasady dobrowolności, ani przestrzegania prawa z formułowanymi przez centralę żądaniami szybkich efektów”³¹. Autorka wypowiedziała się w tym przypadku nazbyt asekuracyjnie, gdyż dokumenty pozwalały uznać sformułowane przypuszczenie za fakt³². Podobnie należałoby ocenić stwierdzenie Małgorzaty Machałek odnośnie do oceny sytuacji w kraju już po ujawnieniu tzw. wypadków gryfickich: „Kazimierz Kozłowski stawia tezę, że kierownictwo KC PZPR obawiało się, iż »niebezpiecznie byłoby robić drugie Gryfice. Mogłaby nastąpić demobilizacja aparatu władzy, ale i niepokoje społeczne«”³³. Przypuszczenie było trafne, biorąc pod uwagę, że „demobilizacja aparatu partyjnego” i „niepokoje społeczne”, widoczne m.in. w masowym występowaniu chłopów ze spółdzielni, miały miejsce już po „pierwszych Gryficach”. Informacje na ten temat można było odnaleźć w dokumentach, czego przykładem była jedna z instrukcji KC PZPR, w której zapisano, że: „Demobilizacja i bierność wobec działalności wroga znalazła m.in. swój wyraz w reakcji na Uchwałę Gryficą, która miała ogromne znaczenie dla wyprostowania linii organizacji partyjnych w terenie i dla obudzenia zaufania mas chłopskich do Rządu Ludowego i kie-

30 AP Sz, KW PZPR, 142, Analiza organizacji rolniczych spółdzielni produkcyjnych w okresie jesiennym 1950 r. z uwzględnieniem błędów w procesie organizacji, 6 X 1950 r., k. 36.

31 M. Machałek, *Przemiany wsi...*, s. 244.

32 Zob. Oświadczenie Jana Grodzińskiego, I sekretarza KP PZPR w Gryficach w sprawie „wydarzeń gryfickich”, *Materiały archiwalne do „wydarzeń gryfickich” z 1951 r.*, red. K. Kozłowski, Szczecin 1992, s. 101-103. Ponadto, jak pisał D. Jarosz, *Polacy a stalinizm 1948-1956*, Warszawa 2000, s. 17: „Wyrażało się to w opiniach, że tylko »przykręcenie śruby« chłopom może ich skłonić do założenia spółdzielni, a »o dobrowolności to Partia mówi na zewnątrz, jeśli idzie zaś o robotę, to już druga rzecz«”.

33 M. Machałek, *Przemiany wsi...*, s. 257.

rownictwa Partii tam, gdzie to zaufanie zostało nadszarpnięte przez wypaczenie i łamanie praworządności. Wróg klasowy usiłował wykorzystać tę uchwałę i dla podważenia dyscypliny wśród chłopstwa w stosunku do wykonywania zobowiązań wobec państwa i dla podrywania autorytetu władz terenowych³⁴. Szacowano, że „wahania” wystąpiły w około 500 spółdzielniach, w których członkowie odmówili wychodzenia do pracy, bądź też przystąpili do wyprowadzania inwentarza żywego i martwego³⁵. Zjawiska te zostały opisane również przez Autorkę (s. 258-259). Trudno byłoby oczekiwać, że nagłośnienie przez władze kolejnej „afery” podobnego kalibru spotkało się z pozytywnym odbiorem na wsi, gdzie miała miejsce coraz większa radykalizacja nastrojów.

Podsumowując, należałoby uznać publikację Małgorzaty Machałek za udaną. Niewątpliwie powinna ona zwrócić uwagę wszystkich osób, interesujących się historią gospodarczą i społeczną Pomorza Zachodniego w okresie stalinizmu. Niedociągnięcia, które w niej wystąpiły, wynikały zapewne z pewnej niedokładności i stosowaniu przez Autorkę skrótów myślowych. Z niektórymi jej stwierdzeniami można byłoby dyskutować, niemniej trudno byłoby je uznać za poważne błędy merytoryczne, dyskredytujące publikację. Na zakończenie autor recenzji pragnęłyby zwrócić uwagę na kilka kwestii, które w książce Małgorzaty Machałek nie zostały dostatecznie rozwinięte (biorąc po uwagę ograniczoną objętość i szerokie spektrum opisywanych zagadnień prawdopodobnie nie było to możliwe). Z pewnością nieco więcej miejsca można by poświęcić sprawom przesiedleńców z akcji „Wisła”, a zwłaszcza ich wrogiej postawie wobec spółdzielni, która była przedmiotem analiz Powiatowych Urzędów Bezpieczeństwa Publicznego. Interesujące byłoby również opisanie, w jaki sposób „kułacy” dostawali się do spółdzielni produkcyjnych, a także ich władz, a także tzw. trójek zbożowych, co miało ogromne znaczenie podczas planowego skupu zboża. „Bogacz wiejski” nie był wyłącznie ofiarą komunistycznego systemu, lecz potrafił się do niego zaadoptować, co uwidoczniło się przykładowo w tym, że wysokie podatki najmocniej uderzały w „biedotę” i „średniaków”, a nie w „kułaków”³⁶. Ciekawym zagadnieniem była także kwestia tzw. wodzirejów wiejskich, czyli

34 AAN, KC PZPR, 237/XII/5, Instrukcja KC PZPR w sprawie mobilizacji partyjnej i organów władzy państwowej dla wykonania planowego skupu zboża i zobowiązań finansowych wsi, b.d. [1951 r.], k. 79. Ukaranie członków tzw. klikki gryfickiej, którzy starali się za wszelką cenę zrealizować plan skupu zboża i założyć jak najwięcej spółdzielni, przez innych aktywistów odebrane zostało za ostrzeżenie. „Doły partyjne” uznały, że chwilowo najlepiej wstrzymać się z działaniami do momentu całkowitego wyjaśnienia sytuacji. Zapewne niejedynemu członkowi PZPR zastanawiał się, czy ujawnienie „wypadków gryfickich” nie jest sygnałem z centrali, aby wstrzymać proces kolektywizacji. Ta niepewność i wahanie zostały naturalnie z miejsca wykorzystane przez przeciwników spółdzielni, jak również ich członków, którzy nie byli zadowoleni z istnienia kolektywów i pragnęli ich rozwiązania (AIPN Sz, 00103/220, t. 2, Analiza przejawów wrogiej działalności po zagadnieniu spółdzielczości produkcyjnej oraz sytuacja na odcinku politycznym, gospodarczym i organizacyjnym na terenie powiatu Drawsko za ostatnie trzy miesiące, 25 VII 1951 r., k. 40-42).

35 AAN, KC PZPR, 237/XII/5, Instrukcja w sprawie bieżących zadań organizacji partyjnych na od odcinku wzmocnienia spółdzielni produkcyjnych i rozwiązania spółdzielni niezdolnych do życia, VIII 1951 r., k. 109.

36 M. Machałek, *Przemiany wsi...*, s. 222.

osób zdecydowanie występujących przeciwko polityce rolnej państwa, lecz nie zaliczających się do „kułaków”, a nawet „bliskich klasowo” władzom. Należałoby również dokonać głębszej analizy wpływu Kościoła katolickiego na odrzucanie przez większość chłopów pomysłów komunistów na reformę sektora rolnego w Polsce, zwracając przy tym uwagę na wzajemne relacje i powiązania między duchowieństwem a rolnikami (także o charakterze ekonomicznym). Małgorzata Machałek skupiła się w tym kontekście przede wszystkim na roli Kościoła katolickiego w procesie integracji społeczności wiejskiej na Pomorzu Zachodnim (s. 348-349).

Przemysław Benken

Instytut Pamięci Narodowej
Oddział w Szczecinie

Władysław Marek Kolasa, Grzegorz Nieć, *Bibliografia historii prasy polskiego ruchu ludowego*, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Warszawa 2012, ss. 104.

U schyłku XIX w., kiedy to formalnie zawiązano pierwszą organizację polityczną polskiego ruchu ludowego, kluczowym instrumentem propagandowym była prasa. Przez dziesięciolecia liderzy stronnictw ludowych wykorzystywali to narzędzie dla popularyzowania własnych koncepcji ustrojowych, poglądów i założeń. Prasa stanowiła bezsprzecznie kluczowe forum wymiany myśli, koncepcji i była miejscem rozmaitych polemik. Wzbogacało to poziom dyskursu politycznego. Wymagało bowiem umiejętności merytorycznego argumentowania swoich poglądów, czyniło wolnym od konieczności dbania o tak ważny obecnie wizerunek medialny. Wówczas istotne było to, co do powiedzenia ma polityk, dzisiaj sprawą zasadniczą jest sam sposób przekazu. Brak konieczności wykazywania się choćby minimalną dozą kreatywności powoduje, że polskie organy przedstawicielskie coraz częściej reprezentowane są przez osoby o nikłym potencjale intelektualnym.

Problematyka, której opracowania podjęli się Władysław Marek Kolasa i Grzegorz Nieć jest zatem niezwykle istotna. *Bibliografia historii prasy polskiego ruchu ludowego* wydana przez Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego odnosi się do wydawnictw związanych z konkretnym, wybranym nurtem ideowym. Oprócz sprawy zasadniczej, czyli samej bibliografii (w której zamieszczono tytuły artykułów o prasie ludowej), dotyczy również zagadnienia znacznie szerszego, związanego z kondycją współczesnych czasopism jako organów poszczególnych środowisk politycznych.

Należy zasadniczo zgodzić się z tezą autorów, którzy wyrażają się niezwykle krytycznie o pozycji prasy związanej ze współczesnym ruchem ludowym. Odnosząc się do „Zielonego Sztandaru” Kolasa i Nieć stwierdzają, że: „[...] po 1989 r. mamy sztucznie podtrzymywane przy życiu pismo, mocno ograniczone w swobodzie działalności [...]” (s. 10). Powyższa myśl, z którą w istocie trudno polemizować, została jeszcze spotęgowana przez autorów. Twierdzą oni mianowicie, że gdyby członkowie PSL przestrzegali zasad Statutu partii „Zielony Sztandar” byłby w lepszej kondycji (wynika to ze statutowego zapisu, że jednym z obowiązków członka partii jest prenumerata pisma związanego z ruchem ludowym). Ponownie należy zaznaczyć, że postawiona przez autorów diagnoza jest zasadniczo słuszna, czego dowodem jest fakt, że „Zielony Sztan-

dar” w powszechnej świadomości praktycznie nie istnieje. Nie jest szeroko kolportowany przez co jest niedostępny w miejscach, gdzie można nabyć wszelkie inne tytuły prasowe.

Władysław Marek Kolasa i Grzegorz Nieć zaznaczają jednak, że nie jest to „[...] zjawisko charakterystyczne wyłącznie dla tego środowiska czy formacji politycznej [...]” (s. 11). Jeżeli stwierdzenie to oznacza ogólną degradację znaczenia prasy jako partyjnego organu prasowego, to oczywiście jest to prawda. Nie należy natomiast punktu widzenia autorów utożsamiać ze stanowiskiem, że we wszystkich środowiskach politycznych jest pod tym względem aż tak źle. Zdaniem autora recenzji ruch ludowy jest w sytuacji pod tym względem najtrudniejszej.

Inne nurty polityczne są jednak reprezentowane przez tytuły ideologicznie z nimi spójne. Nie są to, co prawda, ich organy prasowe sensu stricto, ale odgrywają istotną rolę w popularyzowaniu konkretnych koncepcji. Dla przykładu: „Gazeta Wyborcza” związana jest ze środowiskami liberalnymi (UD, UW PO), „Gazeta Polska” i „Nasz Dziennik” z PiS i szeroko pojętą prawicą. Ponadto istnieją mniej popularne, ale jednak obecne pisma teoretyczne o jasno określonym profilu ideowym, np. lewicowa „Krytyka Polityczna”. Nawet, posiadające nieporównywalnie mniejszy od ludowców potencjał społeczny, środowiska tzw. konserwatywnych liberałów skupione wokół UPR i Janusza Korwin-Mikke dysponują bardziej od „Zielonego Sztandaru” poczytnym, tożsamym ideowo pismem „Najwyższy Czas”. Wszystkie wymienione tytuły (a są to tylko przykłady), w stopniu znacznie większym niż „Zielony Sztandar” istnieją w politycznym dyskursie. Konstatując, PSL nie ma absolutnie żadnego opiniotwórczego pisma. Zdaniem autorów „[...] upadek prasy partyjnej po 1989 r. jest faktem, dotknęło to także tytułów związanych z ruchem ludowym [...]” (s. 30). Nie byłoby chyba jednak przesady w stwierdzeniu, że przede wszystkim dotknęło to tytułów związanych z ruchem ludowym.

Powyższe uwagi w żadnej mierze nie wpływają na ogólną, niezwykle wysoką ocenę pracy. Autorzy w sposób bardzo klarowny rozstrzygnęli dylematy badawcze związane np. z określeniem definicji „ruchu ludowego”, przyjętej cezurę czasowej czy sprawy niezależności organu prasowego Stronnictwa w czasach PRL.

Zastrzeżeń nie budzi struktura pracy. Zastosowano klarowne podziały. Książka w części pierwszej i poprzedzającym ją wyczerpującym wywodzie, dotyczącym stanu badań nad prasą ludową, ma charakter problemowy, a w części drugiej, stanowiącej zasadniczy element całości - chronologiczny. Daty graniczne, wyznaczające poszczególne podrozdziały stanowią logiczną całość i są tożsame z newralgicznymi okresami współczesnej historii Polski np.: czasem zaborów, II Rzeczypospolitej, II wojny światowej, PRL i tzw. III Rzeczypospolitej. Uzupełniając dodajmy, że książka została opatrzona indeksem osobowym.

Praca Władysława Marka Kolasy i Grzegorza Niecia może okazać się szczególnie przydatna dla wszystkich, którzy podejmują trud badawczy związany z ruchem ludowym na przestrzeni całych jego dziejów lub prasozna-

wstwem. Powinna ona ponadto stać się przyczynkiem do szerszych rozważań nad kondycją współczesnej prasy partyjnej i społeczno-politycznej.

Jacek Szamik
Ludowe Towarzystwo Naukowo-Kulturalne
Oddział w Krasnymstawie

Lesław Michnowski, *Ekohumanizm w przewyżczeniu globalnego kryzysu*, red. tomu ks. Jarosław Sokołowski, Episteme 103 (2011), Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa – Łomża 2011, ss. 268.

Kwestią bezdyskusyjną jest globalny kryzys, którego symptomy pojawiły się kilka lat temu w Stanach Zjednoczonych. Świat jednak od pewnego czasu jest „globalną wioską”, „systemem naczyń połączonych”, dlatego amerykański kryzys bardzo szybko przerodził się w ogólnoswiatowy kryzys gospodarczy. Niektórzy analitycy twierdzą, że czeka nas kolejny „wielki krach”, z którego światowa gospodarka będzie się dźwigała przez wiele lat.

Czy obecny światowy kryzys jest tylko problemem natury gospodarczej. Próbując wyjaśnić genezę kryzysu, możemy odnaleźć dwie podstawowe tezy. Współczesny kryzys, który opanował świat, jest kryzysem przede wszystkim aksjologicznym, obejmuje system wartości i założeń metodologicznych, na których zbudowana została dotychczasowa ortodoksja społeczno-gospodarcza. Wynika z tego pogląd, że „głównym czynnikiem tego kryzysu jest moralna degradacja form życia do niedawna poprawnych, lecz już niezgodnych z nowymi, na domiar coraz szybciej ulegającymi zmianom środowiskowymi uwarunkowaniami życia”. Zjawisko „moralnej degradacji” stało się dynamiczne: „Czym wyższy poziom rozwoju nauki i techniki, w tym organizacji, tym większe tempo zmian w środowisku (a zarazem większa bezwładność struktur organizacyjnych), a zatem i większe natężenie negatywnych następstw moralnej degradacji. A zatem także – tym więcej mądrej, poprawnie doinformowywanej i dobrem wspólnym motywowanej ludzkiej pracy potrzeba dla eliminowania tych negatywnych następstw”.

We współczesnych doktrynach społeczno-gospodarczych można zaobserwować bardzo agresywne tendencje tak zwanego „socjaldarwinizmu”, który może doprowadzić do degradacji społeczeństw (głodu, bezrobocia, pogorszenia stanu zdrowia etc.). Proponowane obywatelom silne „zaciskanie pasa”, przy jednoczesnym „pompowaniu” społecznych pieniędzy na ratowanie wielkich banków i korporacji, może skutkować trwałym zahamowaniem możliwości rozwoju większości społeczeństw, a w konsekwencji globalnej katastrofy. Niestety, wspomniane tendencje są w większości charakterystyczne dla współczesnej ekonomii opartej na myśli neoliberalnej, zarówno centrolewicowej, jak i centroprawicowej. Autor publikacji: *Ekohumanizm w przewyżczeniu globalnego*

kryzysu podkreśla, że niestety nie ograniczają się jedynie do wymiaru naukowego, ale są obecne w rzeczywistości politycznej i społeczno-gospodarczej. Dowodzi również w recenzowanej książce „konieczności odrzucenia socjaldarwinistycznych form ludzkiego współżycia i śmiercionośnego konkurowania w walce o dostęp do zasobów życia”.

Oprócz postawienia przez Autora słusznej diagnozy oraz prognozowania i ostrzegania, znajdujemy w publikacji receptę, która może nas uchronić przed globalną katastrofą. Aksjologiczną alternatywę dla socjaldarwinistycznego egoizmu jest postulowany przez Lesława Michnowskiego ekohumanizm. Rozumiany jako: „partnerskie współdziałanie dla globalnego dobra wspólnego – czyli wspólnego interesu wszystkich ludzi (bogaty i biedny, społeczności wysoko rozwiniętych i w rozwoju opóźnionych), ich następców oraz środowiska przyrodniczego – powszechnie wspomagane nauką i wysoką techniką oraz kulturą informacyjną”. Żeby trwale przezwyciężyć globalny kryzys, niezbędne jest przeprowadzenie ekohumanistycznej przemiany cywilizacyjnej – w tym radykalne zwiększenie elastyczności i strategicznej dalekowzroczności polityki. Jest to konieczne dla wyprzedzającego eliminowania negatywnych skutków omawianej destrukcji.

Recenzowana książka Lesława Michnowskiego jest zbiorem wybranych publikacji Autora, zawierających antykryzysowe wnioski wypracowane z pomocą cybernetyki rozwoju; traktuje m.in. o potrzebie ekohumanizmu i rewolucji ultraintelektualnej – czyli problemów, którymi zajmuje się od lat. Lesław Michnowski jest cybernetykiem rozwoju i niewątpliwie najwybitniejszym badaczem problematyki ekohumanizmu w Polsce, ma największy wkład myślowy w tej nowo kształtującej się wizji przyszłego ładu społeczno-ustrojowego. Wyniki swych prac publikuje w prasie naukowej, naukowo-technicznej, społeczno-kulturalnej oraz codziennej. Czynn timer uczestniczył w licznych krajowych i międzynarodowych konferencjach naukowych, seminariach, a także wygłaszał odczyty i prelekcje. Jest autorem kilkuset publikacji z zakresu omawianej problematyki, w tym czterech książek. W roku 1993 był założycielem i powierzono mu funkcję prezesa Klubu Twórców Ekorozwoju przy Ludowym Towarzystwie Naukowo-Kulturalnym. Jest członkiem Zarządu Głównego LTN-K. Był również współzałożycielem Stowarzyszenia „Forum Społeczeństwo Informacyjne Trwałego Rozwoju” (FSITR). Jest także – członkiem Polskiego Towarzystwa Współpracy z Klubem Rzymskim oraz System Dynamics Society. Przez szereg lat prowadził na wyższych uczelniach wykłady z zakresu cybernetyki rozwoju. W roku 1993 został powołany w skład Komitetu Prognoz „Polska w XXI wieku/Polska 2000 Plus” przy Prezydium Polskiej Akademii Nauk, którego członkiem był do 2011 r. W 2005 r. – w ramach polskiej delegacji rządowej – brał udział w Światowym Szczycie na rzecz Społeczeństwa Informacyjnego (WSIS) w Tunisie.

Książkę Lesława Michnowskiego można uznać za należącą do nasilającego się obecnie nurtu publikacji i wypowiedzi kwestionujących opinie, dotyczące charakteru i przyczyn globalnego kryzysu, forsowane przez wpływowe (main-

stream'owe) instytucje międzynarodowe polityczno-gospodarcze i naukowe. Zwykle są to opinie skrajnie zachowawcze, unikające zasadniczych przewartościowań, skupiające się na potrzebie wspierania finansowego systemu bankowego (według fałszywej tezy, iż „banki są za duże, aby pozwolić im upaść”), postulujące ostre i hamujące wzrost gospodarczy restrykcje oszczędnościowe. Niestety, ciągle jeszcze popularne, mimo pojawienia się drugiej, jeszcze bardziej dolegliwej fali kryzysu. „W dobie globalizacji, błędna diagnoza kryzysu to zagrożenie globalną katastrofą” – podkreśla Lesław Michnowski.

W warstwie programowej książka w zwartej formie ukazuje dorobek nurtu ekohumanizmu oraz jego przydatność do rozwiązywania problemów globalnych. Autor dostrzega poważne trudności dokonania niezbędnych przewartościowań; jednak uznaje potrzebę ich dokonania nie tylko za konieczną, ale również możliwą.

W sześciu rozdziałach mowa jest m.in. o koncepcjach trwałego rozwoju, zerowego wzrostu, a także zawarta analiza globalnego kryzysu oraz rozważania o sposobach wyjścia z niego. Już wspomniany główny wniosek dotyczy konieczności odejścia w formach ludzkiego współżycia i gospodarowania od moralnie już zdegradowanego socjaldarwinizmu na rzecz ekohumanizmu. Autor rozpatruje także ekonomikę zmian klimatycznych oraz ujmuje w sposób cybernetyczny relację sacrum – profanum, by w zakończeniu przedstawić konceptualne modelowanie w kształtowaniu trwałego rozwoju.

Umieszczone w tomie publikacje zawierają próbę odpowiedzi na podstawowe pytania: jaka jest istota obecnego kryzysu i co czynić, aby go trwale przezwyciężyć. Teksty pisane i odrębnie sukcesywnie publikowane zawierają siłą rzeczy pewne powtórzenia. W każdym z nich podstawę wniosku stanowi Raport „Granice wzrostu”.

W tekście pierwszym pt: *O potrzebie ekohumanizmu i ewolucji ultraintelektualnej*, uzasadniona została konieczność odrzucenia socjaldarwinistycznych form ludzkiego „współżycia” i śmiertelnościowego konkurowania w walce o dostęp zasobów życia i „siły roboczej” na rzecz jakościowo nowej, ekohumanistycznej formy selekcji rozwojowej – z pomocą powszechnej kooperacji, etycznie wysoką nauką i techniką, w tym wspomaganej sztuczną inteligencją.

W drugim – *Informacyjne i aksjologiczne uwarunkowania przezwyciężenia kryzysu globalnego* – wykazano konieczność pilnego stworzenia – poprzez ekohumanistyczną współpracę – informacyjnych podstaw życia powszechnie wspomaganego rozwiniętą i nadal niezbędnie rozwijaną nauką i techniką. Autor uzasadnia, iż przezwyciężenie kryzysu globalnego szczególnie wymaga sprawnego dostępu do wiedzy zarówno już istniejącej – lecz głównie partykularnie, egoistycznie wykorzystywanej – jak i do wiedzy nowej, w tym o kompleksowych skutkach zamierzeń i działań oraz innych zmian w uwarunkowaniach życia ludzi i przyrody. Autor proponuje pilne podjęcie międzynarodowego programu budowy informacyjnych podstaw polityki i gospodarki trwałego rozwoju.

Trzeci – *Ekonomika ery zmian klimatycznych* – szkicuje zarys przebudowy systemu ekonomicznego w sposób umożliwiający skuteczne eliminowanie nega-

tywnych następstw omawianej moralnej degradacji oraz tworzenie niezbędnych rezerw zasobów materialnych i intelektualnych – „na wszelki wypadek”. Nowy system ekonomiczny oparty na kompleksowym rachunku korzyści i kosztów gospodarowania, ujmujący społeczne i przyrodnicze jego składniki, powinien intensyfikować ekospołecznie użyteczną, poznawczo-innowacyjną aktywność wytwórczą. Autor proponuje w tym celu stworzenie, zwłaszcza informacyjnych, możliwości stymulowania aktywności społeczno-gospodarczej na zasadzie ekospołecznej sprawiedliwości, czyli ten ma prawo z dobra wspólnego „więcej brać”, kto więcej od innych w to dobro „wnosi”, pomnażając je swą ekospołecznie użyteczną pracą. A więc w miejsce bogacenia „spekulacyjnego” – bogacenie się „ekospołecznie użyteczne”.

W kolejnym – *Relacja sacrum – profanum w ujęciu cybernetycznym* – omówione zostały pewne aspekty sprawnego funkcjonowania mechanizmów sterowania procesem życia społeczno-gospodarczo-przyrodniczego, istotne szczególnie w obecnej sytuacji wielkiej zmienności uwarunkowań życia. Skuteczne przezwyciężania negatywnych następstw moralnej degradacji wymaga doprowadzenia do wzajemnie ubogacającej ekohumanistycznej współpracy różnorodnych organizacji społecznych, celem wzmocnienia posiadanych przez nie zdolności sterowniczych. W ujęciu cybernetyki rozwoju wielkie organizacje religijne, w tym szczególnie Kościół katolicki, pełnią ważną regulacyjną – wymagającą jednak informacyjnego wzmocnienia – ekospołecznie użyteczną, stabilizującą funkcję. A zatem błędne są usiłowania eliminowania tych organizacji z życia społeczno-gospodarczego lub politycznego. Ich współdziałanie ułatwić powinno m.in. opanowanie współcześnie strategicznej umiejętności przekształcania „zła” w „dobro”, czyli tworzenia takich nowych form ludzkiego współżycia, które bez niszczenia istniejącej socjoróżnorodności będą umożliwiały wykorzystywanie istniejącego już potencjału intelektualnego oraz zasobów mocy sprawczej i wiedzy w działaniach na rzecz trwałego rozwoju światowej społeczności. W tym rozdziale Autor wykazuje ponadto spójność zalecenia Społecznej Nauki Kościoła, syntetycznie ujętego nakazem budowy Cywilizacji Życia i Miłości, z omawianymi ekohumanistycznymi wnioskami antykryzysowymi.

W rozdziale piątym – *Ecohumanism as a Developmental Crossing (with Supplement)* – ukazane zostały kolejności pojawiania się wraz z rozwojem, zwłaszcza nauki i techniki, granic wzrostu społeczności oraz uwarunkowań ich rozwojowego przekraczania. Wykazano konieczność odchodzenia przez wysoko już rozwinięte społeczności od życia na zasadzie „wzrostu kosztem środowiska (społeczno-przyrodniczego)”, do „rozwoju razem ze środowiskiem”. Towarzyszyć temu będzie zmiana ich obronnych funkcji: przechodzenie od egoistycznej postawy „zdobywcy” do dalekowzrocznego „opiekuna społecznego” społeczności słabszych, w rozwoju opóźnionych.

W ostatnim w tym zbiorze tekście, pt. *Modelowanie konceptualne w kształtowaniu trwałego rozwoju (sustainable development)*, zawarty został opis fragmentów modelu konceptualnego rzeczywistości o nazwie System Życia. Model ten określa wspólne statyczne i dynamiczne właściwości oraz cechy strukturalne różno-

rodnej postaci systemów życia typu „człowiek – technika – środowisko”. Wiedza o tych właściwościach powinna zwiększyć skuteczność rozwojowej polityki.

Wszystkie wyżej wymienione anty kryzysowe wnioski oraz wskazania działań na rzecz ukształtowania zdolności trwałego rozwoju światowej społeczności Autor wyprowadza z pomocą tego modelu. A zatem, aby te wnioski zanegować, wystarczy albo zanegować przyjęte w budowie tego modelu aksjomaty, jako nieadekwatne do rzeczywistości, bądź wykazać brak logicznego związku pomiędzy takim przesłankami a przedkładanymi powyżej i w omawianych tekstach społeczno-gospodarczymi anty kryzysowymi i rozwojowymi wnioskami.

Ważnym wnioskiem z omawianej analizy jest konieczność odrzucenia zarówno koncepcji „zaciskania pasa”, jak i kontynuowania – kosztem zadłużania przyszłych pokoleń – finansowego wspomaganie banków, na rzecz pilnego podjęcia globalnej ekohumanistycznej współpracy, celem eliminowania deficytu zasobów, ochrony środowiska oraz kulturowego awansowania społeczności w rozwoju opóźnionych. A więc, jak napisał Autor, nie jest nam potrzebna „schładzająca” gospodarkę „green economy”. Natomiast jest nam obecnie pilnie potrzebna, intensyfikująca ekospołecznie użyteczną wytwórczość, „poinformowana i trójfilarowa” „sustainable economy”.

Dla podjęcia skutecznych anty kryzysowych działań, jest szczególnie niezbędne uznanie konieczności zrealizowania wciąż aktualnego wezwania Jana Pawła II z 1987 r., aby: „budować razem, jeśli chce się uniknąć zagłady wszystkich”.

Publikacja jest napisana bardzo klarownie, na bardzo wysokim poziomie merytorycznym. Mocną stroną jest ścisły związek treści z tytułami poszczególnych rozdziałów i śródrozdziałów, logiczny i klarowny tok narracji, precyzyjnie uargumentowany proces przeobrażeń społeczno-ustrojowych – od kapitalizmu w jego wszechobecnej neoliberalnej wersji do ekohumanizmu – jako alternatywnego systemu, który jest tak pożądanym dla rozwoju cywilizacji życia. Recenzowana praca jest również bardzo oczekiwana społecznie ze względu na wskazywanie trudnej do przecenienia inspiracji myśli społecznej Kościoła rzymskokatolickiego (przede wszystkim ostatnich dwóch papieży – Jana Pawła II i Benedykta XVI) w poszukiwaniu i dążeniach do ustanowienia ustroju sprawiedliwości społecznej, opartego na solidarności i szanującego przyrodzoną człowiekowi godność.

Książka autorstwa Lesława Michnowskiego jest niekwestionowaną pomocą w kształtowaniu świadomości ekohumanistycznej, może znacząco wpłynąć na formowanie elit politycznych, które nie tylko będą kierowały się własnym rachunkiem, ale przede wszystkim troską o wspólne dobro polskiego i światowego społeczeństwa. Warto, by takimi książkami interesowali się także ludzie związani z administracją państwową. Powinny być one w ich katalogu lektur obowiązkowych.

Marcin Wichmanowski

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej
w Lublinie

Partie i ruchy chłopskie i ludowe w Europie wobec problemów współczesności. Ziemia, rolnictwo, bezpieczeństwo, pod redakcją **Janusza Gmitruka, Arkadiusza Indraszczyka, Stanisława Stępki**, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Wydział Nauk Humanistycznych Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, Warszawa 2012, ss. 252.

Książkę *Partie i ruchy chłopskie i ludowe w Europie wobec problemów współczesności. Ziemia, rolnictwo, bezpieczeństwo*, pod redakcją Janusza Gmitruka, Arkadiusza Indraszczyka, Stanisława Stępki, wydało w 2012 r. Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego wspólnie z Wydziałem Nauk Humanistycznych Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie.

Z uwagi na przemiany demograficzne i socjograficzne, jakie miały miejsce w drugiej połowie XX wieku, można zauważyć spadek udziału procentowego społeczności wiejskiej w dzisiejszych państwach. Wraz ze spadkiem liczbowym społeczności wiejskich można też zaobserwować spadek znaczenia partii politycznych o rodowodzie chłopskim/agrarnym. Do połowy XX w. były one jednymi z najważniejszych partii politycznych w Europie Środkowej i Wschodniej oraz Skandynawii. W drugiej połowie poprzedniego stulecia część z nich uległa ewolucji w kierunku partii typu centrum, część utrzymała swój kościół ideologiczny, ale zapłaciła za to spadkiem poparcia w czasie wyborów, a tym samym znaczenia politycznego.

Zanik partii chłopskich nie oznacza, że wieś traci swój głos polityczny, że nie jest w stanie przedstawić swych poglądów na nurtujące współczesny świat problemy. Miejsce partii politycznych zajęły po prostu inne organizacje. Są to ruchy społeczne, organizacje społeczne i zawodowe, które działają na rzecz rozwoju społeczności wiejskich. Instytucjonalne reprezentacje chłopskie zabierają głos nie tylko w sprawach rolnictwa i wsi, ale również w kwestiach państwa jako całości, czy wobec problemów ponadnarodowych.

W publikacji skoncentrowano się na kilku wybranych problemach nurtujących współczesnych chłopów i środowisko wiejskie. Są to: własność ziemi, przemiany w strukturze rolnej oraz problem bezpieczeństwa, rozumianego w szerokim znaczeniu: bezpieczeństwa państwa, militarne, żywnościowego, ekonomicznego itp. Dwa pierwsze należą do pierwotnych obszarów zainteresowa-

nia ruchów i organizacji chłopskich/agrarnych. Legły one u podstaw genezy tych ruchów. Dla chłopów przez wieki stanowiły jedyny wyznacznik możliwości istnienia – bytu. Mieć lub nie mieć ziemi lub możliwości jej uprawiania determinowało możliwość zdolności i warunków do życia ludności rolniczej. Stąd stałym jak dotychczas (do przełomu lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX w.) punktem programów chłopskich było domaganie się ziemi na własność dla tych, którzy bezpośrednio na niej pracują, oraz takiego ułożenia struktury agrarnej, by nadać ziemię jak największej liczbie chłopów. Zasadne jest pytanie, czy ten trend został utrzymany we współczesnym świecie?

Publikacja zawiera piętnaście opracowań sporządzonych przez naukowców z całej Polski. Dziesięć poświęconych jest problemom rolnictwa i wsi w Polsce. Pozostałe przedstawiają stanowiska organizacji chłopskich poza granicami Polski: partii chłopskich w Bułgarii, partii agrarnych na Ukrainie, Europejskiej Partii Ludowej oraz syntetycznie w zbiorczym opracowaniu – organizacji chłopskich w Europie, na przykładzie wybranych organizacji z Hiszpanii, Francji, Włoch, Chorwacji oraz europejskiej części międzynarodowej organizacji La Via Campesina.

Radosław Kubicki jest autorem artykułu *Myśl polityczna i społeczno-gospodarcza oraz działalność Polskiego Stronnictwa Ludowego wobec własności ziemi i rolnictwa w Polsce w latach 1990-2011. Próba podsumowania i zwrócenia uwagi na wybrane zagadnienia*. Porusza w nim następujące kwestie: produkcja rolnicza, PSL wobec Unii Europejskiej i wspólnej polityki rolnej, PSL wobec własności, rodzinne gospodarstwa rolne, problem wykupu ziem przez obcokrajowców. W podsumowaniu Autor podkreślił, że stosunek PSL do takich wartości i zagadnień jak ziemia, polskie gospodarstwa rolne, czy rolnictwo zawsze był pozytywny. Widać to zarówno w programach, jak i w działaniach tej partii.

Emigracyjny ruch ludowy wobec zmian w suwerennej Polsce u schyłku XX wieku (1990-2000) to opracowanie autorstwa Romualda Turkowskiego. Po śmierci głównych przywódców ruchu ludowego na emigracji, aktywność PSL na uchodźstwie osłabła. Żyjący działacze ludowi postanowili utrzymywać nadal istniejące struktury i nadal działać. Śledzili sytuację w kraju, przesyłając pisma, memoranda na ręce prezesa PSL, premiera rządu RP i do Klubu Parlamentarnego PSL. Ich interwencje dotyczyły głównie spraw wsi, równości w rozdzielaniu środków budżetowych, obcinaniu wydatków na oświatę wiejską. Wyczułeni byli na wszelkie napaści środowisk liberalnych, atakujących wieś i zapowiadających jej koniec. Ludowcy emigracyjni bardzo uważnie śledzili zmiany gospodarcze zachodzące w Polsce. Duże zainteresowanie wykazywali sytuacją na polskiej scenie politycznej, nie całkiem dla nich zrozumiałą.

Rys historyczny odzyskiwania tożsamości politycznej przez ludowców w okresie transformacji ustrojowej i fragmenty programów PSL-Odrodzenie ukazał Janusz Gmitruk w artykule *Kwestia własności ziemi i bezpieczeństwa żywnościowego w programie Polskiego Stronnictwa Ludowego – Odrodzenie*. Zdaniem Autora w historii najnowszej Polski większość znaczących wydarzeń odbywało

się z udziałem ruchu ludowego. Program polityczny i społeczno-gospodarczy PSL-Odrodzenie obejmował wszystkie główne działy funkcjonowania państwa. Jego cechą powinno być założenie rozwoju gospodarki poprzez stworzenie warunków proprodukcyjnych i proinwestycyjnych.

Autor artykułu *Priorytety programowe Polskiego Stronnictwa Ludowego w kampaniach wyborczych do parlamentu w latach 1991-2011*, Piotr Grządkowski dokonał prezentacji i analizy głównych kwestii programowych, jakimi zajmowali się ludowcy w kampaniach wyborczych do parlamentu w latach 1991-2011. PSL przedstawiało różne priorytety programowe podczas kampanii wyborczych. Należało do nich rolnictwo i sytuacja mieszkańców wsi. Drugim szeroko omawianym tematem kampanii wyborczych była kwestia grupy poszkodowanych przez procesy transformacyjne, głównie z powodów bezrobocia. Ludowcy często przedstawiali także swoje pomysły na prowadzenie polityki społecznej. Pomimo że partia ta głównie odwoływała się do poparcia elektoratu mieszkańców wsi, to można znaleźć w jej programach wyborczych odwołania do spraw ogólnonarodowych.

„Miniony wiek XX był stuleciem postępu cywilizacyjnego i rozwoju technicznego, wygenerował też zagrożenia, które postawiły świat nad przepaścią i groziły jego unicestwieniem” – tak rozpoczyna swój artykuł *Problemy ekologii na łamach „Tygodnika Rolników Solidarność” (1989-1991)* Stanisław Stęпка. Autor odniósł się w nim do tematów poruszanych na łamach „Tygodnika Rolników Solidarność”, dotyczących szeroko pojętej problematyki ekologicznej, a mianowicie: zagrożeń dla środowiska naturalnego, edukacji ekologicznej, infrastruktury organizacyjnej i rolnictwa ekologicznego. Podkreślił, że tygodnik nie tylko informował o wciąż tykającej „bombie ekologicznej”, ale prowadził działania edukacyjne.

Przedmiotem opracowania Jacka Wojnickiego, pt. *Kwestia bezpieczeństwa narodowego w programach polskich ugrupowań ludowych po 1989 roku*, są analizy, którymi objęto dokumenty programowe PSL-Odrodzenie, następnie PSL utworzone na Kongresie Zjednoczeniowym w maju 1990 r. Analizie poddano także dokumenty programowe konkurencyjnych ugrupowań chłopskich – Porozumienia Ludowego oraz Polskiego Stronnictwa Ludowego „Solidarność”. Cezury czasowe zawierają się pomiędzy rokiem 1989 a 2011. Analizując dokumenty tych ugrupowań, należy zwrócić uwagę, że kwestia bezpieczeństwa narodowego odgrywała w nich istotne miejsce.

O Bezpieczeństwie ekologicznym w działalności Polskiego Stronnictwa Ludowego w latach 2004-2011 napisała w artykule Kamila Wójciak. Jej zdaniem, wśród propozycji zmian prezentowanych przez ludowców można odnaleźć zarówno kwestie dotyczące edukacji społeczeństwa, poprawy świadomości ekologicznej, wspomagania inicjatyw lokalnych, jak i działań zmierzających do zapobiegania klęskom naturalnym czy rozwojowi źródeł energii odnawialnej. Partia koncentrowała się na działaniach wykorzystujących ekologię jako element w zrównoważonym funkcjonowaniu państwa i alternatywę w kwestii redukcji zależności energetycznych od podmiotów zagranicznych.

Główny nurt przemian dokonujących się w Polsce w wyniku przebudowy ustrojowej doprowadził do sytuacji, w której inicjowane reformy gospodarcze najbardziej dotknęły ludność obszarów wiejskich, powodując jej wykluczenie z wdrażanego systemu społeczno-gospodarczego. Dominik Szczepański, w artykule *Polityka rolna w koncepcjach programowych ugrupowań liberalno-demokratycznych oraz Polskiego Stronnictwa Ludowego (1993-1997)*, przedstawił myśl polityczną ugrupowań liberalno-demokratycznych oraz PSL w zakresie polityki rolnej. Analizie poddał zupełnie odmienne formacje polityczne, których programy dotyczące polityki rolnej w znacznej części pokrywały się. Oceniając ofertę programową dla wsi ugrupowań liberalno-demokratycznych oraz PSL, należy przyznać pierwszeństwo ofercie PSL, które określiło swój stosunek do rolnictwa i rolników oraz propozycje modeli gospodarstw. Niekorzystnie natomiast wypadły ugrupowania liberalno-demokratyczne, które bardziej akcentowały wzrost i rozwój gospodarczy, aniżeli potrzeby zwykłego obywatela.

Do koncepcji programowych Samoobrony RP odniósł się Krzysztof Wojciechowski w tekście pt. *Stanowisko Samoobrony Rzeczypospolitej Polskiej wobec polityki ekonomicznej, społecznej i bezpieczeństwa*. Przedstawił historię tego ugrupowania, a następnie zwrócił uwagę na jej program, a w nim: politykę gospodarczą, ustrój państwa, politykę społeczną oraz bezpieczeństwo wewnętrzne i zewnętrzne. Zdaniem autora, Samoobrona RP jawi się jako ugrupowanie socjalliberalne, które w swoich założeniach koncentruje się na rozbudowie gospodarki, polityki społecznej, oświaty i służby zdrowia, ze szczególnym uwzględnieniem państwa i prywatnych przedsiębiorstw krajowych.

Stanowiska organizacji chłopskich poza granicami Polski przedstawiono w kolejnych pięciu opracowaniach. Arkadiusz Indraszczyk jest autorem artykułu pt. *Model gospodarstwa wobec współczesnych ruchów i organizacji chłopskich w Europie*, w którym analizie poddanych zostało kilka organizacji, w tym jedna partia polityczna. Z uwagi na ich charakter i zasięg terytorialny, można je uznać za reprezentatywne dla większości rolników we współczesnej Europie. Są to: Konfederacja Chłopska we Francji, Koordynacja Organizacji Rolników i Hodowców COAG w Hiszpanii, Narodowa Konfederacja Rolnictwa CNA w Portugalii, Konfederacja Rolników Portugalii CAP w Portugalii, Chorwacka Partia Chłopska, Stowarzyszenie Włoskiej Wsi. Przeanalizowano także myśl organizacji międzynarodowej: La Via Campesina oraz nowy model gospodarstwa rolnego według Wspólnej Polityki Rolnej. Organizacje i ruchy chłopskie wykorzystują jedną z podstawowych idei integracji europejskiej – zachowanie tożsamości narodowej i kulturowej. Uważają, że nie można jej zachować bez utrzymania rodzimego rolnictwa wraz z jego kolorytem.

Europejska Partia Ludowa została założona w roku 1976 jako organizacja polityczna skupiająca ugrupowania centroprawicowe z Niemiec, Francji, Włoch, Holandii, Irlandii, Belgii oraz Luksemburga. Grupa EPL od momentu utworzenia była czołową siłą polityczną w Parlamencie Europejskim. Piotr Swacha jest autorem artykułu nt. *Koncepcji bezpieczeństwa energetycznego Europy w publikacjach Grupy Europejskiej Partii Ludowej*. Treść odnoszącą się do kwestii

bezpieczeństwa energetycznego Unii Europejskiej, prezentowaną w wydawnictwach EPL podzielić można na kilka odrębnych kategorii. Pierwszą, najważniejszą stanowi ocena sytuacji, w jakiej znajdują się państwa należące do UE, wyodrębniona pod kątem dostępu do zasobów energii. Druga kategoria, dotycząca bezpieczeństwa energetycznego, zamyka się w obrębie grupy postulatów, stanowiących propozycję zmian w zakresie funkcjonowania rynku energii w UE.

Obraz bułgarskiego ruchu chłopskiego przedstawił Jerzy Jackowicz w tekście *Partie chłopskie w Bułgarii wobec problemów współczesności*. Rozbicie bułgarskiego ruchu ludowego jest trwałym elementem bułgarskiej sceny politycznej. Podejmowane próby zjednoczenia nie mają szans powodzenia. Poszczególne partie ludowe w Bułgarii opracowują własne, w miarę atrakcyjne dla ludności wiejskiej programy. Nie mając nadziei na szybkie dojście do władzy, pozwalają sobie na obietnice, których nigdy nie zrealizują. W tej sytuacji chłopi opuszczają szeregi partii ludowych i może się okazać, że partie te znikną lub w najlepszym razie znajdą się na marginesie bułgarskiego życia politycznego.

Priorytety programowe partii agrarnych na Ukrainie Pawła Pietnoczki i ukraińskie partie agrarne wobec problemów bezpieczeństwa państwa Rafała Pęksy – to dwa opracowania dotyczące tematów związanych z ukraińskimi partiami chłopskimi. Poruszają priorytety programowe ukraińskich partii agrarnych, dotyczące problematyki rolnictwa, a także w szerszym kontekście problemów ukraińskiej wsi i bezpieczeństwa państwa. Analizie zostały poddane dokumenty programowe kilku partii agrarnych. Autor pierwszego z artykułów zwrócił uwagę na zamieszczone w programach tych partii zagadnienia dotyczące problemu własności ziemi, kwestii utworzenia rynku ziemi i niezbędnego kierunku przemian w strukturze rolnej. W drugim podkreślono, że ukraińskie partie agrarne w większości marginalnie traktowały problematykę bezpieczeństwa państwa, koncentrując się na kwestiach sytuacji ludności wiejskiej, gospodarki rolnej, własności ziemi, przemysłu rolno-spożywczego itp. Problem bezpieczeństwa państwa uwzględniały głównie programy dwóch partii – Chłopskiej Partii Ukrainy i Partii Ludowej.

Prezentowany tom jest niezwykle pojemny w zakresie zawartych w nim treści. Poświęcony jest aktualnie funkcjonującym instytucjonalnym i nieinstytucjonalnym (ruchom społecznym) reprezentacjom społeczności wiejskich. Geneza poruszanych i omawianych w opracowaniu problemów stanowi immanentny składnik przeobrażeń społeczno-politycznych i gospodarczych zarówno w Polsce, jak i w Europie. Autorzy wykazali godne uznania rozeznanie zarówno w wiedzy źródłowej, jak i pozaźródłowej. Publikacja jest kontynuacją badań nad myślą polityczno-społeczną i gospodarczą partii, ruchów chłopskich i ludowych, które jeszcze do końca XX w. były szeroko prowadzone. Nawet przy założeniu, że w państwach europejskich społeczność wiejska ulega zmniejszeniu, to nadal stanowi dość pokaźną część narodu i choćby z tego względu należy się jej uwaga świata nauki.

Marcin Wichmanowski

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej
w Lublinie

20-lecie działalności Ludowego Towarzystwa Naukowo-Kulturalnego

Obchody 20-lecia Ludowego Towarzystwa Naukowo-Kulturalnego odbyły się 15 czerwca 2012 r. w siedzibie Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego w Warszawie. Uroczystości uświetnione zostały koncertem Zespołu Pieśni i Tańca Politechniki Warszawskiej oraz promocją działalności oddziału LTN-K w Łowiczu. Łowiczanie zaprezentowali regionalną kuchnię, wyroby rzemiosła artystycznego oraz pieśni i przyśpiewki ludowe w wykonaniu Zespołu Śpiewaczego KSINZOKI. Całemu wydarzeniu towarzyszyła wystawa malarstwa pt. „»Perły świętokrzyskie« w twórczości Władysława Sadłochy”.

Ludowe Towarzystwo Naukowo-Kulturalne powołane zostało 7 stycznia 1992 r. W zebraniu założycielskim uczestniczyło 33 osób. Głównym inicjatorem, współtwórcą Towarzystwa był prof. Józef Ryszard Szaflik. Do rejestru stowarzyszeń LTN-K zostało wpisane decyzją Sądu Wojewódzkiego VII Wydział Cywilny i Rejestrowy 8 kwietnia 1992 r. (nr RST 1313).

Powstanie Towarzystwa było odpowiedzią grupy inteligencji ze środowiska ludowego na obserwowane od 1990 r. skutki transformacji ustrojowej w Polsce w dziedzinie kultury i nauki. Komercjalizacja życia i działalności gospodarczej oraz cięcia budżetowe na wydatki społeczne (kultura, nauka, opieka zdrowotna itp.) powodowały zamieranie działalności kulturalnej w środowiskach wiejskich i małomiasteczkowych. Celem Towarzystwa miało być animowanie tej działalności, podejmowanie inicjatyw zachęcających młodzież wiejską do kontynuacji nauki w szkołach ponadmaturalnych i na uczelniach wyższych, wspieranie działalności literackiej i artystycznej, propagującej kulturę ludową. Towarzystwo zamierzało osiągać te cele poprzez m.in.: organizację badań naukowych, konferencji, zjazdów, spotkań, odczytów, imprez kulturalnych, wydawanie publikacji oraz działalność gospodarczą, której celem miało być wspieranie kultury i nauki.

Prócz wymienionych wyżej, ważnym powodem powstania LTN-K była także konieczność wspierania zagrożonej po przekształceniach polityczno-organizacyjnych w Stronnictwie działalności Zakładu Historii Ruchu Ludowego, funkcjonującego przy NKW ZSL od 1960 r.

Pierwszym prezesem Zarządu Głównego LTN-K został prof. Józef Ryszard Szaflik, który był niekwestionowanym autorytetem dla środowiska ludowego. Kierował on pracami Towarzystwa przez 16 lat, a po jego śmierci w 2008 r. prezesem ZG LTN-K został dr Janusz Gmitruk, wcześniej sprawujący funkcje wiceprezesa.

Zgodnie z zapisami statutu, najwyższą władzą w LTN-K jest obradujące co trzy lata Walne Zgromadzenie Delegatów, powołujące władze centralne: Zarząd Główny (od 15 do 30 członków), Główną Komisję Rewizyjną oraz Sąd Koleżeński. Zarząd Główny ze swego grona wybiera 9-osobowe Prezydium. Struktury terenowe Towarzystwa składają się z kół i oddziałów.

W 1993 r. funkcjonowały oddziały w Lublinie, Kielcach, Krakowie, Siedlcach, Warszawie. W tym też roku utworzono przy Zarządzie Głównym Klub Twórców Ekorozwoju (15 stycznia 1993 r.) i Ludowy Ośrodek Badania Opinii (LOBO, 2 sierpnia 1993 r.) W ciągu dwudziestu lat działalności LTN-K utworzono 18 oddziałów (z czego 5 zakończyło działalność, a jeden jest w zawieszeniu). W kolejności alfabetycznej były to oddziały w: Białej Podlaskiej (zakończył działalność), Częstochowie, Garwolinie, Grójcu (zakończył działalność), Kielcach, Krakowie, Krasnymstawie, Lublinie, Łowiczu, Radomiu (zakończył działalność), Siedlcach, Słupsku (w zawieszeniu), Szczecinie (zakończył działalność), Toruniu (zakończył działalność), Warszawie – Oddział Stołeczny, przy MHPRL i Oddział Twórców oraz Zamościu.

Mimo że LTN-K rozpoczęło swą działalność bez zaplecza finansowego i organizacyjnego, borykając się z wieloma trudnościami, poprzez 20 lat działalności stało się poważnym, ogólnopolskim ruchem intelektualnym, grupującym wielu aktywnych członków, w tym profesorów i pracowników naukowych różnych specjalności. Towarzystwo integruje i skupia wokół siebie także licznych sympatyków z inteligencji ludowej, środowisk naukowych i twórczych w kraju i za granicą.

Ludowe Towarzystwo Naukowo-Kulturalne jest także założycielem jedynej w Polsce niepaństwowej uczelni wyższej o ludowym rodowodzie i charakterze – Wszechnicy Świętokrzyskiej w Kielcach, którą od 1994 r. kieruje jej główny organizator prof. dr hab. Mieczysław Adamczyk.

Ogólnopolski zasięg i znaczenie miały kluby dyskusyjne LTN-K, jak kierowany przez dr. Krzysztofa Lachowskiego Klub Dyskusyjny „Ponad Podziałami”, odbywający obrady z udziałem najwybitniejszych uczonych polskich i polityków różnych orientacji politycznych, ideowych i światopoglądowych, a także Klub Ekorozwoju, pod przewodnictwem Lesława Michnowskiego.

Większość oddziałów skupia się na działalności naukowej i popularyzatorskiej. Ich członkowie podejmują badania dotyczące dziejów wsi, rolnictwa, ruchów i partii chłopskich, a także współczesnego rozwoju obszarów wiejskich oraz doktryn i myśli politycznej partii agrarnych i ludowych. Członkowie LTN-K, związani z środowiskami akademickimi, inspirują i zachęcają młode pokolenia do kontynuacji tych badań. Dorobek naukowy przedstawiany jest w wydawanych przez LTN-K, publikacjach zwartych i periodycznych. Jest on także

popularyzowany na spotkaniach, odczytach, podczas festynów kulturalnych i naukowych, imprez plenerowych organizowanych przez instytucje oświatowe, naukowe, kulturalne oraz samorząd terytorialny.

Zarząd Główny Towarzystwa, jak i jego oddziały terenowe wykazują dużą aktywność w organizowaniu konferencji naukowych, sesji i sympozjów. Jednak do największych osiągnięć naukowych i popularyzatorskich LTN-K należało podjęcie inicjatywy oraz współudział w organizacji Kongresów Historyków Wsi i Ruchu Ludowego, które były ważnym wydarzeniem dla wielu środowisk nauk humanistycznych i społecznych w kraju. Ideą przeświecającą tej inicjatywie było integrowanie środowisk naukowych z całej Polski, podejmujących problematykę historii wsi, ruchów chłopskich, ludowych itp. Kongresy te zaliczyć należy do największych osiągnięć w historiografii ruchu ludowego w ostatnich latach.

Pierwszy Kongres Historyków Wsi i Ruchu Ludowego odbył się w dniach 1–3 czerwca 1995 r. w Rzeszowie. W obradach tej pionierskiej imprezy wzięło udział ponad 200 naukowców i zaproszonych gości z całej Polski. Wygłoszono 117 referatów i komunikatów, głos zabrało kilkudziesięciu dyskutantów. Pokłosiem Kongresu – jednego z najpoważniejszych wydarzeń naukowych roku 1995 w kraju, zorganizowanego w stulecie powstania ruchu ludowego (28 lipca 1895 r. – właśnie w Rzeszowie – powstało Stronnictwo Ludowe) stało się pięciotomowe wydawnictwo: t. I – *Mysł polityczna ruchu ludowego*; t. II – *Działalność polityczna ruchu ludowego*; t. III – *Oblicze duchowe*; t. IV – *Kultura i oświata wsi*; t. V – *Chłopi a państwo* – zawierające około 150 artykułów i przyczynków oraz 1650 stron druku.

Drugi z kolei kongres Historyków Wsi i Ruchu Ludowego w Lublinie w dniach 8–10 września 2000 r., miał podtytuł *Dzieje i przyszłość*, gdyż jego formuła została rozszerzona o zagadnienia ekonomii, politologii, socjologii, ekologii i ekorozwoju, prognozowania ekonomicznego i politycznego. Zajmowano się zatem nie tylko przeszłością, ale także zdiagnozowaniem obecnej sytuacji wsi i rolnictwa, a także wizjami przyszłości. Wiele uwagi poświęcono zagadnieniom środowiska naturalnego i płynących dla niego zagrożeń. Według list obecności w Kongresie wzięło udział 143 uczestników wygłaszających referaty i komunikaty oraz 58 gości. I w tym przypadku – bez najmniejszych wątpliwości – było to jedno z głównych wydarzeń naukowych roku. Okazało się, że zainteresowanie dziejami i teraźniejszością wsi, chłopów, kulturą ludową czy rolnictwem nie maleje, a cieszyć musi fakt, iż problematykę tę podejmują młodzi pracownicy nauki. Efektem obrad II Kongresu są trzy obszerne tomy referatów: t. 1: *Od zaborów do okupacji (1895-1945)*; t. 2: *Polska Ludowa (1944/45-1989)*; t. 3: *Przebudowa i przyszłość*, liczące łącznie 1837 stron.

Trzeci Kongres Historyków Wsi i Ruchu Ludowego, obradował 4-6 września 2006 r. w Pułtusku. Tematyką przewodnią była historia ruchów i partii chłopskich, agrarnych i ludowych w Polsce i Europie. W Kongresie wzięło udział ponad 100 naukowców z Polski i zagranicy. Pokłosiem jest dwutomowe

wydawnictwo: *Dzieje partii i stronnictw chłopskich w Europie*, t. 1: *Narodziny i rozwój*, t. 2: *W podzielonej Europie*, liczące łącznie 1443 strony.

Czwarty Kongres Historyków Wsi i Ruchu Ludowego, obradował w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie – 1–3 września 2010 r. Materiały pokongresowe opublikowano w 2012 r. w dwóch tomach o wspólnym tytule *Wieś i ruch ludowy w Polsce i Europie*, t. 1: *W kręgu historii i tradycji*; t. 2: *Idee, organizacje, środowisko. Zawarto w nich artykuły naukowe* 95 autorów, reprezentujących prestiżowe uczelnie i ośrodki akademickie z całego kraju. Wydawnictwo liczy łącznie blisko 1500 stron druku – 105 arkuszy wydawniczych.

Jednym z najbardziej wymownych dowodów działalności Ludowego Towarzystwa Naukowo-Kulturalnego są także inne wydawnictwa, których w ciągu 20 lat opublikowano już kilkaset. Są to zarówno serie wydawnicze, jak i wybory źródeł, wspomnienia, prace zbiorowe, monografie, przyczynki, wspomnienia oraz periodyki. Poważny wkład w działalność wydawniczą Towarzystwa wniósł jego Oddział w Kielcach.

Oddział w Kielcach, kierowany przez Stanisława Durleja, specjalizuje się w odszukiwaniu, opracowywaniu i uwiecznianiu relacji, wspomnień działaczy ruchu ludowego w regionie świętokrzyskim. Zebrane materiały publikuje w postaci książek, broszur itp. Na uwagę zasługuje też wydawany przez Oddział w Kielcach nieprzerwanie od 1993 r. „Ludowiec Świętokrzyski” – pismo redagowane przez S. Durleja, zamieszczające informacje organizacyjne oraz wiadomości na temat działalności ludowców w regionie.

Z kolei Oddział w Krakowie od 1994 r. wydaje „Roczniki Ludowego Towarzystwa Naukowo-Kulturalnego Oddział w Krakowie”. Periodyk ten ma charakter interdyscyplinarny, a publikowane w nim są materiały dotyczące historii, pedagogiki, ekonomii i politologii. Ich wspólnym mianownikiem pozostaje wieś i ruch ludowy. Oddział sprawuje także opiekę merytoryczną i wspomaga Muzeum Wincentego Witosa w Wierzchosławicach.

Działalność Oddziału w Lublinie zogniskowana została wokół badań nad myślą polityczną ruchu ludowego i jej popularyzowaniem. Pracami Oddziału kierują obecnie dr hab. Waldemar Paruch i dr Marcin Wichmanowski (aktualny prezes Oddziału). Jednakże organizacja Oddziału w Lublinie i ukierunkowanie jego działalności to wielka zasługa prof. Jana Jachymka.

Obok oddziałów kieleckiego, krakowskiego i lubelskiego LTN-K, do najbardziej aktywnych należą również Oddział w Krasnymstawie, a w ostatnich latach także Oddział w Łowiczu.

Przez dłuższy czas nauka pozostawała najważniejszym i niemal jedynym polem działalności Towarzystwa. W mniejszym stopniu oddziały zajmowały się krzewieniem regionalnej kultury, poezji, folkloru. Symbolicznym wyrazem silniejszej pozycji tej strony działalności w Towarzystwie było powołanie Oddziału LTN-K w Łowiczu oraz Oddziału Twórców w Warszawie.

Oddział w Łowiczu utworzony w roku 2009 zajmuje się propagowaniem kultury i folkloru łowickiego. Jest obecny podczas wszelkich wydarzeń kultu-

ralnych i religijnych regionu. Bierze także udział w festiwalach, kiermaszach, festynach folklorystycznych w całym kraju. Prezentuje rzemiosło artystyczne, tradycyjne wyroby kulinarne oraz literaturę i poezję łowicką. W 2010 r. Oddział ten powołał także Zespół Śpiewaczy KSINZOKI. Wśród najaktywniejszych członków należy wymienić kierującą oddziałem Joannę Bolimowską oraz Annę Staniszewską i Józefa Kołaczka.

Drugim oddziałem, którego główną domeną działalności jest kultura i sztuka, to Oddział Twórców powstały w 2012 r. z inspiracji artysty malarza Macieja Milewskiego i prezesa ZG LTN-K Janusza Gmitruka. Idea organizacji takiego oddziału zrodziła się podczas plenerów malarskich organizowanych corocznie przez Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego. W ciągu kilku lat wokół MHPRL zgromadziła się grupa ponad 40 artystów malarzy zainteresowanych problematyką wiejską oraz działalnością ruchu ludowego. Po zapoznaniu się z zasadami i wartościami Ludowego Towarzystwa Naukowo-Kulturalnego oraz jego dotychczasową działalnością wyrazili oni chęć przynależenia do niego. I tak powstał najmłodszy oddział w LTN-K. Jego celem jest propagowanie historii tradycji, życia wsi i jej mieszkańców w działalności artystycznej, organizowanie tematycznych plenerów, wystaw, warsztatów, podczas których artyści chcą przekazywać swą wiedzę młodemu pokoleniu.

Arkadiusz Indraszczyk
sekretarz ZG LTN-K

Zenon Kaczyński

Zakład Historii Ruchu Ludowego

Kalendarium historii polskiego ruchu ludowego (listopad 2011 r. – grudzień 2012 r.)

LISTOPAD

8. Na wicemarszałka Sejmu RP VII kadencji wybrany został z ramienia PSL Eugeniusz Grzeszczak.

9. Rada Naczelna Polskiego Stronnictwa Ludowego wyraziła zgodę na zawarcie przez Naczelny Komitet Wykonawczy PSL koalicji rządowo-parlamentarnej z Platformą Obywatelską.

17-18. W Sali Konferencyjnej w Bibliotece Głównej Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie przy ul. Nowoursynowskiej 166 obradowała konferencja naukowa pn. „Partie i ruchy chłopskie i ludowe w Europie i na świecie wobec problemów współczesności”, zorganizowana przez Wydział Nauk Humanistycznych SGGW i Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego. Była to druga konferencja o charakterze ogólnopolskim poświęcona współczesnym partiom i ruchom chłopskim i ludowym w Europie zorganizowana przez ww. instytucje (pierwsza odbyła się w listopadzie 2009 r.)

18. W skład powołanego przez prezydenta RP Bronisława Komorowskiego rządu Donalda Tuska weszli z ramienia PSL: Waldemar Pawlak – wicepremier i minister gospodarki, Marek Sawicki – minister rolnictwa i rozwoju wsi oraz Władysław Kosiniak-Kamysz – minister pracy polityki społecznej.

30. Premier Donald Tusk powołał b. wicemarszałek Sejmu Ewę Kierzkowską na stanowisko sekretarza stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów.

Z inicjatywy Instytutu Pamięi Narodowej i Muzeum Wsi Kieleckiej powstał internetowy portal poświęcony martyrologii wsi polskiej podczas II wojny światowej. Portal ten, obejmujący ziemie polskie w granicach z 1939 r., składa się z siedmiu modułów: Michniów. Wieś kielecka; eksterminacja wsi;

eksploatacja wsi; kresy II RP; wieś walcząca; zbrodnie bez przedawnienia; pomoc Żydom.

GRUDZIEŃ

7. W wyniku wejścia w życie traktatu lizbońskiego przynależący Polsce mandat eurodeputowanego objął Arkadiusz Bratkowski, członek PSL (pierwotnie miał go objąć Edward Wojtas, który zginął w katastrofie smoleńskiej).

STYCZEŃ

7. Minęło 20 lat od powstania Ludowego Towarzystwa Naukowo-Kulturalnego. Jednym z jego założycieli i pierwszym prezesem był prof. dr hab. Józef Ryszard Szaflik. Po jego śmierci Towarzystwem kieruje dr Janusz Gmitruk. Towarzystwo rozwija aktywną działalność naukową, kulturową i wydawniczą. Wydało ponad 150 książek. Prowadzi też wyższą uczelnię – Wszechnicę Świętokrzyską w Kielcach. Od 2009 r. wydaje własny periodyk pt. „Myśl Ludowa”. Krakowski Oddział LTN-K w Krakowie publikuje „Rocznik LTN-K Oddział w Krakowie”, a Oddział w Garwolinie – „Zeszyty Historyczne Ziemi Garwolińskiej”.

19. Zmarł w Ciechanowie Czesław Ostrowski, zasłużony działacz ruchu ludowego na Mazowszu, popularyzator historii wsi i ruchu ludowego, członek LSW, wieloletni współpracownik posła PSL Stanisława Żelichowskiego.

19. 65 lat temu odbyły się wybory do Sejmu Ustawodawczego. Według sfałszowanych wyników wygrał Blok Demokratyczny (PPR, PPS, SL i SD), pokonując PSL – główną siłę opozycji.

23. Eurodeputowany PSL Czesław Siekierski wybrany został przez aklamację na pierwszego wiceprzewodniczącego Komisji Rolnictwa Parlamentu Europejskiego.

26. „Gazeta Finansowa” przyznała wicepremierowi i ministrowi gospodarki, prezesowi PSL Waldemarowi Pawlakowi tytuł „Finansisty roku 2011” za efektywne kierowanie polską gospodarką w czasach kryzysu.

27. W Zespole Szkół im. Gen. S. Maczka odbyła się sesja popularnonaukowa „Ruch Ludowy na Kielecczyźnie”. W trakcie sesji została otwarta wystawa przygotowana przez Biuro Edukacji Publicznej IPN w Krakowie Delegatura w Kielcach „Ruch ludowy na Kielecczyźnie 1939-1947”. Po zakończeniu sesji na ścianie Domu Ludowego w Bliżynie została odsłonięta i poświęcona tablica pamiątkowa upamiętniająca działacza ludowego, posła na Sejm II RP – Stanisława Nowaka. Organizatorami uroczystości byli poseł do Parlamentu Europejskiego Czesław Siekierski, Wójt Gminy Bliżyn, Biuro Edukacji Publicznej IPN w Krakowie Delegatura w Kielcach oraz Szkolny Klub Europejski „Przeszłość i Przyszłość” przy Gimnazjum w Bliżynie.

LUTY

1. „Walki Batalionów Chłopskich w obronie wysiedlanej ludności Zamojszczyzny 1942-1944” – to tytuł sesji popularnonaukowej, która odbyła się w Tomaszowie Lubelskim na Wydziale Zamiejscowym Nauk Prawnych i Ekonomicznych Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Referaty wygłosili m.in. prof. dr hab. Jerzy Markiewicz – „Walki Batalionów Chłopskich pod Wojdą, Zaborecznem i Różą (30.12.1942-02.02.1943 r.) wartością narodową, społeczną i historyczną”, dr Marcin Paluch – „Struktura organizacyjna Zamojskiego Podokręgu Batalionów Chłopskich w latach 1942-1944”.

3. W siedzibie Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego uroczyste otwarta została wystawa „Baudienst. Polska Służba Budowlana w Generalnym Gubernatorstwie 1940-1945”, przygotowana przez MHPRL i Fundację „Polsko-Niemieckie Pojednanie”. Służba Budowlana Baudienst była w latach okupacji niemieckiej jedną z form organizowania pracy przymusowej Polaków na rzecz III Rzeszy, narzędziem zniewolenia i ekonomicznego wyzysku mężczyzn pomiędzy 18 a 23 rokiem życia.

15. W Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej odbyło się VIII Walne Zgromadzenie Członków Oddziału Ludowego Towarzystwa Naukowo-Kulturalnego w Kielcach. Podczas spotkania dokonano oceny działalności za okres od 2 lutego 2009 r. do 31 stycznia 2012 r., wybrano nowe władze Zarządu Oddziału. Na prezesa ponownie został wybrany Stanisław Durnej.

22. Zmarł prof. dr hab. Tadeusz Kisielewski (właśc. Walenty Tadeusz Kisielewski, ur. 14 lutego 1939 r. w Sierpcu), historyk dziejów najnowszych, pracownik naukowy IH PAN, dyrektor Zakładu Historii Ruchu Ludowego (1982-1988), redaktor naczelny „Zielonego Sztandaru” (1981-1982), wykładowca Wyższej Szkoły im. Bogdana Jańskiego w Warszawie, profesor Instytutu Nauk Politycznych Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy.

23. Z okazji wydania nakładem MHPRL biografii Juliusza Poniatowskiego autorstwa Mariana Marka Drozdowskiego w Sali Kościuszkowskiej Instytutu Historii PAN odbyła się dyskusja panelowa pt. „Juliusz Poniatowski (1886-1974)”. Nazwano go „czerwonym księciem”, ponieważ całe aktywne życie poświęcił służbie polskiej wsi, nie tylko jako wybitny działacz ruchu ludowego, ale także minister rolnictwa w rządach I. Daszyńskiego, W. Witosa i innych w latach od 1935 do 1939 r.

25. Zmarł Jan Rajtar (ur. 23 kwietnia 1939 r. w Folwarkach, pow. buski), działacz ZSL i PSL, pracownik naukowy Szkoły Głównej Planowania i Statystyki oraz Instytutu Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN, zastępca redaktora naczelnego miesięcznika „Wieś i Państwo”, poseł na Sejm RP (1989-1991), wiceprzewodniczący Komisji Polityki Gospodarczej, Budżetu i Finansów, wiceprzewodniczący Polskiej Grupy Unii Międzyparlamentarnej.

Ukazał się pierwszy numer internetowej gazety „PSL Mówi. Informator Stronnictwa”. Od następnego numeru zmienił tytuł na „Ludowiec Mówi”. Pomysłodawcą tego dwutygodnika był Janusz Piechociński.

MARZEC

8. W sali konferencyjnej Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych w Warszawie odbyło się spotkanie z okazji 70. rocznicy powstania Ludowego Związku Kobiet (1942-1945), zorganizowane przez Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Związek Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych, Ogólnopolski Związek Żołnierzy Batalionów Chłopskich, Zakład Historii Ruchu Ludowego. Uroczystościom rocznicowym towarzyszyła wystawa „Kobiety ludowego podziemia”, prezentowana w siedzibie MHPRL.

13. Zmarł w Lublinie podpułkownik w stanie spoczynku Czesław Ponieważ „Kablaczek” (ur. 8 stycznia 1925 r. w Krzczonowie pow. lubelski), od grudnia 1942 r. żołnierz BCh, prezes Zarządu Głównego Stowarzyszenia Batalionów Chłopskich w Lublinie. W latach powojennych prześladowany i represjonowany przez UB (m.in. w 1952 r. przez 4 miesiące więziony w areszcie WUBP w Lublinie).

15. W siedzibie NKW PSL przy ul. Kopernika 36/40 w Warszawie odbyła się zorganizowana przez Zakład Historii Ruchu Ludowego, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego i Ludowe Towarzystwo Naukowo-Kulturalne dyskusja z udziałem historyków, politologów i parlamentarzystów nt. „Dzień Jedności Ruchu Ludowego. Historia i współczesność”. Podczas spotkania zaprezentowana została wystawa MHPRL „W jedność siła”.

23. Media czeskie podały informację o kradzieży tablicy z obelisku poświęconego Wincentemu Witosowi w Gródku na terenie czeskiej części Śląska Cieszyńskiego. Obelisk odstonięto 4 października 2010 r. z inicjatywy Muzeum W. Witosa w Wierzchosławicach i PSL, umieszczono na nim płaskorzeźbę – podobiznę Wincentego Witosa oraz tablicę w dwu językach upamiętniającą pobyt Witosa w Gródku.

27. W Krakowie odbyła się promocja książki *Stanisław Mierzwa 1905-1985 ludowiec i działacz niepodległościowy*. Jest ona pokłosiem konferencji naukowej, zorganizowanej 19 października 2010 r. w 25. rocznicę śmierci S. Mierzwę. Publikacja ta została wydana przez Oddział IPN w Krakowie, Towarzystwo Przyjaciół Muzeum Wincentego Witosa w Wierzchosławicach oraz MHPRL.

29. Zmarła w Krakowie w wieku 92 lat Joanna Steindel, wnuczka Wincentego Witosa, współzałożycielka i pierwszy kierownik Muzeum Wincentego Witosa w Wierzchosławicach. Od 2009 r. prezes honorowy Towarzystwa Przyjaciół tego Muzeum. W 2008 r. odznaczona medalem „Za Zasługi dla Ruchu Ludowego im. W. Witosa”.

31. Zarząd Fundacji Rozwoju zwolnił 2 pracowników naukowych Zakładu Historii Ruchu Ludowego, ograniczając w ten sposób znacznie jego działalność naukową, publicystyczną i wydawniczą. ZHRL powstał w styczniu 1960 r. W ciągu ponad pięćdziesięcioletniej działalności w Zakładzie zgromadzono cenne i unikalne zbiory archiwalne i biblioteczne, opublikowano kilkaset książek i artykułów naukowych.

KWIECIEŃ

2. Zmarła w Cisownicy w wieku 91 lat Helena Molak „Stokrotka” (ur. 30 kwietnia 1921 r. w Golezowie), działaczka ruchu ludowego. Jako kilkunastoletnia dziewczyna została kurierką Witosa (jej dziadek Paweł Niemiec opiekował się Wincentym Witosem, kiedy ten w 1939 r. opuszczał teren Czechosłowacji i po 5 latach wracał do Polski). Była członkiem konspiracyjnego Stronnictwa Ludowego „Roch”, łączniczką pomiędzy Śląskiem Cieszyńskim a Krakowem; pełniła funkcję szefa łączności w podokręgu śląskim. W 1942 r. weszła w skład tzw. trójki roboczej kierownictwa „Rocha” na podokręg śląski. Należała do BCh. Organizowała komórki Ludowego Związku Kobiet. W kwietniu 1945 r. jako pierwsza spośród działaczy ludowych pojechała do Wincentego Witosa, by po latach wojny odnowić z nim kontakt. Uczestniczyła w tworzeniu struktur ZMW RP „Wici” na Śląsku Cieszyńskim. Była delegatką na II, III i IV Kongres ZSL oraz Nadzwyczajny Kongres PSL 29 czerwca 1991 r. Brała udział w idei budowy, wmurowania kamienia węgielnego, jak i odsłonięciu pomnika upamiętniającego pobyt Witosa na emigracji.

9. W Poznaniu obradowało V Walne Zgromadzenie Przedstawicieli Towarzystwa im. Stanisława Mikołajczyka. Obecnie Towarzystwo liczy 182 członków skupionych w 9 oddziałach. Funkcję prezesa na kolejną kadencję powierzono Wojciechowi Jankowiakowi.

19. Zmarł w Poznaniu wieku 93 lat Edward Dębowski (ur. w 1918 r. w Lubaniu, pow. żniński), honorowy prezes Towarzystwa im. Stanisława Mikołajczyka, wieloletni działacz Polskiego Stronnictwa Ludowego, zasłużony dla Związku Młodzieży Wiejskiej RP „Wici”.

27. W Muzeum Wincentego Witosa w Wierzchosławicach otwarto wystawę „Chłopska pielgrzymka z Wierzchosławic na spotkanie z Ojcem Świętym 9-10 czerwca 1987 r.”.

MHPRL i Wyższa Szkoła Informatyki i Ekonomii TWP w Olsztynie wydały książkę prof. dr. hab. Aleksandra Łuczaka, byłego pracownika Zakładu Historii Ruchu Ludowego, pt. *Dekada polskich przemian. Studium władzy i opozycji*. Publikacja uzyskała wysoką ocenę w środowisku naukowym. Promocja jej drugiego wydania odbyła się 17 listopada 2012 r. podczas Kongresu PSL.

MAJ

7. W Centrum Polonii w Brniu (woj. opolskie) została otwarta wystawa „Ruch ludowy w służbie Rzeczypospolitej Polskiej”, przygotowana przez OBEP IPN w Krakowie.

8-9. Z okazji pierwszej rocznicy beatyfikacji Jana Pawła II na zaproszenie Stolicy Apostolskiej w Watykanie przebywał były marszałek sejmu Józef Zych. W czasie spotkania z papieżem Benedyktem XVI wręczył autorski egzemplarz książki *Trzynaście błogostawieństw – moje spotkania z Janem Pawłem II*. Wstęp do książki napisali arcybiskup Józef Kowalczyk – Prymas Polski oraz Stefan Frankiewicz – ambasador Polski przy Stolicy Apostolskiej w latach 1995-2001.

10. W budynku Rektoratu Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach odbyła się konferencja naukowa: „Źródła do dziejów Straży Pożarnych w powiecie siedleckim”. Jej organizatorami byli: Komenda Miejska Państwowej Straży Pożarnej w Siedlcach, Zarząd Oddziału Powiatowego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP w Siedlcach, Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach, MHPRL, Archiwum Państwowe w Siedlcach i Biblioteka Główna UP-H w Siedlcach. Obradom towarzyszyła przygotowana przez MHPRL wystawa „Jednością silni – 90 lat Związku OSP RP”.

12. Zmarł w wieku 102 lat, w dniu swoich urodzin, Wacław Surdykowski (ur. 12 maja 1910 r.) najstarszy ludowiec w powiecie giżyckim i zarazem jeden z najstarszych w województwie Warmińsko-Mazurskimi i kraju. Z ruchem ludowym związany był 64 lata.

19. Na Noc Muzeów MHPRL przygotowało bogatą ofertę dla zwiedzających: „Festyn łowicki”, „Spotkanie pokoleń Związku Młodzieży Wiejskiej”, prezentację wystaw oraz koncerty zespołów ludowych i muzyki pop.

24. Wystawa „Baudienst. Polska Służba Budowlana w generalnym Gubernatorstwie 1940-1945” powstała dzięki staraniom MHPRL i FPNP została otwarta Centrum Kultury i Promocji w Jarosławiu.

26. Delegacja Muzeum oraz Towarzystwa Przyjaciół Muzeum Wincentego Witosa w Wierchosławicach udała się do miejscowości Gródek w Republice Czeskiej, aby wraz z władzami tamtejszej gminy opracować koncepcję wspólnych działań, mających na celu przywrócenie skradzionych pod koniec marca 2012 r. tablic z obelisku upamiętniającego pobyt Wincentego Witosa w Gródku.

29. W siedzibie MHPRL odbyła się konferencja naukowa pt. „Adam Chętnik – patriota, uczony, społecznik, polityk”, której towarzyszyła poświęcona mu wystawa biograficzna. Był on miłośnikiem i badaczem kultury kurpiowskiej, autorem książek poświęconych Kurpiom Puszczy Zielonej, założycielem Skansenu Kurpiowskiego. Jego dorobek naukowy liczy ponad 100 prac. Był posłem na Sejm I kadencji w II RP, należał do Polskiej Akademii Umiejętno-

ści. Od 1912 r. wydawał pismo „Drużyna” przeznaczone dla młodzieży wiejskiej.

29. Zmarł płk Władysław Owczarek „Bula”, (ur. 27 czerwca 1918 r. w Chotyżach, gmina Ciepiałów, pow. lipski), żołnierz BCh, jeden z założycieli zgrupowania partyzanckiego BCh „Ośki”. Po śmierci swojego brata pełnił funkcję zastępcy szefa sztabu ds. oświatowo-wychowawczych. Po wojnie, do 1954 r. za działalność w BCh i PSL był kilkakrotnie więziony przez UB. Był postacią nietuzinkową, barwną. Jak sam często podkreślał, swoją młodość poświęcił walce z „zarazą faszystowską i gangreną bolszewicką”. Działał w Związku Młodzieży Wiejskiej RP „Wici”. Wraz z dowódcą Zgrupowania Janem Sońtą „Oską” opracowali katechizm partyzanta Batalionów Chłopskich, wprowadzający bardzo wzniosłe zasady moralne. Był autorem książki pt. *Ludzka Droga. Szkoła przeżywania i pokonywania niepowodzeń i klęsk* (Radom 1997, 2003).

Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego i Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza kontynuowali wspólną serię wydawnictw przypominających sylwetki i dorobek działaczy ruchu ludowego. Każda z ukazujących się książek składa się z trzech części: szkicu biograficznego oraz zbioru zdjęć, które są jakby wstępem do zawartej na płycie CD treści, stanowiącej całość książki. Do tej pory ukazały się następujące pozycje: Stanisław Thugutt – *Wybór pism, autobiografia* + płyta CD; Stanisław Mikołajczyk – *Polska zgwałcona* + płyta CD; Maciej Rataj – *Pamiętniki 1918-1927* + płyta CD; Wincenty Witos – *Dzieła wybrane* + płyta CD.

CZERWIEC

3. W Gimnazjum Publicznym w Rakowie odbyło się otwarcie wystawy przygotowanej przez Biuro Edukacji Publicznej Delegatura IPN w Kielcach „Ruch ludowy na Kielecczyźnie w latach 1939-1947”. Współorganizatorem ekspozycji było Stowarzyszenie „Tradycja i Nowoczesność”, działające przy Urzędzie Gminy w Rakowie.

15. W siedzibie MHPRL odbyły się obchody jubileuszu 20-lecia działalności Ludowego Towarzystwa Naukowo-Kulturalnego. Uroczystości towarzyszyła prezentacja najnowszych wydawnictw LTN-K i MHPRL, koncert Zespołu Pieśni i Tańca Politechniki Warszawskiej oraz kiermasz wydawnictw.

17. Jubileusz 40-lecia działalności obchodziło Muzeum Wincentego Witosa i Towarzystwo Przyjaciół Muzeum. Referat okolicznościowy pt. „Wspaniały typ chłop polskiego podniesiony do wyższej potęgi. Stanisław Pigoń wobec Wincentego Witosa” wygłosił prof. dr hab. Franciszek Ziejka. Z okazji jubileuszu otwarto wystawę „Życie i działalność Wincentego Witosa”, prezentującą 64 historyczne fotografie oraz cytaty Wincentego Witosa z różnych okresów jego działalności społeczno-politycznej.

18. W Galerii Uniwersytetu Warszawskiego w Pałacu Kazimierzowskim została otwarta wystawa „Polacy w Argentynie” zorganizowana pod patronatem

Ambasady Republiki Argentyńskiej z okazji 90. rocznicy nawiązania stosunków dyplomatycznych między Polską i Argentyną. Organizatorami wystawy były: MHPRL i Instytut Studiów Iberyjskich i Iberoamerykańskich UW.

19. Z okazji 95. urodzin generała Władysława Wyłupka, żołnierza Batalionów Chłopskich, komendanta Obwodu Zamość i Radzyń Podlaski w Urzędzie Wojewódzkim w Lublinie odbyła się konferencja naukowo-historyczna pod patronatem Marszałka Województwa Krzysztofa Hetmana poświęcona postaci generała (w 2008 r. został on mianowany na stopień generała brygady).

25. W Ośrodku Szkoleniowo-Konferencyjnym Spółdzielni „Samopomocy Chłopskiej” w Miedzeszynie odbyło się spotkanie spółdzielców z okazji Międzynarodowego Dnia Spółdzielczości.

30. W Białostockim Muzeum Wsi ludowcy z województwa podlaskiego obchodzili 10. rocznicę powstania Forum Młodych Ludowców – młodzieżówki PSL.

LIPIEC

2. W siedzibie Sejmu RP odbyła się konferencja naukowa pt. „Stosunki polityczne, wojskowe i gospodarcze Rzeczypospolitej i Związku Radzieckiego w okresie międzywojennym i w czasie II wojny światowej”, zorganizowana przez MHPRL, Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach, Stowarzyszenie Historyków Wojskowości, Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego.

11. W siedzibie Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego odbyły się obchody 117. rocznicy powstania politycznego ruchu ludowego w Polsce. Na uroczystej akademii w ogrodach Muzeum mówiono o historii i dokonaniach ludzi związanych z ludową formacją, o tym, jak ważne znaczenie miała ona w dziejach naszego narodu. Ruch ludowy kształtował się na przełomie XIX i XX w. pod hasłem walki chłopów o społeczne, polityczne i narodowe wyzwolenie. 28 lipca 1895 r. w Rzeszowie 85 delegatów chłopskich utworzyło Stronnictwo Ludowe w Galicji – pierwszą na ziemiach polskich polityczną reprezentację chłopów. Uroczystość w Muzeum uświetniła wystawa pt. „Byliśmy, jesteśmy, będziemy... Ruch ludowy w panoramie dziejów”, a także promocja dwutomowej publikacji IV Kongresu Historyków Wsi i Ruchu Ludowego *Wieś i ruch ludowy w Polsce i Europie*.

12-13. W Michniowie odbyły się uroczyste obchody 69. rocznicy pacyfikacji tej miejscowości przez niemieckie oddziały policyjne. Niemcy wówczas, w ciągu dwu dni 1943 r., wymordowali 204 osoby. Obchodom towarzyszyła promocja książki Tomasza Domańskiego i Andrzeja Jankowskiego *Represje niemieckie na wsi kieleckiej 1939-1945*, powstałej przy współpracy Muzeum Wsi Kieleckiej i Instytutu Pamięci Narodowej.

17. Na specjalnej konferencji prasowej minister rolnictwa, członek PSL Marek Sawicki poinformował, że na ręce premiera Donalda Tuska złożył rezygnację ze sprawowanej funkcji; premier przyjął dymisję 26 lipca 2012 r. Miała ona związek z ujawnioną przez „Puls Biznesu” tzw. aferą taśmową.

26. W Lubelskim Urzędzie Wojewódzkim odbyły się uroczystości poświęcone 120. rocznicy urodzin i 50. rocznicy śmierci Władysława Cholewy, Delegata Rządu RP na Uchodźstwie na okręg lubelski, czyli konspiracyjnego wojewody, w latach 1941-1944. Z inicjatywy Czemiernickiego Towarzystwa Regionalnego ukazała się jego biografia pt. *Życie i działalność Władysława Cholewy* autorstwa Mariana Mazurka

SIERPIEŃ

4. Zmarł Tadeusz Drab (ur. 5 stycznia 1954 r. w Lachowicach), wieloletni działacz ruchu ludowego, prezes dolnośląskiej organizacji PSL, działacz samorządowy, b. wicemarszałek województwa dolnośląskiego.

20. Zmarła w Warszawie w wieku 89 lat Eugenia Jagiełło-Łysiowa „Zaremska”, „Gienia” (ur. w 1923 r.). W konspiracji od 1942 r., organizatorka i komendantka oddziału wywiadu wojskowego dziewcząt ZWZ-AK przy komendzie obwodu w Żyrardowie. Następnie była łączniczką i kolporterką w Komendzie Głównej BCH, działała w Ludowym Związku Kobiet. Po wojnie działaczka ZMW RP „Wici” w Łodzi, redaktorka wydawnictw naukowych i ludowych, długoletni pracownik Instytutu Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN. Była współpracownikiem ZHRL i MHPRL.

WRZESIEŃ

1. W Wojniczu odbyły się uroczystości uczczenia pamięci Władysława Sikonia (zm. 5 stycznia 2012 r.), najmłodszego syna działacza ludowego – chłopskiego pamiętnikarza Stanisława, nauczyciela, społecznika działacza PSL.

15. Prezes PSL Waldemar Pawlak podczas XIII Zjazdu Krajowego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP został wybrany po raz piąty na prezesa Zarządu Głównego Związku.

16. W Majdanie Sieniawskim odbyły się uroczystości poświęcone 75. rocznicy Wielkiego Strajku Chłopskiego. Wydarzenie to w opinii historyków było najpoważniejszym w dziejach II Rzeczypospolitej wystąpieniem legalnej opozycji skierowanym przeciw rządowi sanacyjnemu i stosunkom społeczno-ekonomicznym. W ostatnim dniu protestu w Majdanie Sieniawskim zginęło 15 osób.

23. Gminny Ośrodek Kultury i Rekreacji w Niedzwicy Dużej zorganizował inscenizację historyczną „Wyzwolenie obozu Baudienst w Niedzwicy Dużej – 1943”. Po inscenizacji odbyło się otwarcie wystawy „Baudienst. Polska Służba Budowlana w Generalnym Gubernatorstwie 1940-1944” przygotowanej przez MHPRL i FPNP.

PAŹDZIERNIK

1. W Katedrze Polowej Wojska Polskiego odbyły się uroczystości pogrzebowe Zofii i Stefana Korbońskich – zasłużonych działaczy ruchu ludowego. Z najwyższymi honorami prochy Zofii i Stefana Korbońskich zostały złożone w Pan-

teonie Wielkich Polaków w Świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie. Po złożeniu trumien w kryptach grobowych została otwarta wystawa „Stefan Korboński 1901-1989” przygotowana przez MHPRL i IPN.

7. W Kielcach w Centrum Biznesu otwarto wystawę „Ruch ludowy na Kielecczyźnie w latach 1939-1947” przygotowaną przez Biuro Edukacji Publicznej Delegatury IPN w Kielcach. Współorganizatorem wystawy był Zarząd Wojewódzki PSL w Kielcach.

8. W 72. rocznicę utworzenia Batalionów Chłopskich i powołania ich komendanta głównego złożono wieńce przed Kwaterą Żołnierzy Batalionów Chłopskich i na grobie gen. Franciszka Kamińskiego na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach w Warszawie. Następnie uroczyste obchody Dnia Żołnierza Batalionów Chłopskich odbyły się w siedzibie MHPRL. Towarzyszyło im. otwarcie przygotowanej przez Muzeum wystawy pt. „Gdy rodził się bunt. Protesty i strajki chłopskie w II Rzeczypospolitej”.

LISTOPAD

3. W Sokołówku oraz Ciechanowie odbyły się uroczystości poświęcone 100. rocznicy powołania ufundowanej przez Tomasza Klonowskiego Szkoły Rolniczej dla Młodzieży Włociańskiej. Dzięki tej szkole setki dzieci chłopskich mogło zdobywać wykształcenie i nasiąkać ideałami niepodległościowymi i ludowymi. Wbrew życzeniu fundatora szkoły, „...aby po wsze czasy miejsce to służyło społeczeństwu”, majątkiem Klonowskiego „podzielili się” ostatni spółdzielcy, wyprzedając go jako swoją prywatną własność. Pozostał park podworski o powierzchni 19 ha. Obecnie podejmowane są społeczne inicjatywy w celu godnego upamiętnienia historycznej szkoły rolniczej w Sokołówku.

7. Krajowy Związek Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych oraz Fundacja „PLON” przy współudziale Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi zorganizowały konferencję z okazji jubileuszu 150-lecia kółek rolniczych. Udział w niej wzięło ok. 300 osób, wśród których przeważali dawni i obecni działacze związkowi, prezesi kółek rolniczych, SKR-ów, działaczki KGW. Historię i działalność kółek rolniczych przedstawili m.in. dr Ryszard Miazek, dr Janusz Gmitruk, dr hab. Henryk Lelusz.

11. W czasie Marszu „Razem dla Niepodległej” w Warszawie w dniu narodowego Święta Niepodległości prezydent RP Bronisław Komorowski w towarzystwie wicepremiera, prezesa PSL Waldemara Pawlaka oraz ludowcy i inne delegacje złożyli wieńce pod pomnikiem Wincentego Witosa przy placu Trzech Krzyży. Gospodarzami przy pomniku było Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego oraz Muzeum Niepodległości. Uroczystości towarzyszyły występy i pokazy Orkiestry Dętej Ochotniczej Straży Pożarnej z Polanki Wielkiej, Młodzieżowej Orkiestry Dętej z Jaćmierza oraz Zespołu Pieśni i Tańca „Promni” z SGGW.

11. Ponad 300 karteczek z dwunastoma wybranymi cytatami Wincentego Witosa i Józefa Piłsudskiego można było znaleźć na szczecińskich przystan-

kach autobusowych, stojakach rowerowych i parkowych ławkach. Taką akcję w przestrzeni miejskiej przeprowadziło w Dniu Niepodległości miejscowe Forum Młodych Ludowców.

15. W gmachu Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Gorzowie Wielkopolskim odbyła się konferencja naukowa: „Ruch ludowy na Ziemi Lubuskiej 1945-2010”. Jej organizatorami były Zarząd Wojewódzki PSL Województwa Lubuskiego oraz Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. Zbigniewa Herberta w Gorzowie Wielkopolskim. Podczas obrad omawiano stan badań nad historią ruchu ludowego na ziemi lubuskiej po II wojnie światowej.

15. W ramach Mazowieckich Obchodów Roku Spółdzielczości 2012 w Muzeum Niepodległości odbyła się konferencja „Spółdzielczość w budowie społeczeństwa obywatelskiego – historia i współczesność”. Referaty wygłosili m.in.: prof. prof. Alina Fitowa, Zofia Chyra-Rolicz, Romuald Turkowski, Stefan Pastuszka, dr Janusz Gmitruk. Spotkaniu towarzyszyła wystawa MHPRL ukazująca historię, rozwój i organizację Spółdzielni Zdrowia w Markowej.

16. Z okazji premiery w siedzibie MHPRL filmu Marka Maldisa pt. „Po ci te chłopcy – Rzecz o Karolu Lewakowskim” odbyła się dyskusja panelowa na temat jego bohatera. Karol Lewakowski był politykiem galicyjskim, współtwórcą ruchu ludowego. 28 lipca 1895 r. w Rzeszowie, na zjeździe chłopskich przedstawicieli komitetów wyborczych, został wybrany na pierwszego prezesa nowo powstałego Stronnictwa Ludowego.

17. W Pruszkowie pod Warszawą obradował XI Kongres PSL, wzięło w nim udział około 1100 delegatów. XI Kongres wybrał nowe władze naczelne i nowego prezesa Stronnictwa, którym został poseł Janusz Piechociński. Pokonał on 17 głosami ustępującego z tej funkcji wicepremiera i ministra gospodarki Waldemara Pawlaka. Przewodniczącym Rady Naczelnej PSL został Jarosław Kalinowski. Na honorowego prezesa Stronnictwa wybrano Józefa Zycha. Honorowym gościem XI Kongresu był Władysław Bartoszewski, sekretarz stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, pełnomocnik Premiera ds. Dialogu Międzynarodowego. Kongres przyjął Uchwałę w sprawie funkcjonowania Koalicji PO-PSL.

19. W siedzibie Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego odbyła się promocja wspólnych wydawnictw Muzeum i Fundacji „Polsko-Niemieckie Pojednanie”: *Ostpreussen. Wspomnienia Polaków wywiezionych na roboty przymusowe do Prus Wschodnich w latach 1939-1945*; *Ostmark. Wspomnienia Polaków z robót przymusowych w Austrii w latach 1939-1945*; *Berlin. Wspomnienia Polaków z robót przymusowych w stolicy III Rzeszy w latach 1939-1945*. W uroczystości udział wzięli autorzy wspomnień oraz historycy. Wydawnictwa omówił szeroko, podkreślając ich walory poznawcze, prof. dr hab. Piotr Matusak.

19. Do programu TV „Młodzież kontra... czyli pod ostrzałem” młodzieżówki partii politycznych zasiadających w parlamencie zaprosiły nowego prezesa PSL Janusza Piechocińskiego.

22-23. W Bibliotece Głównej SGGW odbyła się konferencja naukowa pt. „Partie i ruchy chłopskie i ludowe w Europie i na świecie wobec problemów

współczesności. Państwo – forma ustrojowa, rola i zadania w dobie integracji i globalizacji”. Zorganizowana została w ramach współpracy MHPRL i Wydziału Humanistycznego SGGW Warszawie, jako już trzecia konferencja z cyklu poświęconego współczesnym partiom i ruchom chłopskim i ludowym w Europie i na świecie. Poprzednie obradowały w listopadzie 2009 i 2011 r.

24. W Sieradzu odsłonięto jedyny w mieście i regionie pomnik trzykrotnego premiera Polski, działacza ludowego Wincentego Witosa.

27. W Zespole Szkół im. Stanisława Mikołajczyka w Opatówku odbył się II Ogólnopolski Konkurs Wiedzy o Życiu i Działalności Stanisława Mikołajczyka. Jego pierwsza edycja zorganizowana została rok wcześniej w Zespole Szkół Ekonomicznych i Technicznych w Pasłęku. Zwycięzcami w kategorii zespołowej zostali uczniowie z Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Gnieźnie, natomiast I miejsce w kategorii indywidualnej zdobył Szymon Czarnecki z Zespołu Szkół w Opatówku.

27. Prezydent RP Bronisław Komorowski przyjął rezygnację Waldemara Pawłaka z rządu. Waldemar Pawlak był wicepremierem i ministrem gospodarki w okresie od 16 listopada 2007 r. do 27 listopada 2012 r., czyli przez 5 lat i 11 dni.

27-28. W Warszawie obradował V Kongres Spółdzielczości. Uchwalił statut i zasady finansowania działalności Krajowej Rady Spółdzielczej. Dokonał wyboru członków Zgromadzenia Ogólnego. W skład Zgromadzenia Ogólnego Krajowej Rady Spółdzielczej z ramienia Związku weszła Małgorzata Ołdak. Od roku 2004 funkcję prezesa Zarządu Krajowej Rady Spółdzielczej pełni działacz PSL – Alfred Domagalski.

28. Z inicjatywy Instytutu Pamięci Narodowej z okazji 70. rocznicy rozpoczęcia akcji wysiedleń i pacyfikacji Zamojszczyzny odbyła się w Zamościu trzydniowa międzynarodowa konferencja naukowa pt. „Wysiedlenia jako narzędzie polityki ludnościowej w Europie XX wieku. W czasie konferencji odbyła się promocja albumu Agnieszki Jaczyńskiej pt. *Sonderlaboratorium SS. Zamojszczyzna – pierwszy obszar osiedleńczy w Generalnym Gubernatorstwie 1942-1943* wydanego przez IPN. Album jest publikacją popularnonaukową, opowiadającą nie tylko o przygotowaniu, przebiegu, charakterze Akcji Zamość, ale i o nieplanowanych przez okupanta zjawiskach, które ona wywołała: organizowaniu pomocy dla wysiedlanej ludności Zamojszczyzny, podjęciu cywilnego i zbrojnego oporu w obronie Zamojszczyzny przez struktury Polskiego Państwa Podziemnego.

28. Zmarł Stanisław Olas (ur. 29 czerwca 1937 r. w PudłóWKu, pow. poddębicki), działacz ludowy, samorządowiec, wicemarszałek województwa łódzkiego w latach 2006-2007, poseł na Sejm RP VI kadencji (2007-2011).

GRUDZIEŃ

1. Rada Naczelna PSL wybrała Naczelny Komitet Wykonawczy PSL, w skład którego weszli: wiceprezysi: Krzysztof Hetman, Adam Jarubas, Władysław Kosiniak-Kamysz, Urszula Paśławska, sekretarz: Ilona Antoniszyn-Klik, Dariusz

Klimczak, skarbnik Tadeusz Nalewajk, członkowie: Stanisława Bujanowicz, Stanisław Dąbrowa, Andrzej Grzyb, Mirosław Karapyta, Stanisław Rakoczy, Jarosław Rzepa, Marek Sawicki, Czesław Siekierski, Zbigniew Sosnowski, Stanisław Tomczyszyn, Wiesław Żeliński. Rada Naczelna wybrała również Prezydium Rady Naczelnej PSL, w skład której weszli: Alfred Domagalski – wiceprzewodniczący, Adam Struzik – wiceprzewodniczący, Stanisław Żelichowski – wiceprzewodniczący, Michał Modrzejewski – sekretarz, Andżelika Moździanowska – sekretarz. Rada Naczelna funkcję Krajowego Rzecznika Dyscyplinarnego powierzyła Franciszkowi Jerzemu Stefaniukowi.

1. Rada Naczelna PSL podjęła uchwałę „w sprawie demokratycznych norm życia politycznego”, w której czytamy m.in.: „W czasie tych trudnych dni, jakie przeżywa polska demokracja, w odniesieniu do życia politycznego Rada Naczelna PSL przypomina jakże aktualne słowa Cypriana Kamila Norwida, że ojczyzna to wielki zbiorowy obowiązek i wzywa do zastosowania tego przesłania w życiu społecznym i politycznym”. Rada przyjęła stanowisko w sprawie toczących się negocjacji nad wieloletnimi Ramami Finansowymi na lata 2014-2020.

1. Prezes PSL Janusz Piechociński na posiedzeniu Rady Naczelnej zapowiedział działania na rzecz odbudowy polskiej wspólnoty. „Naród zjednoczony wygrywa, naród skłócony zawsze przegrywa” – podkreślił i dodał, że w polityce „nie ma przyzwolenia na chamstwo”.

1. Uchwałą NKW PSL na stanowisko dyrektora Biura NKW PSL powołany został Józef Zalewski.

2. Dzięki staraniom Forum Młodych Ludowców i Polskiego Stronnictwa Ludowego powiatu buskiego została otwarta wystawa historyczna poświęcona pamięci Polaków pomordowanych na Wołyniu w okresie II wojny światowej.

5. W Domu Spotkań z Historią w związku z 70. rocznicą rozpoczęcia akcji wysiedleń i pacyfikacji Zamojszczyzny odbyło się spotkanie wokół filmu Hanny Etemadi „Dzieci Zamojszczyzny”. Po projekcji udział w dyskusji wzięli: reżyserka filmu oraz świadkowie wysiedleń na Zamojszczyźnie. Pierwsze wysiedlenia ludności Zamojszczyzny miały miejsce w nocy z 27 na 28 listopada 1942 r. w związku z realizacją przez Niemców tzw. Generalnego Planu Wschodniego. Ogółem akcje pacyfikacyjne oraz wysiedleńcze, które trwały do sierpnia 1943 r., objęły prawie 110 tys. Polaków, w tym ok. 30. tysięcy dzieci.

6. Prezydent RP Bronisław Komorowski powołał prezesa PSL Janusza Piechocińskiego na urząd wicepremiera i ministra gospodarki.

8-9. W przededniu 46. rocznicy śmierci byłego premiera i prezesa PSL Stanisława Mikołajczyka wielkopolscy ludowcy uczcili jego pamięć w Poznaniu i dzień później w Dobrzycy. Złożono wieńce na grobowcu Cecylii i Stanisława Mikołajczyków na Cmentarzu Zasłużonych Wielkopolan.

8. W Warszawie odbył się XII Zjazd Delegatów Związku Młodzieży Wiejskiej, podczas którego wybrano nowe władze ZMW. Nowym prezesem Zarządu Krajowego ZMW został Dariusz Suszyński. W uroczystości uczestniczył prezes PSL, wicepremier Janusz Piechociński.

8. W Krasiczynie odbyło się posiedzenie władz krajowych Stronnictwa Ludowego „Ojcowizna RP”, gdzie zatwierdzono dokumenty do rejestracji Stowarzyszenia Poszkodowanych Obrońców Ziemi i Ojczyzny oraz powołano Komitet Organizacyjny Obchodów XXXII Rocznicy Porozumień Rzeszowsko-Ustrzyckich, które odbędą się w Rzeszowie w dniach 14-17 lutego 2013 r.

9. W Krasiczynie uroczystość obchodzono 30. rocznicę powołania Duszpasterstwa Rolników i powstania Ogólnopolskiego Komitetu Obrony Rolników. Organizatorami uroczystości był IPN Oddział w Rzeszowie i Gminny Ośrodek Kultury w Krasiczynie.

10. W siedzibie MHPRL odbyła się konferencja naukowa: „Oblicza ruchów agrarnych w Europie i na świecie w XIX-XXI wieku”. Jej organizatorami byli MHPRL, Instytut Nauk Społecznych i Bezpieczeństwa Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach.

10. Przedstawiciele PSL złożyli wieniec pod Krzyżem-Pomnikiem w Katowicach w związku z 32. rocznicą pacyfikacji strajkującej kopalni Wujek w stanie wojennym. „Niech Polscy nie stają więcej przeciw sobie” – o oddanie w ten sposób czci tym, którzy zginęli walcząc o lepszą Polskę, zaapelował prezes PSL Janusz Piechociński.

12. Zmarł Krzysztof Marian Groniowski, historyk, emerytowany profesor Instytutu Historii PAN, badacz dziejów społecznych w XIX i na początku XX wieku, znawca problematyki wsi oraz dziejów polskiej emigracji zarobkowej, autor wielu monografii, wydawnictw źródłowych i współautor syntez historii Polski. Współpracownik i przyjaciel Zakładu Historii Ruchu Ludowego.

13. W 31. rocznicę wprowadzenia stanu wojennego czołowi politycy PSL na czele z prezesem Stronnictwa, wicepremierem Januszem Piechocińskim złożyli kwiaty na grobie błogosławionego ks. Jerzego Popiełuszki, oddając tym samym hołd wszystkim ludziom polskiej Solidarności.

18. Zmarł Tadeusz Piesio, autor wielu publikacji dotyczących ruchu ludowego na terenie powiatu garwolińskiego, działalności Batalionów Chłopskich w czasie II wojny światowej oraz działalności ZMW RP „Wici” na ziemi garwolińskiej; współzałożyciel Ludowego Towarzystwa Naukowo-Kulturalnego Oddział Garwolin.

30. W Poznaniu w wieku 86 lat zmarł prof. Czesław Janicki (ur. 19 lipca 1926 r. w Korytnicy), wieloletni działacz ZSL, związany był także z PSL i Parlamentarnym Klubem Chrześcijańsko-Ludowym, poseł na Sejm X Kadencji, wicepremier i minister rolnictwa, leśnictwa gospodarki żywnościowej w rządzie Tadeusza Mazowieckiego. Urząd ten pełnił od 12 września 1989 r. do 6 lipca 1990 r.

Zarząd Powiatu PSL w Grodzisku Mazowieckim rozpoczął wydawanie nowej gazety „PS. Lider. Bezpлатna gazeta informacyjna”. Prezes ZP Andrzej Kopeć w słowie wstępnym napisał, że „chce, aby była to nasza wspólna gazeta. O Nas i dla Nas”.

Informacje o Autorach

dr Przemysław Benken – historyk wojskowości i politolog, pracownik Instytutu Pamięci Narodowej (Oddziałowe Biuro Edukacji Publicznej w Szczecinie) i wykładowca na Uniwersytecie im. Mikołaja Kopernika w Toruniu (Instytut Historii i Archiwistyki). Uczestnik projektu naukowego „Struktura i metody aparatu bezpieczeństwa Polski Ludowej”, realizowanego w ramach IPN

Tadeusz Bichta – p.o. dyrektora Wydziału Rozwoju Regionalnego Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie, członek Ludowego Towarzystwa Naukowo-Kulturalnego – Oddział w Lublinie

dr Tomasz Bichta – politolog, adiunkt w Zakładzie Systemów Politycznych na Wydziale Politologii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, członek Ludowego Towarzystwa Naukowo-Kulturalnego – Oddział w Lublinie

dr Janusz Gmitruk – historyk, dyrektor Zakładu Historii Ruchu Ludowego i Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego; prezes Zarządu Głównego Ludowego Towarzystwa Naukowo-Kulturalnego, adiunkt w Instytucie Historii i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach

dr Arkadiusz Indraszczyk – historyk i politolog, adiunkt w Instytucie Nauk Społecznych i Bezpieczeństwa Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach; starszy kustosz w Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, sekretarz Zarządu Głównego Ludowego Towarzystwa Naukowo-Kulturalnego

mgr Eugeniusz Jabłoński – działacz ludowy, dyplomata, dziennikarz, w latach 1986-1989 redaktor naczelny, a obecnie stały współpracownik „Zielonego Sztandaru”

prof. zw. dr hab. Jan Jachymek – historyk i politolog, emerytowany profesor Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, profesor w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej im. Szymona Szymonowica w Zamościu, członek Prezydium Zarządu Głównego Ludowego Towarzystwa Naukowo-Kulturalnego

ks. dr hab. Roman Jusiak – teolog, filozof, adiunkt w Katedrze Pedagogiki Opiekuńczej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego im. Jana Pawła II, członek Ludowego Towarzystwa Naukowo-Kulturalnego – Oddział w Lublinie

mgr Zenon Kaczyński – bibliotekoznawca i historyk, pracownik naukowy Zakładu Historii Ruchu Ludowego

dr Daniel Koteluk – historyk, pracownik naukowy Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej w Czerwieńsku

dr Krzysztof Lachowski – ekonomista, analityk systemowy procesów globalnych i prognozowania strategicznego, prezes Zarządu Towarzystwa Spółdzielców, członek Ludowego Towarzystwa Naukowo-Kulturalnego

dr hab. Antoni Mieczkowski, prof. nadzw. – historyk, emerytowany profesor Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, kierownik Zakładu Samorządu Terytorialnego i Polityki Społecznej Wyższej Szkoły Stosunków Międzynarodowych i Komunikacji Społecznej w Chełmie, członek Ludowego Towarzystwa Naukowo-Kulturalnego – Oddział w Lublinie

mgr Paweł Staniurski – politolog, prezes Forum Młodych Ludowców w Warszawie, członek zespołu Warsztatów Analiz Socjologicznych Uniwersytetu Warszawskiego

Milena Stańko – studentka na Wydziale Nauk Ekonomicznych Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie

dr Jacek Szamik – politolog, nauczyciel, członek Zarządu Głównego Ludowego Towarzystwa Naukowo-Kulturalnego

dr Dominik Szczepański – politolog, adiunkt w Katedrze Politologii Uniwersytetu Rzeszowskiego w Zakładzie Komunikowania Społecznego

dr Marcin Wichmanowski – politolog, adiunkt w Zakładzie Myśli Politycznej Wydziału Politologii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, członek Zarządu Głównego Ludowego Towarzystwa Naukowo-Kulturalnego

Informacje dla Autorów

Redakcja przyjmuje do publikacji w „Myśl Ludowej” artykuły, edycje źródłowe, biografie, wywiady, recenzje publikacji – będące wynikiem badań nad współczesną myślą ruchu ludowego, partii chłopskich i ludowych oraz rozwoju obszarów wiejskich w Polsce i Europie.

Objętość nadsyłanych tekstów nie powinna przekraczać: w przypadku artykułów – 1 arkusza wydawniczego – ok. 40 000 znaków ze spacjami; w przypadku recenzji – 1/3 arkusza wydawniczego – ok. 15 000 znaków.

Teksty prosimy nadsyłać w wersji wydrukowanej oraz elektronicznej. Wersje elektroniczne można również nadsyłać – w tytule pisząc „materiał do Myśli Ludowej” – bezpośrednio do sekretarza redakcji, pod adresem: a.indraszczyk@mhprl.pl

Przyjmujemy i publikujemy teksty w języku polskim oraz angielskim.

Nadesłany tekst winien być sformatowany według następujących kryteriów: tekst główny – czcionka TNR 12, interlinia 1,5 wersu; przypisy – czcionka TNR 10, interlinia pojedyncza, w programie Word lub innym edytorze tekstu.

Przypisy winny być umieszczane na dole strony, numeracja ciągła dla całego artykułu. Przypis i opis bibliograficzny powinien zostać sporządzony w oparciu o wzory podane w literaturze metodologicznej: B. Miśkiewicz, *Wstęp do badań historycznych* lub A. Chodubski, *Wstęp do badań politologicznych*, według poniższych przykładów:

– z archiwaliów: Archiwum Państwowe w Płocku, Akta Starostwo Powiatowe Płockie w latach 1918-1939, sygn. 64, Wykaz stowarzyszeń i związków działających na terenie powiatu płockiego.

– z książki autorskiej: A. Indraszczyk, *Adam Bień (1899-1998). Działalność społeczna i polityczna*, Warszawa 2005, s. 122.

– z artykułu w pracy zbiorowej: A. Chmielarz, *Walka o Śląsk Cieszyński w 1918 i 1919 roku* [w:] *Stosunki polsko-czesko-słowackie 1918-2005*, pod red. Janusza Gmitruka i Andrzeja Stawarza, Warszawa 2006, s. 23.

– z artykułu w periodyku: W. Wolin, *Wyspy pamięci*, „Rocznik Morski” nr 22, 2001, s. 34.

– z artykułu w prasie: P. Zbożownik, *Złote kłosy*, „Polne łany” nr 14, 12 III 2012, s. 3.

Do tekstu należy dołączyć wykaz słów kluczowych, abstrakt – do 2500 znaków bez spacji w języku polskim i angielskim, dla tekstów w języku angielskim wykaz słów i abstrakt tylko w języku angielskim.

Do tekstu należy załączyć następujące informacje o autorze: imię i nazwisko, stopień lub tytuł naukowy, miejsce pracy (dla doktorantów niepracujących na uczelniach lub w instytucjach naukowych – prosimy o podanie, gdzie się

jest doktorantem – na jakim wydziale, jakiej uczelni), krótką informację o pracy naukowej lub zainteresowaniach badawczych. Dokładny adres, nr telefonu kontaktowego oraz adres poczty elektronicznej.

Po otrzymaniu tekstu redakcja wysyła go do recenzji. Po jej otrzymaniu Kolegium Redakcyjne podejmuje decyzję o przyjęciu tekstu do druku bądź o odrzuceniu go, o czym zawiadamia autora. Następnie tekst skierowany zostaje do procesu wydawniczego.

Redakcja nie odsyła niezamówionych tekstów.

Redakcja nie płaci honorariów autorskich.

Information for Authors

The Editorial Board accepts for publication in „Thought of Peoples” articles, edit source, biographies, interviews, reviews of publications – as a result of research on the contemporary mind of peoples movement, peoples and peasant parties and rural development in Poland and Europe.

The volume of texts sent in should not exceed the following: in the case of articles – 1 sheet of publishing – about 40 000 characters with spaces, and in the case of review – 1/3 sheet publishing – about 15 000 characters.

Texts should be sent in the printed and electronic versions. Electronic versions can also be submitted – in writing the title of „Thoughts of Peoples material” – directly to the editorial secretary at: a.indraszczyk@mhprl.pl

We accept and publish articles in Polish and English.

Posted at text must be formatted according to the following criteria: main text – TNR font 12, 1.5 spacing versa; footnotes – TNR 10 font, single line spacing in Word or another word processor.

Footnotes should be placed on the bottom of the page numbering continuous for the entire article. Footnote and bibliographic description should be drawn up in the thrust of the formulas given in the methodological literature: B. Miśkiewicz, *Introduction to historical research* or Chodubski A., *Introduction to political science research*, according to the following examples:

– from the archives: State Archive in Płock, Płock County Office files in 1918-1939, ref. 64, List of associations and unions operating in the district of Płock.

– from the book author: A. Indraszczyk, *Adam Bien (1899-1998). Social and political activity*, Warsaw 2005, p. 122.

– from an article in a collective work of A. Chmielarz, *Fight for Silesia in 1918 and 1919* [in] *The Polish-Czech-Slovak 1918-2005*, edited by Janusz Gmitruk and Andrew Stawarz, Warsaw 2006, p. 23.

– from an article in the journal: W. Wolin, *Memory's islands*, „Sea Year” No. 22, 2001, p. 4.

– from an article in the press: P. Zbożownik, *Golden Ears*, „Wildflowers fields of” No. 14, 12 March 2012, p.3

In the text must be accompanied by a list of keywords, abstract – to 2500 characters without spaces in Polish and English, for texts in English, a list of words and abstract in English only.

In the text must be accompanied by the following information about the author: name, degree or academic title, place of work (for graduate students who do not work at universities or research institutions – please indicate where it is a PhD student - what department, what universities), short information

about the research or research interests. Full address, contact telephone number and email address.

After receiving the text, send it to editorial review. Once you have received the Editorial Board decides to adopt the text for printing or to reject it, and shall notify the author. The text is addressed to the editorial process.

Editorial staff does not send unsolicited texts.

Editors do not pay royalties.